



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

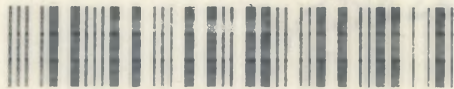


płk dr Antoni KARPIŃSKI

MATERIAŁY DO STUDIOWANIA TAKTYKI POLSKICH ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ (1939–1945 r.)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/628



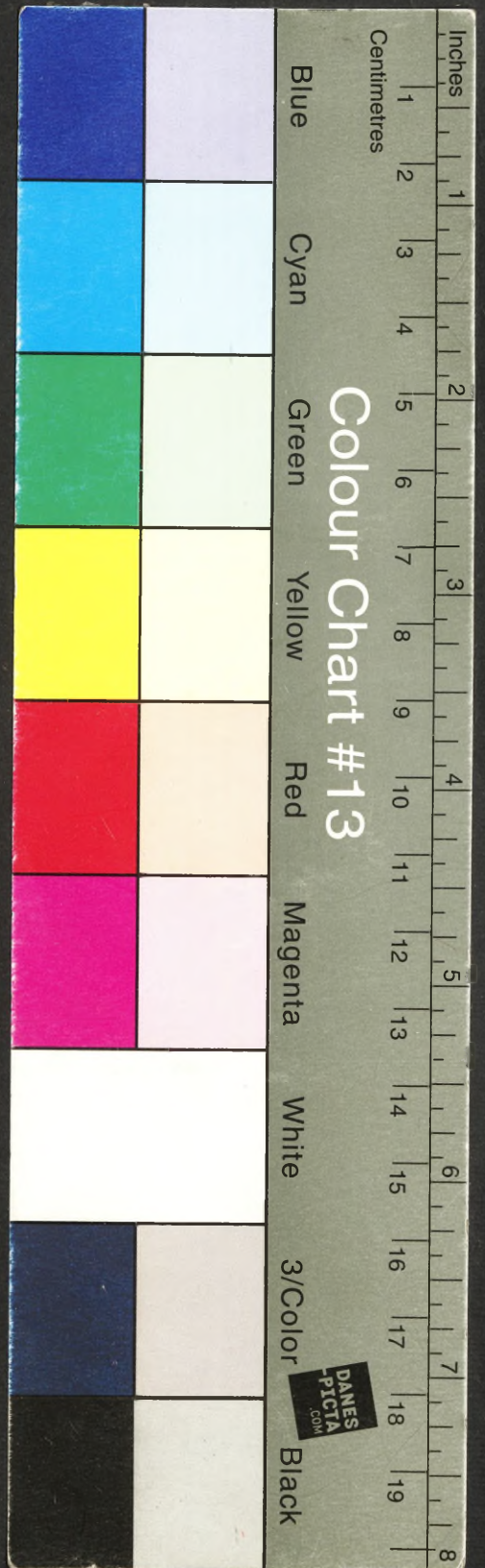
05-000661-006-0

61143

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK

1968



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

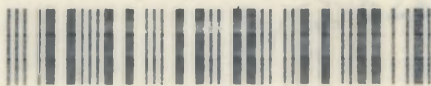
~~15~~

płk dr Antoni KARPIŃSKI

**MATERIAŁY DO STUDIOWANIA
TAKTYKI POLSKICH ODDZIAŁÓW
PARTYZANCKICH W LATACH
OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
(1939–1945 r.)**

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/628



05-000661-006-0

61143

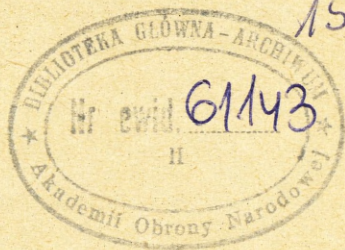
WARSZAWA

PAŹDZIERNIK

1968

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ



Materiały

do studiowania taktyki polskich oddziałów partyzanckich w latach okupacji hitlerowskiej.

/1939-1945 r./

/Materiał zebrał i przygotował do druku płk dr Antoni Karpiński/



WAR SZAWA

PAŹDZIERNIK

1968 r.

WSTĘP

Materiały niniejsze przeznaczone dla słuchaczy III Kursów są zbiorem ciekawszych artykułów opublikowanych w miesięczniku "Myśl Wojskowa", opartych na dość szerokiej bazie źródłowej. Autorzy włożyli dużo wysiłku w zebranie bogatego materiału dotyczącego działalności bojowej polskich oddziałów partyzanckich oraz przedstawili sposoby /taktykę/ walki w różnych okresach okupacji i warunkach terenowych.

Fierwsze dwa artykuły gen.bryg.prof. Stanisława Okęckiego /"Z zagadnień rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce w latach 1939-1945"/ poświęcone są zarysowi rozwoju walki oddziałów partyzanckich przeciwko zakładom zbrojeniowym, bazom zaopatrzenia, liniom komunikacyjnym, łączności, aparatowi administracyjnemu okupanta oraz przeciwko jego jednostkom wojsk operacyjnych. Natomiast trzeci artykuł tegoż autora /"Formy i sposoby działań partyzanckich w Polsce"/ naświetla zmianę taktyki oddziałów partyzanckich w zależności od sytuacji polityczno-wojskowej i terenu.

W kolejnych artykułach - autor ppłk dypl. Zdzisław Gołąb /"Z zagadnień zwalczania transportu kolejowego okupanta przez Gwardię i Armię Ludową w latach 1942 - 1944"; "Operacyjna analiza wysiłku zbrojnego Gwardii i Armii Ludowej w walce z hitlerowskim najeźdźcą"/ przedstawia całościowy wynik bojowy oddziałów partyzanckich GL i AL i porusza sposoby walki z okupantem. Szczególnie szeroko naświetlone jest zagadnienie zwalczania transportu kolejowego wroga.

Artykuł ppłk. dypl. Tadeusza Stępniewskiego - "Niektóre zagadnienia organizacji i działalności bojowej radzieckich sił partyzanckich w latach Wielkiej Wojny Narodowej" zamieszczony w niniejszych materiałach ma służyć dla porównania form i sposobów walki radzieckich oddziałów partyzanckich.

Z ZAGADNIENIŃ ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO W POLSCE W LATACH 1939—1945

(Część I)

Zadaniem niniejszego opracowania jest rozważenie niektórych zagadnień rozwoju tylko jednej z form działalności wojskowej, mianowicie działań partyzanckich w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej.

Tradycyjne pojęcie walki partyzanckiej obejmuje, jak wiadomo, działalność autonomicznych oddziałów własnych na terytorium zajętym przez nieprzyjaciela, przy czym aż do najnowszych czasów rozumiało się przez to bezpośrednie zetknięcie się z bronią w reku z żywą siłą nieprzyjaciela.

Wzrost znaczenia zaplecza technicznego i zaopatrzenia wynikający z ogromnego rozwoju techniki wojennej oraz totalny charakter ostatniej wojny sprawiły, że pojęcie to we współczesnych pracach z zakresu historii i teorii wojskowej zostało faktycznie rozszerzone przez objęcie nim również działań oddziałów wydzielonych skierowywanych przeciw ośrodkom produkcji sprzętu wojennego, bazom zaopatrzenia, liniom komunikacyjnym, łączności oraz aparatowi administracji i terroru okupanta.

W polskim ruchu oporu obok typowej jednostki ruchu partyzanckiego, jaką jest oddział (polowy, leśny) działający w terenie poza ramami norm życia okupacyjnego, pojawiły się jako nietypowe (z punktu widzenia struktury organizacyjnej) grupy wypadowe (zwane także garnizonowymi) tworzone spośród członków organizacji bojowych pozostających w miejscu stałego zamieszkania i wykonujących na co dzień swe zajęcia w ramach okupacyjnego „porządku”. Grupy takie zbierały się dla wykonania doraźnych zadań bojowych, jak: zbrojne akcje dywersyjne na linii komunikacji i łączności, zakłady produkujące na potrzeby armii okupanta, akcje przeciwko aparatowi terroru itp. Po wykonaniu zadania członkowie tych grup powracali do normalnego okupacyjnego życia. Grupy dokonywały akcji samodzielnie, wspólnie z innymi grupami bądź oddziałami polowymi. Działały one głównie w większych miastach (Warszawa), skupiskach przemysłu, ale również na wielu innych terenach w całym kraju. Ilość, charakter bojowy i znaczenie wykonywanych przez nie akcji, ich wkład w ogólny wysiłek i dorobek partyzancki skłoniły autora do objęcia ich działalności pojęciem ruchu partyzanckiego i uwzględnienia w niniejszym opracowaniu.¹ Chcę jednak na wstępie zaznaczyć, że wyodrębnienie działań partyzanckich z całością działalności bojowej polskiego ruchu oporu jest zadaniem niełatwym.

¹ Na terenie całego kraju działało co najmniej kilkaset grup wypadowych. Łącznej ich ilości nie sposób jeszcze dziś określić. Według oceny W. Czyżewskiego, jednego z organizatorów GL i AL na Lubelszczyźnie, tylko w południowej części obwodu lubelskiego działało około 170 grup wypadowych. Porównaj J. B. Garas: *Oddziały GL i AL w 1942—1945 r.*, maszynopis pracy doktorskiej.

W wielu wypadkach działania partyzanckie rozwijały się w ścisłym powiązaniu z działalnością wywiadowczą i walką cywilną organizacji bojowych, a zawsze opierały się na ich siatkach organizacyjnych. Należy też pamiętać, że ruch partyzancki stanowił tylko pewien, jakkolwiek najbardziej eksponowany, wycinek walki na odcinku wojskowym, warunkowanej istnieniem szeroko rozbudowanego wielokierunkowego ruchu oporu, siatki organizacji wojskowej, a w ruchu lewicowym i chłopskim — siatki organizacji partyjnej. Umożliwiało to szeroki rozwój i efektywność działań oddziałów i grup partyzanckich.

Generalnie rzecz biorąc, strategia walki okupanta hitlerowskiego z polskim ruchem oporu opierała się nade wszystko na terrorze eksterminacyjnym. W warunkach tego terroru, który uderzał, choć w różnej mierze, we wszystkie warstwy społeczeństwa, ruch partyzancki znajdował oparcie i pomoc u tak znacznych rzesz ludności, że można go uważać — zwłaszcza w okresie od połowy 1943 r., szczególnie zaś w r. 1944 — za zjawisko masowe. Ludność udzielała grupom i oddziałom partyzanckim wszechstronnej pomocy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo powszechności przeświadczenia o konieczności kontynuowania walki z okupantem hitlerowskim polski ruch oporu, a co za tym idzie i ruch partyzancki — były zróżnicowane pod względem koncepcji polityczno-strategicznych. Stan taki był wynikiem niezwykle skomplikowanej sytuacji Polski zarówno w całości — układzie sił międzynarodowych i stosunków wewnętrznych, w przededniu drugiej wojny światowej, jak i w toku jej trwania. Układ i rozwój tych stosunków, jak też działań wojennych, zostały już przedstawione w licznych i wszechstronnych opracowaniach historyków polskich. Zakładając ten stan rzeczy autor będzie omawiał poszczególne etapy rozwoju sytuacji na frontach tej wojny jedynie dla wykazania ich wpływu na kierunki działań, jakie znalazły zastosowanie w ruchu partyzanckim w Polsce.

Przed wszystkim trzeba przypomnieć, że mówiąc najogólniej — odbiciem całokształtu polskich stosunków politycznych były dwa podstawowe nurty w polskim ruchu oporu: prawicowy i lewicowy. Każdy z nich tworzył własne organizacje bojowe i wyłonił z czasem ruch partyzancki różniący się treścią, organizacją i zadaniami strategicznymi. Treść koncepcji politycznej każdego z dwóch zasadniczych nurtów polskiego ruchu oporu określała też ich koncepcję strategiczną. W konsekwencji decydowało to o kierunku i nasileniu działań partyzanckich w kraju oraz o doborze form i metod walki na poszczególnych etapach wojny.

Rzecz jasna, że w miarę rozwoju wydarzeń politycznych i zmian w sytuacji na frontach drugiej wojny światowej — zmieniały się też znaczenie i rola każdego z tych dwóch nurtów w kraju, nasilenie i priorytet kierunków oraz form walki. W procesie tym zaznaczają się wyraźne etapy rozwojowe, które charakteryzują swoiste cechy. Ich granice czasowe wyznaczone są wydarzeniami polityczno-wojskowymi o istotnym znaczeniu międzynarodowym lub wewnątrzpaństwowym.

Wybór zasady periodyzacji dla szczegółowego omówienia rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce i wyznaczenia etapów jego rozwoju stanowi zadanie trudne właśnie ze względu na konsekwencje wynikające z istnienia obydwu wymienionych nurtów oraz ze względu na zróżnico-

wany przebieg tego rozwoju na poszczególnych terenach Polski, w zależności od ich statusu okupacyjnego. Dla całokształtu walki wyzwolenczej przyjęto za wyznaczniki główne wydarzenia na arenie międzynarodowej i na frontach walki wyzwolenczej. Uwzględniając ten podział jako podstawowy autor decyduje się przyjąć za wyznaczniki dla celów roboczych wydarzenia wewnątrz kraju wynikające głównie z procesu organizacyjnego rozwoju nurtu lewicowego i jego organizacji bojowych; decyzja ta ma swoje uzasadnienie w fakcie, że stanowiły one siłę opartą na koncepcji, której słuszność znalazła potwierdzenie historyczne, oraz były bardziej aktywne bojowo, wskutek czego wpływały na działalność i rozwój całokształtu ruchu partyzanckiego w kraju.

Opierając się na tych przesłankach możemy wyodrębnić następujące etapy w rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce:

Etap wstępny — od jesieni 1939 r., tj. od zakończenia działań wojennych oddziałów armii regularnej na terenie kraju (kapitulacja ostatniego związku taktyczno-operacyjnego grupy „Polesie” dowodzonej przez gen. Kleeberga nastąpiła 5 października 1939 r.) do początków wiosny 1942 r., tj. do zorganizowanego wystąpienia organizacji zbrojnej lewicowego nurtu walki — powołanej przez PPR — Gwardii Ludowej. W tym samym okresie nurt prawicowy tworzy swą pierwszą organizację o zadaniach dywersji bojowej — „Związek Odwetu”. Etap ten ma dwie fazy rozwoju, dla których wydarzeniem granicznym jest napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Charakteryzuje go samorzutne powstawanie oddziałów partyzanckich oraz początkowe formy i sposoby działań ruchu partyzanckiego.

Etap drugi — od daty wyruszenia pierwszego leśnego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej (15.5.1942 r.) do przełomu 1943/44, tj. do powołania przez nowo powstały ośrodek władzy politycznej utworzony przez ugrupowania nurtu lewicowego — Krajową Radę Narodową — Armii Ludowej.

Jest to etap, w którym następuje szybki wzrost liczby oddziałów partyzanckich i grup wypadowych nurtu lewicowego działających według wspólnej koncepcji generalnej — powstają pierwsze oddziały partyzanckie nurtu prawicowego tworzone przez dowództwo powołanej przez rząd emigracyjny Armii Krajowej oraz rozwija się działalność bojowa ugrupowań chłopskich o niejednorodnym profilu politycznym (głównie Bataliony Chłopskie).

Etap trzeci — od powołania zbrojnego ramienia Krajowej Rady Narodowej — Armii Ludowej — do momentu powstania legalnego i pełnoprawnego ośrodka politycznej i wojskowej władzy w Polsce — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (22.7.1944 r.) oraz utworzenia ludowego Wojska Polskiego.

Charakterystyczną cechą dla tego etapu jest dalsza konsolidacja ideowa i organizacyjna ruchu partyzanckiego, powstanie dużych jednostek partyzanckich nurtu lewicowego na bazie wzrostu liczebnego i nowych zadań bojowych wynikłych w rezultacie nawiązania współdziałania z Armią Radziecką i radziecką partyzantką na ziemiach polskich. Równolegle postępuje dezintegracja oddolna prawicowego nurtu ruchu partyzanckiego, gdzie wbrew założeniom programowym dowództwa Armii Krajowej następuje pewne ożywienie działalności typu partyzanckiego,

niekiedy okresowe i na poszczególnych odcinkach we współdziałaniu z Armią Ludową.

Ostatni, czwarty etap trwa od 22 lipca 1944 r. aż do zakończenia działań wojennych w maju 1945 r. Wskutek powstania władzy rewolucyjnej i ludowego Wojska Polskiego oraz przeniesienia się działań wojennych na terytorium Polski zmienia się w tym okresie charakter i rola ruchu partyzanckiego. Zwłaszcza walki Armii Ludowej, mimo nasycenia terenu wojskami hitlerowskimi oraz ich akcji pacyfikacyjnych, przybierają na sile i wchodzą już w bezpośrednie lub pośrednie współdziałanie ze zbliżającymi się jednostkami frontowymi regularnej Armii Radzieckiej.

Również działania partyzanckiego nurtu prawicowego zmieniają zasadniczo swój charakter. Występują tu działania, w charakterze których przeważa element demonstracji politycznej skierowanej przeciwko siłom postępu, władzy ludowej i zawierającej niebezpieczeństwo wojny domowej.

Bardziej szczegółową charakterystyką każdego z etapów rozwoju ruchu partyzanckiego wydaje się słuszne poprzedzić omówieniem specyficznych warunków, w jakich rozwijał się ruch partyzancki w Polsce.

Do 25.10.1939 r. całość ziem polskich zajętych przez Niemców znajdowała się pod zarządem wojskowym, a pełnię władzy sprawowały organa Wehrmachtu. Jednak już 8 i 12.10 Hitler wydał dwa dekrety², mocą których ziemie północno-wschodnie, większa część województwa łódzkiego, powiat suwalski i niewielkie części województwa krakowskiego i kieleckiego zostały wcielone do Rzeszy. Z pozostałych ziem utworzono Generalne Gubernatorstwo, które stanowiło w istocie swego rodzaju zastrzoną formę administracji kolonialnej.

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa okupant zachował w ramach niemieckiego aparatu okupacyjnego podporządkowane mu elementy starego aparatu władzy. Zatrzymano część aparatu urzędniczego, nawet aparatu policji, przy czym jednak władza rozkazodawcza w polskich ogniowach aparatu należała wyłącznie do Niemców. Również w obsłudze aprowizacji, środków komunikacji, łączności okupant wykorzystywał szeroko polskie kadry³. Stanowiska kierownicze i kluczowe obsadzono Niemcami lub Volksdeutschami. Także w przemyśle i gospodarce, zarówno w charakterze pracowników fizycznych, jak i średniego nadzoru technicznego sprawowali obowiązki fachowcy polscy. W tej sytuacji ruch oporu i konspiracja wojskowa miały tu w pewnym stopniu dogodną bazę i środowisko, na których mogły się niejednokrotnie skutecznie opierać.

W Generalnym Gubernatorstwie piany władz hitlerowskich zmie-

² „O podziale i zarządzaniu terenami wschodnimi” i „O zarządzaniu okupowanymi terenami wschodnimi”, Dz. Rozp. GG 1939, s. 84—98.

³ Personal polski na kolejach GG stanowił 75% ogółu pracowników zatrudnionych na niższych stanowiskach, 10% zatrudnionych na średnich i wyższych szczeblach. 9000 Polaków — pracowników poczty — zajmowało dobre stanowiska. Arch. ZHP, 202 (II-6, k. 21).

rzających do daleko idącej eksterminacji narodu polskiego przewidywały oszczędzenie części ludności, jednak po stopniowym doprowadzeniu jej do całkowitej degradacji kulturalnej i takim sterroryzowaniu, aby gotowa była pracować przy zaspokajaniu jedynie najprymitywniejszych potrzeb. Plany wyniszczenia inteligencji, przesiedlania, pozbawiania majątku i wreszcie eksterminacji fizycznej osób nie nadających się do wykorzystania w charakterze półniewolniczej siły roboczej — były realizowane wprawdzie od pierwszej chwili i stale, ale z nasileniem zależnym od tego, jaką rolę odgrywało to terytorium w aktualnej sytuacji wojennej Trzeciej Rzeszy. Usytuowanie Polski sprawiało bowiem, że przez jej tereny przebiegało teraz 70% głównych arterii komunikacyjnych, pięć podstawowych linii kolejowych, którymi dowożono zaopatrzenie i uzupełnienie dla wojsk niemieckich, olbrzymią masę techniki wojennej i wszystkiego, co było niezbędne do prowadzenia wojny. W samej wreszcie Polsce Niemcy zagarneli znaczne ośrodki przemysłowe produkujące na potrzeby wojny; rejony rolnicze Polski stanowiły ważne źródło zaopatrzenia ludności cywilnej w Rzeszy, a ich znaczenie wzrastało w miarę, jak terytorium Rzeszy obejmowane było działaniem bombardowania sojuszników i jak kurczyły się obszary okupowane. Polska była również olbrzymim rezerwuarem sił roboczych wysyłanych w głąb Niemiec dla zastąpienia osób powołanych do armii. W czasie okupacji wywieziono do Rzeszy na przymusowe roboty od 2,5 do 3 milionów osób.

Mimo jednak represji, wygładzenia ludności polskiej i ciężkich warunków bytowych, krzepnący od dołu front jednolitej postawy wobec okupanta hitlerowskiego stwarzał zaplecze dla rozwoju ruchu partyzanckiego. Sprzyjającym czynnikiem była procentowo mała ilość stale mieszkających na terenie GG Niemców (około 1%), mimo że należy ją zwiększyć o stosunkowo znaczną ilość rekonwalescentów wojskowych i urlopowiczów oraz o przejściowe garnizony przed wysłaniem i w trakcie czasowego wycofywania z frontu wschodniego (uzupełnienia, preformowania). Szczególnie bezpośrednio przed najazdem na ZSRR na terenach GG zgrupowane były olbrzymie siły niemieckie.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy baza dla rozwoju konspiracji wojskowej i ruchu partyzanckiego przedstawiała się odmiennie. Od pierwszej chwili zastosowano tutaj z całą ostrością politykę terroru i eksterminacji, forsowne zniemczenie zarówno przez zmniejszenie ilości ludności polskiej poprzez eksterminację fizyczną⁴ i masowe wysiedlanie (około 1 miliona ludności), z jednoczesnym wprowadzeniem osadników niemieckich, jak też — głównie na Pomorzu i Śląsku — przez zmuszanie ludności do deklarowania swego związku z niemieckością drogą wpisywania się na tzw. listy narodowe — Volkslisty. Na obszarach tych ludność polską pozbawiono najbardziej elementarnych praw narodowych, politycznych i gospodarczych oraz możliwości korzystania z opieki prawa. Terror i eksterminację zaczęto stosować jeszcze w toku działań wojennych 1939 r. Teren ten był znacznie bardziej nasycony cywilną ludnością niemiecką (około 16%)⁵. Zmasowano tu też znaczne

⁴ Patrz prace K. Pośpieszalskiego, E. Serwańskiego, Z. Leszczyńskiego i innych.

⁵ Por. prace Jastrzębowski o ekonomice okupacyjnej.

ilości wojska i policji oraz rozmieszczono dużą ilość obozów koncentracyjnych, obozów pracy i jenieckich, przy odpowiednim ich zabezpieczeniu załogami SS i wyodrębnieniu silnie strzeżonych, specjalnych terenów. Był tu też znaczny ruch ludności z terenów rdzennie niemieckich. Obsługa środków komunikacji publicznej, poczty i innych urzędów była w zasadzie niemiecka.

Wszystko to sprawiało, że na terenach tych o wiele trudniej było tworzyć siatkę konspiracji wojskowej, a następnie rozwijać ruch partyzancki. Wprawdzie terror okupanta zmusił już w pierwszych dniach znaczną część mężczyzn do ukrywania się w leśnych bunkrach i wywoływał pojedyncze akty dywersji i odwetu, były to jednak zjawiska przejściowe, o charakterze niezorganizowanym. Ostatecznie na tych terenach przebieg tworzenia się i konsolidacji ruchu partyzanckiego kształtował się nieco inaczej niż w GG.

Ten sztuczny, narzucony przez hitlerowskiego okupanta, podział ziem polskich miał jednak wpływ wyłącznie na zróżnicowanie taktyki i dobór form walki zbrojnej. Pod względem treści i zadań strategicznych stanowił on, w ramach każdego z nurtów, organiczną jedność na obszarze całego kraju.

WSTĘPNY ETAP ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO

Jeszcze w toku trwania działań wojennych, we wrześniu 1939 r., na obszarach już zajętych przez wroga podjęte zostały działania typu partyzanckiego. Prowadziły je oddziały tworzące się z oficerów i żołnierzy rozbitych lub rozformowanych jednostek, oddziały obrony narodowe ochotnicze oddziały byłych kombatantów pierwszej wojny światowej, powstań śląskich i wielkopolskich oraz młodzież harcercska i z organizacji przysposobienia wojskowego.

Zywot wszystkich tych oddziałów był krótki. Część z nich przetrwała do kapitulacji ostatniej jednostki wojsk regularnych, działalność innych wygasła z nastaniem zimy.

Jedynym oddziałem, który przetrwał dłużej i dokonał większych akcji, był oddział partyzancki majora Henryka Dobrzańskiego — „Hubala”. Był to zwarty oddział wojskowy, który od działań wojennych przeszedł bezpośrednio do partyzantki i działał już od października 1939 r. do 1 maja 1940 r. (data rozbicia oddziału i śmierci „Hubala”) w południowo-zachodniej części województwa kieleckiego, na lewym brzegu Pilicy. Mając oparcie w miejscowej ludności dokonywał on skutecznych akcji na mniejsze oddziały i garnizony niemieckie. Po przerwie zimowej, którą przeżył zakwaterowany w okolicznych dworach i wsiach, zwiększony znacznie przez napływ ochotników tak wydatnie nasilił swą działalność, że władze hitlerowskie zmuszone były wprowadzić stan wyjątkowy w części województwa kieleckiego.

W drugiej fazie swojej działalności (w 1940 r.) oddział „Hubala” nabrał już między innymi w wyniku napływu ochotników z różnych środowisk i zmiany ogólnej sytuacji cech właściwych samorzutnie powstającym oddziałom i grupom podejmującym działania typu partyzanckiego i dywersyjnego.

Oddziały i grupy, o których była mowa wyżej, stanowiły swoiste

przedłużenie kampanii wrześniowej. Korzystały one z ofiarnej pomocy miejscowej ludności. Powstały w wyniku potrzeby oficerów i żołnierzy rehabilitacji za niezasłużoną klęskę i przekonania ogółu społeczeństwa o konieczności kontynuowania walki zbrojnej. Ich istnienie i działalność, mimo niewielkich stosunkowo strat efektywnych w sile żywej i zasobach materiałowych nieprzyjaciela, powodowały jednak dla niego atmosferę niepewności i zagrożenia. Sytuacja na terenie kraju nie pozwalała okupantowi na uznanie Polski za kraj pokonany. Dowodzi tego i potwierdza „Dziennik Hansa Franka”, w którym pod datą 16.5.1940 r. czytamy: *„Mnóstwo oznak i wypadków wskazuje na to, że w kraju istnieje wielki, zorganizowany ruch oporu... Tysiące Polaków zorganizowanych w tajnych związkach jest uzbrojonych i gotowych popęlnić akty terroru wszelkiego rodzaju w najbardziej buntowniczej formie...”*

Te pierwsze działania partyzanckie i akty dywersji miały wielkie znaczenie dla przezwyciężenia w społeczeństwie przygnębienia klęską, przekonywały, że nawet tak potężnego wroga można i trzeba bić. Były też źródłem pewnych doświadczeń praktycznych dla przyszłych oddziałów partyzanckich.

Jednak działające w rozproszeniu oddziały partyzanckie pozbawione ośrodka kierującego i koncepcji strategicznej nie mogły utrzymać się dłużej.

Jeszcze przed kapitulacją Warszawy zaczął się tworzyć ośrodek konspiracji wojskowej nurtu prawicowego. Środowisko oficerów zawodowych armii przedwrześniowej utworzyło pierwszą organizację typu wojskowego — Służbę Zwycięstwa Polski. Wykorzystując porozumienie z okresu obrony Warszawy do kierownictwa i Rady Głównej zaproszono czołowych, pozostających w kraju, działaczy lewicy PPS i SL, co nadało nowej organizacji pewne pozory demokratyzmu. Po nawiązaniu kontaktów z utworzonym w październiku 1939 r. burżuazyjnym rządem emigracyjnym do Służby Zwycięstwa Polski wprowadzono także przedstawicieli związanych z Władysławem Sikorskim stronnictw dawnej opozycji rządowej. Na polecenie Sikorskiego usilnie dążono do podporządkowania sobie wszystkich tworzących się organizacji i grup działających na terenie kraju.

Charakterystyczne jest zjawisko, że konspiracja wojskowa powstała równocześnie samorzutnie, od dołu. Często dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych opuszczający teren swego działania polecali oficerom batalionów obrony narodowej lub komendantom i instruktorom terenowym kontynuowanie walki w podziemiu.

Siatkę organizacyjną tworzone z pozostałych komórek wojskowych byłej administracji państwowej i organizacji paramilitarnych, jak: hufce przysposobienia wojskowego, kolejne przysposobienie wojskowe, pocztowe przysposobienie wojskowe, harcerstwo i inne. Emisariusze SZP, którzy przybywali w teren, znajdowali już zazwyczaj załączki organizacji.

Ten tworzony przez burżuazję w celu przejęcia kierownictwa walką ośrodek dysponował w tym okresie poważną ilością wyszkolonych kadr niższych dowódców oraz materiałem żołnierskim z wymienionych wyżej organizacji. Taki stan rzeczy sprawił, że konspiracja wojskowa nurtu prawicowego rozwijała się szybko wszcz, uzyskała w tym czasie przewagę wpływów w kraju i możliwości operatywnego działania.

W 1940 r. wbrew usiłowaniu sanacyjnych ugrupowań, które dążyły do wyłącznego uchwycenia kierownictwa konspiracji wojskowej i podporządkowania sobie przez nią konspiracji cywilnej, premier rządu emigracyjnego gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz przekształcenia SZP w Związek Walki Zbrojnej, podporządkowując go cywilnej delegaturze rządu na kraj w celu służenia realizacji jego koncepcji polityczno-wojskowej stanowiącej kontynuację linii przedwrześniowej. Dostosowana została do tego doktryna wojenna i plan operacyjny, który przewidywał działanie przeciw Niemcom i przeciw Związkowi Radzieckiemu w każdym z dwóch wariantów, tj. także na wypadek, gdyby ZSRR znalazł się w stanie wojny z Niemcami. Założenia te były przez ZWZ realizowane w pełni aż do roku 1941.

Związek Walki Zbrojnej musiał też działać w ramach ówczesnych koncepcji strategicznych zachodnich aliantów, według których zadania konspiracji wojskowej w krajach okupowanych przez Niemców polegały przede wszystkim na działalności wywiadowczej i szkoleniowej, a dopiero w dalszym planie — na sabotażu i ograniczonej dywersji. Walki typu partyzanckiego przewidywano dopiero w przededniu wyzwolenia kraju. W związku z tym w pierwszym okresie działalność konspiracji wojskowej nurtu prawicowego skoncentrowała się głównie na rozbudowie siatki organizacyjnej i wywiadu, w którym zresztą były poważne osiągnięcia. Drugim kierunkiem działania było szkolenie do walk partyzanckich, do działań w mieście itp. Pierwsze kursy podoficerskie, służb specjalnych i podchorążówki rozpoczęły swą działalność już w 1940 r. W tym okresie nie podejmowano większych akcji dywersyjnych, głoszono natomiast fałszywą tezę, że wywołałyby one nasilenie akcji terrorystycznej okupanta.

Stale wzrastająca ilość samorzutnych akcji dywersji będących wrazem nastrojów społeczeństwa sprawiła, że komendant ZWZ płk Rowecki w obawie, że kierownictwo nim wymknie się z rąk tej organizacji i że przekrocza one przewidziane ramy — powołał do życia tzw. Związek Odvetu (ZO), który według sformułowań KG ZWZ był wydzielonym z ZWZ organem dywersji zbrojnej, działań terrorystyczno-odwetowych oraz akcji mających na celu obronę ludności przed terrorem okupanta. W okresie od marca 1940 r. do lutego 1941 r. całą organizację, w tym także ZO, obowiązywał zakaz wykonywania wszelkich akcji dywersyjnych, nawet sabotażu⁶.

Tak więc w okresie od maja 1940 r. do wiosny 1943 nurt prawicowy nie miał podporządkowanych centralnemu ośrodkowi konspiracji wojskowej oddziałów partyzanckich.

Lewica polska znalazła się w początkach okupacji w niezmiernie trudnej sytuacji. Nie było centralnego ośrodka kierowniczego ani zorganizowanej grupy politycznej, która by była zdolna opracować wspólną dla całego nurtu platformę polityczną. Jednak w obliczu śmiertelnego zagrożenia bytu narodowego najlepsze i najbardziej przeżne siły nurtu postępowego, z ich rewolucyjnym skrzydłem — komunistami i lewicą socjalistyczną na czele — podjęły równocześnie wysiłki w celu skonsolidowania całego nurtu wokół naczelnego zadania — czynnego zwal-

⁶ Patrz: *Straty wojenne Polski 1939—1945*, wyd. zachowanie, Poznań 1958, zeszyt X. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

czania wroga oraz obrony społeczeństwa przed terrorem okupanta. Rewolucyjny odłam lewicy już w tym okresie wytyczał zadania oparte na koncepcji nieuchronnego starcia zbrojnego między Trzecią Rzeszą a Związkiem Radzieckim. Obok tego jednak, co świadczy o dużej dojrzałości politycznej, dostrzeżono, że mimo odrębnych celów ostatecznych, jakie sobie stawiają alianci zachodni, wojna wszystkich sił antyhitlerowskich ma charakter sprawiedliwy i narodowowyzwoleńczy. Stąd działalność wielu powstających w łonie tego nurtu organizacji i ich komórek wojskowych nastawiona była na osłabienie sił niemieckich jeszcze przed powstaniem frontu wschodniego oraz na współdziałanie ze wszystkimi aliantami.

Jako pierwsze zadanie organizacje te stawiały szkolenie swych członków i wykonywanie akcji, które wytworzyłyby nastrój zagrożenia u okupanta oraz łamanie terroru akcjami odwetowymi.

Pierwszą organizacją nurtu lewicowego, która uvažala walkę zbrojną z okupantem za swoje bezpośrednie zadanie, był Związek Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus” działający od listopada 1939 r. W połowie 1940 r. utworzona została organizacja wojskowa Związku Rad Robotniczo-Chłopskich pod nazwą „Czerwona Milicja” sięgająca swymi wpływami na teren województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego i rzeszowskiego, grupy sabotażowe w Łodzi i inne. Rozrosła się zwłaszcza grupa młodzieżowa wywodząca się z organizacji młodzieży akademickiej — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Łączyła ona ściśle sprawę zjednoczenia nurtu rewolucyjnego z podjęciem czynnej walki zbrojnej. Z jej inicjatywy powstał Związek Walki Wyzwoleńczej, który w tym okresie zrzeszał największą ilość organizacji. Pionem wojskowym kierował w ZWW Marian Spychalski.

Wobec braku kadr kierowniczych ZWW podjął przede wszystkim prace szkoleniowe i przygotowawcze do działań zbrojnych. Sprawą podstawową było zdobycie uzbrojenia, którego w przeciwieństwie do ZWZ organizacja nie miała. Jako jedną z form działania charakterystyczną dla polskich organizacji bojowych nurtu lewicowego stosowano tzw. rozbrojeniówki. Akcje te uczyły ich uczestników odwagi, samodzielnej decyzji co do wyboru obiektu i okoliczności działania, oswajały z bezpośrednim kontaktem z nieprzyjacielem⁷. Z czasem „rozbrojeniówki” przybrały formę akcji grupowych wykonywanych na większe zgrupowania (straż fabryczna — Werkschutz, straż kolejowa — Bahnschutz) nie-nieprzyjaciela.

W tym czasie na Śląsku Cieszyńskim powstała też pierwsza organizacja bojowa — Gwardia Ludowa (nie mieszać z Gwardią Ludową powołaną w 1942 r. przez PPR) powołana przez utworzone przez byłych członków KPP Stowarzyszenie Przyjaciół Związku Radzieckiego. I ona jednak prowadziła początkowo tylko działania sabotażowe.

To zahamowanie walk partyzanckich miało swoje uzasadnienie w ogólnej sytuacji na froncie wschodnim, gdzie upadek Francji wzmocnił pozycje wojsk hitlerowskich. Pewni bezkarności okupanci wzmogli terror na ziemiach polskich. Równocześnie wzrastało nasycenie terytorium Polski wojskami hitlerowskimi przygotowującymi się do agresji na Związek Radziecki.

⁷ Por. J. Fonkowicz: *Pierwsze pistolety*; praca zbiorowa: *Czwartacy*; T. Pieczak: *Podziemny front*; J. Ptasński: *Z mazowieckich pól*.

W okresie wiosny 1941 r. szczególnie jednak w drugiej połowie tego roku, gdy podstawowe siły Wehrmachtu spłynęły na wschód, nastąpiło pewne wzmoczenie akcji sabotażowych⁸, rozwijano prace wywiadu. Nadal jednak nie stosowano ani dywersji zbrojnej, ani nie tworzone oddziałów partyzanckich.

Natomiast na terenie całego kraju zaczęły się tworzyć samodzielne niezależne grupy i oddziały typu partyzanckiego lub na pół partyzanckiego (dywersyjno-partyzanckiego), które na własną rękę przeprowadzały akcje odwetowe. Wśród nich największą popularność zdobyła sobie grupa wywodząca się z niezależnej organizacji „Odwet”, utworzonej jeszcze w 1939 r. w Tarnobrzegu. Jej trzon stanowiła młodzież harcerek i z hufców przysposobienia wojskowego okolicznych gimnazjów. Do wiosny 1941 r. prowadziła ona głównie akcję wydawniczą i opiekuńczą nad więźniami i jeńcami (wysyłanie paczek) oraz ich rodzinami. Na wiosnę 1941 r. z organizacji „Odwet” zostaje wydzielony oddział bojowy, który przyjmuje nazwę „Jędrusie”⁹ i dokonuje pierwszych akcji na posterunki żandarmerii i policji oraz na magazyny niemieckie. Również w 1941 r. na terenie Pomorza Gdańskiego uformowało się kilka operatywnych oddziałów partyzanckich organizacji ruchu oporu „Gryf Pomorski”. Przeprowadzały one głównie zbrojną dywersję przeciw liniom komunikacyjnym i łączności oraz przeciw placówkom i patrolom niemieckim¹⁰.

Przystąpienie do wojny Związku Radzieckiego w wyniku agresji hitlerowskiej wywarło wielki wpływ na dalszy rozwój ruchu partyzanckiego. Nowy układ stosunków między aliantami zachodnimi a Związkiem Radzieckim, który umożliwił w nuncie lewicowym proces konsolidacji politycznej oraz krystalizowania się koncepcji i form walki zbrojnej z okupantem — pociągnął za sobą również konieczność pewnych zmian organizacyjnych i wprowadzenie nowych elementów w realizacji walki zbrojnej przez *nurt prawicowy*. Znalazło to swój wyraz w zmianach personalnych i niektórych posunięciach organizacyjnych, nie naruszających jednak generalnej tendencji.

30.7.1941 r. pod silnym wpływem aliantów zachodnich podpisany został układ polsko-radziecki. Nowy układ sił pociągał za sobą potrzebę wykazania się wobec aliantów szerokimi wpływami w kraju i posiadaniem znacznego potencjału wojskowego. W związku z tym Wł. Sikorski, jako premier i wódz naczelny, dokonał rozkazem z dnia 14.2.1942 r. przemianowania ZWZ na Armię Krajową. Wcześniej, bo jesienią 1941 r.,

⁸ Ogólnie biorąc, ilość aktów sabotażu na kolei wzrasta prawie o 50%; produkcja w fabrykach spada o 30%, a ilość wyprodukowanych braków wzrosła o 30—36%. Jest to wynik nie tyle inicjatywy AK, co ogólnej sytuacji ukształtowanej po napadzie Niemiec hitlerowskich na ZSRR. Aktywizują się również grupy „niezależne” (od AK) przechodząc do działań partyzanckich.

⁹ Nazwa przyjęta od imienia syna dowódcy Władysława Jasińskiego. Oddział „Jędrusie” przeszedł następnie do większych akcji, jak: rozbiście więzienia w Mielcu i Opatowie, napad na KKO w Mielcu, napad na KKO w Staszowie i równocześnie zniszczenie 23 urzędów gminnych i in. Dopiero w 1943 r. w końcu października podporządkował się AK i brał udział w akcji „Burza” na przyczółku sandomierskim i w wielu bitwach partyzanckich, jak Radoszyce, Ceber i inne. Por. relacje członków grupy „Jędrusie” w posiadaniu autora.

¹⁰ J. Matynia: *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim* i inne prace tego autora.

Sikorski polecił dowództwu w kraju opracowanie projektu nasilenia akcji dywersji zbrojnej i wzmożenia sabotażu, z uwzględnieniem sytuacji na froncie wschodnim¹. Dla celów realizacji tych zadań dowództwo AK nakazało modyfikację istniejącej na terenach wcielonych w 1939 r. do ZSRR organizacji i utworzenie grupy do specjalnych zadań dywersji komunikacyjnej „Wachlarz”. Jedną z form jej działalności miały być działania dywersji zbrojnej dokonywane przez 4—5-osobowe, specjalnie przeszkolone grupy wypadowe, a także tworzenie w ostatniej fazie wyzwalań ziem polskich — oddziałów partyzanckich. Grupa ta jednak w 1942 r. nie zdołała rozwinąć na większą skalę dywersji zbrojnej, następnie zaś szybkie zmiany w sytuacji wojennej uniemożliwiły na wielu odcinkach jej działanie.

ZWZ—AK w tym czasie wykonuje głównie zadania wywiadowcze, małego sabotażu i likwidacji pojedynczych osób. Związek Odwetu, który podejmował większe działania dywersyjne, w połowie 1942 r. ulega rozbiciu na skutek licznych aresztowań. Do większych działań typu dywersji zbrojnej dochodzi dopiero w połowie 1942 r., kiedy w fazie realizacji wchodzi tworzenie nowej organizacji bojowej AK, tzw. Keddywu². Została ona powołana w celu prowadzenia sabotażu, dywersji zbrojnej i tworzenia załączków oddziałów partyzanckich, stosowania akcji odwetowych wobec okupantów oraz obrony ludności. W skład „Keddywu” weszły wszystkie komórki prowadzące tę akcję, a trzon stanowiła dawna sieć ZO. Mimo to jednak ani generalna koncepcja walki wyzwolenczej, ani zadania ostateczne dla ZWZ nie uległy zmianie. Nadal polegały one na bieżąco na wykonywaniu sabotażu, dywersji zbrojnej i wywiadu oraz szkoleniu żołnierzy i kadr dla przyszłego powstania. W drugiej połowie 1941 r. wzrasta jedynie nasilenie sabotaży i dywersji, głównie kolejowych oraz w zakładach produkcyjnych.

W nurcie lewicowym natomiast nowa sytuacja polityczna i strategiczna wpłynęła na znaczne przyspieszenie i nasilenie procesu konsolidacji oraz ożywienia działalności bojowej. Mimo chwilowych niepowodzeń Armii Radzieckiej sam fakt włączenia się do koalicji antyhitlerowskiej Związku Radzieckiego wytyczał podstawowy kierunek działań na odciażeniu frontu wschodniego. Wraz z wybuchem wojny Polska znalazła się na zapleczu najważniejszego dla Niemiec frontu wschodniego, na głównym kierunku strategicznym³. Przez jej obszary przechodziły najważniejsze linie komunikacyjne zapewniające zaopatrzenie frontu. Działanie dywersji zbrojnej i oddziałów partyzanckich na te linie stanowiło istotne zagrożenie dla sprawnego funkcjonowania aparatu zaopatrzenia, toteż „bitwa o szynę” stanowiła najważniejsze zadanie dla działań

¹ Rozkaz naczelnego wodza z dnia 19.9.1941 r. l. dz. 2260/XXII/41, „... zdefiniowanie konkretnie pomocy wojskowo-dywersyjnej, jakiej możemy udzielić Sowietom, prowadząc wspólnie z nimi zdecydowaną walkę przeciwko Niemcom. Zaznaczam, że polska racja stanu wymaga od nas jak najpoważniejszego wysiłku w tej dziedzinie...”

² Skrót słów: „Kierownictwo dywersji”

³ Nie ulega wątpliwości, że centralny kierunek strategiczny Berlin — Warszawa — Mińsk, tzw. Brama Smoleńska — Moskwa, który mógł się na wschód od Polski rozgałęziać — był ważniejszy od kierunku północnego, biorącego początek w dawnych Prusach Wschodnich, czy wreszcie od południowego ograniczonego wąskim gardłem tzw. Bramy Pokszańskiej (między południowymi odnogami Karpat a zakolem Dunaju w rejonie Galati).

partyzanckich. Obok tego dużego znaczenia nabierała sprawa sabotażów i dywersji w zakładach produkcyjnych będących najbliższymi bazami remontu i uzupełniania sprzętu wojennego. W tym też kierunku poszły wysiłki zbrojne organizacji ruchu lewicowego.

W listopadzie 1941 r. jedna z grup wypadowych ZWW dokonała dywersji na terenie niemieckich warsztatów samochodowych w Warszawie, mnożą się sabotaże i dywersje w zakładach zbrojeniowych w Stalowej Woli, Mielcu, Rzeszowie. Wreszcie jesienią 1941 r. następuje pierwsza próba utworzenia przez kierownictwo ZWW pierwszego leśnego oddziału partyzanckiego: na Podlasiu pod dowództwem Władysława Buczyńskiego — „Kazika Dębiaka”. Frócz tego na przełomie lat 1941/42 na bazie organizacji ludowych powstają pierwsze, wyłonione przez ten ruch, grupy partyzanckie: A. Palenia — „Jastrzębia” — w lasach lipskich, A. Ligezy — „Armaty” w pow. Puławy i inne. Jakkolwiek działalność ich była krótka, m.in. na skutek braku dostatecznie zorganizowanej siatki organizacji cywilnej, która mogłaby stanowić dla nich oparcie — stanowią one załazek ruchu.

Utworzenie takiej siatki oraz nadanie jednolitego ideowego i strategicznego kierunku działaniom partyzanckim nurtu lewicowego staje się możliwe, kiedy na przełomie lat 1941/42 uzyskuje on kierowniczy ośrodek polityczny, siłę, która jest zdolna pokierować także walką zbrojną mas ludowych, przekształcając ją w walkę rewolucyjno-wyzwoleńczą. Pod koniec 1941 r. zostaje zrzucona na teren Polski grupa inicjatywna utworzona z członków byłej KPP, która miała za zadanie zorganizowanie w porozumieniu z krajowymi grupami lewicowymi nowej partii rewolucyjnej. Po wielu rozmowach i dyskusjach poszczególne grupy nurtu rewolucyjnego opracowują nowy program działania i powołują do życia (5.I.1942 r.) Polską Partię Robotniczą.

Polska Partia Robotnicza wysunęła jako cel: *walkę o wolną i niepodległą Polskę, w której naród sam o swych losach stanowić będzie...* (patrz: pierwsza odezwa PPR ze stycznia 1942 r. pt. *Do wszystkich patriotów polskich*).

Założenia polityczno-strategiczne PPR uwzględniały zarówno znaczenie Polski dla okupanta pod względem ekonomiki wojennej, jak i jej położenie w stosunku do frontu wschodniego niemiecko-radzieckiego. Walkę zbrojną z okupantem rozumiała zaś jako zadanie, które powinno być realizowane niezwłocznie i dla osiągnięcia tego celu przystąpiła do organizacji własnej siły zbrojnej — Gwardii Ludowej, w której skupiły się z czasem prawie wszystkie lewicowe organizacje zbrojne. PPR do chwili powstania wskazywała środki realizacji walki wyzwolenczej: *Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć z całą siłą na wroga* (artykuł wstępny nr 1 z 1942 r. pisma „Okólnik”).

Powołanie Gwardii Ludowej zapoczątkowało nowy okres w rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce. Po krótkim etapie przygotowawczym ruch partyzancki wchodzi w fazę działania oddziałami leśnymi.

Rok 1942 to okres formowania sieci organizacyjnej Gwardii Ludowej. W pierwszym półroczu sieć ta pokrywała się w dużym stopniu z siecią organizacyjną PPR, lecz w końcu tegoż roku Gwardia Ludowa dysponowała już dostateczną ilością kadr i możliwością, aby się wyodrębnić. Zawsze jednak istniała bliska i ścisła współpraca, naturalna w wa-

runkach, gdy kierunki działania i podstawy ideowe określone były koncepcją Partii. Gwardia Ludowa prowadziła walkę organizując grupy wypadowe, tzw. spec-grupy i oddziały partyzanckie.

Grupy wypadowe były to nieliczne kilkuosobowe zespoły, w skład których wchodziłi ludzie specjalnie dobrani i przeszkoleni, tak że stanowili komórkę zdolną do wykonania szczególnie trudnych zadań, głównie — zwalczania aparatu terroru okupanta, akcji ekspropriacyjnych itp.

Z koncepcji czynnej walki zbrojnej wynikała konieczność zorganizowania operatywnych jednostek bojowych, jako siły uderzeniowej. Mogły nią być tylko oddziały partyzanckie kierujące się ogólnymi wytycznymi i działające w zależności od warunków. Ich zadaniem miało być atakowanie przede wszystkim wrażliwych punktów nieprzyjaciela — linii komunikacyjnych i obiektów wojskowych i przemysłowych, zwalczanie aparatu terroru okupanta, jego ośrodków administracji. Niszczenie gmin wraz z aktami, tj. wykazami kontyngentów, spisami ludności przeznaczonej na wysyłki na roboty przymusowe do III Rzeszy itp. spełniało równocześnie funkcję obrony społeczeństwa przed terrorem wroga, gdyż wydatnie utrudniało gospodarce wyniszczenie kraju. Wykonanie tych akcji w sposób zorganizowany, przenoszenie lub nasilenie z jednego rejonu do drugiego w sposób nieczekiwany — musiało doprowadzić do wywołania poczucia zagrożenia u okupanta, do wiązania coraz większych jego sił, niezbędnych na froncie. Oddziały partyzanckie miały też w terenie spełnić rolę czynnika ożywiającego ośrodki skupiające patriotyczne, zdolne do walki elementy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy organizacje wojskowe nurtu prawicowego kładły największy nacisk na powołanie sztabów, stworzenie rozbudowanej bazy organizacyjnej i szkoleniowej, uważając jej powstanie za warunek rozpoczęcia działań — o tyle Gwardia Ludowa równocześnie tworzyła sieć organizacyjną i działała oddziałami partyzanckimi.

Mimo bardzo szczupłej bazy materiałowej i kadrowej GL była pierwszą organizacją wojskową w okupowanej Polsce, która przeszła do rozwinięcia zorganizowanej i centralnie kierowanej walki partyzanckiej.

DRUGI ETAP ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO

15 maja 1942 r. Dowództwo Główne GL wysłało w teren swój pierwszy, centralnie przeszkolony i zorganizowany oddział partyzancki pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego („Mały Franek”). Mimo że działalność jego była krótka (został rozbity 6.8.1942 r.), wykonał on zadanie zaktywizowania terenu. Drugi oddział tego typu wyruszył w teren pod dowództwem A. Langego (ps. „Gruby Stach”).

Praktyka wykazała jednak, że oddziały wysyłane w teren, z którym nie są silnie związane, działają w znacznie trudniejszych warunkach, gdyż muszą jednocześnie nawiązywać kontakty i rozpoznawać środowisko. Z tego względu przy rozbudowie oddziałów partyzanckich zastosowano później inną metodę, a mianowicie w teren, gdzie według informacji ogniw partyjnych istniały samorzutnie tworzone zawiązki oddziałów partyzanckich, wysyłano doświadczonych i przeszkolonych pełnomocników Dowództwa Głównego. W pierwszej kolejności wysłano

ich na Lubelszczyznę, gdzie do obrony przed eksterminacją i wysiedleniem ludności powstawały liczne, lecz działające w sposób żywiołowy, oddziały. Wysłano Grzegorza Korczyńskiego (ps. „Grzegorz”), Edwarda Kubata (ps. „Kubus”) i innych. W Kieleckie wyjechał Ignacy Robb-Narbutt („Krystian”), w Radomskie Antoni Grabowski (ps. „Czarny Antek”).

Na terenie białostockiego rósł samorzutny, oparty przede wszystkim o odciętych na tyłach wroga żołnierzy radzieckich, działaczy gospodarczych i komunistów, ruch partyzancki. Rozwinał się on z grup, które rozpoczęły swą działalność jeszcze latem 1941 r., opierając się na organizacjach antyfaszystowskich, o mieszanym składzie narodowościowym. Ruch ten począwszy od kwietnia 1942 r. wspierany był przez KC WKP(b), a następnie przez Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego drogą przerzucania na te tereny przeszkolonych grup. Ogółem w 1942 r. przerzucono takich grup 17.

Grupy partyzanckie na Białostoczczyźnie miały na ogół mieszaną skład narodowościowy, udział Polaków był w nich jednak znaczny i stale wzrastał. Wzrastała także na przestrzeni 1942 r. liczba wykonywanych akcji. Według zestawienia w styczniu 1942 r. wykonano jedną akcję (walka z żandarmerią), w marcu — 5, w kwietniu i maju 3, w czerwcu 4, w lipcu 6 (w tym jedna o charakterze ciągłym — zniszczenie w sumie 13 km linii telefonicznej, na strategicznie ważnym odcinku), w sierpniu — 4, we wrześniu i październiku 8 itp. Były to akcje duże, godzące boleśnie w siły zbrojne nieprzyjaciela, jak np. wysadzenie pomp wysokiego ciśnienia na lotnisku, niszczenie łączności telefonicznej na liniach dofrontowych i między ważnymi ośrodkami, wysadzenie w powietrze pociągów wojskowych itp. W 1942 r. partyzantka na tym terenie nie miała jeszcze łączności z Dowództwem Głównym GL.

W centralnych okręgach Polski pierwsze oddziały partyzanckie GL rozrastały się szybko. Przyciągały one najbardziej aktywny element chłopski, kierowano do nich młodzież i członków grup wypadowych zdekonspirowanych na terenie swego działania oraz zbiegłych z niewoli niemieckiej jeńców radzieckich. W wielu wypadkach grupy jeńców już od pewnego czasu ukrywających się w lasach włączają się do tego rodzaju oddziałów, wnosząc swoje doświadczenie bojowe.

W centralnych okręgach Polski pierwsze grupy wypadowe i oddziały partyzanckie AL wykonały, według niepełnych danych, w 1942 r. 119 akcji w ramach walki z terrorem okupanta (akcje przeciw posterunkom policji, żandarmerii, SS i Wehrmachtu; akcje na duże skupiska wroga; lokale, dworce itp., uwalnianie więźniów, likwidowanie zdrajców); 55 akcji na transport kolejowy — 13 na drogowy oraz 174 akcje w ramach walki z administracją i gospodarką okupanta.

W ostatnim kwartale 1942 r. Dowództwo Główne Gwardii Ludowej wprowadziło nowy, niezwykle istotny rodzaj akcji — akcje odwetowe. Bezkarne represje ze strony hitlerowców mogłyby doprowadzić masy ludności, wyczerpane fizycznie i żyjące w stałym napięciu, do załamania. Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej i dowództwo GL trafnie oceniając ten stan rzeczy zdawało sobie sprawę, że przeciwuderzenie, aby nie wywołało nowej fali represji, a zmusiło wroga do ich zaprzestania lub przynajmniej ograniczenia — musi być celne, skierowane w najmniej oczekiwane przez nieprzyjaciela miejsce i znasowane. Zdecydo-

wano się takie uderzenie wykonać. Zdecydowano też, że akcje muszą mieć miejsce w Warszawie, jako mieście ostatnio wykonanych masowych egzekucji (50 powieszonych), aby nie było wątpliwości co do ich odwetowego charakteru. Plan akcji opracowany przez Sztab Główny GL przy udziale dowództwa GL Warszawy przewidywał jednoczesną akcję na trzy lokale „Nur für Deutsche” („Tylko dla Niemców”). Wykonano je 24 października. Represje wroga ograniczyły się do kar administracyjnych, m.in. wyznaczenia kontrybucji w sumie 1 mln zł, na co GL odpowiedziała natychmiast akcją na Bank Komunalny Kasy Oszczędności 30.11.1942 r., w wyniku której skonfiskowano wrogowi 1 052 433 zł — a więc kwotę równą kontrybucji.

Nastąpiła seria akcji mających charakter odwetu za egzekucje. Były to akcje na lokale hitlerowskie w Radomiu, Krakowie i innych miastach. Niemcy znów nie ośmielili się odpowiedzieć egzekucjami. Po raz pierwszy hitlerowcy, pod grozą odwetu, musieli zaniechać swej metody. Oznaczało to przejście inicjatywy bojowej przez polskie siły konspiracyjne, a także potwierdziło słuszność przyjętej przez GL taktyki.

W tym samym okresie, tj. w czwartym kwartale 1942 r., **również AK nasiliła swe akcje.** 8 października 1942 r. przeprowadzono akcję oznaczoną kryptonimem „Wieniec”, polegającą na uszkodzeniu torów kolejowych wokół Warszawy.

W ramach wykonania tego rozkazu akceptowano działalność samorzutnie utworzonych przez poszczególne okręgi AK oddziałów partyzanckich, jak np. oddziału „Szarego” na Kielecczyźnie, który dokonał akcji na patrolu, siedziby żandarmerii i ośrodki administracji okupanta. Na Pomorzu Gdańskim oddziały „Gryfa Pomorskiego”, a mianowicie „Szyszek” i „Zawiszy” wzmożyły swą działalność bojową. Oddział „Szyszek” miał w czerwcu 1942 roku na swym koncie czterokrotne wysadzenie pociągów wojskowych na linii Berlin — Tczew — Królewiec, w wyniku czego zginęło lub zostało rannych kilkudziesięciu oficerów i większa liczba żołnierzy niemieckich, a w ramach akcji obronnych staczał walki z patrolami niemieckimi; zgrupowanie „Zawiszy” stoczyło w tym czasie wiele potyczek z mniejszymi patrolami niemieckimi¹⁴.

W ruchu chłopskim tworzą się w tym czasie samorzutnie pierwsze oddziały partyzanckie: w województwie kieleckim oddział J. Sońty („Oska”), w powiecie puławskim J. Politowskiego, które następnie podporządkowywały się organizacyjnie wojskowej organizacji Stronnictwa Ludowego — Batalionom Chłopskim.

Poparcie społeczeństwa dla hasel czynnej walki zbrojnej z okupantem stanowiło niewątpliwie bodziec do aktywizacji działalności bojowej Batalionów Chłopskich, które poczynając od występów w obronie Zamajszczyzny jesienią 1942 r. przystępują do prowadzenia walki partyzanckiej, prawie w pewnej mierze żywiołowej.

AK występująca aż do połowy 1943 r. przeciwko partyzanckiej formie walki oraz będące w trakcie akcji scaleniowej Bataliony Chłopskie miały w 1942 r. w sumie 5 oddziałów partyzanckich.

Gwardia Ludowa znajdująca się w początkowym etapie organizacyjnym do końca 1942 r. wystawiła lub przyjęła organizacyjnie 36 różnych jednostek partyzanckich (oddziałów), przy czym uwzględnione tu

¹⁴ J. Matyma: referat pt. *Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim*.

zostały oddziały utworzone także na terenach włączonych do Rzeszy¹⁵. W sumie w 1942 r. obserwujemy — dzięki przede wszystkim wkładowi bojowemu GL — początkową fazę ożywienia ruchu partyzanckiego w Polsce.

Znajduje to swoje potwierdzenie w materiałach niemieckich. „Obecnie stwierdzić można niebezpieczny wzrost liczby napadów: w listopadzie 241, w grudniu 345, w styczniu liczba ta zapewne wzrośnie. Wzmogły się przede wszystkim napady na życie Niemców. Mnożą się, szczególnie w Warszawie, napady na żołnierzy w celu odebrania broni...”¹⁶.

Ogólnonarodowy w swym zasięgu ruch oporu miał jednak coraz bardziej zróżnicowaną treść polityczną.

Na przełomie 1942 i 1943 r. wiele wydarzeń na frontach drugiej wojny światowej, a także zmiany, jakie po tragicznej śmierci Władysława Sikorskiego zaszły w układzie sił politycznych w polskim rządzie emigracyjnym — spowodowały, że różnice w koncepcjach politycznych i strategicznych lewicy i prawicy polskiej wystąpiły w jeszcze bardziej jaskrawej formie. Dla rządu emigracyjnego i związanej z nim konspiracji wojskowej w kraju szansa przechwycenia w decydującym momencie władzy malała w miarę tego, jak zwiększała się pewność, że ziemie polskie będą wyzwolone przez Związek Radziecki, i jak na terenie kraju wzrastała siła i krzepła organizacja nurtu lewicowego. Nastąpiło zerwanie stosunków politycznych rządu emigracyjnego z rządem Związku Radzieckiego. Delegatura rządu „londyńskiego” i dowództwa Armii Krajowej dążyły zaś do scalenia wszystkich sił prawicy społecznej i centrum, hamując jednocześnie bieżące działania zbrojne, aby móc użyć wszystkie siły do przechwycenia władzy w kraju w chwili wyzwolenia go przez Armię Radziecką.

Jednak całkowite wyeliminowanie walki i dywersji zbrojnej było niemożliwe. Kierownictwo AK zmuszone było przesunąć na przełomie lat 1942—43 ciężar działań z sabotażu na dywersję zbrojną i w pierwszym kwartale 1943 r. przystąpić do rozbudowy i wzmocnienia swych jednostek dywersyjnych i oddziałów partyzanckich, początkowo od połowy 1943 r. na ziemiach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Zgodnie jednak z generalną linią rządu emigracyjnego zalecono ograniczać działalność tych oddziałów do koniecznej samoobrony i odwetu.

Praktyczne konsekwencje tych założeń uwiaryściły się szczególnie jaskrawo w toku działań na Zamojszczyźnie. W końcu 1942 r. okupant rozpoczął tu masową akcję eksterminacji i wysiedlania ludności. Wobec tej sytuacji zadna z organizacji zbrojnych nie mogła pozostać bierna. 7.12.1942 r. nastąpiły pierwsze akcje odwetowe miejscowych placówek GL, AK i BCH, a w następnych tygodniach podjęto bardziej zorganizowane działanie samoobrony oraz systematyczną akcję palenia wsi obsadzonych przez niemieckich kolonistów.

Kierownictwo PPR i dowództwo Gwardii Ludowej kieruje z Lubelszczyzny na tereny objęte akcją wysiedlenia oddział im. T. Kościuszki (dowódca Grzegorz Korczyński). Oddział ten skupia wokół siebie

¹⁵ Dane liczbowe według maszynopisu pracy doktorskiej półka dypl. T. Stępniewskiego, J. B. Garas w maszynopisie swej pracy doktorskiej pt. *Oddziały GL i AL 1942—1945* podaje dla tego okresu mniejszą liczbę: 24 połowe oddziały partyzanckie.

¹⁶ Patrz: „Dziennik Hansa Franka”.

miejscowe siły GL oraz ludność wysiedlonych wsi i tworzy większą jednostkę partyzancką — grupę operacyjną w sile ponad 300 ludzi. Grupa ta korzystając z pomocy ludności miejscowej rozwija intensywną działalność bojową i przechodzi od samoobrony do akcji ofensywnych i odwetowych, napadając na zgrupowania sił niemieckich, transport i łączność. Działania te wspierane są wzmoczoną akcją bojową na terenie całego kraju.

Armia Krajowa weszła również do akcji, ale w myśl uchwały rządu emigracyjnego w sprawie Zamojszczyzny¹⁷ ograniczyła się głównie do samoobrony. Na przełomie lat 1942/43 na Zamojszczyznę skierowano grupę szturmową pod dowództwem J. Kiwerskiego — „Oliwy”, której trzon stanowili głównie harcerze wywodzący się z „Szarych Szeregów”. Grupa ta w noc sylwestrową wykonała kilka dywersji kolejowych na Lubelszczyźnie i podpaliła kilka osad kolonistów.

Oddziały BCH, jakkolwiek formalnie podporządkowane AK, zajęły postawę bardziej aktywną. W okresie od 1 do 10 lutego stoczyły one, wraz z miejscowymi placówkami AK, ciężką walkę z okrażającą je oblawa niemiecką w zachodniej części powiatu tomaszowskiego. Siły nieprzyjaciela były znacznie przeważające, również przewaga w uzbrojeniu była ogromna. Oddziały BCH ponosiły ciężkie straty wskutek początkowej bierności ponad 300-osobowego zgrupowania AK.

Wydarzenia na Zamojszczyźnie ponownie wykazały słusność taktyki dowództwa GL polegającej na stawianiu czynnego oporu zbrojnego okupantowi. Został on zmuszony do przerwania akcji wysiedleńczej.

Na obszarze kraju narastał oddolnie ruch partyzancki. Nawet w szeregach AK coraz częściej ma miejsce podejmowanie aktów dywersji zbrojnej. W tych warunkach dowództwo AK, bojąc się utraty wpływów zmuszone jest rozszerzyć działalność zbrojną. Hasło „stania z bronią u nogi” zostaje zastąpione hasłem „walki ograniczonej”. Wiosną 1943 r. grupy dywersyjne przystąpiły do akcji odwetowych poprzez zamachy na wybitnych przywódców SS oraz placówki żandarmerii. Szczególne wrażenie wywarła na Niemcach akcja na szefa bezpieczeństwa GG Krügera wykonana w Krakowie przez warszawską grupę Keddywu, w kwietniu 1943 r. Ogółem w samej Warszawie wykonano 6 zamachów na czołowych gestapowców, m.in. likwidując Kurta Rennera w październiku 1943 r. W sumie, w 1943 r. w ramach tej akcji zlikwidowano według danych KG AK 1246 szczególnie uciążliwych funkcjonariuszy gestapo i żandarmerii. W okresie 1943 r., według tych samych źródeł, miało miejsce 39 utarczek z żandarmerią, w których zginęło 361 żandarmów.

Do serii akcji terrorystycznych, ale łączących w sobie elementy obrony ludności i wartości ekonomicznych, należy zaliczyć akcje niszczenia spisów ludności oraz kontyngentów w gminach. Przeprowadzono je w kwietniu i maju 1943 r. równocześnie dla całych powiatów, a nawet województw. Zaznaczyć jednak należy, że akcje te wykonane były nie tylko przy pomocy własnych oddziałów, ale że dla ich wykonania AK nawiązała współpracę z działającymi samodzielnie oddziałami BCH.

W połowie 1943 r. Komenda Główna AK wysłała w teren, a mianowicie w rejon Gór Świętokrzyskich, pierwszy większy oddział party-

¹⁷ Patrz: *Wojna wyzwolenca, węzłowe problemy*, s. 281.

zancki „Kedywu” pod dowództwem Jana Piwnika („Ponury”), który podjął działanie na szerszą skalę.

W tym samym czasie na skutek licznych aresztowań wśród terenowego kierownictwa AK powstała pilna potrzeba rozwinięcia akcji uwalniania więźniów. Akcja ta objęła sukcesywnie 13 aresztów, więzień, głównie w kieleckim, lubelskim i krakowskim okręgach AK. Ale i w tym wypadku, mimo znacznej siły dyspozycyjnej placówek AK, ich prężność organizacyjna i doświadczenie okazały się zbyt małe i kierownictwo dywersji musiało niekiedy uciekać się do współpracy z organizacyjnie nie podporządkowanymi oddziałami (np. Mielec, Opatów — „Jędrusie”, Końskie — BCH itp.)¹⁸.

W drugiej połowie 1943 r. AK rozporządzała na terenie kraju około 40 oddziałkami partyzanckimi i grupami dywersyjnymi działającymi w terenie, a pozostającymi w dyspozycji okręgów lub inspektoratów terenowych oraz szesnoma zawiązkami takich oddziałów. Oddziały te w sile 30—100 ludzi rozmieszczone były nierównomiernie na obszarze kraju. W tej liczbie siedem oddziałów w sile plutonu działało na terenach okręgu śląskiego. Nie prowadziły one jednak ciągłej, planowej akcji.

Działalność Gwardii Ludowej rozwijała się w sposób ciągły, zgodnie z potrzebami najszerszych mas i ich podstawowymi celami. Była ona zbieżna z działalnością polskich ośrodków lewicowych lub ZSRR i kierunkami działań wojennych Armii Radzieckiej oraz jej sztabów partyzanckich, z którymi współpraca zacieśniała się w miarę rozwoju wydarzeń.

Kierownictwo PPR zacieśniało swą współpracę z organizacją lewicy PPS — polskimi socjalistami oraz lewicą ruchu ludowego, co miało swoje odbicie także w działaniach ruchu partyzanckiego. W konkretnych sytuacjach, w obliczu takich wydarzeń jak wysiedlenie ludności Zamojszczyzny, masowe aresztowania i inne — PPR umiała nadać swej sile zbrojnej — Gwardii Ludowej — właściwy kierunek działania. Dowództwo zaś tej formacji zbrojnej opierając się na doświadczeniach poszczególnych grup i uogólniając je szukało, wypracowywało i wprowadzało wciąż nowe, wyższe formy działania. Taktyka, sformułowana w hasło „terror za terror” w konkretnej sytuacji wojennej, w jakiej znaleźli się Niemcy od początku 1943 r., przyniosła w efekcie stopniowe spychanie okupanta do obrony.

GL w 1943 r. kontynuowała zasadnicze kierunki i formy działania wprowadzone w 1942 r., bardzo znacznie zwiększając jednak ilość akcji. Obok akcji w obronie wysiedlonej ludności Zamojszczyzny drugą wielką sprawą, do której włączyła się Gwardia Ludowa, była pomoc ludności żydowskiej walczącej w getcie warszawskim. Jeszcze przed wybuchem powstania Gwardia Ludowa udzielała pomocy Żydowskiej Organizacji Bojowej, w skład której wchodził oddział Gwardii Ludowej. W trakcie trwania powstania w getcie specjalne grupy GL wykonały wiele odciążających powstańców uderzeń na hitlerowców atakujących getto, a także akcji na obszarze i w rejonie Warszawy. Organizowano też zbrojnie ubezpieczone akcje wyprowadzania ludności z getta.

Rozwój działań oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej nie prze-

¹⁸ Relacje Z. Torlińskiego, A. Skowrońskiego, Krasonia i inne — w posiadaniu autora.

biegał równomiernie na terenie całego kraju. Na prawym brzegu Wisły, w rejonie Wyszkowa, działało 6 oddziałów GL — na lewym jeden większy im. Puławskiego, a nieco później — oddział „Wilka”. Grupy wypadowe w tym rejonie wyspecjalizowały się w akcjach kolejowych. Na terenie województwa lubelskiego działało w pierwszej połowie 1943 r. 17 oddziałów, następnie liczba ich wzrosła w końcu roku do 32¹⁹. W kielecko-radomskim stan oddziałów powiększył się z 6 na początku 1943 r. do 21 na przełomie lat 1943/44. W województwie krakowskim i rzeszowskim, przy dużej liczbie grup wypadowych istniało w ciągu tego roku 13 oddziałów i grup partyzanckich. Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk po wielkiej dekonspiracji na początku 1943 r. (100 osób aresztowanych) zdołało odtworzyć tylko jeden, lecz za to bardzo operatywny oddział, oraz wiele ruchliwych grup wypadowych. W ciągu tego roku działało tam 6 oddziałów partyzanckich. Ogółem na ziemiach włączonych do Rzeszy w ciągu roku działało 16 oddziałów partyzanckich.

W drugiej połowie 1943 r. zarwosowuje się tendencja do tworzenia większych zgrupowań partyzanckich na terenie jednego obszaru działania. Nie oznacza to koncentracji oddziałów na jednym terenie, lecz ustalenie wspólnej linii działania i koordynowania akcji.

Jeśli chodzi o rodzaj akcji, to tak jak i poprzednio przeważały akcje na linii komunikacyjnej, lecz równocześnie wzrosła znacznie ilość bezpośrednich starć z siłami nieprzyjaciela. Odnosi się to do działań Gwardii Ludowej, ale także i do działalności rosnących liczebnie i coraz silniej ciężących do GL oddziałów BCH oraz oddziałów „leśnych” AK. Wynikało to nie tylko z założeń taktycznych GL, które przewidywały atakowanie wroga, ale i z ogólnej sytuacji na frontach wojennych.

W lipcu 1943 r. obszar GG Niemcy ogłosili za objęty wojną partyzancką, a w październiku — wprowadzili stan wojenny. Hitlerowcy podejmowali wiele operacji przeciwpartyzanckich. Tego typu akcje niemieckie miały miejsce głównie w październiku i listopadzie 1943 r., m.in. na lasy suchedniowskie w powiecie starachowickim, w powiecie opatowskim, warszawskim, siedleckim, biłgorajskim, radomszczańskim, częstochowskim i puławskim.

Między innymi jednostki partyzanckie GL stoczyły wówczas bitwy: w lasach chroberskich (12.10.1943 r.), w lasach parczewskich (18.10.1943 r.) i w rejonie Diabłej Góry (24.10.1943 r.). Największa bitwa tego okresu miała miejsce 22.10.1943 r. w lasach lipskich pod Kochanami, gdzie walkę z oblawą hitlerowską stoczyły 3 i 4 batalion GL pod dowództwem Wł. Skrzyпка — „Oria”²⁰.

Jakkolwiek nasilenie akcji przeciwpartyzanckich utrudniało poważnie kontynuowanie działań oddziałów partyzanckich, działania te nie wygasły, lecz wzrastały na sile. Podjęły je także samorzutne oddziały BCH, których liczbę można w przybliżeniu ustalić na 20. Brak jest jeszcze dostatecznej ilości materiałów, które pozwoliłyby na ocenę całokształtu działań partyzanckiego ruchu chłopskiego. Jest jednak faktem, że wobec wyraźnej przegranej założeń AK i wzrastania w jej kierownictwie wpływów prawicowych i antyradzieckich poważny odłam ruchu ludowego szukał współpracy z GL. Podobnie i w ruchu socjalistycznym

¹⁹ Wszystkie dane liczbowe — patrz odsyiacz 15.

²⁰ Patrz: *Polska Partia Robotnicza, kronika 1.1.1942 — V.1945*, s. 58 oraz *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego — węzłowe problemy*, s. 326—327.

następowało wyodrębnienie się i przyłączenie do GL nurtu rewolucyjnego. Współpracę z GL podejmowały w wielu konkretnych akcjach, wbrew wytycznym KG AK, także niektóre ogniwa organizacyjne niższego szczebla tego ruchu. W ten sposób rozszerzał się front antyfaszystowski, a jednocześnie tworzyły się w szerokich warstwach społeczeństwa przesłanki narastania pozytywnego stosunku do obozu lewicy społecznej.

W toku walk, na przestrzeni drugiej połowy 1943 r. w Gwardii Ludowej wprowadzono jednolitą organizację jednostek i sztabów oraz stopnie wojskowe. Jednocześnie dowództwo i sztab Gwardii Ludowej dokonywały w miarę rozwoju działań uogólnienia zdobytych doświadczeń i dążąc do podwyższenia poziomu wyszkolenia i skuteczności walk upowszechniały je przez pracę („Gwardzista” — „Biuletyn Instrukcyjny Gwardii Ludowej”) i odprawy instruktażowe. Rezultatem prac uogólniających był „Regulamin Oddziałów Partyzanckich Gwardii Ludowej”. Zawierał on swego rodzaju podsumowanie osiągnięć taktycznych oddziałów i grup wypadowych GL, stanowił instrument szkolenia i pomoc dla dowódców. Z całą siłą i naciskiem wysuwał on zasadę stosowania działań zaczepnych i pokazywał ich korzyści (moment zaskoczenia, narzucenia nieprzyjacielowi miejsca, czasu i taktyki walki).

Od maja 1942 r. do końca 1943 r. oddziały Gwardii Ludowej, według niepełnych jeszcze danych, przeprowadziły 1 800 akcji bojowych²¹, w tym ponad 400 bitew, walk i potyczek oraz 170 akcji specjalnych, w obronie przed terrorem okupanta, 460 akcji komunikacyjnych, w tym 400 akcji kolejowych z wykołajaniem 200 pociągów, 760 akcji bojowych różnego typu w walce z administracją i gospodarką wojenną okupanta, nie licząc 100 akcji rozbrojeniowych.

U schyłku 1943 r. hitlerowskie czynniki odpowiedzialne za bezpieczeństwo na terenie GG stwierdzały: „...to co nazywano w GG stanem bezpieczeństwa znajduje się w ostatnich dniach i tygodniach w stanie zupełnego rozprężenia²²...”

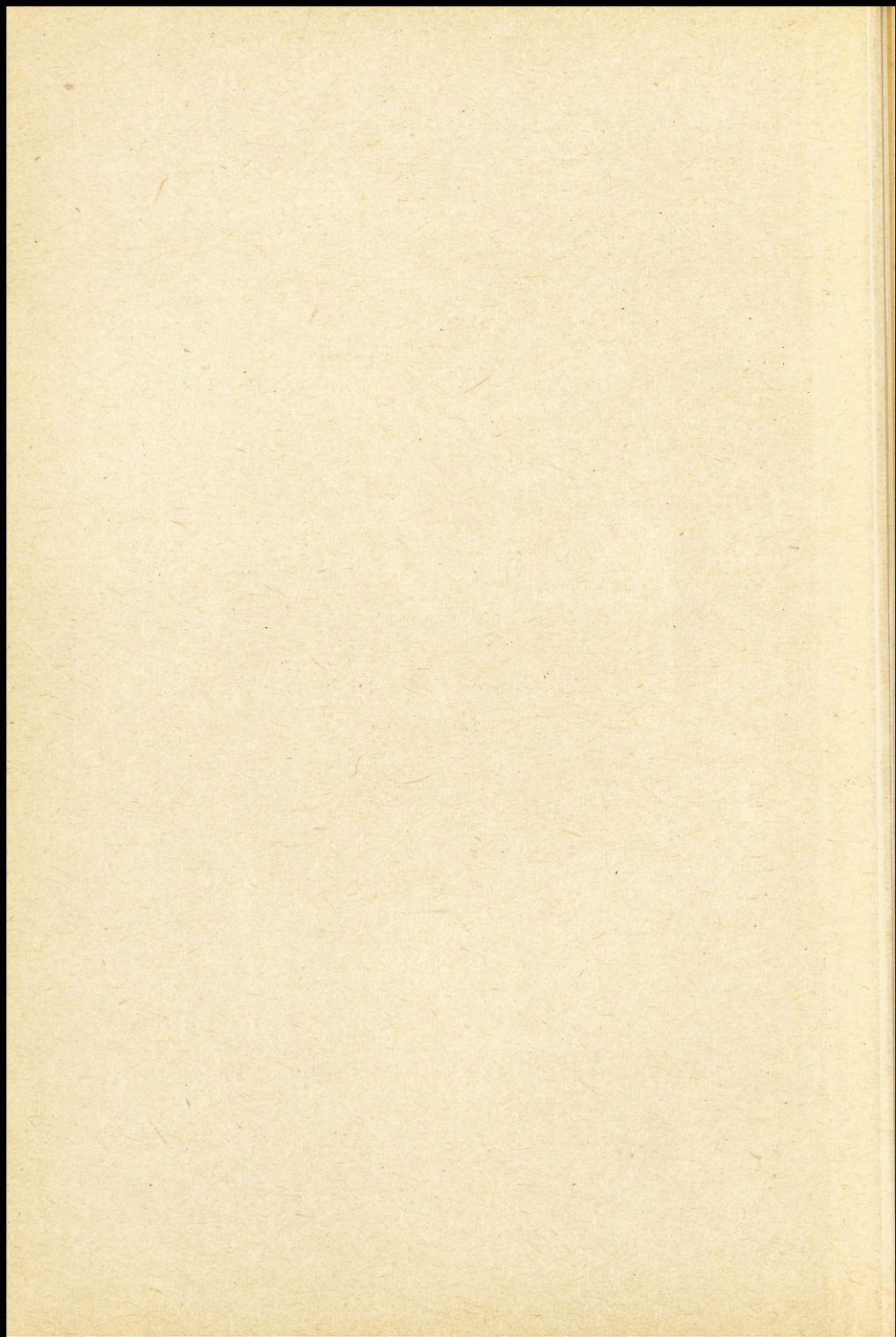
Dla realnie myślących działaczy politycznych w kraju wzrost roli ZSRR w koalicji antyhitlerowskiej stawał się oczywisty. Tym samym stało się oczywiste, że rachuby rządu emigracyjnego na zapewnienie przez zachodnich aliantów warunków jego powrotu do kraju i uchwylenia władzy — upadały. W nowym układzie sił rządu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie mogły czynić posunięć naruszających ich poprawne stosunki z ZSRR. Zgodnie bowiem z porozumieniami międzynarodowymi odnośnie ostatniej fazy wojny obszar środkowej i pół-wschodniej Europy, a więc także obszar Polski, wchodził w strefę operacji strategicznych ZSRR. W świetle historycznych doświadczeń z okresu pierwszej wojny światowej, lat 1918—1939 oraz aktualnych, konkretnych posunięć „wielkiej trójki” i postawy zajętej przez rząd radziecki w trakcie konferencji w Moskwie i Teheranie stało się widoczne, że zgodnie z założeniami ogólnymi polityki opartej na teorii marksistowskiej Związek Radziecki będzie dążył konsekwentnie do wykorzy-

²¹ Wszystkie dane liczbowe o dorobku bojowym GL por. ppłk mgr M. Styś: *Wyniki liczbowe działalności bojowej GL i AL (1942—1945)*, WIH III/20/31, s. 1 oraz ppłk T. Stepniowski: *Wysięk zbrojny Gwardii i Armii Ludowej w walce z okupantem hitlerowskim*.

²² Patrz: „Dziennik Hansa Franka”.

stania powstałych możliwości dla rozwiązania w duchu marksizmu-leninizmu problemów narodowościowych i terytorialnych Białorusi i Ukrainy Zachodniej oraz połączenia wszystkich ziem zamieszkałych w większości przez białoruską i ukraińską ludność w odrębne organizmy państwowe. Jednocześnie stawało się oczywiste, że Związek Radziecki jest zainteresowany w sposób żywotny w odrodzeniu Polski. To stanowisko ZSRR znajdowało swoje potwierdzenie w praktyce — w zgodzie na utworzenie reprezentacji ludności polskiej na terenach ZSRR: Związku Patriotów Polskich — i sformowanie przy radzieckiej pomocy materialnej i kadrowej Armii Polskiej na terenie Związku Radzieckiego.

W tej sytuacji siły postępowe skupione w takich ugrupowaniach politycznych, jak Stronnictwo Ludowe, Robotnicza Partia Polskich Socjalistów, Stronnictwo Demokratyczne oraz ruch związkowy i znaczna część społeczeństwa w kraju — dokonywały rewizji swego stosunku do ZSRR w sensie pozytywnym. Dokonywał się stopniowy proces rewolucyjnych przemian w świadomości społeczeństwa, stanowiący podłoże dla łączenia sprawy wyzwolenia narodowego z przeobrażeniami ustrojowymi i dla utworzenia władzy ludowej. Jej załączkiem i zarazem podziemnym parlamentem zdolnym reprezentować rzeczywistą opinię większości społeczeństwa stała się Krajowa Rada Narodowa wyłoniona po okresie wymiany i uzgodnienia poglądów przez ugrupowanie PPR, GL, RPPS, radykalne skrzydło ruchu ludowego i związane z nim Bataliony Chłopskie, związki zawodowe, lewicowe koła inteligencji i młodzież zrzeszoną w Związku Walki Młodych.



Gen. bryg. prof. St. OKEŃKI

Z ZAGADNIENIŃ ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO W POLSCE

w latach 1939--1945

(Część II)*

TRZECI ETAP ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO

Pierwszym aktem ustawodawczym KRN było powołanie do życia Armii Ludowej jako demokratycznej siły zbrojnej narodu utworzonej z podziemnych organizacji wojskowych ugrupowań reprezentowanych w składzie KRN. Wchodzące w skład Armii Ludowej organizacje wojskowe podporządkowywały się pod względem taktycznym dowództwu AL, zachowywały jednak odrębność organizacyjną.

Trzon AL stanowiła GL mająca już duży dorobek bojowy. Od 15 maja 1942 r. do 15 grudnia 1943 r. jej oddziały partyzanckie i grupy wypadowe wykoleiły między innymi 116 niemieckich pociągów towarowych, 11 osobowych i 22 parowozy, powodując 3 137 godzin przerwy w ruchu komunikacyjnym, zniszczyły lub spaliły w ciągu 1943 r. 292 urzędy gminne.

Akt ustawodawczy powołujący Armię Ludową przewidywał wejście w jej skład wszystkich formacji wojskowych, nawet aktualnie podporządkowanych rządowi emigracyjnemu, z wyjątkiem skompromitowanych współpracą z okupantem Narodowych Sił Zbrojnych. Był to wyraźny dowód dążenia do utworzenia szerokiego frontu antyfaszystowskiego dla zwalczania wroga. Z możliwości tych skorzystały oddziały Batalionów Chłopskich, część oddziałów bojowych Milicji Ludowej RPPS, a w późniejszym okresie także niektóre terenowe oddziały Armii Krajowej.

Krajowa Rada Narodowa oraz dowództwo Armii Ludowej nawiązały poprzez swych emisariuszy bezpośredni, osobisty kontakt ze Związkiem Patriotów Polskich i Armią Polską w Związku Radzieckim. Stojąc konsekwentnie na gruncie swych założeń ZPP uznał KRN za jedyną i najwyższą reprezentację narodu i podporządkował jej polskie siły zbrojne w ZSRR. W wyniku tego nastąpiło nawiązanie stałych kontaktów z Dowództwem Głównym AL, 1 Armią i wojskami radzieckimi oraz utworzenie przy dowództwie 1 Armii Polskiej w ZSRR w maju 1944 r. Polskiego Sztabu Partyzanckiego jako organu powołanego do dowodzenia i zaopatrywania polskich sił partyzanckich działających za linią frontu.

W kraju natomiast wszelkie podejmowane w 1943 r. przez obóz lewicy społecznej próby zmierzające do ustalenia podstawowych reguł

* Część I ukazała się w nrze 3/1967 „Myśli Wojskowej”.

współdziałania z delegaturą rządu emigracyjnego i kierownictwem AK — zawiodły. Prawica nie chciała uznać swojej przegranej i zrezygnować z walki o władzę.

Rząd emigracyjny w Londynie, a w jeszcze większym stopniu **Komenda Główna AK** zakładały możliwość konfliktu politycznego między aliantami zachodnimi a Związkiem Radzieckim w najbliższej przyszłości i liczyły, że wówczas uda im się przechwycić władzę w kraju, w związku z czym przewidywano utrzymanie w głębszej konspiracji tzw. zastępczej administracji cywilnej, a także przynajmniej części, głównie dowodzącej — siatki konspiracji wojskowej. Miała ona pozostać nieujawniona w trakcie wkroczenia Armii Radzieckiej i w odpowiednim momencie podjąć działania przeciw niej i przeciw próbom tworzenia władzy ludowej. Taką siatkę zaczęto tworzyć na przełomie lat 1943—1944,¹ poza istniejącymi szerokimi ramami siatki Armii Krajowej, przy udziale bardzo wąskiego grona osób.

Jednocześnie podjęto wysiłki zmierzające do osłabienia wpływów lewicy oraz wzbudzenia nieufności i wrogości wobec PPR i radzieckiego sojusznika. Tworzono komórki wywiadowcze dla penetracji w organizacjach PPR i oddziałach wojskowych nurtu lewicowego oraz rozwinięto szeroką kampanię propagandy antyradzieckiej w wydawnictwach Armii Krajowej.

Natomiast jeśli idzie o działalność (walkę) bieżącą, kierownicze ośrodki ruchu emigracyjnego w kraju i za granicą oraz Dcwództwo Główna AK po dłuższej wymianie poglądów² oceniły, że w powstałej sytuacji nie można ograniczyć się do przygotowywania powstania powszechnego, że niemożliwa jest bierność wobec hitlerowskiego okupanta, grozi to bowiem wypadnięciem z szeregów koalicji antyhitlerowskiej i całkowitą utratą wpływów w kraju. Postanowiono więc przygotować na okres walk Armii Radzieckiej o wyzwolenie kraju akcję tzw. wzmoczonej dywersji. Miała ona stanowić przede wszystkim demonstrację polityczną na wielką skalę w celu zaprezentowania zachodnim aliantom potencjału wojskowego i zasięgu wpływów rządu emigracyjnego w kraju — postawienia rządu radzieckiego wobec faktów dokonanych i skłonienia go do pertraktacji z rządem „londyńskim”. Akcja wzmoczonej dywersji otrzymała kryptonim „Burza”. Miała mieć trzy fazy: pierwsza obejmowała okres przygotowań mobilizacyjnych przy równoczesnym wykonywaniu przez wydzielone jednostki „Kedywu” akcji dywersyjnych i samoobrony; druga zakładała okres mobilizacji i stopniowej koncentracji oddziałów oraz wyczekiwania na hasło do „Burzy”; trzecia to okres wykonywania akcji „Burza”.

Akcja miała przebiegać w strefie osłony obejmującej tereny województw wschodnich oraz w strefie centralnej kraju.

Akcja w strefie osłony miała polegać na wystąpieniu do walki na tyłach cofających się wojsk niemieckich i ewentualne zajęcie, choćby na krótki czas, poszczególnych miejscowości w celu wystąpienia w nich wobec władz radzieckich i wobec opinii państw zachodnich w „roli gos-

¹ Patrz depesza gen. Komorowskiego z 26.11.1943 r.

² Patrz wymiana depezb KG AK i Nacz. Wodza, *Polskie Siły Zbrojne*, t. III, s. 555—559 oraz odpisy w *WIH (Wojna wyzwolenca, wczelowe problemy)*, s. 572—575.

podarza³ terenu, po czym miało nastąpić albo formalne rozwiązanie (rozproszenie) oddziałów z zachowaniem łączności z dowództwem, albo przejście do powstania przeciw Armii Radzieckiej.

W strefie centralnej przewidywano po okresie działań w strefie międzyfrontowej przejście do powstania powszechnego, utworzenie administracji i władzy podlegającej rządowi „londyńskiemu”. Miało to postawić ZSRR przed faktem dokonanym i ewentualnie skłonić go do pertraktacji lub doprowadzić do otwartych konfliktów, które według oceny rządu emigracyjnego miały spowodować pozytywną dla niego reakcję sojuszników zachodnich.

Moment rozpoczęcia akcji „Burza” na poszczególnych terenach miała podać KG sygnałem radiowym bądź wybierali go dowódcy okręgów i obwodów. Cała polityczna strona genezy i sens akcji „Burza”, która tę działalność regulowała, a praktycznie — ograniczała, była znana tylko nielicznemu gronu wyższych dowódców i aparatu politycznego.

Dla znacznej, przeważającej, części ogniw dolowych Armii Krajowej sprawa walki wyzwolenczej, równoznaczna z obroną własnego życia i życia najbliższych oraz odbudową podstaw bytu — była zadaniem pierwszoplanowym i oczywistym.

W ramach wstępnej fazy akcji „Burza” KG AK przystąpiła w początkach 1944 r. do zwiększenia oddziałów partyzanckich, zwłaszcza na terenach wschodnich (około 70% ogólnej ilości oddziałów), oraz do rozbudowania oddziałów dywersyjnych podległych „Kedywowi”. Ogólna ilość tych oddziałów wynosiła prawdopodobnie około 60, w sile około 3 000 ludzi.

W pierwszej połowie 1944 r. w związku z przygotowaniem aliantów do inwazji na Europę w Londynie powstał projekt zorganizowania na obszarze Polski wielkiej akcji dywersji kolejowej, celem której miało być spowodowanie opóźnienia i dezorganizacji procesu ewentualnych przetrzutów wojsk niemieckich na front zachodni w okresie bezpośrednio poprzedzającym i w czasie realizowania inwazji⁴. Wykonano go we fragmentach w bieżącej dywersji kolejowej, a częściowo już w akcjach „Burza”. Wykonano też akcję jednoczesnej dywersji kolejowej w dniach 5—10.4.1944 r. oznaczoną kryptonimem „Jula” w rejonie Przemysł—Sąnok. Spowodowała ona 117 godzin przerwy w ruchu kolejowym, zerwanie 2 mostów oraz wykolejenie pociągu towarowego i dwu pociągów ratowniczych.

Prócz akcji „Jula”, w okresie od stycznia do kwietnia, wyłącznie w ramach akcji kierowanych centralnie przez KG AK wykonano dziewięć większych dywersji kolejowych. W sumie od stycznia do czerwca 1944 r. akcje dywersji kolejowej spowodowały na terenie kraju około 179 przerw w ruchu. Ponadto grupy „Kedywu” na terenie Generalnej Guberni przeprowadzały tzw. akcję GG, tj. akcję likwidacji funkcjonariuszy gestapo, konfidentów i zdrajców. Od stycznia do czerwca 1944 r. stoczono 130 potyczek, w których zginęło 584 zandarmów.

„Kedyw” prowadził również na przestrzeni lat 1943—1944 specjalną akcję terrorystyczną skierowaną przeciw placówkom granicznym między GG i terenami przyłączonymi do Rzeszy, oznaczoną kryptonimem „Taś-

³ *Polskie Siły Zbrojne*, t. III. *Armia Krajowa*, s. 535—539.

⁴ Depesza K. Sosnkowskiego z 11.3 do dowódcy KG AK, l. dz. 1986 44

ma". Wykonano ponad 30 napadów, niszcząc 13 strażnic i zabijając 59 strażników.

W akcjach prowadzonych przeciw aparatowi administracyjnemu i ośrodkom zaopatrzenia wroga zniszczono, według niepełnych danych, do czerwca 1944 r. — 42 młeczarnie, 15 tartaków i 49 różnych urzędów.

W tym samym okresie wzmożyły się również działania oddziałów partyzanckich na terenie Pomorza Gdańskiego, gdzie stoczyły one szereg mniejszych i 6 większych potyczek z oddziałami żandarmerii niemieckiej.

Na Wileńszczyźnie i Zachodniej Białorusi oddziały partyzanckie rozpoczęły już etap mobilizacji do akcji „Burza” i nasilały działania. Coraz częściej poszczególne oddziały przechodziły do działań ofensywnych, opanowując poszczególne miasteczka i rejony leśne. Na wszystkich tych terenach działania oddziałów partyzanckich musiały mieć również na celu obronę ludności.

Równocześnie, już od stycznia 1944 r., do realizacji „Burzy” przystąpiła na Wołyniu 27 dywizja piechoty AK. W początkach marca, po nawiązaniu łączności i ustaleniu zasad współdziałania z wojskami radzieckimi, dywizja rozpoczęła walki o Kowel i Włodzimierz, staczając wiele ważnych potyczek, które przekształciły się stopniowo w dużą bitwę partyzancką. Część oddziałów wraz z radziecką kawalerią przebiła się z okrażeń i w większości przeszła następnie do szeregów 1 Armii Wojska Polskiego, część zaś przebiła się na zachód, koncentrując się w lasach parczewskich.

W konkretnym wypadku 27 dywizji antyradziecki sens akcji „Burza” uległ praktycznie zatarciu, a nierealność koncepcji politycznych obozu „londyńskiego” wystąpiła z całą wyrazistością. Oddziały AK działając na przedpolu wojsk radzieckich musiały pod naciskiem sytuacji podjąć z nimi współdziałanie, powziąć jedynie słuszną decyzję wejścia w skład walczącej u ich boku 1 Armii. Obawiając się skutków tego przykładu KG AK zaostriżyła znacznie swoje dyrektywy w sprawie współpracy z wojskami radzieckimi, przedstawiając jednocześnie w fałszywym świetle przebieg wypadków. Tak więc w kolejny okres walk o wyzwolenie kraju oddziały Armii Krajowej wchodziły w atmosferze narastających rozbieżności pomiędzy dyrektywami swego kierownictwa a realnym układem sił oraz stosunków międzynarodowych i wewnętrznych.

Sytuacja oddziałów Armii Ludowej kształtowała się natomiast zupełnie inaczej. Dowództwo Główne Armii Ludowej oceniło prawidłowo strategiczne i operacyjne znaczenie obszaru Polski i zmierzało do:

— wywalczenia kontroli i unieruchomienia linii kolejowych dofrontowych, a także rokadowych;

— wywalczenia kontroli nad całymi rejonami kraju w celu unieemożliwienia okupantowi administrowania, ściągania zaopatrzenia i eksterminacji ludności.

W początkach 1944 r. Dowództwo Główne AL trafnie oceniło, że w związku ze skrzydłowym położeniem do kierunku posuwania się natarcia radzieckiego w pierwszej kolejności największe znaczenie strategiczne mieć będzie teren województwa lubelskiego z przylegającymi doń północnymi powiatami województwa krakowskiego i północno-zachodnimi województwa kieleckiego. Na tym więc obszarze zarządzono rozmieszczenie większości sił partyzantki ludowej, którymi rozporządza-

no. Zgrupowano tu oddziały partyzanckie AL, BCh, oddziały bezpośrednie podległe Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu a nawet część oddziałów AK (część 27 dywizji AK). Tworzyły one zgrupowanie w sile ponad 3 000 ludzi bazujących w trzech wielkich kompleksach leśnych: parczewskim, sołskim i janowskim.

Nieprzyjacieli skierował przeciw oddziałom partyzanckim znaczne siły i przeprowadził na przestrzeni kwietnia—czerwca 1944 r. cztery wielkie operacje. Akcja „Immergrün” (9--27.4) zakończyła się dla niego niepowodzeniem. W akcji „Grosseinsatz Matgewitter” (maj 1944 r.) wzięły udział oddziały 5 dywizji pancernych SS w sile około 2 000 żołnierzy wsparte lotnictwem i artylerią. Uderzyły one w rejonie Ostrowa Lubelskiego na 1 Batalion AL im. Jana Hłóda o stanie około 800 ludzi. Po kilkugodzinnej walce oddziały AL oderwały się od nieprzyjaciela, kierując się ku lasom kozłowickim. Część tych sił zmusiła do odwrotu oddział niemiecki, który we wsi Dąbrówka zaatakował oddział radziecki kpt. Wł. Czepigi. Obydwa oddziały 12.5 po stoczeniu w marszu zaciętej bitwy pod Amelinem dotarły do Rąbłowa, gdzie oddziały 5 dywizji SS „Wiking” wsparte siłami zgrupowania korpusznego odwodu armii gen. Modela „Północna Ukraina” („Nord Ukraine”) zainkneły im drogę. W tej bitwie mającej charakter obrony okrzężonej Niemcy stracili około 300 zabitych. Mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela partyzanci nocą wyrwali się z okrzężenia.

Trzecia i czwarta operacja — „Sturmwind I” i „Sturmwind II” — trwały ponad dwa tygodnie. Rozgrywały się w lasach lipskich, janowskich i w Puszczy Solskiej. Ze strony nieprzyjaciela zaangażowane w niej były siły liczące około 25 000 żołnierzy.

Akcja „Sturmwind I” rozpoczęła się 10.6.1944 r. W okrzężeniu znalazły się oddziały polskie (6) i radzieckie (7) w sile 3 000 ludzi, dobrze uzbrojone w broń maszynową. Po stoczeniu szeregu potyczek w dniach od 11 do 13 czerwca 1944 r. oddziały partyzanckie skoncentrowały się w lasach janowskich w wybranym, dogodnym do okrzężonej obrony terenie, na Wzgórzu Porytowym. Po całodziennych walkach 14.6 oddziały partyzanckie przerwały się przez pierścień okrzężenia i stoczyły w marszu potyczki z oddziałami pościgowymi; 16.6 dotarły do rejonu Puszczy Solskiej, gdzie dołączyły do nich jeszcze trzy oddziały radzieckie. W pobliżu znajdowały się też oddziały AK „Kaliny”. Ten ostatni odrzucił propozycję współdziałania z oddziałami AL i radzieckimi. Po uderzeniu Niemców 65% stanu oddziałów AK zginęło w walkach obronnych 25 i 26 czerwca. Natomiast działania oddziałów radzieckich i AL zakończyły się pomyślnie.

Rozmiar i charakter tych walk partyzanckich oraz wielkość sił użytych przeciw nim przez nieprzyjaciela nadały działaniom w tym rejonie charakter wojny partyzanckiej. Oddziały AL związały tu 3 dywizje niemieckie.

Ogółem w drugim kwartale, a więc w trakcie bitew partyzanckich, oddziały partyzantki ludowej na Lubelszczyźnie zniszczyły około 110 transportów kolejowych okupanta, powodując — według bardzo ostrożnych obliczeń — 47 dni przerwy w ruchu. Sytuację tę skwitował niemiecki kierownik wydziału kolei w GG Gerteis już w dniu 8 maja, a więc jeszcze przed szczytowym nasileniem akcji, stwierdzając: „Sytua-

*cja w dystrykcie lubelskim jest ciężka... obecnie zdarza się 10—11 napa-
dów dziennie. Na niektórych liniach kolejowych można jeszcze jeździć
tylko z konwojem i w dzień... na innych tylko w określone dni i godzi-
ny... pociągi nie mogą jechać ani naprzód, ani w tył...*" (patrz Dziennik
Hansa Franka).

Obok Lubelszczyzny drugim wielkim ośrodkiem walk partyzanckich stały się północno-zachodnie obszary województwa kieleckiego i północne województwa krakowskiego.

Grupy partyzanckie działały głównie w rejonie większych węzłów i linii kolejowych oraz szos, w kompleksach leśnych położonych w pewnych od nich odległościach. Dokonywały stamtąd wypadów i po wykonaniu zadania wycofywały się, zmieniając miejsce postoju. Szczególnie duże było nasilenie akcji na transport kolejowy wroga.

U podstaw znacznego nasilenia wysiłku bojowego Armii Ludowej leży wielki wysiłek organizacyjny i wychowawczy. W 1944 r. około 12 tysięcy partyzantów AL walczyło aktywnie w polu w szeregach 16 brygad partyzanckich oraz 20 nowych oddziałów partyzanckich (liczących po 20—100 partyzantów), a liczba żołnierzy w garnizonach była czterokrotnie większa.

Całokształt działań Armii Ludowej w okresie wiosenno-letnim 1944 roku przybiera charakter kampanii partyzanckiej. Dzięki wypracowaniu przez Dowództwo Główne AL własnej koncepcji taktycznej i skupieniu się w strategicznie ważnych rejonach oddziały oraz grupy wypadowe i dywersyjne AL osiągnęły zamierzone efekty zmniejszenia siły i sprawności organizacyjnej strefy tyłowej armii hitlerowskiej na polskim kierunku strategicznym. Wykonaniu tych zadań sprzyjało przejście na polskie terytorium, na przełomie 1943—1944 r., radzieckich oddziałów partyzanckich wzmacnianych następnie grupami desantowymi.

Oceniając efekty działań partyzanckich w Polsce w tym okresie trzeba jeszcze raz podkreślić, że ich uzyskanie było możliwe tylko dzięki współpracy ludności. Masy ludowe we wsiach i miastach odczuwały zbieżność praktyki działań oddziałów partyzanckich ze swoim patriotycznym odczuciem i życiowymi interesami. Mimo spadających na nie represji najszerze masy udzielały skutecznego i ofiarnego poparcia, tworzyły samorodną sieć informatorów i służb pomocniczych; setki i tysiące dziewcząt, kobiet, starców i starszych dzieci, w swej ogromnej większości formalnie nie zorganizowanych, przemierzało kraj pełniąc służbę łączności, kolportażu i sanitarną. Na każdym miejscu nieco dłuższego postoju tworzyły się „zaplecza administracyjne”, pralnie i punkty sanitarne.

Hitlerowski system rządzenia uderzający terrorem we wszystkie warstwy, stwarzający ciągły stan zagrożenia powszechnego, a jednocześnie praktyka działań partyzanckich, między innymi czasowe opanowanie miejscowości, coraz sprawniejsze działanie podziemnego aparatu władzy ludowej — konspiracyjnych rad narodowych — prowadziły do przełamania lęku (mającego swe źródło w propagandzie „rządu londyńskiego”) przed zmianami, jakie niesło ze sobą wyzwalenie ziem polskich przez Armię Radziecką.

CZWARTY ETAP ROZWOJU RUCHU PARTYZANCKIEGO

21.7.1944 r. Krajowa Rada Narodowa wydała dekret o powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a 22.7.1944 r. — o przejęciu władzy nad Armią Polską przybyłą ze Związku Radzieckiego i o połączeniu jej z partyzancką Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie. W ten sposób dokonął się proces przekształcania charakteru działań partyzanckich AL.

Taktyka oddziałów partyzanckich w tym okresie staje się bardziej zbliżona do działań wojsk regularnych, spełniając w ten sposób jedno z istotnych wymagań teorii wojny partyzanckiej.

Jednocześnie zmieniła się radykalnie sytuacja Armii Krajowej, której działania na terenach wyzwolonych stawały się od tego momentu działaniami nielegalnymi. Na terenach okupowanych działała ona nadal w ramach nieuregulowanych do końca wzajemnych stosunków z oddziałami nurtu lewicowego. Kadra i szeregowi Armii Krajowej stawali jednak wobec konieczności decyzji w sprawie stosunku do istniejącej władzy ludowej.

Oddziały Armii Ludowej próbowały w tej sytuacji osiągnąć porozumienie i ustalać zasady współdziałania bezpośrednio z oddziałami AK działającymi w ich terenie. W wielu wypadkach porozumienie takie udało się osiągnąć. W niektórych powiatach doszło do podpisania układu o wzajemnej współpracy między terenowym dowództwem AK i AL.

Jakkolwiek zmieniło się położenie Armii Ludowej i ruchu partyzanckiego, nie ustała potrzeba kontynuowania walki. Tylko niewielki skrawek polski był wyzwolony. Jesienią 1944 r. Niemcy władali jeszcze 75% terytorium Polski i około 75% ludności oraz 90% majątku trwałego. Mordowali dziennie około 2000 osób. W połowie roku władze hitlerowskie zamierzały wywieźć 40 do 50 tysięcy młodzieży na przymusowe roboty do III Rzeszy. Wybuch powstania warszawskiego spowodował, że nasilenie niemieckich działań przeciwpartyzanckich w połowie sierpnia chwilowo znalazło. Nie zmalał jednak terror w stosunku do ludności cywilnej oraz grabież jej mienia i mienia społecznego.

Powstanie warszawskie, największy i najtragiczniejszy fragment walk wyzwoleniczych naszego narodu, ze względu na swój wyjątkowy charakter i odrębność działań z punktu widzenia czysto wojskowego — należy omawiać jako zjawisko specjalne, wykraczające poza ramy ruchu partyzanckiego. Zostało ono wywołane w momencie, gdy rząd emigracyjny, któremu powstanie PKWN i ogłoszenie przez niego reformy ustroju odbierały ostatnie szanse uchwycenia władzy — usiłował rozpaczyliwie zdobyć dla forum międzynarodowym poparcie dla swoich planów walki o władzę polityczną w Polsce. Liczono na konflikt koalicji antyhitlerowskiej w ostatniej fazie wojny. Powstanie warszawskie i ewentualne opanowanie miasta przez siły Armii Krajowej miało stanowić argument dla premiera „rządu londyńskiego” Stanisława Mikołajczyka w jego rozmowach moskiewskich. Decyzja wywołania powstania powzięta była na podstawie niedostatecznego i fałszywie interpretowanego rozpoznania zarówno sytuacji sił niemieckich, jak i możliwości Armii Radzieckiej — przy całkowitym braku uzgodnienia działań z jej dowództwem. Miało ono być przede wszystkim demonstracją polityczną.

Rozpoczęło się w momencie, gdy na całej długości frontu pojawiły się wyraźne oznaki umacniania się oporu niemieckiego i gdy 2 pancerna armia radziecka, jedyna, której rajd wzdłuż prawego brzegu Wisły ku Warszawie mógł stwarzać wrażenie przygotowań do walk o stolicę — doznała niepowodzenia w walkach z koncentrycznym przeciwuderzeniem niemieckich dywizji pancernych.

Zamierzone jako demonstracja zbrojna Armii Krajowej powstanie warszawskie przekształciło się w powszechne powstanie wszystkich sił patriotycznych w stolicy. Włączyło się do niego również dowództwo AL.

Sily Armii Krajowej liczyły według obliczeń mobilizacyjnych około 57 000. natomiast AL, Korpusu Bezpieczeństwa, PAL — łącznie w chwili wybuchu powstania około 3000 ludzi. Nie udało się osiągnąć pełnej mobilizacji na terenie Warszawy oraz w okolicach podwarszawskich. Ilość broni zmagazynowanej w Warszawie wystarczyła dla 1/6 stanu żołnierzy. Jednak w pierwszym dniu: udało się wydać zaledwie 40% tej broni.

Niemcy wiedzieli o przygotowaniach do powstania, lecz sądzili, że w „*sytuacji wówczas istniejącej do wybuchu powstania nie dojdzie*”⁵. 1.8.1944 r. znajdowało się w Warszawie łącznie około 20 tys. żołnierzy garnizonu warszawskiego (w tym około 5700 SS i policji); jednostki artylerii, ciężkich czołgów i pociąg pancerny dywizji „Hermann Goering” oraz dywizja pancerna „Wiking” przechodzące przez miasto zostały zatrzymane dla tłumienia powstania.

W toku powstania siły wojsk powstańczych uzupełniane były jedynie przez napływ spośród mieszkańców. Zostały wzmocnione okresowo przez oddziały 6 pp 2 dywizji oraz 9 pp 3 dywizji 1 armii WP. Sporadycznie walki powstańców wspierało lotnictwo radzieckie. Natomiast siły niemieckie wzrosły znacznie. Do działań wprowadzono brygadę RONA Kamińskiego, batalion kombinowany SS i Wehrmachtu, pułk SS Dirlwängera i inne. W akcji brały udział ciężkie czołgi, tankietki „Goliaty”, ciężka artyleria, lotnictwo. Stosunek sił w ostatniej fazie powstania kształtował się jak 1 : 7 na korzyść wojsk hitlerowskich. Mimo to powstanie trwało 63 dni. Fakt ten da się wytłumaczyć jedynie niezwykłym patriotyzmem i ofiarnością ludności stolicy.

W powstaniu warszawskim zginęło ponad 150 tys. cywilnych mieszkańców Warszawy (rozstrzelanych około 50 000). Około 1/3 strat było wynikiem bombardowań lotnictwa hitlerowskiego. Przez warszawskie zgrupowanie AK przewinęło się ponad 60 000 żołnierzy. Do niewoli po kapitulacji poszło około 16 000 powstańców. Około 3 500 wymknęło się wmieszanych między ludność cywilną. Poległo około 18 000, rannych było około 25 000.

Straty materialne Warszawy wyniosły 42% całkowicie zburzonych domów; pozostałe były w większości wypalone; budowli zabytkowych ocalało jedynie 6,5%. Zniszczono wszystkie pracownie naukowe, spalono 14 bibliotek, w tym Bibliotekę Narodową, 64 szkoly średnie, 81 powszechnych. Straty wyniosły 70% majątku narodowego oraz mienie miliona mieszkańców szacowane na miliardy złotych.

Straty Niemców oceniał gen. von dem Bach na około 10 000 zabitych, 9000 rannych i 7000 zaginionych. Himmler na kursie oficerskim

⁵Zburzenie Warszawy, s. 59, zeznania gen. Ernesta Rode.

SS ocenił walki w Warszawie jako najcięższe obok walk w Stalin-gradzie.

Na nie wyzwolonych w letniej ofensywie obszarach kraju działania partyzanckie toczyły się nadal. W lipcu walki skoncentrowały się głównie w Lubelskiem i w Kieleckiem, następnie na terenach leżących na zachód od Wisły, gdzie już od czerwca 1944 r. Dowództwo Główne AL, przewidując ich znaczenie strategiczne w okresie opanowywania przyczółków na Wiśle — podjęło kroki zmierzające do liczebnego zwiększenia i zaktywizowania swych oddziałów i gdzie w końcu lipca ogłoszona została przez KG AK mobilizacja do AK, a następnie do wykonania dalszych fragmentów „Burzy”.

W działaniach partyzantki ludowej oprócz kontynuowania „bitwy o szyny” doszło zadanie zintensyfikowania działalności rozpoznawczej na potrzeby frontu. Na obszarach województwa kieleckiego pierwsza fala działań zamyka się w czasie od 25.7 do 16.8.1944 r., tj. w okresie współdziałania sił partyzanckich z wojskami radzieckimi przy opanowywaniu przez nie przyczółka sandomiersko-baranowskiego na Wiśle. Oddziały AL wsparte przez współdziałające z nimi oddziały BCh oraz AK opanowały całkowicie i przejęły faktyczną administrację obszaru od Nidy po Miechów i Wawrzyńczyce koło Krakowa, tworząc tzw. republikę pińczowską. Jednocześnie mniejsze oddziały AL i BCh na prawym brzegu Wisły współdziałały bezpośrednio z wojskami radzieckimi, dostarczając im danych rozpoznawczych i przewodników.

Na lewym brzegu Wisły, w pasie do niej przylegającym, w ostatnich dniach lipca również AK ześrodkowała swoje siły, które łącznie z BCh liczyły około 2000 ludzi. Odegrały one rolę wspierającą dla radzieckich oddziałów walczących o przyczółki na lewym brzegu Wisły, po czym wycofały się na tyły wroga.

Po odtworzeniu przez Niemców frontu w pierwszej dekadzie sierpnia 1944 r. działania partyzanckie przeniosły się na tyły wroga. Oddziały Armii Ludowej przystąpiły do uderzeń na linie komunikacyjne. Każda z 5 brygad AL działających na tym terenie otrzymała swój rejon operacyjny w pobliżu ważniejszych strategicznie szlaków komunikacyjnych. Uderzenia brygad partyzanckich zdeorganizowały w dużym stopniu pracę węzłów komunikacyjnych Skarżysko-Kamienna i Kielce.

Tymczasem oddziały AK Okręgu Kielecko-Radomskiego zdążyły na miejsce koncentracji stacząc w marszu liczne potyczki z nieprzyjacielem. W pierwszej fazie marszu oddziały 2 pp AK we współdziałaniu z wojskami radzieckimi wzięły udział w wyzwolaniu Staszowa i Klimontowa. Po skoncentrowaniu się w nakazanym miejscu 2 dywizja piechoty AK toczyła tylko lokalne walki obronne. Następnie, 14.8.1944 r., rozkaz KG AK skierował oddziały zgrupowania AK Okręgu Kielecko-Radomskiego na pomoc warszawskiemu powstaniu. Marsz przerwano jednak 25.8, co wynikało między innymi z chęci przeciwstawienia się zaznaczającej się w tym czasie aktywności nurtu lewicowego. Oddziały zgrupowania AK rozpoczęły bezsensowną wyniszczającą wędrówkę po lasach, natomiast jednostki przyfrontowe AK wykonywały plan „Burza”, przy czym gen. Bór-Komorowski żądał opanowania miast w chwili wkraczania wojsk radzieckich. Wymowa polityczna tego rozkazu nie wymaga

komentarzy⁶. Oddziały 2 i 7 DP AK rozkazów tych nie wykonały. Niektóre z nich przechodziły do współdziałania z oddziałami AL, większa zaś część przedzierała się w swoje rodzinne strony.

W warunkach ustabilizowanego frontu i wyczerpanego powstania warszawskiego dowództwo wojsk niemieckich podjęło w połowie września działania zmierzające do zlikwidowania oddziałów partyzanckich w łuku Wisły. Ich działalność stanowiła bowiem zagrożenie zaplecza frontu i dezorganizowała dotkliwie komunikację oraz łączność hitlerowców. Przeciw siłom zgrupowanym w obwodzie kieleckim Niemcy rzucili znaczne siły wojska, policji i żandarmerii współdziałające z siłami 4 armii pancerniej i 9 armii. Na pozostałych terenach działały miejscowe placówki policji i żandarmerii wzmocnione mniejszymi siłami wojskowymi.

W pierwszym etapie, we wrześniu, miały miejsce trzy większe bitwy partyzanckie. 12.9.1944 r. — bój pod Ewiną Kołą Radomska (woj. łódzkie), gdzie 550-osobowa 3 brygada AL (okrażona przez 6000-tysięczne siły nieprzyjaciela wsparte przez czołgi i artylerię) działając batalionami w wyznaczonych rejonach zdołała zadać poważne straty Niemcom i wyrwać się z okrażenia.

W dniach od 16 do 20.9.1944 r. trzy brygady AL (część 1 brygady oraz 10 i 11) stoczyły czterodniową bitwę w rejonie lasów suchedniowskich, zakończoną pełnym sukcesem. Wreszcie w lasach rejonu Siekierno-Rataje 29.9. 1944 r. główne siły obwodu III AL (Kielce) w sile około 1300 ludzi stoczyły pod Gruszką jedną z największych bitew partyzanckich w Polsce z siłami liczącego 12 000 ludzi zgrupowania niemieckiego. Po zaciętej walce oddziały partyzanckie wyrwały się z okrażenia. Obława 16.10.1944 r. w lasach Siekierno-Rataje zakończyła ten etap walk. Oddziały partyzanckie potrafiły odrzucić nieprzyjaciela i przejść do lasów starachowickich.

Drugi etap walk przeciwpartyzanckich rozpoczęli Niemcy 18.10.1944 r. Do połowy listopada kontynuowali uporczywie pościg za wymykającymi im się oddziałami. Z lasów starachowickich akcja przeniosła się 26—28.10 w lasy radomszczańskie. Na rozkaz dowództwa główne siły III obwodu, w liczbie około 1000 ludzi, przerwały w nocy z 27 na 28.10 niemiecki front pod Chotczą i przeszły na tereny wyzwólone, gdzie bądź zostały wcielone od oddziałów ludowego WP, bądź rozpoczęły pracę w odbudowującym się aparacie porządku publicznego.

Na tyłach 4 armii pancerniej kontynuowały swą działalność niewielkie siły, wykonując zadania do chwili wyzwolenia i współdziałając z Armią Radziecką w początkach ofensywy zimowej 1945 r. Ogólnie, w okresie sierpnia i września wysadzono łącznie 94 pociągi, uszkodzono 51 parowozów i wysadzono 39 mostów. W trakcie działań trwających prawie trzy miesiące nie został rozbity ani jeden oddział AL, chociaż poniosły one ciężkie straty.

Oprócz Kieleckiego, które było głównym rejonem działań partyzanckich — oddziały AL wzmogły wydatnie swą działalność także na Podhalu. Ożywiła się też działalność oddziałów AL na Górnym Śląsku i w rejonach Beskidów Śląskich. Jednocześnie oddziały AL i BCh, a także niektóre grupy AK przyjmowały i osłaniały skoczki radzieckich z ra-

⁶ R. Nazarewicz: *Nad górną Wartą i Pilicą*, s. 323.

diostacjami, których zadaniem było prowadzenie rozpoznania sił nieprzyjaciela na tym terenie. W ostatnim okresie przed wkroczeniem wojsk radzieckich na Górny Śląsk w wielu kopalniach i hutach oddziały partyzanckie AL korzystając z pomocy miejscowych garnizonów przeprowadzały akcje uniemożliwiające wywiezienie maszyn i urządzeń przemysłowych w głąb Niemiec.

Także na Pomorzu, w rejonie Borów Tucholskich, operowały oddziały miejscowych organizacji zbrojnych udzielając poparcia grupom desantowym Polskiego Sztabu Partyzanckiego i wojsk radzieckich. Na skutek podjętych na tym terenie przez Niemców działań przeciwpartyzanckich stoczono tu wiele poważniejszych potyczek. Głównym jednak zadaniem tych grup było prowadzenie rozpoznania dla Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz organizowanie dywersji wśród Niemców w czasie ich odwrotu.

Ogólne wyniki działalności AL w końcowej fazie jej działania zamykają się cyfrą około 200 (liczba raczej za niską!) akcji kolejowych, w których zniszczono prawdopodobnie 130 pociągów, stoczono blisko 120 potyczek z nieprzyjacielem, w tym 8 większych bitew partyzanckich.

W ostatniej fazie swojej działalności oddziały AL wchodziły stopniowo w skład Wojska Polskiego i aparatu porządku publicznego. Ich kadry zasilają szeregi korpusu oficerskiego dostarczając po przejściu przeszkolenia doświadczonych dowódców.

Pod koniec wojny, na przełomie lat 1944/1945, działalność oddziałów AK stopniowo wygasiała. Bywały wypadki, że żołnierze tych oddziałów przechodzili grupowo lub pojedynczo do oddziałów AL. Większość jednak oddziałów demobilizowała się i rozpraszła, wracając częściowo do szeregów wojska w ramach mobilizacji. Pewna część tych ludzi na skutek uporczywej propagandy rządu emigracyjnego przeszła do działalności zbrojnej przeciw władzy ludowej.

Charakteryzując znaczenie działań partyzanckich w ostatnim okresie trwania wojny wyzwoleniczej trzeba podkreślić *stały wzrost zasięgu i wpływów nurtu lewicowego* oraz wojskowej przewagi, jaką miały te działania ze względu na sytuację operacyjną na froncie radziecko-niemieckim. O rozmiarach, jakie przybrał polski ruch partyzancki, mówią cyfry. Szacunkowo można ustalić ilość osób zaangażowanych aktywnie w walce i zorganizowanych w różnych formacjach w okresie szczytowego rozwoju tego ruchu, tj. w 1944 r. — na ponad 100 000. Liczba ta nie obejmuje innych form sabotażu, dywersji, wywiadu, tajnego nauczania, walki cywilnej ani też znacznej ilości ludzi, którzy nie będąc formalnie członkami żadnych organizacji wspierali czynnie i ofiarnie działania partyzanckie. O ofiarności uczestników i bojowości polskiego ruchu oporu świadczy też liczba 85 000 zabitych, stanowiąca sumę strat bojowych polskich organizacji wojskowych w kraju (łącznie z powstaniem warszawskim). Dla utrzymania „porządku” na obszarze okupacji polskiej, tj. w Generalnej Guberni, oraz dla zabezpieczenia przebiegających przez nią linii komunikacyjnych oraz swoich interesów gospodarczych i wojskowych nieprzyjaciel zmuszony był utrzymywać na terenach Polski 600 000 żołnierzy oraz 130 000 członków SS i sił policyjnych.

Ogólnie charakteryzując całość działań ruchu partyzanckiego w Polsce w okresie drugiej wojny światowej należy podkreślić: bogactwo sto-

sowanych form, ze szczególnym uwypukleniem form walk partyzanckich w mieście, właściwych przede wszystkim dla naszego kraju (zamachy odwetowe, na urzędy i banki, walki powstańcze), powszechność tego ruchu i jego silne powiązania z szerokimi masami społeczeństwa oraz ideami internacjonalistycznymi. W szeregach polskiego ruchu partyzanckiego walczyli przedstawiciele 36 narodów.

W procesie rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce *wykrystalizowały się zupełnie wyraźnie następujące zasadnicze kierunki działań partyzanckich:*

— uderzenia w komunikację i transport wroga — co ze względu na wspomniany fakt, że przez teren naszego kraju przebiegało 70% jego dofrontowych linii komunikacyjnych — miało szczególnie duże znaczenie. Dorobek bojowy tylko GL i AL w tej dziedzinie działalności partyzanckiej (bojowej dywersji i wykolejania pociągów) w okresie od czerwca 1942 r. do stycznia 1945 r. wyraża się liczbą 850 akcji i 14,5 tys. godzin przerwy w ruchu kolejowym, dającą zresztą niepełny fragmentaryczny obraz wysiłku⁷;

— uderzenia w aparat eksploatacji i przymusu gospodarczego wroga, które osłabiały jego siłę oraz zmierzały do zapewnienia minimum wyżywienia ludności polskiej. Dorobek bojowy w tej dziedzinie zamyka się liczbą 800 akcji, w tym m.in. 230 zniszczonych urzędów gminnych, pocztowych, kontyngentowych, Arbeitsamtów, 250 młeczarni, tartaków i gorzelni, 100 uszkodzeń obiektów przemysłowych, bez akcji sabotażowych;

— zwalczanie aparatu represji okupanta oraz jego działań terrorystycznych i eksterminacyjnych. Akcje te miały ogromne znaczenie samobronne oraz psychologiczne. Dorobek bojowy na tym odcinku wykazuje liczbą 950 akcji, w tym 750 potyczek, wałk i bitew, 200 akcji specjalnych (obrona przed terrorem).

Polski ruch partyzancki, zwłaszcza jego nurt lewicowy, wypracował w toku działań wiele nowych form i rodzajów walki, w tym taktykę niszczenia linii komunikacyjnych.

Ludowa partyzantka wypełniając jednocześnie zadania wojskowe i polityczne nawiązywała do tradycji powstańczych XIX w., do bojowych wystąpień oddziałów robotniczych w rewolucji 1905—1906 r., do zrywów powstańców wielkopolskich i śląskich. Wchłonęła doświadczenia jednostek polskich w wojnie narodowyzwoleniczej ludu hiszpańskiego (1936—1939), a także wojny obronnej we wrześniu 1939 r. Wykorzystała te doświadczenia i uzupełniła je nowymi tezami, zasadami i wnioskami, wzbogacając ogólną teorię wojny partyzanckiej i polską myśl wojskową.

DZIAŁ HISTORYCZNO-WOJSKOWY

Gen. bryg. prof. St. OKECKI

FORMY I SPOSOBY DZIAŁAŃ PARTYZANCKICH W POLSCE

(zagadnienia wybrane)

Przedmiotem niniejszego opracowania¹ są niektóre wybrane zagadnienia taktyczno-operacyjne dotyczące form i sposobów działań partyzanckich, tj. tego, co wchodzi w zakres przyjętego potocznie pojęcia sztuki partyzanckiej, w odróżnieniu od sztuki wojennej regularnych sił zbrojnych. Zastrzegam się, iż rozpatruję działania partyzanckie jako część składową ruchu oporu², a jednocześnie najwyższą formę tego ruchu, jako wyraz jego najwyższej aktywności, jako działania prowadzone przez grupy bojowe, wypadowe oraz oddziały, związki i zgrupowania partyzanckie³.

Problematyka sztuki partyzanckiej rozpatrywana w ramach uogólniania doświadczeń bojowych jest u nas dotąd jeszcze słabo opracowana naukowo, jest — śmiało rzec można — najmniej zbadaną dziedziną walki z okupantem. Studia nad stroną „fachową” ludowej (i nie tylko ludowej) partyzantki są na dobrą sprawę dopiero zapoczątkowane. Można tu wymienić pionierską pracę zbiorową *Ludzie, fakty, refleksje*, a szczególnie zawarte w niej wywiady i wspomnienia M. Moczarsa, G. Korczyńskiego, Z. Duszyńskiego, oraz przytoczyć wartościowe studia i artykuły W. Tuszyńskiego i Z. Gołąba. Pewnym przyczynkiem do opracowania tej problematyki są również niektóre prace dyplomowe i magisterskie powstałe na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, w WSNS KC PZPR, w Akademii Sztabu Generalnego i Wojskowej Akademii Politycznej w ciągu ostatnich zwłaszcza lat⁴ oraz

¹ Przy pisaniu tego opracowania zostały wykorzystane niektóre fragmenty z nie opublikowanych materiałów mjr. dypł. Stanisława Szleka, udostępnionych autorowi.

² Używam tego terminu jako powszechnie przyjętego w europejskiej historiografii. Niektórzy autorzy proponują stosowanie w warunkach polskiej wojny wyzwoleńczej w latach 1939—1945 terminu „walka podziemna”, por. J. Zamojski: *Niektóre problemy walki podziemnej narodu polskiego przeciwko hitlerowskim okupantom w latach II wojny światowej*, referat wygłoszony na Konferencji Historycznej FIR w Warszawie w 1962 r., maszynopis powielony.

³ Szerzej uwzględniłem działalność i doświadczenia ludowego nurtu partyzantki. Partyzantkę rozumiem w utartym, ogólnie przyjętym znaczeniu. Wydaje mi się, że staropolski termin z XVII w. „wojna szarpana” najdobitniej chyba oddaje istotę zjawiska, o które nam tu chodzi. W dalszych rozważaniach powrócę jeszcze do sprawy określenia pojęcia „działania partyzanckie”.

⁴ Są to m.in. prace: B. Kobuszewskiego o oddziale J. Dąbrowskiego (Chrzanów), J. Marciniaka o działalności ruchu oporu na Mazowszu piotckim, mgra Z. Gołąba o walce GL i AL z transportem kolejowym okupanta, W. Króla o batalionie im. Hołoda (płn. Lubelszczyzna), rozprawa doktorska R. Nazarewicza o PPR, GL i AL w okręgu częstochowsko-piotrkowskim, praca magisterska H. Gebulskiego analizująca instrukcje i regulaminy partyzanckie, praca dyplomowa

najnowsza próba syntetycznego uogólnionego ujęcia wysiłku zbrojnego GL i AL w walce z hitlerowskim okupantem dokonana przez Z. Gołęba⁵.

W tej sytuacji niniejsze opracowanie nie roszczące pretensji do jakichś wyczerpujących tez i ocen uważam za jeszcze jedną zachętę do dyskusji nad tak bardzo istotnym, a mało dotychczas zbadanym problemem.

I wreszcie jeszcze jedno zastrzeżenie natury ogólnej: potocznie dziś używana terminologia pojęć z zakresu sztuki partyzanckiej w dużej mierze zapożyczona jest ze słownika terminologii sztuki wojennej wojsk regularnych. Obok wielu niewątpliwych podobieństw i pokrewnych cech charakterystycznych istnieją tu jednak podstawowe i głębokie nieraz różnice, wynikające ze specyficznego charakteru działań partyzanckich. Skłania to raczej do ostrożnego w wielu wypadkach stosowania tej terminologii przy ustalaniu definicji pojęć i ich treści, a w każdym razie do czasu, gdy w miarę rozwoju i pogłębiania badań nad doświadczeniami partyzantki od strony wojskowo-fachowej zostaną ustalone jakieś optymalne, adekwatne pojęcia i definicje.

Dotyczy to zresztą nie tylko terminologii, ale i stosowania zasad sztuki prowadzenia walki. Tu operuje się ogólnymi zasadami sztuki wojennej, ale w specyficznym zastosowaniu do działań partyzanckich, obok zasad par excellence partyzanckich. Sprecyzowania w sensie szczebla i skali wymagają również występujące w naszej historiografii pojęcia: sztuka operacyjna, działania operacyjne, problematyka operacyjna — wówczas gdy używano ją w odniesieniu do działań partyzanckich.

Przechodząc do właściwego tematu niniejszego opracowania chciałbym wstępnie wymienić, a potem pokrótce omówić, te podstawowe uwarunkowania i czynniki, które, jak mi się wydaje, określając charakter walk zbrojnych partyzantki w Polsce w latach 1939—45 wywierają zarazem decydujący wpływ na rozwój form i sposobów działań partyzanckich; jedne — hamujące, inne — pobudzające, ale wszystkie składają się w sumie na całokształt przesłanek determinujących w ostatecznym rachunku — w sposób pośredni lub bezpośredni — także rozwój wspomnianych form i sposobów.

Są to czynniki następujące: a) układ sił politycznych w kraju; b) założenia strategiczno-polityczne i koncepcja wojskowa walki danej organizacji zbrojnej lub nurtu ruchu partyzanckiego; c) czynnik geograficzny i jego wpływ na walkę partyzancką w warunkach polskich; d) rola uzbrojenia, wyposażenia i łączności w działaniach partyzanckich; e) warunki działalności partyzanckiej wynikające z systemu terroru okupacyjnego, przedsięwzięć okupanta skierowanych przeciwko ruchowi partyzanckiemu, z taktyki zwalczania partyzantki oraz trudności obiek-

T. Szymańskiego poświęcona analizie i ocenie struktury organizacyjnej oddziałów partyzanckich AL w 1944 r., J. Maciążka o współdziałaniu partyzantów polskich w walce o zdobycie przyczółka na Wiśle pod Baranowem przez wojska radzieckie w 1944 r., W. Kucybały o cechach charakterystycznych działań AL okręgu miechowskiego i wiślickiego w 1944 r., Z. Rajewicza o organizacji i działaniach oddziału (brygady) AL im. T. Kościuszki na Polesiu w latach 1943—1944 i wiele innych prac tego typu.

⁵ Operacyjna analiza wysiłku zbrojnego Gwardii i Armii Ludowej; w walce z hitlerowskim najeźdźcą, „Mysł Wojskowa” nr 11/1963.

tywnych wpływających z podziału kraju przez okupanta i realizacji jego dalszych zamiarów w stosunku do ziem polskich i narodu polskiego; f) działania partyzanckie a działania regularnych sił armii sojusznika, wzajemny stosunek i powiązanie tych działań; g) problem kadry wojskowej w oddziałach partyzanckich oraz wyszkolenia bojowego i politycznego; h) znaczenie historycznych doświadczeń i tradycji narodu polskiego z okresu konspiracyjnych walk niepodległościowych i klasowych dla rozwoju partyzantki.

Przystępując do bardziej szczegółowego omówienia z braku miejsca tylko niektórych z tych uwarunkowań staję przed zadaniem — o tyle trudnym, że problematyka wojen partyzanckich stanowiła — aż do naszych czasów — stosunkowo wąski margines historii sztuki wojennej. Nie ma ona w zasadzie dostatecznie sprecyzowanej i wyodrębnionej pod względem zakresu rzeczowego terminologii. Tymczasem po to, by przedstawić jasno specyficzne cechy wyróżniające rozwój partyzantki w Polsce w okresie drugiej wojny światowej konieczne jest przynajmniej umowne, robocze ustalenie zarówno zakresu i przedmiotu rozważań, jak też używanej przy tym terminologii. Jest to niezbędne dla jednoznacznego rozumienia konkretnej problematyki. Nie pretendując więc do formułowania ostatecznych definicji zmuszony jestem przed przystąpieniem do właściwego tematu wyjaśnić, co w poniższych rozważaniach objęte jest pojęciem „działań partyzanckich” i dlaczego określając ich przedmiot używam właśnie terminów „ruch” lub „działania”.

Tradycyjne pojęcie walki partyzanckiej obejmuje w zasadzie działalność autonomicznych oddziałów własnych na terytorium zajętym przez nieprzyjaciela, przy czym — aż do najnowszych czasów — rozumiało się przez to bezpośrednie zetknięcie z bronią w rękę z siłą żywą nieprzyjaciela.

Użycie określenia „działania partyzanckie” ma tu służyć do podkreślenia, że nie chodzi o bezpośrednie zwalczanie — według określonych zasad — jedynie żywej siły nieprzyjaciela, lecz także o zniszczenie jego ośrodków produkcji sprzętu wojennego, linii komunikacyjnych, ośrodków łączności i transportu oraz baz zaopatrzenia. Przy tym ostatnio, w okresie powojennym, wskutek olbrzymiego rozwoju środków łączności i broni dalekiego zasięgu — zrodziła się potrzeba i możliwość tworzenia ośrodków informacji, kierowania i sprawdzania skuteczności działania niszczącego przy pomocy specjalnych oddziałów operujących na zapleczu wroga, co również może być włączone do zakresu działań partyzanckich.

Wreszcie — bezpośrednie wciągnięcie w orbitę działań wojennych coraz szerszych kręgów społeczeństwa poprzez powszechną służbę wojskową i rozbudowę służb pomocniczych — a ostatnio charakter wojny totalnej kierowanej bezpośrednio nie tylko przeciw armiom i ich materialno-technicznemu zapleczu, ale i przeciw całej ludności danego kraju i jego zasobom materiałowym — sprawia, że do działań partyzanckich zaliczyć trzeba także hamowanie, obniżanie i niszczenie produkcji, tj. sabotaż, a także dezorganizowanie, za pomocą różnorodnych środków, życia zaplecza. A więc mieściłyby się tu i działania dywersyjno-sabotażowe. Na te aspekty działań partyzanckich zwrócił uwagę zachodni-niemiecki historyk Lothar Rendulic⁶: *Historia wojen nie zna ani jednego*

przykładu, aby ruch partyzancki odegrał tak wielką rolę, jak w czasie ostatniej wojny światowej.

Jeśli chodzi o jego rozmiary, stanowi on coś zupełnie nowego w sztuce wojennej. Na skutek olbrzymiego oddziaływania na wojska frontowe, a także na pracę tyłów i dowodzenia na okupowanych terenach, stał się on częścią składową pojęcia wojny totalnej. Ruch partyzancki, wzmagając się i wzrastając na siłach w miarę upływu lat w Rosji, w Polsce, na Bałkanach, jak również we Francji i we Włoszech, wpływał na charakter całej drugiej wojny światowej⁶.

Stwierdzenie to, ze względu na to, iż wypowiedział je przedstawiciel narodu, który odczuł bezpośrednio skutki ruchu partyzanckiego — można chyba uważać za dostatecznie miarodajne.

Tak więc użyte w tytule niniejszego opracowania pojęcie „działania partyzanckie” obejmuje wszystkie wyżej wspomniane formy i kierunki działań oddziałów własnych, rozmieszczonych na terytorium zajętym przez nieprzyjaciela.

Działania partyzanckie występują zazwyczaj w sytuacji, gdy ludność zamieszkująca obszary stanowiące teatr wojny uznaje jej przedmiot i cel za swoje i udziela tym działaniom czynnego poparcia. Innymi słowy: gdy występuje zgodność celów wojny z interesem zamieszkującej dany teren ludności i gdy zgodność tę ludność uświadamia sobie.

U źródeł polskiego ruchu partyzanckiego leży głęboki patriotyzm najszerszych warstw narodu polskiego, ukształtowany w toku ponad stuletnich walk o wyzwolenie narodowe i postęp społeczny w okresie rozbiorów. W tym też czasie nagromadziły się doświadczenia walk powstańczych, których tradycje były w społeczeństwie polskim wciąż żywe. Wzbogacone o nowe wartości i rewolucyjną treść przez klasę robotniczą — walczącą także w okresie dwudziestolecia międzywojennego o wyzwolenie społeczne — tradycje te stanowiły niewyczerpane źródło inspiracji ruchu partyzanckiego i głębokiego przekonania o konieczności czynnego, zwłaszcza zbrojnego, oporu wobec wroga. Ze źródeł tych wypływa zasadniczy i niezmienny kierunek działań partyzanckich w latach 1939—1945 — przeciw hitlerowskiemu okupantowi.

Przekonanie to potęgowało się i rodziło wzrost nastrojów patriotycznych oraz samorzutne działania partyzanckie pod wpływem reakcji na system terroru stosowany przez hitlerowski najeźdźcę, a zapoczątkowany już w toku działań wojennych we wrześniu 1939 r.

Generalnie rzecz biorąc strategia walki okupanta hitlerowskiego z polskim ruchem oporu opierała się przede wszystkim na terrorze eks-terminacyjnym który uderzał, choć w różnej mierze, we wszystkie warstwy społeczeństwa i sprawiał, iż ruch partyzancki znajdował oparcie i pomoc u tak znacznych mas ludności, że można go uważać — zwłaszcza w okresie 1944 r. — za zjawisko niemal powszechne. Ludność udzielała grupom partyzanckim pomocy w formie żywienia, dobrowolnego opodatkowania się, gromadzenia i przekazywania broni, opieki sanitarnej, ukrywania rannych, a także dostarczania niezmiernie cennych informacji o zamiarach i ruchach nieprzyjaciela.

Na obszarze GG okupant zachował w ramach niemieckiego aparatu

⁶ Bilanz des Zweiten Weltkrieges. „Erkenntnisse und Verpflichtungen für die Zukunft”, Hamburg 1953.

okupacyjnego podporządkowane mu elementy starego aparatu władzy, część personelu urzędniczego, a nawet policji, przy czym jednak władza rozkazodawcza w polskich ogniwach aparatu należała wyłącznie do Niemców. Również w obsłudze aprowizacji, środków komunikacji i łączności okupant wykorzystywał szeroko polskie kadry⁷. Stanowiska kierownicze i kluczowe obsadzano Niemcami lub volksdeutschami. W przemyśle i gospodarce, zarówno w charakterze pracowników fizycznych, jak i średniego nadzoru technicznego sprawowali obowiązki fachowcy polscy. W tej sytuacji ruch oporu i konspiracja wojskowa miały w pewnym stopniu dogodną bazę i środowisko, na których mogły się niejednokrotnie w sposób skuteczny opierać.

W Generalnej Guberni plany władz hitlerowskich zmierzające do daleko idącej eksterminacji narodu polskiego — przewidywały oszczędzenie części ludności, jednak po stopniowym doprowadzeniu jej do całkowitej degradacji kulturalnej i takim sterroryzowaniu, aby gotowa była pracować przy zaspokajaniu jedynie najprymitywniejszych potrzeb.

Konieczność utrzymania takiego stanu, w którym możliwe byłoby wykorzystanie Generalnej Guberni jako zaplecza wojennego, zmuszała rząd GG do okresowego zmniejszania nasilenia terronu. Tak było w okresie od końca 1940 r. do połowy 1941 r., gdy ziemie polskie nabrały strategicznego znaczenia jako miejsce koncentracji sił zbrojnych do napaści na ZSRR. Zdobyte przez Niemców terenów Ukrainy i Białorusi Radzieckiej sprawiło, że Polska znalazła się, przynajmniej chwilowo, na drugim planie, nie tracąc swego znaczenia tranzytowego i jako baza zaopatrzeniowa. Przejściowe sukcesy Niemiec na froncie wschodnim oraz bierność frontu zachodniego pozwalają w okresie od połowy 1941 r. do końca 1942 r. na nasilenie terronu. Od połowy 1943 r., pod wpływem klęsk na froncie wschodnim, wzmoczonej fali nalotów lotnictwa aliantów zachodnich, a także prowadzonej przez lewicowy nurt ruchu oporu akcji odwetowej (zmuszona została przez to do pewnej aktywizacji swych działań i AK) — realizowanie akcji eksterminacyjnych i terrorystycznych napotyka trudności i powoduje zmniejszenie wydajności pracy w produkcji przemysłowej. Równocześnie Niemcy nie rezygnują jednak z kontynuacji wywożenia ludności polskiej do Niemiec na roboty i nasilania akcji pacyfikacyjnych przeciw terenom działania oddziałów i zgrupowań partyzanckich oraz eksterminacji w obozach koncentracyjnych.

Działania partyzanckie koncentrowały się głównie w samej Warszawie i jej okręgu, w województwie lubelskim, kieleckim częściowo krakowskim, rzeszowskim, łódzkim oraz w ogóle wzdłuż linii kolejowych i drogowych. W związku z tym w pewnym promieniu od węzłów kolejowych tworzyły się zgrupowania partyzanckie (zwłaszcza GL i AL).

Na terenie Generalnej Guberni wypracowano i szeroko zastosowano zapoczątkowaną przez Gwardię Ludową, a następnie przejętą przez oddziały dywersyjne AK (Kedyw), taktykę działań partyzanckich w mie-

⁷ Personel polski na kolejach GG stanowił 75% ogółu pracowników zatrudnionych na niższych stanowiskach, 10% zatrudnionych na średnich i wyższych szczeblach. 9000 Polaków — pracowników poczty — zajmowało dobre stanowiska. Archiwum Zakł. Historii Partii 202/II-6, k. 21.

scie, zbrojnej dywersji i zamachów, likwidacji najbardziej uciążliwych jednostek z aparatu SS i żandarmerii oraz zastosowano zasadę „terror za terror”

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy baza dla rozwoju ruchu partyzanckiego przedstawiała się odmiennie. Od pierwszej chwili zastosowano tu z całą ostrością politykę terroru i eksterminacji. Natychmiast po wydaniu dekretów o wcieleniu tych obszarów do Rzeszy, zastosowano ich forsowne Niemczenie zarówno przez zmniejszenie ilości polskiej ludności poprzez eksterminację fizyczną, masowe wysiedlanie (około 1 mln. ludzi), z jednoczesnym osadzaniem kolonistów niemieckich, jak też — głównie na Pomorzu i Śląsku — przez zmuszanie ludności do deklarowania swego związku z niemieckością drogą wpisywania się na tzw. listy narodowe — Volsklisty.

Na obszarach tych ludność polską pozbawiono najbardziej елементарnych praw narodowych, politycznych i gospodarczych oraz możliwości korzystania z opieki prawa. Teren był tu bardziej nasycony cywilną ludnością niemiecką (około 16% — porównaj pracę Jastrzębowskię). Zmasowano tu też znaczną ilość wojska i policji oraz rozmieszczono dużo obozów koncentracyjnych, obozów pracy i jenieckich, przy odpowiednim zabezpieczeniu załogami SS i wyodrębnieniu silnie strzeżonych specjalnych terenów. Odbywał się też znaczny ruch ludności z terenów rdzennie niemieckich, była tu też w zasadzie głównie niemiecka obsługa środków komunikacji publicznej, poczty i innych urzędów. Wszystko to stwarzało znacznie trudniejsze warunki do działań partyzanckich. Z drugiej strony, w niektórych rejonach (Pomorze, okręgi podległe E. Kochowi, Suwalszczyzna) łapanki oraz pobór do armii niemieckiej były czynnikiem, który wpłynął na to, że stosunkowo wcześniej niż w GG tworzyły się tam grupy osób ukrywających się w leśnych bunkrach itp. Ale też jednocześnie te szczególnie trudne warunki sprawiły, że żywot większości grup był stosunkowo krótki.

Poszczególne tereny ziem wcielonych do Rzeszy różniły się między sobą pod względem ekonomiczno-społecznym i politycznym, co również odbiło się na charakterze i rozwoju ruchu partyzanckiego w poszczególnych prowincjach. Na przykład na Pomorzu przeważały wyraźnie wpływy nurtu prawicowego o odcieniu klerykałno-endeckim (SN, ND, NPR, ChD). Także w okresie dwudziestolecia międzywojennego tereny te stanowiły główny obszar wpływów tego kierunku politycznego, co decydowało o przewadze „londyńskiej” koncepcji polityczno-wojskowej w okresie okupacji hitlerowskiej. W działaniach partyzanckich przeważały tam więc momenty samoobrony i wywiadu (porty, szlaki komunikacyjne). Charakter głównie wywiadowczy miała działalność grup desantowych ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, które zostały tu zrzucone w końcowym okresie wojny. Obok tego jednak dokonano wielu akcji dywersyjnych, głównie kolejowych. Grupy desantowe AR i LWP wzmocniły pozycje słabego dotychczas nurtu lewicowego. Fakt ten wraz z wysunięciem przez nurt lewicowy odwiecznego postulatu polskich mas ludowych⁸ od wieków broniących swej odrębności naro-

⁸ Postulaty wysuwane przez nurt prawicowy odnośnie do granic zachodnich były raczej drugoplanowe i dość ogledne. Wprawdzie SN wysunęło hasło granicy na Odrze—Nysie, ale jednocześnie domagało się wschodniej aż na... Dnieprze.

dowej, tj. sprawy powrotu ziem zachodnich do Polski sprawił, że w ostatnim okresie okupacji, wbrew kierownictwu AK i dyrekcjom ośrodków „obozu londyńskiego” wiele grup i oddziałów partyzanckich tego lub pokrewnych kierunków (jak np. tajny hufiec harcerzy gdyńskich, organizacja „Gryf Pomorski”, grupa „Dana”, „Graba”, „Świerków”, „Janka”, „Szyszek”, zgrupowanie Leona Kulasa — „Zawiszy” i inne) przeszło na mniej lub bardziej ścisłą współpracę z nurtem lewicowym, który reprezentowały na tym terenie grupy desantowe Armii Radzieckiej i LWP⁹

Na Śląsku istniało natomiast silne środowisko robotnicze. Po pierwszym okresie dezorientacji spowodowanej nagłą utratą większości kierowników życia społeczno-politycznego, którzy w pierwszych dniach okupacji zostali zmuszeni do opuszczenia Śląska lub wywiezieni do obozów albo wymordowani przez Niemców, zaczęły się równolegle kształtować oba nurty, przy czym w wielu ośrodkach, w miarę upływu czasu, przewagę zaczęły stopniowo uzyskiwać elementy lewicy społecznej o różnych odcieniach. Istniało tu też współdziałanie antyfaszystów polskich z niemieckimi. Działania partyzanckie przybrały głównie formę dywersji w obiektach przemysłowych, niszczenia linii komunikacyjnych i w ostatnim okresie napadów na ośrodki wypoczynkowe i mniejsze pododdziały wojskowe okupanta działające w rejonach górskich. Ze względu na znaczne skupienie na tych terenach w obozach pracy jeńców radzieckich i alianckich obserwujemy duży ruch podziemny zmierzający do uwalniania jeńców oraz ich włączanie się — po uwolnieniu — do szeregów ruchu partyzanckiego. W rejonach pogranicznych miały miejsce liczne wypadki współdziałania z partyzantką czeską i słowacką.

Walka narodu polskiego przeciwko okupantowi hitlerowskiemu rozpoczęła się w sposób żywiołowy już jesienią 1939 r., bezpośrednio po zakończeniu działań wojsk regularnych w kampanii wrześniowej. Wyrosła ona z powszechnego przekonania, że mimo klęski wrześniowej i okupacji kraju wojna nie jest bynajmniej zakończona, że należy ją kontynuować wszystkimi dostępnymi środkami.

Do wiosny 1940 r. działały nieliczne luźne grupy partyzanckie powstałe z resztek regularnych jednostek wojskowych rozbitych w kampanii wrześniowej. Samorzutnie tworzą się również na terenie całego kraju różne grupy i organizacje o charakterze politycznym i wojskowym. Powszechnym zjawiskiem jest gromadzenie i przechowywanie wszelkiej broni.

Rozwój życia konspiracyjnego i wpracowywanie koncepcji walki zbrojnej prowadzi do postępującej polaryzacji podziemia: kształtuje się organizacyjnie wojskowy ośrodek dyspozycyjny rządu emigracyjnego oraz powstają i krzepną zalążki nowego rewolucyjnego nurtu walki wyzwolenczej narodu polskiego.

Olbrzymi wpływ na rozwój ruchu oporu w okupowanym kraju oraz na odbywające się w nim procesy polityczne wywarła wojna niemiecko-radziecka. Wydarzenie to znacznie przyspieszyło krystalizowanie

⁹ Por. Józef Matynia: *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim*, referat wygłoszony na Sesji Naukowej ZBOWID w Gdańsku w 1964 r., maszynopis.

się dwóch zasadniczych postaw wobec walki narodowowyzwoleńczej, dwóch nurtów politycznych: lewicowego i prawicowego.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej w 1942 r. stworzyło podstawowy warunek prowadzenia czynnej zbrojnej walki, stanowiąc doniosłe wydarzenie historyczne o znaczeniu ogólnonarodowym. Realizacja koncepcji niepodległościowej PPR, postulującej ogólnonarodową walkę przeciwko okupantowi, zakładała stosowanie wszelkich środków walki, poczynając od dywersji, sabotażu, aż do zbrojnego powstania narodowego. Walkę tę — opartą na postępowych siłach społecznych narodu i głównej sile koalicji antyhitlerowskiej — Związku Radzieckim — miała prowadzić powołana do życia przez PPR organizacja zbrojna — Gwardia Ludowa, a następnie Armia Ludowa.

Prawicowy nurt ruchu oporu, przeważający liczebnością i dysponujący znacznie większymi możliwościami techniczno-materialnymi, angażował do walki zgodnie z założeniami swego kierownictwa politycznego drobną stosunkowo część swych sił. Tej strategii przeciwstawiła PPR jedynie słuszną strategię czynnej bezkompromisowej walki zbrojnej wysuwając na czoło następujące podstawowe zadania:

1. Przelamanie terroru hitlerowskiego i podjęcie powszechnej walki zbrojnej.

2. Zjednoczenie do walki o niepodległość wszystkich demokratycznych i antyhitlerowskich sił narodu, bez względu na przynależność organizacyjną.

3. Szybkie zorganizowanie sił zbrojnych do prowadzenia walki wyzwolenczej.

4. Nieustanne atakowanie wszystkimi siłami, środkami i metodami linii komunikacyjnych i transportu oraz łączności nieprzyjaciela.

Założenia strategiczno-polityczne Polskiej Partii Robotniczej uwzględniały zarówno znaczenie Polski dla okupanta pod względem ekonomiki wojennej, jak i jej położenie strategiczne w stosunku do frontu wschodniego niemiecko-radzieckiego.

O znaczeniu Polski w antyhitlerowskim froncie w poważnym stopniu decydowało jej **położenie strategiczne**. Polska leżała bezpośrednio na wschód od hitlerowskich Niemiec i wobec ukształtowanej sytuacji wojennej znalazła się na zapleczu najważniejszego dla Niemiec frontu wschodniego, na głównym kierunku strategicznym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że centralny kierunek strategiczny — Berlin, Warszawa, Minsk, tzw. brama smoleńska, Moskwa, który mógł się na wschód od Polski rozgałęziać — był ważniejszy od kierunku północnego, biorącego początek w dawnych Prusach Wschodnich, czy wreszcie od południowego, ograniczonego wąskim gardłem tzw. bramy fokszańskiej (między południowymi odnogami Karpat a zakolem Dunaju w rej. m. Galati). Polska oddzielała cytadelę niemiecką od jej głównego przeciwnika — Związku Radzieckiego. Takie usytuowanie sprawiło, że przez ten kraj przebiegało 70% głównych arterii komunikacyjnych, pięć podstawowych linii kolejowych, którymi dowożono zaopatrzenie wojskom niemieckim walczącym na froncie wschodnim, oraz trzy linie rokadowe. Przez Polskę więc głównie przeciągały uzupełnienia armii niemieckich walczących na froncie wschodnim, olbrzymia masa techniki wojennej i wszystkiego, co było niezbędne do prowadzenia wojny. W samej wreszcie Polsce Niemcy mieli znaczne ośrodki przemysłowe produkujące

na potrzeby wojny, tereny Polski były też dla Niemiec ważnym źródłem żywnościowym.

Wszystko to sprawiało, że jedynie Polska, spośród tych krajów, które znalazły się pod okupacją hitlerowską, mogła odegrać jedną z najważniejszych ról. Nie bez znaczenia jest tu bowiem fakt, że stanowiła ona swego rodzaju czynną barierę w ciągu przeszło pięciu lat (licząc od 1940 r. do stycznia 1945 r.), a od chwili napaści Niemiec na Związek Radziecki przeszło trzy i pół roku.

Znaczenie Polski z punktu widzenia czysto wojskowego ulegało pewnym zmianom. Do chwili napaści Niemiec na Związek Radziecki rozmiary ruchu oporu w Polsce musiały być siłą rzeczy ograniczone. Olbrzymie zageszczenie sił niemieckich na jej terytorium utrudniało rozwinięcie walki. Kiedy jednak masa wojsk niemieckich spłynęła na wschód, w głąb terytorium radzieckiego, ruch oporu w Polsce zaczął przybierać na sile. Jego działalność, chociaż prowadzona na dalekim zapleczu frontu wschodniego, wówczas jeszcze bez współdziałania z regularnymi wojskami radzieckimi, stanowiła istotne zagrożenie dla całego aparatu okupacyjnego, a głównie dla zbyt wydłużonych linii komunikacyjnych. „Bitwa o szyny” była wówczas hasłem dnia. Taka sytuacja trwała w przybliżeniu do końca 1943 roku. Od 1944 r. kiedy linia frontu wschodniego zaczęła zbliżać się do granic Polski, jej tereny znalazły się stopniowo w strefie operacyjnej walczących armii niemieckich, na ich bezpośrednim zapleczu. Wówczas to działania polskiego ruchu oporu zdeorganizowały nie tylko linie komunikacyjne i transport wojenny okupanta, co stanowiło zresztą nadal najważniejsze zadanie bojowe polskiego ruchu oporu, lecz także bezpośrednio wiązały jednostki frontowe, odwody, dezorganizowały ich manewr, dowodzenie, łączność, tyły, słowem wywierały bezpośredni wpływ na działania frontowe. Działania ruchu oporu były wówczas wykonywane w coraz ściślejszym, zwłaszcza taktycznym, współdziałaniu z Armią Radziecką i ludowym Wojskiem Polskim.

Jeśli chodzi o organizację oddziałów partyzanckich GL, to główną jej zasadą było budowanie jednostek na bazie siatki organizacyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Oddziały tworzone przede wszystkim w terenie, przy czym dopiero później organizowano sztaby. Pierwszym krokiem było zazwyczaj wydzielenie grupy ludzi, którą kierowano do akcji mającej doprowadzić do rozbrojenia hitlerowców i zdobycia broni. Za przykładem tym szły inne, dalsze grupy sprzyjające rozpowszechnianiu się walki ogarniającej coraz to nowe tereny¹⁰. Oddoiny (w zasadzie) system tworzenia oddziałów partyzanckich uzupełniała odgórna działalność KC PPR i DG GL kierujących w teren swych wysłanników oraz zorganizowane oddziały dla wzniecania lub rozszerzania walki partyzanckiej¹¹. Warunkiem jednak uzyskania powodzenia była zawsze

¹⁰ *Materiały do studiowania historii wojska i sztuki wojennej*, cz. II, zeszyt 6c, opr. A. Karpiński, K. Sobczak, Warszawa 1963, s. 17.

¹¹ Tamże. Por. również Stanisław Okecki i in. *La Resistenza Polacca e gli alleati*, w zbiorze referatów na II Kongres Historyków Europejskiego Ruchu Oporu w 1961 r., Milano, Lezici Editori, 1962 oraz tegoż *La Resistenza Polonaise et les allies* w zbiorze referatów „European Resistance Movements 1939—1945”. Volume II. *Proceedings of the Second International Conference of the history of the Resistance Movements held at Milan 26—29 March 1961*, Pergamon Press, Oxford 1964.

współpraca i pomoc lokalnych organizacji partyjnych, oddziałów partyzanckich i miejscowej ludności. Ta metoda równoczesnego tworzenia zrębów wojskowej organizacji na wszystkich szczeblach oraz natychmiastowego formowania oddziałów partyzanckich stanowiła nowatorskie posunięcie nie spotykane w dotychczasowych dziejach polskiej konspiracji. Wiadomo, że w odróżnieniu od PPR i GL — Armia Krajowa rozpoczęła budowę swej organizacji z zasady od tworzenia sztabu i dowództwa.

Gwardia Ludowa składała się z:

— grup wypadowych złożonych z żołnierzy GL stale zamieszkujących w danej miejscowości i powracających do normalnego trybu życia po wykonaniu zadania bojowego;

— jednostek garnizonowych, których żołnierze wykonywali akcje sabotażowe i dywersyjne, prowadzili ciągłe rozpoznanie działalności okupanta, szkolili się do działania w oddziałach partyzanckich leśnych oraz grupach wypadowych, organizowali zaopatrzenie i pomoc lekarską dla jednostek partyzanckich;

— grup prowadzących sabotaż w fabrykach, zakładach pracy, głównie w Łodzi i na Śląsku;

— grup specjalnych przy dowództwach przeznaczonych do wykonywania szczególnie ważnych i trudnych zadań;

— oddziałów partyzanckich rozlokowanych na kwaterach w bazach leśnych i prowadzących systematyczną zorganizowaną walkę zbrojną z okupantem na określonym terenie.

Z obliczeń statystycznych rozwoju organizacyjnego szeregów GL i AL dokonanych przez Z. Gołąb wynika, że „w miarę rozwoju walk partyzanckich zanikają liczne, lecz o małych stanach bojowych oddziały partyzanckie, a ich miejsce zajmują oddziały o dużych stanach liczbowych, które mogły skuteczniej przeciwstawić się i przetrwać w walce z przeważającymi siłami nieprzyjaciela kierowanymi do akcji przeciwpartyzanckich od połowy 1943 r., a głównie w 1944¹².”

Należy tu jednak dodać, że zarysowująca się tendencja do tworzenia większych zgrupowań partyzanckich na terenie jednego obszaru działania nie oznacza koncentracji oddziałów na jednym terenie, lecz przede wszystkim ustalenie wspólnej linii działania i koordynowanie akcji. Trzeba również podkreślić wielką rozpiętość liczebności oddziałów partyzanckich występujących w sile od 10 do 150 ludzi a szczególnie brygad liczących od 150 do 2000 partyzantów.

W warunkach pokonywania wielkich trudności związanych z chronicznym brakiem broni i koniecznością równoczesnej walki z okupantem oraz przeciwstawienia się reakcyjnemu podziemiu liczba 10 000 partyzantów AL w 16 brygadach czynnie walczących w polu w 1944 r. oraz około 50 000 w garnizonach świadczy niewątpliwie o znacznym wysiłku organizacyjnym i politycznym, który mógł być osiągnięty jedynie dzięki postawie szerokich mas, które okazały pełne poparcie programowi strategiczno-politycznemu PPR.

Stany ilościowe oddziałów były bardzo różne w poszczególnych okresach. Najczęściej załazkiem każdego oddziału była kilkucsobowa grupa. Rozrastanie się oddziałów było nierównomierne i uzależnione od

¹² Z. Gołab; *Operacyjna analiza wysiłku zbrojnego Gwardii i Armii Ludowej w walce z hitlerowskim najeźdźcą*, „Myśl Wojskowa” nr 11/1963, s. 93—94.

inicjatywy wyższych dowództw, inicjatywy i przedsiębiorczości dowódcy, stanu uzbrojenia i zaopatrzenia, sił zbrojnych okupanta i wielu innych czynników. Niektóre oddziały GL rozwijały się w bardzo szybkim tempie, inne natomiast nie rozwinęły swych stanów osobowych nawet w ciągu dwu lat istnienia. Przykładem mogą być oddziały „Starego” — Konstantego Mastalerza, „Armaty” — Aleksandra Ligezy i „Wrony” — Leona Plichty, które swych kilkunastoosobowych stanów nie powiększyły przez cały okres swego istnienia¹³.

Przyczyny tego zjawiska były różne i wynikały albo z faktu działania oddziałów jedynie okresowo i na własnym wyłącznie terenie, albo też po prostu z braku inicjatywy ze strony dowódcy, bądź też z faktu szczególnie trudnych warunków i nasilonego terroru okupanta (np. G. Śląsk)^{13a}.

Natomiast oddział im. T. Kościuszki pod dowództwem „Grzegorza” — G. Korczyńskiego, powstały w sierpniu 1942 r., rozwijał się bardzo szybko, rozrastając się w grupę operacyjną im. T. Kościuszki, która liczyła w połowie 1943 r. 580 partyzantów. Tak szybki rozwój zawdzięczano inicjatywie dowódcy oraz dogodnym warunkom terenowym lasów biłgorajskich i Puszczy Solskiej, gdzie grupa ta działała.

W ogóle można stwierdzić, że warunki naturalne, ukształtowanie terenu, istnienie masywów leśnych, odegrały poważną rolę w rozwoju metod walki partyzanckiej, wpływały, a niekiedy i warunkowały, wielkość, liczebność oddziałów. Masywy leśne nie zawsze jednak stanowiły w warunkach polskich nieodzowną przesłankę rozwoju ruchu partyzanckiego. Obok terenów silnie zalesionych we wschodniej Polsce, gdzie rozwijał się ruch partyzancki, mieliśmy przykłady skutecznego działania oddziałów partyzanckich na Mazowszu północnym, na terenach bezleśnych (oddział „Synów Ziemi Mazowieckiej”, oddział „Kuby” — St. Gacia w Łowickiem). Podobnie działały oddziały partyzanckie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz na Pomorzu, z tym że były mniej liczne, choć np. na Śląsku znacznie lepiej wyposażone w materiały wybuchowe uzyskiwane od górników.

Pora roku również wywierała wpływ na prowadzenie walki partyzanckiej. Lato ułatwiała maskowanie i swobodę manewru partyzantom, ale krótka noc ograniczała ich działania bojowe. Zimą natomiast, przy skomplikowanych lub trudnych warunkach maskowania i zakwaterowania oddziałów partyzanckich, czynnikiem sprzyjającym był dłuższy okres ciemności. Najbardziej sprzyjające warunki do prowadzenia walki partyzanckiej istniały na wiosnę i jesienią. Momenty ujemne właściwe okresowi letniemu i zimowemu były o tej porze roku w znacznym stopniu niwelowane. Oprócz tego w tym czasie trudniejsze było dla okupanta użycie ciężkiego bojowego sprzętu technicznego.

Stan gospodarczy, rejon, zasada klasowa przy wyborze bazy przez oddziały nurtu lewicowego (najbiedniejsze wsie!) oraz rozmiary terytorium wywierały istotny wpływ na bazowanie oddziałów partyzanckich,

¹³ Powstanie, rozwój i formy organizacyjne oddziałów partyzanckich GL i AL maszynopis pracy E. Gronczewskiego, udostępniony autorowi niniejszego opracowania.

^{13a} Oddział Leona Plichty w walce z okupantem poniósł tak ciężkie straty, że uznano za celowe przeniesienie pozostałych przy życiu partyzantów do garnizonu i utworzenie z nich grupy wypadowej.

uzupełnienie stanu bojowego i zabezpieczenie materiałowe. Wszystkie te momenty musiały być uwzględnione przy organizowaniu ruchu partyzanckiego.

Dokonując próby porównania ruchu partyzanckiego ZSRR i Jugosławii, gdzie jak wiadomo istniały stałe bazy i rejonny wyzwolone na terenach okupowanych, z polskim ruchem partyzanckim, należy stwierdzić, że u nas nie było warunków do stworzenia tego typu stałych baz partyzanckich bronionych przed okupantem. W roku 1944 jednak, kiedy mamy do czynienia z wyraźnie występującymi w Polsce przejawami i elementami powszechnej wojny partyzanckiej na terenach dość rozległych, niektóre rejonny (w różnych miesiącach 1944 r.) na Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie, w Krakowskiem i w Nowotarszczyźnie pozostawały na krótki okres pod całkowitą władzą partyzantów. Rejonny te obejmują lasy parczewskie, lipskie, janowskie na Lubelszczyźnie, znaczną część powiatów: pińczowskiego („Republika Pińczowska”), miechowskiego, kieleckiego, koneckiego, biłgorajskiego, nowotarskiego. Trwało to jednak krótko; wymienione ośrodki nie były bronione przez partyzantów systemem obrony stałej, lokalizowanej w jednym miejscu, lecz oddziały partyzanckie tam działające znajdowały się cały czas w ruchu, manewrując, przesuując się z miejsca na miejsce w celu obrony tych rejonów.

Głównymi kierunkami działalności bojowej GL i AL były:

- a) akcje skierowane przeciwko komunikacji okupanta oraz systemowi i środkom łączności;
- b) akcje w obronie ludności cywilnej przed terrorem okupanta;
- c) akcje odwetowe w celu pomszczenia bestialstw okupanta dokonanych na polskiej ludności oraz zahamowania terroru;
- d) akcje przeciwko przemysłowi z zastosowaniem szerokiego wachlarza różnych form sabotażu w zakładach przemysłowych;
- e) akcje specjalne — wywieszanie, wypisywanie hasel, rozrzucanie ulotek — w celu wywarcia odpowiedniego wpływu moralnego na społeczeństwo polskie i na okupanta;
- f) akcje antykontyngentowe, w których występowały zjawiska walki z gospodarką okupanta w dziedzinie rolnictwa, elementy akcji odwetowej oraz obrony ludności polskiej w formie niszczenia urządzeń gospodarczych w niewielkich majątkach rolnych, niszczenia dokumentacji w urzędach gminnych;
- g) akcje w celu zaopatrzenia się w broń, żywność, środki finansowe, realizowane w formie tzw. rozbrojeniówek, ekspropriacji, akcji wywłaszczeniowych;
- h) wywiad partyzancki.

Jeśli chodzi o podstawowe cechy charakterystyczne taktyki walk partyzanckich GL i AL w miastach i ośrodkach gęsto zaludnionych oraz w rejonach prowincjonalnych o rzadszym zaludnieniu, to różnice tu występujące wpływają z różnicą w zakresie warunków działań. Tzw. tereny prowincjonalne — z wyjątkiem rejonów zakwaterowania silniejszych garnizonów wojskowych nieprzyjaciela — były przeważnie słabiej nasycane i mniej kontrolowane przez siły wojskowe i policyjne. Są to przestrzenie „otwarte”, lasy oraz tereny górskie i podgórskie.

Zarządzenia okupanta nie mogły być tam ściśle spełniane. W warunkach nocnej ciemności wiejskiej trudno było nawet myśleć o egze-

kwowaniu godziny policyjnej. W miastach natomiast przebywały większe garnizony wojska, bardziej ruchliwe oddziały policji bezpieczeństwa. Obok administracji cywilnej był tam rozbudowany aparat policyjny, wzmocniony wojskiem, dublowały się przedsięwzięcia ochronne okupanta zarówno cywilne, jak i wojskowe. Miasta były w dodatku odcięte od prowincji posterunkami policji na trasach wyłotowych, obfitowały w pozamykane nocą bramy. Wszystko to utrudniało działania nocne w mieście. Akcje więc z reguły wykonywano w dzień, pod osłoną „lasu ludzkiego” (np. udana akcja odwetowa — zabójstwo gestapowca w biały dzień na boisku piłki nożnej w Sandmierzu, w czasie meczu, niemal na oczach tysięcy ludzi, przeprowadzona bez strat). Rzadziej dokonywano akcji wieczorem, a tylko sporadycznie nocą (najczęściej gdzieś na przedmieściach), gdyż w każdej chwili można się było natknąć na patrol policji czy wojska. W „terenach” noc była zasadniczo czasem akcji bojowych, przynajmniej tych, w których trzeba się było zetknąć z siłą żywą nieprzyjaciela. Nie wykluczało to oczywiście akcji dziennych (na linii kolejowej, zasadzki na transport, kolumny taborów, drobne jednostki wojskowe).

Wielkość sił uczestniczących w akcji zależała od jej charakteru, w miastach jednak akcje bojowe wykonywano w porównaniu z terenami „prowincjonalnymi” stosunkowo drobnymi siłami. Nie organizowano akcji, w których uczestniczyłoby kilkudziesięciu lub kilkuset partyzantów. W warunkach miejskich ubezpieczenie akcji bojowej znaczyło niejednokrotnie to samo, co jej wykonanie. Zużywano na to często gros sił przeznaczonych na akcję w mieście, zawsze bowiem trzeba się było liczyć ze stosunkowo szybką przeciwalką nieprzyjaciela, często zupełnie niespodziewaną i nieprzewidzianą, w terenie natomiast były większe możliwości względnie dokładnego określenia czasu i kierunku przeciwdziałania wroga, a tym samym i odpowiedniej osłony przed nim: Niesłychanie dużą rolę odgrywały w mieście szybkie środki transportu (samochody) umożliwiające partyzantom grupy bojowej dokonanie odskoku po akcji, gdy tymczasem w warunkach wsi łatwiej było się rozproszyć i stać się nieuchwytnym dla hitlerowskiej pogoni.

Z powyższego wynika, że prowadzenie walki w miastach było rzeczą trudną, bardzo skomplikowaną. Akcja musiała być zaplanowana i przygotowana nader skrupulatnie, szczegółowo i dokładnie. Różnica warunków powodowała również różnice organizacyjne: w terenie istniały stałe oddziały partyzanckie oraz tzw. oddziały garnizonowe, tj. niestałe jednostki partyzanckie, w mieście zaś była tylko struktura organizacyjna, natomiast członkowie grup, oddziałów zbierali się dla wykonania akcji nie przebywając w większych grupach razem. Odmienność warunków zrodziła także różnice w uzbrojeniu. W mieście używano w zasadzie tylko broni krótkiej (pistolety, pistolety maszynowe, granaty), w terenie potrzebna była broń cięższa, była również lepsza możliwość jej wykorzystania.

Jeśli chodzi o szkolenie bojowe w oddziałach partyzanckich **GL** i **AL**, to główny wysiłek kładziono na odpowiednie przygotowanie partyzantów do działań dywersyjno-bojowych. Szkolono przede wszystkim w umiejętnym posługiwaniu się różną bronią, w różnych warunkach zarówno w dzień, jak i w nocy. Duży nacisk położono również na tere-

noznawstwo¹⁴. W specjalnych szkołach partyzanckich oraz na kursach zorganizowanych przy większych oddziałach i zgrupowaniach partyzanckich, mających na celu podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia bojowego, wykładano i przerabiano praktycznie w terenie takie działania, jak: zasadzka w różnych wariantach, marsz ubezpieczony, postój i jego ubezpieczenie bojowe, kontratak i szturm, walki w osiedlach i w lesie oraz prowadzenie obrony¹⁵. Wielkie znaczenie dydaktyczno-metodyczne, wychowawcze i psychologiczne miało rozbieranie okupantów, szczególnie zaś szeroko stosowane rozbieranie indywidualne żołnierza lub policjanta, żandarma przez pojedynczego partyzanta. Ten ostatni wchodził wówczas do akcji z pełnym poczuciem odpowiedzialności, nabierał hartu ducha, wyrabiał w sobie wytrzymałość psychiczną i fizyczną, opanowanie wewnętrzne, rozwijał spryt, pomysłowość i inicjatywę, poświęcenie i ofiarność. Była to twarda, lecz niezwykle cenna szkoła dla wielu partyzantów. Jej walor polegał również na tym, że niepotrzebne było angażowanie jakiegoś aparatu organizacyjnego ani wciąganie do działania większej ilości ludzi, skoro jeden człowiek, często samodzielnie, musiał od początku do końca taką indywidualną akcję zaplanować i zrealizować.

Wiele czasu poświęcano na różne rodzaje dywersji kolejowej, prowadząc szkolenie w miarę możliwości na torach (np. w lasach janowskich i lipskich wykorzystano w tym celu wąskotorówkę, od dawna unieruchomioną przez partyzantów). Szkolono w dywersji kolejowej wykonywanej zarówno przy użyciu materiałów wybuchowych, jak i kluczy kolejowych, kilofów, klinów, łomów i łopat. Ten rodzaj szkolenia dawał dobre wyniki.

Autor cytowanej pracy, znany dowódca partyzancki, stwierdza na podstawie własnego doświadczenia, że tam, gdzie przy prowadzeniu zajęć trzymano się kurczowo litery regulaminów polskiej armii przedwojennej czy Armii Radzieckiej, dochodziło niejednokrotnie do nieporozumień w czasie działania, wpływających często z odmiennych warunków i metod prowadzenia walki oraz trybu życia partyzanckiego i służby partyzanckiej. Najlepiej natomiast wyglądało praktyczne szkolenie bojowe w tych oddziałach partyzanckich, w których prowadzono aktywną systematyczną działalność bojową. Podnosił się tam stale poziom wykształcenia bojowego, rozwijała przedsiębiorczość, inicjatywa, zarówno poszczególnych partyzantów, jak i dowódców pododdziałów i oddziałów.

W dziedzinie wywiadu wojskowego, gospodarczego i politycznego polski ruch partyzancki oddał znaczne usługi państwom wchodzącym w skład koalicji antyhitlerowskiej. Wywiad prowadzono tak w celach własnych, dla planowanych akcji bojowych oraz samoobrony, jak i w interesie sojuszników. Prowadziły go wszystkie komórki wywiadowcze na szczeblu centralnym oraz terenowe, jak również stałe oddziały bojowe i garnizonowe.

Do znacznych osiągnięć w dziedzinie wywiadu wojskowego należało dość trafne rozszyfrowanie ugrupowania sił niemieckich przed napaścią na Związek Radziecki (rozszyfrowano i ustalono rozmieszczenie

¹⁴ Tamże, op. cit.

¹⁵ Tamże, op. cit.

około 100 wielkich jednostek wojskowych). Latem 1942 r., mimo inspiracji niemieckich wskazujących Moskwę jako główny cel uderzenia, ustalono, że koncentracja głównych sił niemieckich dokonywana jest na południu oraz jako jeden z przypuszczalnych celów uderzenia wskazano zagłębienie naftowe na Kaukazie. Dość szczegółowo również ustalono przegrupowania sił niemieckich, kierowanie nowych jednostek na front, ruch transportu wojennego, rozmieszczenie lotnisk itp. Głośnym echem odbiło się ustalenie rodzaju sprzętu produkowanego przez Niemców w Peenemünde (V-1) oraz sporządzenie szkiców obozu, co umożliwiło w drugiej połowie sierpnia 1943 r. lotnictwu brytyjskiemu zbombardowanie tego niemieckiego zakładu doświadczalnego.

Latem 1944 r. na terenie obozu ćwiczebnego SS Blizna—Pustkow pod Mielcem zostały zebrane materiały o produkcji nowej broni niemieckiej a następnie zdobyto całą rakietę, której części składowe wysłano w lipcu 1944 r. samolotem brytyjskim przybyłym do Polski.

W drugiej połowie 1944 r. oraz na początku 1945 r. zebrano wiele wiadomości o systemie obrony niemieckiej i ustalono niektóre odcinki struktury inżynierskiej rozbudowy obrony wojsk niemieckich, szczególnie na zachód od Wisły, rozmieszczenie ich odwodów, baterii artylerii oraz składów amunicji. Dane te były wykorzystane przez dowództwo radzieckie w planowaniu i prowadzeniu operacji.

Duże znaczenie odgrywał również wywiad gospodarczy. Ustalono np. wydobycie węgla, wydajność źródeł ropy naftowej, produkcję benzyny syntetycznej, produkcję stali, części sprzętu wojennego.

Rezultaty wywiadu gospodarczego były bardzo ważne. Niemcy bowiem stosownie do planów wojennych koncentrowały swój wysiłek w dziedzinie produkcji tego sprzętu, który później miał odegrać istotną rolę w poszczególnych operacjach, np. lotnictwo, broń podwodna, broń pancerna, a w końcu broń raketowa. W dodatku rezultaty rozpoznania mogły posłużyć za dodatkowe dane w przygotowaniach do bombardowania.

Olbrzymiej pomocy oddziałom partyzanckim w prowadzeniu wywiadu agenturalnego udzielała ludność, która miała znacznie lepsze możliwości ustalania stanu faktycznego danej jednostki lub obiektu. Wywiadu nie oplacano; opierał się on wyłącznie na pobudkach patriotycznych i ideologicznych. Ważnym odcinkiem tej dziedziny działalności ruchu partyzanckiego było zbieranie wiadomości o organizacjach współpracujących z Niemcami, rozszyfrowanie niemieckiej agentury, działalności SD, SS i Gestapo.

Dywerysje były jednym z głównych sposobów działalności bojowej partyzantów. Po napadzie Niemiec hitlerowskich na ZSRR i powstaniu frontu wschodniego dużego znaczenia strategicznego nabrały linie kolejowe biegnące przez ziemie polskie. Były one głównymi i najkrótszymi szlakami komunikacyjnymi łączącymi wojska hitlerowskie walczące na froncie wschodnim z terytorium Rzeszy.

Dywerysje stosowano szeroko do paraliżowania ruchu kolejowego i na drogach kołowych oraz niszczenia ważnych obiektów na zapleczu wroga, linii łączności, a przede wszystkim linii wysokiego napięcia.

Dowództwo Główne GL i AL sprawę niszczenia linii komunikacyjnych i transportu okupanta uznało za główną formę walki z okupantem. Początkowo, dość długo zresztą, bo aż do końca 1943 r. niemal, tj.

do otrzymania zrzutów materiałów wybuchowych, partyzanci stosowali najprostsze sposoby dywersji, jak: rozkręcanie szyn, podkopy torów, burzenie drewnianych mostów itp. Zalecano też jako jedną z metod walki z transportem kolejowym: dewastowanie urządzeń stacyjnych, rozbijanie nastawni semaforów, urządzeń rozrządzących, unieruchamianie urządzeń zaopatrujących parowozy w wodę.

Dopiero później zaczęto stosować miny natychmiastowego i zwolnionego działania. Sterowane i niesterowane wykolejanie pociągów było najskuteczniejszym sposobem naruszania pracy transportu kolejowego. Przy nieznacznym nakładzie sił i środków partyzanci od razu rozwiązywali kilka zagadnień: przerywali ruch pociągów, zadawali wrogowi straty w sile żywej i technice, zmniejszali ilość taboru i wywierali silny wpływ moralny na przewożone wojska nieprzyjaciela, równocześnie podnosząc na duchu ludność cywilną. Stosowano także z powodzeniem samozapalające się mieszanki chemiczne, które wkładano pod wagony lub do wnętrza wagonów. Jedną z głównych trosk organizatorów dywersji kolejowych było niszczenie równocześnie obydwu torów, aby móc zablokować całkowicie ruch kolejowy na danym szlaku.

Dywersyjne sposoby walki partyzanci stosowali z powodzeniem także na drogach samochodowych. W wielu wypadkach — w zależności od sytuacji — dywersje partyzanckie łączyły się z prowadzeniem walki (boju) drogą stosowania zasadzek i napadów w celu utrwalenia wyników dywersji, zniszczenia siły żywej nieprzyjaciela, burzenia budynków stacyjnych, niszczenia taboru.

„Bitwa o szyny” osiągnęła szczególnie duże natężenie w pierwszej połowie 1944 r., kiedy Lubelszczyzna stała się bezpośrednim zapleczem frontu wschodniego. Dowództwo Główne Armii Ludowej wnikliwie oceniając zaistniałą sytuację poleciło oddziałom operować szczególnie na liniach kolejowych. W rozkazie z lutego 1944 r. wytyczyło główne kierunki tych działań dla oddziałów Lubelszczyzny:

— w kierunku wschodnim — na Hrubieszów — Chełm — Włodawę;

— w kierunku płd. wsch. — na Lwów;

— w kierunku płd. i pın. — na Rozwadow, Lublin, Lubartów oraz

— w kierunku: Rawa Ruska, Rejowiec, Chełm, Włodawa.

W rozkazie żądano od wszystkich dowódców: „...jak największej energii i inicjatywy przy wykonywaniu niniejszego zadania”.

Odpowiedź na pytanie, jak postawione zadanie było wykonywane, możemy znaleźć w wypowiedzi kierownika Wydziału Kolei Generalnej Guberni Gerteisa z 8 maja 1944 r., na konferencji u Generalnego Gubernatora Hansa Franka. Mówił on: „...Na niektórych liniach można jeszcze jeździć z konwojem i w dzień, np. na linii Łuków — Lublin. Na innej linii: Zawada — Rawa Ruska — można jeszcze jeździć tylko w pewne dni i o pewnych godzinach, poza tym jest ona nieczynna. Pociągi ratownicze, przyjeżdżające na miejsce napadu, są natychmiast ostrzeliwane. Miny są zakładane również w dzień, tak że pociągi nie mogą jechać ani naprzód, ani w tył”. Najbardziej typowe było przy tym dążenie partyzantów do nienawiązywania styczności bojowej z nieprzyjacielem.

O rozmachu i wiodącej roli dywersji kolejowej w ruchu partyzanckim i w ogóle w walce ruchu oporu na ziemiach polskich może świad-

czyż statystyka akcji bojowych GL i AL w latach 1942, 1943, 1944. Liczba akcji bojowych wynosiła w tym okresie łącznie 2617¹⁶ według niepełnych danych. Z tego na akcje bojowe w ramach walki z terrorem okupanta przypadło 848, w ramach walki z administracją i gospodarką okupanta 761, w ramach akcji rozbrojeniowych przeciw okupantowi 131, natomiast na walkę z transportem okupanta aż 877 akcji.

Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia operacyjnego wzmoczone akcje partyzantów polskich na linii kolejowej odegrały ważną rolę i w pewnym stopniu ułatwiły wojskom radzieckim odparcie przeciwouderzeń niemieckich, związały one bowiem niemałą część sił niemieckich oraz utrudniły i opóźniły zaopatrzenie oddziałów walczących na linii frontu.

W akcji niszczenia linii wysokiego napięcia stosowano różnorodne sposoby: wysadzano, podkopywano lub podrzynano słupy podtrzymujące linie wysokiego napięcia oraz zarzucano linki metalowe na przewody, co powodowało krótkie spięcie. Niszczenie linii wysokiego napięcia powodowało zakłócanie produkcji, przyczyniając się do znacznych strat gospodarczych. Okupant zmuszony był stawiać przy słupach straż oraz budować zasieki, zwłaszcza na Śląsku, gdzie akcja ta przybrała duże rozmiary: Jeden z artykułów wychodzącej w obwodzie śląskim „Trybuny Robotniczej” zalecał: „Bierz do ręki piłę ciesielską, pod pachę łopatę, do kieszeni mocne i ostre obcegi — to nam wystarczy. Piłę użyjemy do podcinania słupów telegraficznych. Ten sam skutek odniesiemy przez ich wykopanie. Obcęgami poprzecinamy druty. Kto ma dobre oko, może zabawić się w strzelca, strzelając do porcelanowych izolatorów telegraficznych”¹⁷.

Efektywność akcji kolejowych i ich wydajność stanowią zawsze problem trudny do ustalenia; trudne jest zwłaszcza określenie właściwych kryteriów oceny i wybór wskaźników obliczeń skuteczności tych działań. Spróbujmy więc wykażać rolę i ciężar gatunkowy tych działań sposobem pewnego porównania, bardzo wymownego i dającego dość plastyczne pojęcie o wkładzie partyzantki w tej dziedzinie.

A więc według istniejących w Armii Radzieckiej norm z czasów minionej wojny jedna dywizja lotnictwa bombowego (samoloty Tu-2) licząca 90—120 samolotów mogła uszkodzić w czasie jednego lotu duży węzeł kolejowy na okres 10—12 godzin lub zburzyć na magistrali drogowej most o wymiarach 120 m × 10 m albo do trzech mostów mniejszych. Pułk lotnictwa szturmowego (samoloty Il-10) liczący 40 samolotów mógł zburzyć przeprawę na rzece o wymiarach 50 m × 10 m lub zniszczyć linię kolejową na odcinku 1 km. Dywizja lotnictwa szturmowego (około 120 samolotów) mogła zatrzymać kolumnę samochodów dywizji piechoty na 4—5 godz., a dywizji zmechanizowanej na 2—3 godziny.

Do spowodowania katastrofy transportu kolejowego w ruchu potrzeba było dwu eskadr lotnictwa szturmowego.

Lub takie oto, inne dane, przytoczone w wykładzie docenta pułkownika Matronowa, z których wynika, że przerwa w ruchu kolejowym Związku Radzieckiego w latach wojny 1941—1945 spowodowana 66 000

¹⁶ Według zestawienia dokonanego przez ppłk mgra Mariana Stysiaka z WIH.

¹⁷ H. Rechowicz: *Działalność PPR w V Obwodzie*, s. 114.

samolotolotami lotnictwa hitlerowskiego wynosiła łącznie 25 000 godzin, w wyniku zaś wykolejeń dokonanych przez partyzantów ruch pociągów w tym czasie był przerwany na okres 200 000 godzin, czyli przerwa była 8 razy większa. Jeśli nawet dokonać tu poprawki na warunki terenów polskich, gdzie z różnych przyczyn, zwłaszcza ze względu na pilne potrzeby operacyjne wojsk hitlerowskich, tempo odbudowy kolei przez Niemców musiało być o wiele szybsze, i w rezultacie tego stosunek (1 : 8) będzie tu kształtować się znacznie mniej pomyślnie dla partyzantki, to i tak przytoczony przykład ma niewątpliwie dużą wymowę wskazującą na to, że niszczenie linii i węzłów kolejowych, mostów, pociągów przez lotnictwo radzieckie było działaniem angażującym bardzo poważnie jego siły. Jeśli zaś chodzi o najważniejszy decydujący okres walk o uchwylenie przyczółków na Wiśle w końcowej fazie strategicznych operacji Armii Radzieckiej prowadzonych z terenów Białorusi i Ukrainy Zachodniej oraz we wschodniej Polsce, to dowództwo radzieckie nie było w stanie rzucić większych sił lotnictwa do wykonywania wspomnianych zadań, w dodatku w niesprzyjających wówczas warunkach atmosferycznych, nie nadążało ono bowiem z przebazowaniem na nowe lotniska w toku tych operacji zaczepnych prowadzonych w szybkim tempie. W warunkach dysponowania przez dowództwo radzieckie ograniczonymi siłami lotnictwa, których musiało użyć przede wszystkim do zabezpieczenia osłony i wsparcia działań własnych wojsk lądowych — działania partyzantów na linie komunikacyjne hitlerowców nabierały szczególnie dużego znaczenia operacyjnego, gdyż zastępowały jak gdyby lotnictwo lub co najmniej rekompensowały jego niedostatek.

W sumie dywersyjne działania partyzantów na kolejach i magistralach drogowych wyrządzały nieprzyjacielowi duże szkody, utrudniały przewozy operacyjne i odciągały jego znaczne siły do ochrony komunikacji.

Napady i wypadki partyzanckie¹⁸ zajmowały szczególnie ważne miej-

¹⁸ Pojęcia: napad — wypad rozumiane są na ogół potocznie jako synonimy. Termin napad nie istnieje w terminologii armii regularnej, natomiast według najnowszego słownika języka polskiego oznacza: „niespodziewane (zwykle) uderzenia na przeciwnika, atak, zbrojne napadnięcie kogoś, wtargnięcie...”

Z kolei wypad w terminologii armii regularnej to jeden z taktycznych sposobów działania pododdziałów rozpoznawczych; w zależności od sytuacji może być przeprowadzony metodą skrytego napadu na obiekt lub metodą ataku pod osłoną ognia artylerii i moździerzy. W praktyce partyzanckiej uważano, że wypad odnosi się do działań skierowanych przeciwko oddziałom nieprzyjaciela lub obiektom broniomym przez niego; jego celem jest zadanie mu strat w sile żywej i zdobycie (zniszczenie) jego sprzętu (a więc nie wyłącznie rozpoznanie), zaś wykonywana jest zwykle z zachowaniem tajemnicy. Natomiast napad dotyczy działań na obiekty nie chronione, np. fabryki, stacje kolejowe, majątki obszarnicze, prowadzonych dla zdobycia środków żywności, środków finansowych lub niszczenia urządzeń komunikacyjnych, gospodarczych i wykonywanych w celu podniesienia ludności na duchu lub zastraszenia ludzi wysługujących się okupantowi.

Mozna by, chyba zaproponować następującą definicję wypadu partyzanckiego, który występował w polskim ruchu oporu: „jest to czasowe oderwanie się od bazy oddziału partyzanckiego lub garnizonu konspiracyjnego grupy bądź zorganizowanej specjalnie do wykonania danej akcji, bądź działającej stale (spec-grupy GL i AL, grupy egzekucyjne AK, grupy wypadowe garnizonów) w celu wykonania określonego zadania, jak np. dywersja kolejowa, egzekucja, opanowanie obiektu wroga, zniszczenie jego kolumny samochodowej, z tym że w praktyce chodziło tu najczęściej o zamierzoną akcję z bronią na nieprzyjaciela”

sce w walce partyzanckiej. Miały one na celu zniszczenie niewielkich garnizonów nieprzyjaciela, wzięcie do niewoli przywódców i oficerów hitlerowskich, burzenie obiektów wojskowych okupanta, ratowanie ludności cywilnej od śmierci lub wywożenia do Rzeszy. Wykonywano je z reguły w nocy, w trudnych warunkach atmosferycznych. Pozwalało to na skryte podejście do przedmiotu działania, stwarzając szansę uzyskania pełnego zaskoczenia.

Dzięki temu unikano związania własnego oddziału w walce z nieprzyjacielem oraz uzyskiwano możliwość wyboru najdogodniejszego miejsca uderzenia, co z kolei pozwalało na zadawanie znaczniejszych strat wrogowi przy niewielkim stosunkowo nakładzie sił i środków własnych. Unikano zarazem walki czołowej i dążono do natychmiastowego oderwania się od nieprzyjaciela bezpośrednio po wykonaniu akcji. Nie pozwalało mu to na wykorzystanie takich elementów przewagi, jak większa siła liczbowa i ogniowa lub możliwość ściągnięcia odsieczy. Dążono przy tym do wykonywania uderzeń z najkrótszych możliwie odległości, aby jak najlepiej, najwydajniej wykorzystać ogień broni o małym zasięgu oraz granatów. Podstawowym warunkiem wstępnym przy realizowaniu tych form walki było uprzednio przecinanie środków łączności okupanta.

Wymienione metody walki wynikały z zaleceń rozkazu Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z czerwca 1943 r., którego punkty dotyczące taktyki postulował: „każdy dowódca musi pamiętać o tym, by nie dać się wciągnąć do takiej walki frontalnej. Oddziały muszą być tak rozmieszczone, by zawsze przenikały na tyły przeciwnika nie podejmując walki frontalnej, uderzając w niego tam, gdzie się tego najmniej spodziewa. Oddziały nasze w specjalnych warunkach nie mogą być większe liczbowo niż drużyny, półplutony, a w niektórych wypadkach doprowadzić je do jednej sekcji. Oddziały w sile sekcji są bardziej ruchliwe i mają więcej szans wymykania się z pierścienia wroga”¹⁹

Jak więc widzimy, napady i wypadki realizowano początkowo niedużymi grupami, później całymi oddziałami, coraz większymi.

Szyk bojowy oddziału partyzanckiego w chwili dokonywania napadu (wypadu) składał się zazwyczaj z grupy rozpoznania, grupy uderzeniowej (najliczniejszej i najlepiej uzbrojonej), grupy osłony i odwlekania uwagi napadniętego oraz z odwodu. Grupa uderzeniowa zmierzała do zniszczenia lub uchwycenia (opanowania) przedmiotu ataku, grupa osłony wzbraniała podejścia posiłków nieprzyjaciela do atakowanego obiektu i ubezpieczała działania grupy uderzeniowej. We wszystkich wypadkach zalecano działać nagle, niespodziewanie, z zaskoczenia, śmiało, zdecydowanie, pomysłowo i sprytnie, dokonując napadu na kolumny wroga, sztaby i urzędnictwa tyłowe okupanta.

Definicja **zasadki** w warunkach działań wojsk regularnych brzmi według obowiązującego aktualnie „Słownika terminów wojskowych” — następująco: „...jest to sposób niespodziewanego napadu z ukrycia na drogach posuwania się nieprzyjaciela. Stosuje się ją (tj. zasadzkę) podczas działań niedużych pododdziałów w celu zadania nieprzyjacielowi strat oraz zdobycia jeńców, zniszczenia czołgów itp.”. Ta definicja była

¹⁹ Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL, WINW, Warszawa 1946, s. 27—28.

w stosunku do specyfiki partyzanckiej zbyt wąska i nie odpowiadała z wielu względów wymaganiom walki partyzanckiej, której zakres sposobu działań jest w tym wypadku o wiele szerszy.

Przede wszystkim jednak ten sposób działań partyzanckich stosowany był zarówno w celach obronnych, jak i zaczepnych. Skład zasadzki bywał rozmaity: od grupy, sekcji aż do oddziału, a nawet (niekiedy, bardzo rzadko) — związku partyzanckiego.

W zastosowaniu do warunków partyzanckich można by określić zasadzkę jako skryte, dobrze zamaskowane rozmieszczenie grupy (oddziału) na prawdopodobnym kierunku ruchu nieprzyjaciela lub na rozpoznanym przedmiocie, do którego nieprzyjaciel ma przybyć, oraz nagle zaskakujące uderzenia na niego.

Grupa (oddział) powinna mieć w zasadzce takie walory, jak: wyostrzona czujność, odwaga, surowa dyscyplina, wysoki poziom wytrzymałości psychicznej i fizycznej, inicjatywa, spryt.

Szyk bojowy w zasadzce składał się najczęściej z grupy uderzeniowej, grupy zabezpieczenia i odwodu. Grupy zabezpieczenia (ubezpieczenia), zwane inaczej potocznie czujkami, rozmieszczały się zwykle na zagrożonych kierunkach w celu wzbronięcia nieprzyjacielowi wysunięcia nowych sił w kierunku atakowanego przedmiotu. Grupy ubezpieczenia (czujki) miały także za zadanie przekazywanie grupie uderzeniowej umówionych sygnałów, zazwyczaj świetlnych, o zbliżeniu się przedmiotu, na który zasadzka była planowana, a to w celu ustalenia stanu gotowości lub ostrzeżenia w razie zbliżenia się innego obiektu niż ten, na który zasadzka była zamierzona. Miało to na celu uniknięcie zbyt wczesnego zdekonspirowania grupy uderzeniowej oraz zapobieganie nieprzewidzianym lub niecelowym działaniom własnym.

W związku z tymi ostatnimi okolicznościami, a zwłaszcza z tym, że czujka może decydować nawet o odwołaniu akcji, do jej składu włączano zazwyczaj najlepiej wyszkolonych i najbardziej doświadczonych partyzantów, a nawet członków organów dowodzenia. Oprócz tego grupy te miały za zadanie niszczenie resztek rozbitego nieprzyjaciela.

Podstawowa zasada działania partyzantów w zasadzce polegała na wykonaniu nagłego krótkiego uderzenia. Po otworzeniu ognia grupa uderzeniowa wykorzystując zamieszanie u nieprzyjaciela przechodziła do ataku. W razie zdecydowanego uporczywego oporu nieprzyjaciela partyzanci odchodzili zawczasu. Wielkiego znaczenia nabierało przy odrobie maskowanie się, zacieranie za sobą śladów przez wycofującą się grupę.

Zasadzki były ugrupowywane w linię i w podkowę („worek”). Ugrupowanie w linię stosowano: 1) gdy nie znana była trasa posuwania się nieprzyjaciela, 2) jeśli na przedpolu linii zasadzki znajdował się teren otwarty lub były przeszkody w postaci rzeki, bagien itp., 3) jeśli ta strona drogi, na której wyciągnięto linię zasadzki, dominuje nad przeciwną, 4) w razie mgły i silnych opadów, gdy chodziło o nieostrzeliwanie się wzajemnie w trudnych warunkach widoczności²⁰.

Ugrupowanie w podkowę („worek”) stosowano wówczas, gdy znany był kierunek przesuwania się nieprzyjaciela po jego trasie, gdy dro-

²⁰ Z. Bieszczanin: *Relacja, Dokumenty, WIH*, s. 39, cyt. za W. Kucybałą, op. cit., s. 66.

ga przebiegała po wzgórzu (w wykopie lub po wzniesieniu), gdy zasadzkę zaciągano w terenie urozmaiconym²¹. Najczęściej zasadzki w podkowie stosowano na przeprawach, mostach, na skrajach osiedli oraz w terenie pokrytym zarostami.

Szeroko stosowano zasadzki ruchome oraz zasadzki na obiektach (w pomieszczeniach). W tym ostatnim wypadku wyznaczano grupę, której stanowiska znajdowały się w zabudowaniu, do którego miał przyjść nieprzyjaciel. Zasadzki tego typu kierowane były przede wszystkim przeciwko konfidentom i zdrajcom, którzy unikali spotkania ze znajomymi ich uczestnikami ruchu oporu w obawie przed zdemaskowaniem.

Boje (walki) zaczepne i obronne partyzantów stosowano w rozmaitych okolicznościach; występowały one w różnorodnych formach. Jeśli chodzi o boje o charakterze zaczepnym, to dają się w nich zauważyć tendencję do stosowania częściowo, nieraz zaś i w dość znacznym stopniu, taktyki oddziałów regularnych.

Obronę stosowano w celu utrzymania ważnych węzłów dróg, przepraw, przełęczy oraz w walkach z pacyfikacjami, ekspedycjami karnymi okupanta. Dla taktyki walk obronnych charakterystyczne były manewrowe formy walki. Boje takie były zacięte, ale miały na ogół raczej krótki przebieg.

Do obrony oddział przechodził w większości wypadków z konieczności. „Gwardzista” w numerze z listopada 1942 r. w artykule *Natarcie i odwrót w walce partyzanckiej* wskazywał, że „*Partyzantka jest typowo ofensywnym sposobem walki. Nie jest celem partyzanckim zdobywanie i utrzymywanie pewnych terytoriów, a nawet poszczególnych miejscowości czy punktów. Po akcji oddział partyzancki powinien wycofać się w teren „niepodejrzany”. „Działalność partyzancka to jedność manewru, natarcia i odwrotu”.*

Dłuższe przebywanie w jednym miejscu lub związanie się walką przez dłuższy czas pozwalało okupantowi podciągnąć świeże siły. Walka zaś z przeważającymi siłami nieprzyjaciela powodowała duże straty własne, prowadziła nieraz do rozproszenia oddziału partyzanckiego. Toteż partyzanci starali się, jeśli tylko warunki i siły na to pozwalały, szybko oderwać się od nieprzyjaciela, przeważnie pod osłoną nocy. Jednak od zasad tych istniały odstępstwa. Odmienne np. taktykę obserwujemy w oddziałach partyzanckich AL w okresie tzw. „Republiki Pińczowskiej”²². Po opanowaniu terenu między Nidą a Nidzicą i ustanowieniu władzy partyzanckiej na tym terenie oddziały partyzanckie przeszły do działań otwartych charakteru obronnego. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki temu, że siły partyzanckie opanowały dość duży obszar w wyniku połączenia wysiłków różnych organizacji zbrojnych działających na tym terenie, że nie było (przejściowo) znaczących sił okupanta na tym obszarze oraz dzięki uzyskaniu drogą rzutów większej ilości broni maszynowej i ręcznej. Istotną rolę odegrała

²¹ Tamże, s. 66, 67.

²² Por. F. Księżarczyk: *Wspomnienia żołnierzy GL i AL, „Z życia partyzanta”*, s. 412; *Dziennik grupy spadochronowej por. Janczaka: Wspomnienia żołnierzy GL i AL*, s. 420 oraz według *op. cit.*, W. Kucybały, s. 37—38.

tu również bliskość frontu radziecko-niemieckiego, dojście czołowych oddziałów Armii Radzieckiej do Buska-Zdroju i Wiślicy²³

W wypadku całkowitego okrążenia instrukcje służby polowej nakazywały przerwanie nieprzyjacielskiego frontu okrążenia w jego naj słabszym miejscu upatrzonym przez zwiad. Słuszność tego postulatu potwierdzają liczne relacje dowódców partyzanckich.

Bitwa pod Gruszką dostarczyła w tym zakresie klasycznego wprost przykładu. W trakcie całodziennych walk w dniu 29 września 1944 r. 1, 2, 11 i część 10 brygady AL zostały okrążone przez dywizję pancerną SS „Wiking” oraz znaczne oddziały policji. Siły partyzanckie zostały ku schyłkowi dnia zepchnięte na teren o powierzchni 300 m × 1000 m. Wówczas dowództwo partyzanckie utworzyło batalion szturmowy w sile 270 żołnierzy pod dowództwem kpt. Tadeusza Łęckiego — „Orkana”, zastępcy dowódcy brygady „Świt”. Pierwszy atak tego batalionu załamał się wskutek osłepienia reflektorami i zbyt zwartego pierścienia okrążenia na tym kierunku. Do drugiego ataku po trzech godzinach wybrano inny kierunek, lepiej rozpoznany i na tym kierunku oddział dokonał wyłomu.

W chwili przebijania się przez pierścień okrążający główna siła uderzeniowa dokonywała wyłomu, część zaś osłaniała swym ogniem przed nacierającym nieprzyjacielem, który usiłował zacisnąć pierścień okrążenia. Po dokonaniu wyłomu siły wydzielone odchodziły na skrzydła i swoim ogniem umożliwiały osłonie wydostanie się z pierścienia okrążającego.

Straty własne w tej bitwie, stoczonej w całkowitym okrążeniu, wyniosły 30 zabitych i 100 rannych na 1400 partyzantów przed bitwą. Okupant, który nacierał przez cały dzień, poniósł znacznie większe straty w ludziach, utracił cztery czołgi i samochód pancerny. Należy podkreślić dobre zorganizowanie obrony okrężnej przez zgrupowanie Armii Ludowej liczące 1400 ludzi w bitwie pod Rąbłowem (14.V.1944). W tym wypadku ważną rolę doskonałego wykorzystania właściwości terenu (zboża, las, wąwóz) odegrało wysunięcie przed przedni skraj obrony grup osłonowych, które przyczyniło się do znacznego opóźnienia rozpoznania przez hitlerowców partyzanckiej linii obrony, a tym samym do utrzymania przez partyzantów ich pozycji do nocy, stwarzającej możliwość skrytego przejścia (przebiecia się przez pierścień okrążenia.).

Natomiast niedość precyzyjne przygotowanie do wyjścia z okrążenia oraz samo zorganizowanie i zrealizowanie tego wyjścia doprowadziło do rozczłonkowania sił zgrupowania partyzanckiego i zmusiło do zrezygnowania z jego ponownej koncentracji po bitwie mającej na celu wykonanie planowanego dalszego przemarszu w lasy jánowskie^{23a}.

Przejdę teraz do zwięzłych wniosków płynących z analizy doświadczeń trzech wybranych bitew partyzanckich z 1944 r., mając na względzie wydobycie wyłącznie momentów operacyjno-taktycznych. W pierwszej kolejności zatrzymam się na największej i najdłuższej trwającej

²³ Tamże.

^{23a} W. Tuszyński „Działania partyzanckie na Lubelszczyźnie (wiosna — lato 1944)”, maszynopis pracy udostępniony autorowi.

bitwie partyzanckiej stoczonej w lasach południowej Lubelszczyzny (tzw. lasy lipskie, janowskie i Puszcza Solska) 9—25 czerwca 1944 r.

Tereny Lubelszczyzny znalazły się wówczas w strefie operacyjnej i przyfrontowej. Od linii frontu pod Kowlem do Wisły odległość wynosiła 200 km. Był to więc teren możliwego manewru odwodów operacyjnych nieprzyjaciela, teren sięgającego aż tu rozmieszczenia elementów tyłowych, niemieckiej grupy armii „Północna Ukraina”, przez który płynęło zaopatrzenie na front, i wreszcie teren możliwego odwrotu wojsk hitlerowskich przy najbliższej operacji zaczepnej Armii Radzieckiej na tym kierunku. Wpływało to niewątpliwie na zamiar dowództwa hitlerowskiego spacyfikowania tych terenów i oczyszczenia ich z sił partyzanckich w celu umożliwienia normalnego funkcjonowania administracji okupacyjnej oraz tyłów niemieckiej grupy armii „Północna Ukraina”.

Z uwagi na olbrzymie rozmiary masywów leśnych dowództwo hitlerowskie nie mogło jednocześnie przeprowadzić akcji przeciwpartyzanckich wszędzie. Stąd ich kolejność; początkowo północna Lubelszczyzna, potem południowa.

Lasy południowej Lubelszczyzny również nie zostały jednocześnie w całości objęte akcją hitlerowską. W pierwszej kolejności zamierzano otoczyć lasy lipskie i janowskie, prowadząc głównie aktywne działania w lasach lipskich, później w janowskich, a dopiero po wyrwaniu się partyzantów z okrażeń na Wzgórzu Porytowym i skierowaniu do Puszczy Solskiej — ta ostatnia stała się terenem kolejnej akcji.

W ramach działań sił partyzanckich przeciwko czerwcowemu przeciwnatarciu niemieckiemu na Lubelszczyżnię wyodrębnić można dwie fazy (dwa etapy).

Pierwszą — 9—16 czerwca 1944 — w lasach lipskich i janowskich wyodrębnioną w związku z operacją przeciwpartyzancką pod kryptonimem „Sturmwind I” charakteryzują następujące właściwości i cechy operacyjno-taktyczne:

— przebywanie w tych lasach wielu różnorodnych oddziałów partyzanckich bez wspólnego w początkowej fazie dowództwa, co utrudniało współdziałanie tych oddziałów;

— prowadzenie przez oddziały partyzanckie działań opóźniających drogą wysyłania drobnych grup ubezpieczenia, które najczęściej z zaskady uderzały na nieprzyjaciela i przez to opóźniały zaciskanie pierścienia okrażeń; działalność ich była wybitnie manewrowa;

— utworzenie w toku walk opóźniających połączonego dowództwa oddziałów partyzanckich, odwodu ogólnego i wspólnego szpitala, co pozwoliło na koordynację działań i organizację współdziałania oraz operatywne kierowanie walkami;

— walki grup osłonowych i ubezpieczeń oraz aktywność zwiadu pozwoliły ustalić główny kierunek natarcia nieprzyjaciela na podstawie czego mogła być podjęta decyzja odejścia w ciągu nocy z Lasów Lipskich do rejonu Wzgórza Porytowego (najdogodniejszego terenu do obrony);²⁴

— aktywny przeważnie charakter walk pod Szklarnią i Momotam obfitujących w kontrataki odwodów partyzanckich na skrzydła nacie-

²⁴ Tamże, op. cit.

rającego nieprzyjaciela, w wyniku czego do końca dnia 12.6 powstrzymane zostało zaciskanie pierścienia okrążenia na wielu kierunkach;

— teren Wzgórza Porytowego wraz z pobliskimi dogodnymi terenami obfitującymi w liczne przeszkody naturalne (rzeka Branew, bagna, potoki, lasy) umożliwił rozbudowę normalnej obrony zbliżonej do działań wojsk regularnych. Na strukturę tej obrony partyzantów składały się:

— oddziały zajmujące obronę okrężną w 2 linie, liczące 2000 partyzantów;

— utworzony odwód ogólny (420 partyzantów);

— odwody we wszystkich oddziałach (liczące w sumie 500 partyzantów);

— szpital ogólny dla całego zgrupowania^{24a}.

Zorganizowany został skuteczny system obrony z trafnym wykorzystaniem terenu, właściwym rozmieszczeniem środków ogniowych i umiejętym użyciem odwodów.

Obronę tę cechowały:

— duża aktywność, wyrazem czego były częste kontrataki odwodami w sile plutonu i kompanii kierowane na odcinki włamania zagrażające całemu zgrupowaniu, odtwarzanie odwodów zużytych w toku walk, sporadycznie następujący po kontrataku pościg za nieprzyjacielem, a nawet wypad na pozycje stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela, czyli wypad przed przedni skraj obrony uwieńczony powodzeniem — zdobyciem 2 dział i 3 moździerzy;

— dopuszczenie nieprzyjaciela w czasie jego ataku na bliską odległość w celu skuteczniejszego rażenia go;

— uporczywość, wyrazem czego było utrzymanie Wzgórza Porytowego mimo przeważających (około 8,5:1) sił nieprzyjaciela wspartego artylerią, czołgami i lotnictwem;

— słuszne podjęcie decyzji o przyjęciu walki w zajmowanym rejonie i o wyjściu z okrążenia całością sił w nocy (by uniknąć groźby wydobicia i zniszczenia przy wychodzeniu oddzielnymi oddziałami — w warunkach głębokiego urzutowania sił nieprzyjaciela);

— uzyskanie rzadko spotykanego sukcesu w postaci wyjścia z okrążenia (noc 14 na 15.6) ugrupowania liczącego 3000 partyzantów całością sił, bez walki, niezauważonego przez nieprzyjaciela dzięki rozpoznaniu luk w przedniej linii pierścienia okrążenia oraz w drugiej linii w głębi^{24b};

Drugą fazę — 17.6—25.6.1944 r. — w Puszczy Solskiej — wyodrębnioną w związku z operacją przeciwpartyzaną pod kryptonimem „Sturmwind II”, charakteryzującą następujące cechy i właściwości taktyczno-operacyjne:

— podjęcie decyzji o utworzeniu dwóch zgrupowań szturmowych w celu przebicia się (w nocy z 21 na 22.6) przez pierścień okrążenia — zgrupowania AL na płn. i zgrupowania radzieckiego na pld.;

— trafny wybór przez dowództwo polskiego zgrupowania partyzanckiego do obrony okrężnej rejonu (skraj bagien Sokolisko): jednego

^{24a} Tamże, op. cit.

^{24b} Tamże, op. cit.

we wschodniej części lasów biłgorajskich, mającego dogodne warunki do takiej obrony;

— wycofanie w sposób niezorganizowany niektórych oddziałów w poszukiwaniu luk w zgrupowaniu nieprzyjaciela celem wyjścia całością sił z okrążenia skomplikowało sytuację taktyczną zerupowania AL i doprowadziło do jego rozczłonkowania;

— dzięki dobrej dyscyplinie, zachowaniu zdolności bojowej większości sił partyzanckich udało się wyostać z pierścienia okrążenia, co prawda za cenę zbyt-wielkich strat własnych^{24c};

— natomiast przełamanie w walce pierścienia okrążenia przez zgrupowanie radzieckie w Puszczy Solskiej (noc 23 na 24.6.44), choć przebiegające w bardzo trudnych warunkach — zakończyło się pełnym sukcesem, na który złożyły się: a) wybór kierunku przełamania dobrze znanego (rozpoznanego!) 2 oddziałom tworzącym trzon rzutu szturmującego (oddziały Szangina i Kowalowa); b) dobra znajomość terenu w warunkach działań w nocy i w lesie, zapewniająca szybkie i sprawne działanie i wysoki poziom morale bojowego partyzantów; c) właściwa konstrukcja ugrupowania bojowego (pierwszy rzut — uderzeniowy, drugi rzut oraz trzeci rzut, zbierający rannych z pola walki); d) znaczne zmniejszenie taborów; e) uzyskanie zaskoczenia nieprzyjaciela; f) niezwykła szybkość całego działania (1 godzina — łącznie z forsowaniem rz. Tanew i przełamaniem pozycji okrążenia hitlerowskiego)^{24d};

Reasumując: w ponad dwutygodniowej (z przerwami) bitwie oddziały partyzanckie polskie i radzieckie związały trzy dywizje niemieckie (nie licząc policji), a więc 25 000 żołnierzy w wyjątkowo ważnej sytuacji strategiczno-operacyjnej na środkowym odcinku frontu radziecko-niemieckiego, bo w okresie bezpośrednio poprzedzającym białoruską operację zaczepną Armii Radzieckiej, która rozpoczęła się 23 czerwca 1944 r. Okupantowi nie udało się zniszczyć sił żywych partyzantów, oddziały partyzanckie — mimo poniesienia poważnych strat — nie dały się rozbić, wyszły pomyślnie z pierścienia okrążenia i kontynuowały swe akcje zaczepne na terenach Lubelszczyzny.

W swoisty sposób ukształtowała się obrona partyzancka w bitwie III Brygady AL im. gen. Bema pod Ewiną (12 września 1944 r.), największej bitwie partyzanckiej stoczonej w okresie okupacji na terenie okręgu częstochowsko-piotrkowskiego. Po skoncentrowaniu w lasach na południowy-wschód od Radomska pododdziałów 3 baonu AL im. gen. Bema w celu reorganizacji i rozwinięcia ich w brygadę pozostawały one w tym rejonie aż do 12 września. W tym dniu toczyła się już bitwa, w której wszystkie trzy bataliony III Brygady AL zajęły obronę okrężną.

Reorganizacja 3 baonu im. gen. Bema w III Brygadę AL przeciągnęła się w czasie, gdyż czekano na zrzut amunicji, broni oraz 12 oficerów — skoczków spadochronowych skierowanych przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego dla zasilenia brygady. Zrzut ten nastąpił dopiero w nocy z 6 na 7 września 1944 r.

Jawne przebywanie w jednym rejonie — w dodatku w niewielkiej odległości od Radomska (13 km) i od Częstochowy (30 km) — tak

^{24c} Tamże, op. cit.

^{24d} Tamże, op. cit.

znaczących sił partyzanckich w ciągu tak długiego czasu było zjawiskiem rzadko spotykanym, brzemienne w daleko idące skutki dla partyzantów. Złożyło się na to wiele przyczyn związanych z czynnikami miejsca (terenu) i czasu. Chodzi o to, po pierwsze, że zrzućeni oficerowie zasugerowani zdobytym uprzednio doświadczeniem działań partyzanckich na Lubelszczyźnie i terenach zabużańskich, gdzie operowano dużymi jednostkami partyzanckimi, zastosowali w sposób mechaniczny taktykę użycia brygady w całości — w terenie jeszcze niedostatecznie przygotowanym, w dodatku położonym nad samą granicą Rzeszy, najdalej wysuniętym na zachód.

Znacznie słuszniejsze i bardziej uzasadnione byłoby zrezygnowanie z operowania zmasowanymi siłami partyzanckimi (w tym wypadku całą brygadą) i przejście do bardziej ruchliwej taktyki na rozległym terenie, tym bardziej że istniała możliwość rozszerzenia zasięgu działań na inne sąsiednie powiaty — włoszczowski i częstochowski, gdzie operowały w tym czasie jedynie grupy dywersyjne.

Dziś wiemy, że zastosowanie takiej taktyki działania na tym terenie całością dużych stosunkowo sił partyzanckich, dopuszczalne jeszcze w pierwszej połowie sierpnia 1944 r., było już niewłaściwe w połowie września, kiedy warunki działania sił partyzanckich uległy gwałtownemu pogorszeniu. W związku ze zmianą sytuacji operacyjnej na froncie działań Armii Radzieckiej po zakończeniu ostatniej fazy białoruskiej operacji zaczepnej przebiegającej na ziemiach wschodniej Polski i zdobyciu przyczółków na Wiśle (m.in. przyczółek sandomiersko-baranowski), kiedy to nastąpiła stabilizacja frontu walk regularnej Armii Radzieckiej, front się usztywnił, zaś w związku ze znacznym nasyceniem terenu wojskami frontowymi hitlerowców nastąpiła ich aktywizacja w zwalczaniu partyzantki. W dodatku zaś Niemcy opanowali sytuację na odcinku powstania warszawskiego i mogli przerzucić na zachód — do rejonu Częstochowy — jednostki brygady szturmowej SS-RONA dowodzonej poprzednio przez SS-Brigadenführera Kamińskiego w celu użycia jej przeciwko partyzantom okręgu częstochowsko-piotrkowskiego. Wówczas jednak dowództwo III Brygady i dowództwo okręgu AL nie mogło się orientować w tych zmianach sytuacji operacyjnej na wysokich szczeblach i na tak rozległym obszarze, ponieważ przekroczyło to ich możliwości prowadzenia działalności rozpoznawczej, toteż nie wiedziały one dokładnie, kiedy, skąd i jakie jednostki przerzucią hitlerowcy do rejonu bazowania brygady. Dopiero w ciągu 11 września zwiad AL doniósł o ruchach większych sił niemieckich na szosie między Radomskiem a Częstochową²⁴⁹

W takiej sytuacji duża jednostka partyzancka, jaką była III Brygada, pozbawiona swobody działania, została związana w ciężkich walkach. Rozpoczęła się trwająca od godziny dziewiętej do osiemnastej dnia 12 września bitwa obronna brygady liczącej 531 ludzi, okrążonych przez siły hitlerowskie sięgające 6000 ludzi.

W rejonie zajmowanego masywu leśnego partyzanci zaminowali drogi dojazdowe w celu wzmocnienia obrony na wypadek ataku nieprzyjaciela. Niemcy prawdopodobnie orientowali się, że drogi są za-

²⁴⁹ Ryszard Nazarewicz: *SS atakuje bazę partyzantów*, „Za wolność i lud” nr 17/1964.

minowane przez partyzantów, gdyż posuwali się lasem, omijając dukty i drogi. Wyznaczone zostały odcinki obrony dla poszczególnych oddziałów, przyjęte ugrupowanie było jednak z konieczności pływkie. Nie było możliwości wydzielenia odwodów, co utrudniało partyzantom szybkie przeciwdziałania nieprzyjacielowi. Dopiero co przeprowadzona pośpiesznie reorganizacja baonu w brygadę nie sprzyjała niezbędnemu zgromadzeniu nowo utworzonych oddziałów i pododdziałów wchodzących w jej skład. Mimo to obronę prowadzono w sposób aktywny. Słusznie nie zastosowano w sposób sztywny obrony typu pozycyjnego; zajmowane stanowiska wykorzystywano jako podstawy wyjściowe do kontrataków, mając na celu zadanie z bliskiej odległości w walce ogniowej jak największych strat hitlerowcom, a następnie przesunięcie się na nowe pozycje, skąd ponownie prowadzono ogień do nacierającego nieprzyjaciela.

Wbrew twierdzeniom spotykanym w historiografii poświęconej tej bitwie trudno było to mówić o jednoosobowym czy chociażby scentralizowanym dowodzeniu w bitwie. Ograniczało się ono (tj. scentralizowane dowodzenie) jedynie do ustalenia przed bitwą ogólnych zasad postępowania oraz do wyznaczenia punktu koncentracji brygady po zakończeniu bitwy. Poszczególni członkowie sztabu brygady znajdowali się w toku walki przy jednostkach wraz z radiostacjami, które zresztą w czasie bitwy nie działały.

Wyjście z okrążenia nastąpiło już pod osłoną ciemności — pojedynczymi pododdziałami i grupami, przy czym jedne z nich wychodziły z okrążenia walką, inne zaś przenikały przez luki w ugrupowaniu nieprzyjaciela — bez walki.

Jeśli straty brygady²⁵ wyniosły łącznie około 40 zabitych, rannych i zaginionych, zaś jej pododdziały wyszły z okrążenia w porządku, zachowując pełną zdolność i gotowość bojową, to ten niewątpliwie pozytywny bilans końcowy bitwy należy zawdzięczać przede wszystkim nadzwyczaj dzielnej postawie młodych partyzantów polskich, z których niejeden przecież brał udział po raz pierwszy w walce zbrojnej na taką skalę.

Po dotarciu brygady po bitwie późnym już wieczorem na wyznaczony punkt koncentracji w rejonie lasów koło Kruszyny dokonano szczegółowej analizy przebiegu bitwy i powzięto decyzję o przejściu do bardziej ruchowej taktyki i operowaniu oddziałami oddzielnymi batalionami, nie zaś całością brygady^{25a}.

Charakterystyczne były również *właściwości obrony partyzanckiej, które wystąpiły w toku bitwy Armii Ludowej w lasach suchedniowskich 16—19 września 1944 r.*

Rzeczą znamionną była już sama decyzja dowództwa III Obwodu AL, stoczenia, w razie konieczności, bitwy z pacyfikacyjnymi siłami nieprzyjaciela. W rezultacie dowództwo III Obwodu postanowiło ściągnąć w lasy suchedniowskie większe siły partyzanckie — część 1 brygady oraz 10 i 11 brygadę — liczące w sumie około 1200 partyzantów.

²⁵ Podawana przez autorów prac poświęconych tej bitwie liczba 300 zabitych i rannych żołnierzy hitlerowskich wydaje się znacznie przesadzona, zwłaszcza jeśli dokonać porównania z wieloma innymi bitwami partyzanckimi stoczonymi w 1944 r.

^{25a} Tamże, op. cit.

Było to więc świadome pociągnięcie świadczące o zamierzonym przygotowaniu się do bitwy po otrzymaniu informacji o przygotowaniach nieprzyjaciela.

Decyzja powyższa na pozór wydawałaby się świadczyć o odstępstwie od utartej zasady partyzanckiej — unikania większych bitew z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. A jednak, wydaje się, miała ona swe uzasadnienie. W ówczesnych warunkach, kiedy po ustabilizowaniu się linii frontu na Wiśle Niemcy przystąpili do „oczyszczenia” zaplecza, wcześniej czy później musiało dojść do bitwy, chyba że partyzanci przeszliby do działania rozproszonymi siłami. Sprawa polegała więc na tym, aby nicuniknioną bitwą stoczyć w możliwie najkorzystniejszych dla partyzantów warunkach.

Obszar lasów suchedniowskich odpowiadał wyśmienicie tym warunkom. Ich ogromna przestrzeń raczej uniemożliwiała ściśle otoczenie kordonem hitlerowskim, tak że w krytycznej sytuacji partyzanci mogli liczyć na ewentualne wyrwanie się z okrążenia bez szczególnych komplikacji. Stary las, liczne wąwozy, wzniesienia i bagniska były dla partyzantów, dla ich taktyki, niezastąpionym plenerem, dla wroga zaś przeszkodą nie do przewyciężenia. Mógł on w tych warunkach nacierać w głąb lasu jedynie bez wsparcia broni ciężkiej lub przy wsparciu minimalnym — wzdłuż nielicznych dróg leśnych, przesiek i duktów

Drugi ważny problem — to możliwość uzyskania przez partyzantów pomocy z zewnątrz. W konkretnym wypadku problem ten rozwiązano pomyślnie: główne siły 1 Brygady, 2 Brygada „Swit”, 3 Brygada im. gen. Bema w związku z akcją wroga na lasy suchedniowskie miały wzmocnić działalność bojową walczących sił. Ponadto o zaistniałej sytuacji powiadomiono drogą radiową Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego w Lublinie i otrzymano przyrzeczenie pomocy lotnictwa.

W samym przebiegu bitwy zwracają na siebie uwagę przede wszystkim następujące momenty:

— w ciągu czterodniowych działań nieprzyjacieli nie podjął ani razu jednoczesnego natarcia ze wszystkich stron, lecz próbował uderzać na poszczególnych kierunkach. Potwierdziło to wcześniejszy domysł dowództwa partyzanckiego, że wielkość obszaru nie zezwoli wrogowi — z braku sił — na koncentryczne natarcie ze wszystkich stron. Podejmowane kolejno próby na kilku kierunkach wymagały dokonywania przegrupowań przez wroga, to zaś z kolei wymagało odpowiedniego czasu. Już przez to samo akcje nieprzyjaciela nie miały ciągłości i odpowiedniego natężenia;

— obrona partyzancka była obroną okrężną, rozciągniętą na znacznej przestrzeni — około 30 km w obwodzie. Dlatego broniono się tylko na wybranych kierunkach przewidywanego natarcia nieprzyjaciela. W toku bitwy stosowano szeroko manewr odwodami, można by rzec — *mutatis mutandis* — manewr po liniach wewnętrznych; przierzucano te odwody na najbardziej zagrożone kierunki; w tym celu ściągano nawet oddziały z odcinków nie atakowanych;

— obrona partyzancka była więc bardzo aktywna, dzięki czemu nieprzyjaciel nie zdołał włamać się w samą gęstwinę lasów. Aktywność obrony nie polegała tu jednak tylko na kontratakach wykonywanych z głębi. Partyzanci wykonali dwukrotnie uderzenia na wioskę

Szalasy, gdzie hitlerowcy koncentrowali do natarcia znaczne siły (rano 17 i o świcie 18 września). Były to jak gdyby uderzenia przed przedni skraj, które dezorganizowały akcję nieprzyjaciela;

— stosowanie przez partyzantów na kierunkach natarcia nieprzyjaciela działań opóźniających oraz obrony, którą można by nazwać obroną ruchową. Partyzanci dopuszczali nieprzyjaciela na bliską odległość — nawet kilkunastu metrów — i wówczas dopiero otwierali gwałtowny ogień, po czym dokonywali odskoku na następną linię obrony;

— czas trwania samej bitwy — cztery doby — trzeba zaliczyć do zjawisk sporadycznych. Konkretny ten przykład wskazuje jednak, iż w dogodnych warunkach partyzanci w odpowiedniej sile są w stanie stawić również dłuższy opór pod warunkiem, że nie dadzą się ścieśnić na niewielkiej przestrzeni i nie dopuszczą do otoczenia ich zwartym pierścieniem okrażenia;

— wreszcie zasługują na uwagę sposób wyjścia z okrażenia — nocą, na dwóch kierunkach, bez walki. Potwierdza to obserwację, że nieprzyjaciel w nocy tracił pewność siebie, animusz do walki i inicjatywę i że inicjatywa przechodziła wówczas w ręce partyzantów.

Współdziałanie polskiej partyzantki z regularną armią działającą na terytorium Polski — Armią Radziecką — dostarczyło wielu pouczających przykładów i doświadczeń. Zatrzymam się pokrótce jedynie na przykładzie z dziedziny współdziałania oddziałów AL, BCh i AK w walce o opanowanie i utrzymanie przyczółka baranowsko-sandomierskiego przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego w okresie od 27 lipca do 15 sierpnia 1944²⁶. Czynię to dlatego, że taktyczne współdziałanie partyzantki polskiej różnych orientacji i Armii Radzieckiej miało miejsce w nieznacznym tylko stopniu na innych obszarach Polski, tu natomiast można mówić o najszerzym zapewne w skali kraju (obok 27 dywizji Wołyńskiej AK) współdziałaniu taktycznym i operacyjnym polskiego ruchu partyzanckiego z Armią Radziecką.

Opanowanie tego przyczółka miało ogromne znaczenie w planach Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej przede wszystkim dla przygotowania kolejnej strategicznej operacji zaczepnej na tym głównym kierunku prowadzącym do III Rzeszy. Uchwycenie go nastęrczało jednak wiele trudności. Miało to nastąpić w końcowej fazie operacji zaczepnej na Ukrainie Zachodniej. W pierwszej kolejności miały forsować Wisłę z marszu wydzielone czołowe jednostki radzieckie, oderwane przeważnie w wyniku szybkiego natarcia od swego etatowego sprzętu przeprawowego. Od samego początku trzeba było się także liczyć z przeciwdziałaniem hitlerowców zarówno po wschodniej stronie Wisły (z rejonu Tarnobrzega i Mielca), jak i po stronie zachodniej. W pierwszym wypadku wróg dążył do odcięcia sił znajdujących się już na przyczółku i do wzbronienia napływu sił świeżych, w drugim — do likwidacji sił na przyczółku i samego przyczółka.

²⁶ Por. J. Maciążek: *Współdziałanie partyzantów polskich w walce o zdobycie przyczółka na Wiśle pod Baranowem Sandomierskim przez wojska radzieckie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2/1964 oraz Stanisław Okęcki: *Działania oddziałów Armii Krajowej w okresie walk o przyczółek sandomiersko-baranowski (25.VII—15.VIII.1944)* w „Zbiorze materiałów o współdziałaniu partyzantki polskiej i Armii Radzieckiej w walkach o przyczółek pod Sandomierzem (25.7—15.8.1944)” wydanym przez ZG ZBOWiD w 1964 r.

Wszelkie działania w końcowej fazie operacji są skomplikowane, szczególnie jednak takie, które wiążą się z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej, uchwyceniem, utrzymaniem i poszerzeniem przyczółka w oderwaniu od sił głównych. W takich warunkach istotne znaczenie miała pomoc polskich oddziałów partyzanckich udzielona wojskom radzieckim przy wykonywaniu powyższych zadań.

W końcu lipca, gdy wojska radzieckie podchodziły do Wisły, oddziały partyzanckie znajdujące się po wschodniej stronie rzeki uderzały na policje, żandarmerię i drobne oddziały wojskowe niemieckie, składy amunicji, nawiązywały bezpośrednią łączność z czołowymi oddziałami radzieckimi i wspólnie z nimi wykonywały zadania taktyczne. Niektóre oddziały partyzanckie brały udział w rozpoznawaniu przepraw przez Wisłę, przygotowywaniu sprzętu przeprawowego oraz w forsowaniu Wisły i utrzymaniu przyczółków taktycznych, odpierając kontrataki oddziałów niemieckich.

Kiedy nieprzyjaciel rozpoczął przeciwuderzenie na wschód od Wisły (z rejonu Tarnobrzega i Mielca) dla odcięcia sił radzieckich na przyczółku, oddziały partyzanckie brały udział w odpieraniu tych przeciwuderzeń, a następnie w natarciu na Tarnobrzeg i Mielec.

Oddziały partyzanckie po zachodniej stronie Wisły, w rejonie przysłego przyczółka Sandomierskiego, swoim działaniem dezorganizowały obronę nieprzyjaciela niszcząc jego tabory i zaopatrzenie, dezorganizując ruch jego kolumn wojskowych, podejmując nawet z nimi walkę frontalną, naruszając dowodzenie i współdziałanie przez niszczenie linii łączności i uderzanie na sztaby. Nieprzyjacielowi zadawano tym samym bezpośrednie straty w sile żywej, osłabiano zarówno jego siłę obronną, jak i możliwości przeciwdziałania. Wróg przegrywał przez to i czas do przeciwdziałania, co w konkretnych warunkach miało ogromne znaczenie.

W poważnym stopniu dzięki działaniom oddziałów partyzanckich oddziały radzieckie mogły sforsować Wisłę i utrzymać przyczółki taktyczne do czasu podejścia sił głównych.

Oprócz tego istniały oddziały partyzanckie po zachodniej stronie Wisły, działające poza terenem przyczółka. Z jednej strony tzw. Republika Pińczowska — teren w całości opanowany czasowo przez formacje partyzanckie — zamykała od południowego zachodu podejście nieprzyjaciela do rejonu przyczółka, z drugiej zaś działalność partyzantów na terenach północnych Krakowskiego i na terenach Kielecczyny — dezorganizowała i opóźniała podejście odwodów operacyjnych i transportów wroga w rejon przyczółka, zadawała mu straty materialne. Pamiętać przy tym należy, iż napływ świeżych sił nieprzyjaciela w rejon przyczółka radzieckiego mógł mieć miejsce jedynie poprzez wspomniane tereny.

W podsumowaniu powyższych uwag należy stwierdzić, że:

— oddziały partyzanckie współdziałały bezpośrednio z wojskami radzieckimi w okresie ich zbliżania się do Wisły, w forsowaniu Wisły, w odpieraniu przeciwuderzeń niemieckich pod Tarnobrzegiem i Mielcem;

— brały udział w rozbijaniu drobnych oddziałów nieprzyjaciela na przyczółku oraz w niszczeniu jego zaopatrzenia;

— dezorganizowały podejście sił i środków nieprzyjaciela do rejonu przyczółka z zewnątrz i opóźniały tym samym czas jego przeciwuderzeń,

— oczyszczały z nieprzyjaciela poszczególne mniejsze miejscowości (np. Ceber, Koprzywnica, Bogoria).

Stosowane sposoby działań w ramach współdziałania z regularnymi oddziałami Armii Radzieckiej były różne. Zasadzki, zasadzki z kolejnym przejściem do działań zaczepnych, okrążenie i atak na stacjonujące we wsi oddziały nieprzyjaciela, napady i wypadki, obrona i działanie zaczepne wspólnie z oddziałami regularnymi Armii Radzieckiej, udział w ich natarciu na miasto.

Jak więc widzimy, działano metodą partyzancką, jak również — w niektórych wypadkach metodą działań wojsk regularnych.

Na ogół w 1944 r. powstawały takie sytuacje, w których ramy działań oddziałów partyzanckich przekraczały prawdziwą partyzantkę. Działania owe, jak to wynika z analizy walk i bitew stoczonych przez oddziały AL w 1944 r., miały bardzo często charakter kombinowany, partyzancko-regularny. W tym okresie taktyka oddziałów partyzanckich AL, sposoby prowadzenia działań bojowych przez te oddziały, stopniowo zbliżają się do sposobów działań wojsk regularnych, spełniając w ten sposób jedno z najistotniejszych wymagań wojny partyzanckiej.

Uogólniając doświadczenia taktyczno-operacyjne uzyskane przez oddziały partyzanckie w zakresie współdziałania z wojskami Armii Radzieckiej w okresie jej operacji zaczepnych na terenach polskich można stwierdzić, że partyzanci w poważnym stopniu sprzyjali natarciu tych wojsk, wykonując następujące zadania:

1. W wielu miejscowościach położonych nad przeszkodami wodnymi opanowywali przeprawy, mosty, urządzenia hydrotechniczne, odcinki terenu w miejscach dogodnych do forsowania i utrzymywali je do chwili podejścia nacierających oddziałów.

2. W znacznym stopniu paraliżowali komunikacje, utrudniając tym przegrupowanie i zaopatrywanie wojsk oraz ewakuację zasobów nieprzyjaciela.

3. Dostarczali wartościowych informacji rozpoznawczych o umocnieniach obronnych na rubieżach pośrednich oraz w punktach oporu nieprzyjaciela w pasie natarcia wojsk radzieckich.

4. Osłaniali działalność zrzuconych na spadochronach grup rozpoznawczych Armii Radzieckiej.

5. Blokowali wiele punktów oporu i miast zajmowanych przez nieprzyjaciela i wspólnie z nacierającymi oddziałami opanowywali je szturmem.

6. Stosując szeroko dywersję dezorganizowali zaplecze, tyły i łączność, osłabiając morale wycofujących się w toku odwrotu wojsk nieprzyjaciela.

7. Udzielali wydatnego wsparcia w likwidowaniu ognisk i grup nieprzyjaciela pozostałych na tyłach wojsk posuwających się na zachód, pomagali w ustanowieniu porządku na wyzwolonym terytorium.

Była to więc istotna pomoc bojowa i organizacyjna udzielana jednostkom wojskowym w rozwiązywaniu przez nie taktycznych i operacyjnych zadań szczególnych i ogólnych w toku prowadzenia operacji zaczepnych.

Wreszcie kilka wniosków z doświadczeń partyzanckich w latach 1939—45 w świetle współczesnego pola walki.

Doświadczenie w zakresie koordynacji działań bojowych partyzantów, synchronizacji wysiłku ogniw dołowych i pośrednich dla zabezpieczenia głównego celu — przez nadrzędne sztaby nie utraciło swego znaczenia i w warunkach współczesnych. Uzgodnione działania partyzantów i wojsk regularnych w operacjach współczesnych nabierają szczególnie doniosłego, aktualnego znaczenia, przede wszystkim zaś współdziałanie formacji partyzanckich z wojskami raketowymi, lotnictwem i związkami powietrzno-desantowymi.

Współdziałanie organizowane zawczasu, przed połączeniem się oddziałów partyzanckich z wojskami regularnymi, powinno być uzgodnione odgórnie — na szczeblach operacyjnych, a następnie odpowiednio doprowadzone do szczybli taktycznych.

Rozszerzenie zasięgu i rozmiarów walki w warunkach użycia środków konwencjonalnych i broni masowego rażenia, tworzenie większych jednostek partyzanckich w postaci brygad współdziałających z wielkimi jednostkami różnych rodzajów wojsk regularnych, będzie wymagać bardzo znacznego podniesienia poziomu dowodzenia i udoskonalania jego metod w celu ujęcia całości walk w jednolite ramy operacyjne.

Rola zaskoczenia w szerokim wachlarzu działań jako jedna z najbardziej charakterystycznych cech taktyki walki partyzanckiej niezmiernie wzrasta. Zaopatrzenie partyzantów w udoskonalone środki techniczne w zakresie minowania, materiałów wybuchowych oraz radia, telewizji, noktowizji oraz telemekhaniki i automatyki otwiera dla działań oddziałów partyzanckich nowe możliwości. Wykorzystując te środki, partyzanci będą mogli z jeszcze większym powodzeniem stosować niespodziewane napady i dywersję w celu burzenia i niszczenia baz atomowych i nuklearnych, miejsc startu broni jądrowej, lotnisk, sztabów i innych ważnych obiektów na głębokim zapleczu wroga.

Nie mniej ważnym zadaniem w warunkach współczesnego pola walki pozostaje zakłócanie przez partyzantów pracy komunikacji nieprzyjaciela, przede wszystkim kolejowej, samochodowej, oraz niszczenie tych linii i środków wszelkiego rodzaju transportu.

Szczególnie wielkiego znaczenia nabiera również wywiad partyzancki na tyłach wroga. Partyzanci mogą zdobywać z powodzeniem dla celów własnych i dla własnej lub sojuszniczej armii regularnej niezbędne dane informacyjne o środkach raketowo-jądrowych oraz ich rozmieszczeniu, zawczasu wykonywać i ustalać pojawienie się nowych środków walki, prowadząc w tym celu ciągłą obserwację działań wojsk wroga.

Na zakończenie powyższych rozważań pragnąłbym wyrazić nadzieję, że podjęcie na szerszą niż dotychczas skalę bardzo ważnych badań naukowych w zakresie problematyki taktyczno-operacyjnej prowadzenia działań partyzanckich, w tym również studiów porównawczych w skali międzynarodowej, powinno nie tylko wpłynąć pomyślnie na dalszy rozwój naszej historiografii wojskowej, ale także dopomóc w wykorzystaniu tych doświadczeń i uzupełnieniu ich nowymi tezami, zasadami i wnioskami, wzbogacając tym samym ogólną teorię wojny i sztuki partyzanckiej oraz polską myśl wojskową.

Z ZAGADNIENIŃ ZWALCZANIA TRANSPORTU KOLEJOWEGO OKUPANTA PRZEZ GWARDIĘ I ARMIEJĘ LUDOWĄ W LATACH 1942—1944*

Cele, treść i formy walki Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej, z hitlerowskim okupantem wynikały konsekwentnie z celów i założeń strategiczno-politycznych Polskiej Partii Robotniczej.

W latach okupacji Partia uznała za swe główne zadanie strategiczno-polityczne zorganizowanie i rozwinięcie w oparciu o postępowe siły społeczne ogólnonarodowej, bezkompromisowej walki zbrojnej z najeźdźcą hitlerowskim, mającej na celu złamanie terroru wroga, obronę narodu przed fizycznym wyniszczeniem i efektywne przyczynienie się do ostatecznego zwycięstwa. Walkę zbrojną narodu polskiego z hitlerowskim okupantem PPR wiązała ściśle ze zmaganiem głównej siły koalicji antyfaszystowskiej — Związku Radzieckiego.

Dlatego też jedną z zasadniczych form działania ludowego ruchu oporu w wojnie wyzwolenczej narodu polskiego z hitlerowskim okupantem była walka przeciwko liniom komunikacyjnym wroga, a zwłaszcza z transportem kolejowym. Celem niniejszego artykułu jest właśnie przedstawienie niektórych zagadnień zwalczania transportu kolejowego okupanta przez GL i AL w latach 1942—1944. Charakter tematu, specyfika bazy źródłowej (orak pełnych danych o akcjach kolejowych i ich skutkach) oraz aktualny stan badań nad tym zagadnieniem nie pozwalają na wyciągnięcie pełnych wniosków badawczych. Sądzę jednak, że przedstawione wyniki GL i AL w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta przyczynią się do pokazania pełniejszego zakresu działań partyzanckich GL i AL.

WPLYW GEOGRAFICZNO-STRATEGICZNEGO POŁOŻENIA POLSKI NA PLANY WALKI DOWÓDZTWA GŁÓWNEGO GL I AL Z TRANSPORTEM KOLEJOWYM OKUPANTA

o znaczeniu zwalczania transportu kolejowego okupanta decydowało szczególnie **położenie terytorium Polski wobec frontu wschodniego**. Położona między Karpatami a Morzem Bałtyckim, Polska była wojskowym „pomostem” komunikacyjnym, obszarem tranzytowym między Rzeszą a jej armią walczącą na froncie wschodnim. Głównie przez Polskę transportem kolejowym dowożono zaopatrzenie i rezerwy osobowe dla armii hitlerowskich walczących na obszarze od Leningradu do Morza Czarnego, z frontu natomiast szły przez Polskę do Niemiec transporty z zagrabionym mieniem, surowcami, uszkodzonym sprzętem wojskowym i rannymi.

Linie kolejowe biegnące przez Polskę były najkrótszymi szlakami komunikacyjnymi łączącymi armię hitlerowską, walczącą na froncie

* Przy pisaniu artykułu korzystałem z konsultacji doc. M. Turlejskiej i tą drogą składam Jej serdeczne podziękowanie.

wschodnim, z Rzeszą. Toteż wykorzystywano je intensywnie od 1941 r. do 1945 r.*

Przez Polskę biegło w kierunku frontu wschodniego pięć głównych dofrontowych linii kolejowych, prowadzących od wschodnich granic Polski do północnych (Leningrad), centralnych (Moskwa, Kursk, Kijów) i południowych (Odessa, Krym, Zaporozże) obszarów europejskiej części Związku Radzieckiego. Oprócz tego przez Polskę biegły równoległe do frontu trzy większe linie rokadowe, które miały szczególne znaczenie w zapewnieniu armii hitlerowskiej manewru wojskami wzdłuż frontu od wiosny 1944 r. do styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej w 1945 r., a więc wówczas, gdy działania wojenne toczyły się w pobliżu i na terytorium Polski.

Z oceny strategicznego znaczenia polskich szlaków komunikacyjnych Dowództwo Główne GL i AL wyciągnęło wnioski praktyczne. Znalazło to wyraz już w pierwszym rozkazie, wydanym 15 maja 1942 r., do wyruszających w pole oddziałów partyzanckich: „Bezpośrednim waszym zadaniem bojowym — czytamy w rozkazie — jest: niszczenie dróg i dezorganizowanie dowozu materiałów wojennych i wojska na front**...”. Wkrótce w jednym z pierwszych numerów „Gwardzisty” (z 1 lipca 1942 r.) zadanie to zostało skonkretyzowane i omówione szerzej. „Walka z transportem kolejowym — czytamy tam — to najskuteczniejsza broń przeciw maszynie wojennej Hitlera, to uderzenie śmiertelne w najmniej osłonięte i najmniej bronione miejsce wroga. Spalanie transportu — to odcięcie milionowych armii hitlerowskich na uschodzie, to pozabawienie ich soków życiowych — to ich klęska. Zadaniem podstawowym GL musi być teraz walka z transportem, a naczelnym hasłem partyzanta: aby ani jeden pociąg wojskowy nie dojechał na wschód, aby żaden tor kolejowy nie był zdalny do użytku”.

Stanowisko Dowództwa Głównego GL i AL w sprawie zwalczania transportu kolejowego okupanta nie uległo zmianie i w następnych latach. Zarówno rozkazy i zarządzenia wydawane do dowódców obwodów, jak i rozkazy tych ostatnich do dowódców oddziałów partyzanckich nakazywały skupienie głównego wysiłku walki na niszczeniu linii komunikacyjnych***. Nawet tak istotne przedsięwzięcie, jak akcja przeciwkontyngentowa, wiązano ściśle i przede wszystkim ze zwalczaniem linii kolejowych, taboru kolejowego na stacjach i wysadzeniem mostów kolejowych****.

Teoretyczno-wojskowe opracowanie przez Dowództwo Główne GL i AL zasad zwalczania transportu kolejowego okupanta znalazło wyraz przede wszystkim w *Regulaminie walki z transportem kolejowym*. Omówiono w nim — ilustrując rysunkami technicznymi — wszystkie moż-

* Wiadomo na przykład, że w okresie od 22 czerwca 1941 r. do 1 listopada 1941 r. przez Polskę przeszło na Wschód 12.660 niemieckich pociągów wojskowych, a więc około 100 pociągów na dobę, co daje około 20 pociągów na dobę na każdej z pięciu głównych linii kolejowych. (Oświadczenie wiceprezydenta kolei wschodniej. Dziennik Franka 11/1941.)

** Rozkazy i Odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej (1942—1944) s. 3.

*** Por. m.in. Rozkaz nr 9 z lipca 1943 r. do dowódców obwodów i okręgów (Rozkazy i odezwy dowództwa Głównego GL, s. 32); Wytyczne do „Akcji Lubelskiej” na luty i marzec 1944 r. (Ruch oporu na Lubelszczyźnie, źródła, s. 132).

**** Por. Rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z lipca 1943 r. i nr 10 z sierpnia 1943 r. (Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL, s. 31 i następane).

liwe sposoby niszczenia torów, wykolejania i wysadzania transportów kolejowych, niszczenia stacji kolejowych, urządzeń stacyjnych oraz prowadzenia sabotażu kolejowego. Szczególną uwagę zwrócono na te sposoby niszczenia transportu, które nie wymagały materiału wybuchowego, a więc mogły być praktycznie stosowane prawie przez każdą, nawet najmniejszą grupę, przez każdego, kto chciał walczyć. W *Regulaminie* podkreślono zwłaszcza sposób przeprowadzania akcji kolejowych i wyniki, jakie należało osiągnąć. „W walce z transportem wroga — mówi regulamin — najważniejszą dla nas rzeczą jest przerwanie ruchu, następnie niszczenie transportów i niszczenie urządzeń kolejowych i materiałów. Najważniejszym rodzajem akcji jest wykolejanie pociągów. Ważną jest dla nas rzeczą, jaki pociąg został wykolejony, a więc w kolejności ważności: transport wojska, amunicji, sprzętu, paliwa, ale przede wszystkim ważne jest samo zatarasowanie linii. Dobre wykolejenie pociągu to zatrzymanie ruchu na minimum 20 godzin”^{*}.

Z przytoczonych wyżej danych wynika, że głównym celem zwalczania transportu kolejowego okupanta przez GL i AL było: dezorganizowanie ruchu kolejowego, niszczenie sprzętu przewożonego koleją, niszczenie taboru kolejowego i mostów kolejowych. Aby cel ten osiągnąć, Dowództwo Główne GL i AL polecało oddziałom partyzanckim (grupom wypadowym) wysadzać (wykolejać) transporty kolejowe na szlakach, niszczyć pociągi w czasie postoju na stacjach kolejowych, ostrzeliwać pociągi z broni ręcznej i maszynowej w czasie jazdy, niszczyć i demolować stacje kolejowe i urządzenia kolejowe (bloki kolejowe, urządzenia rozrządowe, urządzenia sygnalizacyjne), prowadzić sabotaż kolejowy.

Przy wykolejaniu pociągów zalecano stosować takie metody (sposoby), jak: rozkręcanie szyn kolejowych, zakładanie na szynach klinów żelaznych i innego rodzaju „wywrotek” (w celu wykolejenia lokomotywy), wykonywanie podkopów pod torami, układanie na torach „barier” z podkładów kolejowych i kamieni, przestawianie zwrotnic i niszczenie semaforów (co powodowało najczęściej zderzenie się pociągów) i wreszcie wysadzanie pociągów za pomocą materiału wybuchowego (min). Ten ostatni sposób stał się powszechny zwłaszcza w 1944 r., gdy oddziały partyzanckie dysponowały większymi ilościami materiału wybuchowego ze zrzutów.

We wszystkich rozkazach i instrukcjach Dowództwo Główne GL i AL zwracało uwagę, aby oprócz zniszczenia pociągu, stacji kolejowej, toru czy mostu kolejowego spowodować jak najdłuższą przerwę w ruchu kolejowym. Dlatego też wskazywano, że najdogodniejsze do wykolejenia pociągu jest takie miejsce, gdzie tor kolejowy biegnie w wykopie i z góry. (Wykolejony w takim miejscu pociąg spada z szyn, wagony piętrzą się, tworząc zator na torach.) Za dogodne miejsce uważano również wysokie nasypy kolejowe i zakręty. Zalecano, by wykolejenie następowało z dala od stacji (na stacjach znajdowały się bowiem niemieckie pociągi ratownicze i oddziały ochrony kolei). Każdą akcję polecano poprzedzić szczegółowym rozpoznaniem rozkładu jazdy pociągów na danej trasie w celu ustalenia zawartości transportu, który zamierzano zniszczyć.

^{*} Doświadczenia praktyczne zwalczania transportu kolejowego okupanta były ponadto uogólniane w „Biuletynie Instrukcyjnym”, „Uczymy się walczyć”, „Gwardziście” i innych wydawnictwach Sztabu GL i AL, KC PPR i ZWM.

Oczywista, że do prowadzenia tak skomplikowanych akcji oprócz środków technicznych potrzebni byli odpowiednio przeszkoleni ludzie. Środki techniczne oddziały partyzanckie zdobywały w własnym zakresie. Aby pomóc oddziałom partyzanckim w przygotowaniu ludzi do prowadzenia dywersji kolejowych, Dowództwo Główne GL i AL prowadziło szkolenie w tym zakresie, w ramach ogólnych kursów oficerskich i podoficerskich (Włochy, Chylce) lub na kursach specjalistycznych. Z instrukcji wyszkoleniowej wiadomo, że w ramach 52-godzinnego kursu oficerskiego i 37-godzinnego kursu podoficerskiego sześć godzin poświęcono teoretycznym zasadom niszczenia komunikacji; następnie, zazwyczaj pod koniec kursu, uczestnicy pod kierownictwem instruktora wykonywali „kolejówkę” praktycznie.

Przedstawione pokrótce ogólne zasady zwalczania transportu kolejowego oraz sposoby i metody wykonywania akcji kolejowych w myśl zaleceń Dowództwa Głównego GL i AL, skonfrontowane z praktyczną działalnością oddziałów partyzanckich, pozwolą, przynajmniej ogólnie, ocenić słuszność przyjętych zasad i zalecanych metod, oczywiście pod kątem widzenia zadanych wrogowi strat i obiektywnych warunków walki partyzanckiej.

Walkę zawsze organizuje się i prowadzi z konkretnym przeciwnikiem. Dlatego też aby wyciągnąć pełniejsze wnioski końcowe, należy przynajmniej ogólnie powiedzieć, jak okupant organizował ochronę szlaków komunikacyjnych.

ZASADY OGÓLNE ORGANIZACJI I PROWADZENIA OBRONY I OCHRONY SZLAKÓW (OBIEKTÓW) KOMUNIKACYJNYCH STOSOWANE PRZEZ OKUPANTA

Uderzenia radzieckich i polskich partyzantów na transporty kolejowe zmusiły dowództwo niemieckie do opracowania zasad organizacji zabezpieczenia linii kolejowych*.

Ochronę linii kolejowych zorganizowali Niemcy w ramach ogólnej (czynnej i biernej) „obrony przeciwpartyzanckiej”. Obrona bierna, która przy ochronie kolei miała większe znaczenie niż obrona czynna, obejmowała wszystkie przedsięwzięcia mające na celu uniemożliwienie uderzeń partyzantów na obiekty kolejowe. Budowano więc schrony bojowe w ważnych punktach, wydzielano stałe załogi ochronne, posterunki i patrole, siły do konwojowania transportów kolejowych itd.

W strefach działań operacyjnych armii i Grup Armii ochronę linii kolejowych organizowały specjalnie wydzielone oddziały ochrony i etapu, najczęściej z dywizji ochrony. W strefach tyłów Grup Armii, a więc w odległości do 200—300 km od linii frontu, ochrona zagrożonych linii kolejowych była szczególnie silna. Batalion otrzymywał do ochrony przeciętnie stukilometrowy odcinek linii kolejowej i dzielił go na odcinki kompanijne. Na odcinku 1 km mieli pełnić stale służbę dwaj żołnierze

* Zasady te zostały ujęte w wielu instrukcjach i zarządzeniach, a między innymi w *Instrukcji o zwalczaniu partyzantki*, wydanej przez OKH 25.10.1941 r., *Instrukcji o zwalczaniu band w wschodzie*, wydanej 11.11.1942 r., oraz *Instrukcji o działaniach bojowych przeciw partyzantom*, wydanej dnia 1.04.1944 r. (Por. B. J. WIH nr 12 i 13/60).

kompanii. Pozostałe siły kompanii, a więc około połowy kompanii, były rozmieszczone wewnątrz kompanijnych odcinków ochrony jako placówki i odwody — najczęściej po 12 żołnierzy (drużyna) — chroniące obiekty stałe i patrolujące odcinki kompanijne. Siły wyznaczone do odwodów w kompaniach i batalionie dysponowały zazwyczaj środkami transportowymi, co pozwalało im szybko przybywać na miejsce akcji partyzantów. Zarówno placówki, jak i siły wyznaczone do odwodów w miejscach rozmieszczenia organizowały co 2—5 km punkty oporu, przystosowując do tego celu murowane budynki. Odwody, do których wyznaczano nie mniej niż $\frac{1}{2}$ sił danego pododdziału, były elementem aktywnej obrony linii kolejowych, gotowe do działania na sygnał.

Na terenach podległych administracji cywilnej, a więc z dala od frontu, ważniejsze linie kolejowe były chronione przede wszystkim przez oddziały policyjne (policja kolejowa, niemiecki cywilny personel). Brak sił uniemożliwiał organizowanie ochrony w taki sposób, jak w strefie przyfrontowej, chroniono więc przede wszystkim najważniejsze stacje i urządzenia kolejowe, mosty kolejowe, obsadzając je stałymi załogami w sile do plutonu. Wzdłuż linii kolejowych wysyłało 2—5-osobowe grupy, które patrolowały wyznaczone im odcinki ruchem wahadłowym.

We wszystkich wypadkach Niemcy starali się nie tylko zorganizować bezpośrednią ochronę torów, ale także opanować przedsięwzięcia torów. W miarę możliwości więc patrolowali teren po obu stronach toru w odległości kilku kilometrów w głąb, wycinali zarośla i las w pobliżu toru, aby utrudnić partyzantom podejście do toru i ostrzeliwanie pociągu z ukrycia. Wydano rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do osób zbliżających się do torów. Na dworcach kolejowych przygotowywano pociągi ratownicze i pociągi pancerne. Zadaniem tych pociągów było nieregularne patrolowanie linii kolejowej, przewożenie sił w rejon działań partyzanckich, ochrona pociągów (przez włączenie wagonu pociągu pancernego do składu transportu przewożącego wojsko lub zaopatrzenie). Pociąg pancerny składał się zwykle z 10—14 pojedynczych wozów o własnym napędzie, co pozwalało rozmieszczać je na dużym odcinku, a powiadomione o akcji partyzanckiej mogły szybko przybyć na miejsce i przeciwdziałać, wykorzystując silne uzbrojenie, w które były wyposażone.

Ponadto organizowano tzw. pociągi ochronne, które uzbrajano w karabiny maszynowe i częściowo osłaniano pancerzem (podłogi wagonów). Tak przygotowane wagony włączano w skład transportów kolejowych wraz z eskortą. W celu zapewnienia bezpieczeństwa ważniejszym pociągom (najczęściej pociągom przewożącym oficerów na urlop) na trasę wysyłało wcześniej pociągi kontrolne lub pojedyncze parowozy, a z zasady przed każdym parowozem doczepiano wagon z piaskiem; miało to zabezpieczyć przed wysadzeniem właściwego lub całego transportu w wypadku najechania na minę.

Szczególnie dokładnie zabezpieczano mosty kolejowe. Oprócz budowania przy każdym moście silnych punktów oporu, których broniły załogi w sile do plutonu, w nocy wystawiano warty na przęsłach i pod mostami.

Na dworcach kolejowych organizowano składy z materiałami do naprawy uszkodzonych torów i trzymano w pogotowiu pociągi ratownicze.

Oceniając niemiecką organizację ochrony kolei trzeba stwierdzić, że była ona organizowana na miarę posiadanych sił, skrupulatnie i celowo. Z tym większym więc zrozumieniem i wręcz podziwem trzeba spojrzeć na wyniki walk partyzantów Lubelszczyzny, którzy w połowie 1944 r. praktycznie unieruchomili prawie wszystkie linie kolejowe na terenie swego działania, i partyzantów Kielecczyzny, którzy dokonali tego samego jesienią 1944 r.

METODY, SPOSOBY I SKUTKI ZWALCZANIA TRANSPORTU
(OBIEKTÓW) KOLEJOWEGO OKUPANTA PRZEZ ODDZIAŁY
PARTYZANCKIE (GRUPY WYPADOWE) GWARDII I ARMII
LUDOWEJ

Obwód I — warszawski*

Na obszarze obwodu warszawskiego przeważa teren otwarty. W okręgu Lewa Podmiejska znajdują się tylko dwa większe kompleksy leśne: Puszcza Kampinoska oraz lasy położone między Żyrardowem a Skierniewicami. Wykorzystując tę okoliczność, drużyny i grupy wypadowe GL wykoleiły na odcinku Skierniewice-Żyrardów pięć pociągów niemieckich. Również drużyny oddziału partyzanckiego im. K. Pułaskiego pod osłoną tego kompleksu leśnego atakowały linię kolejową na odcinku: Łowicz-Sochaczew. Linia kolejowa Warka-Warszawa biegnie w terenie zalesionym tylko w rejonie Piaseczna; i na tym też odcinku była najczęściej atakowana.

W okręgu Prawa Podmiejska warunki terenowe do atakowania linii kolejowych okupanta były dogodniejsze. Linie kolejowe położone na obszarze terenu nr 5 biegną od Tuszczu w kierunku Wyszkowa i Ostrołęki oraz w kierunku Białegostoku przez gęste kompleksy leśne (Puszcę Białą) położone po obu brzegach Bugu. Wykorzystując te dogodne warunki terenowe, grupy wypadowe GL z Rybienka oraz drużyny z oddziału partyzanckiego im. Anielewicza wykoleiły w rejonie Wyszkowa i Jadowa sześć dużych transportów wojskowych okupanta.

Linia kolejowa Warszawa—Siedlce biegnie od Mińska Mazowieckiego na wschód w terenie zalesionym. Dzięki dogodnym warunkom tylko na odcinku długości 20 km zniszczono na tej linii sześć transportów kolejowych wroga.

Najlepsze warunki terenowe w okręgu Prawa Podmiejska istniały do ataku na linii kolejowej Warszawa—Dęblin. Wzdłuż tej linii, po jej zachodniej stronie, ciągną się na całej długości lasy. Na linii tej na odcinku długości 100 km wykolejono jednak tylko trzy pociągi, w tym dwa w rejonie wielkiej Warszawy. Uwarunkowane to było tym, że oddziały partyzanckie (oddział „Iwana”, oddział „Jastrzębia” — Jana Gransztofa, oddział im. J. Kilińskiego), działające w rejonie Garwolina, bardziej interesowały się posturkami policji i urzędami gminnymi, sama linia zresztą nie miała większego znaczenia strategicznego, nie prowadziła bowiem bezpośrednio w kierunku frontu wschodniego.

* W każdym obwodzie przedstawiamy tylko niektóre, charakterystyczne zagadnienia organizacji akcji kolejowych.

Walcę z transportem kolejowym okupanta Gwardia Ludowa rozpoczęła i prowadziła pryncyplnymi środkami. Z tego powodu pierwsze akcje kolejowe często nie udawały się. (Na przykład pierwsza akcja kolejowa w okręgu Prawa Pcdmiejska, przeprowadzana w kwietniu 1942 r. między stacjami kolejowymi Barcząca — Mienia nie udała się z powodu zbyt słabych kluczy, które połamały się w czasie rozkręcania szyn.)

W 1943 r. zdobywano materiał wybuchowy i środki zapalające do niszczenia transportów różnymi sposobami*. Ze zdobywanego materiału wybuchowego chemik „Edward” w Drewnicy przygotowywał ładunki wybuchowe i zapalające do wysadzania pociągów. W ciągu zimy 1943—1944 r. założono na Woli, Pradze i w Piasecznie 11 przygotowanych w ten sposób ładunków wybuchowych; 7 z nich działało bardzo skutecznie. Kolejarze z Bródna otrzymywali natomiast sporządzone ładunki wybuchowe, które wkładali do lokomotyw opuszczających warsztaty. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów, wskutek uszkodzenia spowodowanego wybuchem miny, parowozy wracały do warsztatów.

Charakterystyka terenu i układu sieci linii kolejowych w obwodzie warszawskim byłaby niepełna bez uwypuklenia roli warszawskiego węzła kolejowego. Węzły warszawskim zbiegały się z zachodu trzy linie kolejowe, a następnie rozchodziły się promieniście w kierunku Białegostoku, Siedlec i Dębina. Aby sparaliżować transport kolejowy okupanta, większość akcji kolejowych trzeba było wykonywać właśnie tu, przy czym akcje te niekoniecznie musiały być prowadzone w wielkim stylu. Aby zakłócić pracę węzła, ograniczyć jego przepustowość, wystarczało wysadzać tory kolejowe i prowadzić akcje sabotażowe na stacjach i w warsztatach kolejowych.

Najbardziej efektywny skutek w zakłóceniu pracy warszawskiego węzła kolejowego można byłoby osiągnąć przez zniszczenie mostów kolejowych na Wiśle. Ale na to nie pozwalały ani środki techniczne (brak materiału wybuchowego), ani warunki okupacyjne.

Spróbujmy zanalizować skuteczność uderzenia Gwardii i Armii Ludowej na warszawski węzeł kolejowy. W promieniu około 15 km od centrum Warszawy były rozmieszczone urządzenia rozrządowe warszawskiego węzła kolejowego. Obszar zamykający się w tym promieniu stanowił około 1/12 części całego obszaru obwodu warszawskiego. Na obszarze tym wykonano 42 akcje kolejowe, w tym 16 w Warszawie, 14 w zachodnich dzielnicach podmiejskich i 12 na terenie wschodnich dzielnic podmiejskich. Świadczy to, że uderzenie na warszawski węzeł kolejowy było przez Dowództwo Główne GL i AL planowane celowo i realizowane konsekwentnie, bowiem przeszło połowa wszystkich akcji kolejowych wykonanych na terenie obwodu była przeprowadzona na węzle warszawskim.

Z powyższych rozważań wynika również, że oprócz uderzenia na węzeł warszawski GL i AL główny wysiłek skupiły na atakowaniu „Linii Przemysłowej”, na której wykonano 10 akcji kolejowych (8 wykolejeń pociągów i lokomotyw, 2 zniszczenia toru kolejowego) oraz linii

* Na przykład w okręgu Prawa Podmiejska uzyskano „na przecenowanie” od Armii Krajowej zmagazynowane przez nią środki wybuchowe i zapalające (ze zrzutów i własnej produkcji), które oddziały i grupy wypadowe GL użyły do zwalczania transportu kolejowego. Przejęto również angielski zrzut 1000 kg materiału wybuchowego przeznaczony dla Armii Krajowej. (Por. *Wspomnienia żołnierzy GL i AL* Wyd. MON, Warszawa 1958; s. 66 oraz 320—321).

Warszawa—Siedlce (gdzie wykonano 11 akcji kolejowych — 9 wykolejeń pociągów, 2 zniszczenia torów kolejowych), która była główną linią kolejową węzła warszawskiego*.

Linie kolejowe w Warszawie i dzielnicach podmiejskich mogły skutecznie atakować przede wszystkim grupy wypadowe i grupy specjalne, składające się z kilku — 3—5 do 10 osób, zbierające się tylko na czas wykonania zaplanowanej (nakazanej) akcji kolejowej. Obwód warszawski jest przykładem skutecznego zwalczania transportu kolejowego okupanta właśnie przez grupy wypadowe, wykonały one bowiem ponad 2/3 wszystkich akcji kolejowych (przeszło 60 na ogólną liczbę 80), podczas gdy oddziały partyzanckie tylko 1/3, to jest około 20 akcji.

Z roli, jaką w warunkach obwodu warszawskiego mogą odegrać grupy wypadowe w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta, zdawał sobie sprawę zarówno Sztab Główny GL, jak i dowódcy Prawej i Lewej Podmiejskiej. Położono więc szczególny nacisk na organizację grup wypadowych i grup specjalnych. Szczególne osiągnięcia w tym zakresie miała Prawa Podmiejska, gdzie — jak wynika z dotychczasowych badań — działało aktywnie przeszło trzydzieści grup wypadowych. Na Lewej Podmiejskiej, głównie na „Linii Przemysłowej”, działało aktywnie około dziesięciu grup wypadowych.

Szczególnie aktywnie zwalczały transport kolejowy okupanta grupy wypadowe (i specjalne) okręgu Warszawa—Miasto, z terenów Rembertowa, Legionowa, Drennicy, Mińska Mazowieckiego, Wyszkowa i „Linii Przemysłowej”

Od lata 1943 r. w akcjach kolejowych aktywny udział na terenie obwodu I bierze Związek Walki Młodych. Akcjami tymi kieruje przeważnie Bogdan Skowroński — „Marcin”.

Przykładem dobrze przeprowadzonej akcji kolejowej, w myśl zaleceń *Regulamini walki z transportem kolejowym*, jest akcja przeprowadzona w grudniu 1943 r. między stacjami: Skrudą—Miłosną przez grupę 20 gwardzistów z gminy Marki**. Wykolejona przez wybuch miny lokomotywa spowodowała zatrzymanie pociągu, który gwardziści ostrzelali z bliskiej odległości, prowadząc ogień siedem minut wzdłuż jednego boku pociągu. (Pociąg wiozł żołnierzy niemieckich na urlop z frontu wschodniego. Przed lokomotywą były doczepione dwa puste wagony, które miały ją zabezpieczyć przed wykolejeniem w czasie wybuchu miny.)

Na uwagę zasługuje również przeprowadzenie przez Sztab Główny GL masowej akcji na koleje w czwartą rocznicę zajęcia przez hitlerowców Warszawy. W ciągu dwóch dni, tj. 26 i 27 września 1943 r., przeprowadzono w rejonie Warszawy dwanaście akcji kolejowych, w tym jedenaście udanych***.

* Wszystkie dane cyfrowe przytoczone w artykule zostały ustalone na podstawie opracowanego w oparciu o materiały archiwalne i wydawnictwa źródłowe kalendarium, które znajduje się w posiadaniu autora. Kalendarium obejmuje tylko te akcje, które zostały zapisane w meldunkach obwodów i rejonów oraz opublikowane w wydawnictwach Dow. Głównego GL i AL. Wiadomo, że wiele akcji kolejowych nie zostało zapisanych. Stąd przedstawicze w artykule dane odzwierciedlają jedynie przybliżone wyniki, jakie GL i AL osiągnęły w walce z transportem.

** Por. *Wspomnienia żołnierzy GL*, Wyd. MON, Warszawa 1958; s. 83.

*** Por. *Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL*, s. 155.

Stosowano różne sposoby wykolejania pociągów. Ze wzmianek w meldunkach i wspomnieniach wynika, że około 50 proc. pociągów wykolejono przy pomocy materiału wybuchowego, 50 proc. przez rozkręcenie szyn i dwa przez podkop pod torami.

Z częściej stosowanych w obwodzie warszawskim metod sabotażu kolejowego na uwagę zasługują takie, jak sypanie piasku do panewek wagonów (na dworcu Warszawa-Towarowa), kierowanie wagonów — przez zmianę adresów — w kierunku odwrotnym do ich przeznaczenia* (stosowali to często członkowie GL z Prażi i Pelcowizny), wkładanie środków zapalających do wagonów, wkładanie do parowozów min (w warsztatach kolejowych na Bródnie**).

Dane zawarte w tabeli 1 przedstawiają ogólne wyniki zwalczania transportu kolejowego okupanta. Tabela wymaga pewnych wyjaśnień. Pokazane w niej dane statystyczne zostały zestawione na podstawie akcji jednostkowych, zarejestrowanych w raportach i meldunkach lub poświadczonych w relacjach. Wiadomo, że w meldunkach i raportach najczęściej nie podawano pełnych danych o skutkach akcji (tj. liczbie zniszczonych wagonów, czasie trwania przerw w ruchu kolejowym). Dlatego też dane zawarte w poz. 7, 8, 9, 10 są niepełne. Na przykład w okresie od 1 do 31 grudnia 1942 r. wykolejono i zniszczono ogółem osiem pociągów, a dane o zniszczonych wagonach odnosi się tylko do trzech akcji. Aby określić możliwie najpełniejszy wkład oddziałów partyzanckich i grup wypadowych w zwalczaniu transportu, trzeba podjąć próbę ustalenia szacunkowej, najbardziej przybliżonej liczby zniszczonych wagonów kolejowych i czasu przerwy w ruchu. Z opracowanego przez autora *Kalendarza akcji kolejowych* wynika, że w obwodzie warszawskim przeciętnie przerwa w ruchu kolejowym, spowodowana bądź wysadzeniem pociągu, bądź zerwaniem toru, trwała od 4 do 20 godzin, czyli średnio 12 godzin***. Liczba zniszczonych wagonów w jednym wykolejeniu pociągu wynosiła przeciętnie od 2 do 7 wagonów, a więc średnio 4,5 wagonu****, co pomnożone przez 50 uderzeń na pociągi dałoby liczbę 225 zniszczonych wagonów. Na podstawie tych danych można szacunkowo ustalić ogólny czas trwania przerwy w ruchu pociągów oraz liczbę uszkodzonych i zniszczonych wagonów i lokomotyw.

* Por. *Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL*, s. 11.

** Por. Helena Jaworska: *Było nas stu*. Warszawa 1948; s. 182.

*** Ze liczba ta jest prawdopodobna, a metoda kalkulacji raczej słuszną, świadczą dane o przerwie w ruchu kolejowym z meldunków i raportów terenów i dzielnic. Wynika z nich, że w 45 akcjach kolejowych spowodowano 462 godziny przerwy w ruchu kolejowym (tabela 1), co daje przeciętnie 12,1 godziny przerwy na każdą akcję kolejową.

**** I ta liczba znajduje pewne potwierdzenie w materiałach źródłowych. Wynika z nich, że w 20 akcjach na pociągi zniszczono 93 wagony, co daje średnią 4,6 zniszczonych wagonów w każdej akcji na pociąg (por. tabela 1). W pozostałych 30 akcjach mogło więc być zniszczonych 135 wagonów (30 x 4,5). W sumie otrzymalibyśmy 228 zniszczonych wagonów, a więc liczbę prawie równą ustalonej wyżej przez analogię liczbie 225 wagonów. Średnie dane przyjęte do kalkulacji, a więc 12 godzin przerwy w ruchu i zniszczenie 4,5 wagonu w jednej akcji kolejowej, nie mogą być, rzecz oczywista, podstawą do ustalenia ogólnego czasu przerwy w ruchu kolejowym i ogólnej liczby zniszczonych wagonów w innych obwodach GL i AL. Średnie te będą mniejsze dla obwodu warszawskiego (gdzie stosowano na ogół słabe ładunki do wykolejania pociągów i gdzie 1/4 wszystkich akcji kolejowych stanowiło niszczenie torów kolejowych, co daje na ogół niedługie przerwy w ruchu kolejowym) i większe na terenie obwodów lubelskiego czy kieleckiego.

Tabela 1

Zestawienie liczb akcji wykonanych przez GL i AL w obwodzie warszawskim na transport kolejowy okupanta w latach 1942—44

Lata i ilość akcji	Lata i ilość akcji												Ogółem w latach 1942-1944	
	1942			1943				1944		Ra- zem	I kw.	II kw.		Ra- zem
	Do 30.06	1.07 31.12	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	I kw.	II kw.					
1 Wykolejenie (wysadzenie) pociągu na szlaku	—	7	7	2	6	13	13	1	1	1	2	43		
2 Zniszczenie pociągu na postoju	—	1	1	—	2	2	1	—	1	—	1	6		
3 Ostrzelanie pociągu bez wykolejenia	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1		
4 Zerwanie (uszkodzenie) mostu (wiaduktu) kolejowego	—	1	1	—	1	1	—	—	1	—	1	3		
5 Zerwanie torów (bez wykolejenia pociągu)	—	—	—	2	5	10	3	20	1	—	1	21		
6 Zniszczenie stacji (urządzeń) kolejowej	—	—	—	—	2	3	1	6	—	—	—	6		
7 Liczba zniszczonych (uszkodzonych) wagonów kolejowych	—	21/3*	21/3	—	21/4	35/8	12/4	68/16	4/1	—	4/1	93/20		
8 Liczba zniszczonych (uszkodzonych) lokomotyw	—	—	—	—	4	6	4	14	1	—	1	15		
9 Liczba zabitych i rannych Niemców	—	16/1	16/1	—	13/3	—	—	13/3	3/1	—	3/1	32/5		
10 Przerwa w ruchu kolejowym (w godz.)	—	48/2	48/2	9/2	102/9	139/16	139/14	389/41	6/1	19/1	25/2	462/45		

* W miarowniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto wyniki podane w liczniku.

Ogólnie na terenie obwodu w latach 1942—1944 wykonano 50 uderzeń na pociągi, zniszczono trzy mostki i wiadukty kolejowe, przeprowadzono 21 akcji niszczenia torów kolejowych oraz zniszczono sześć stacji kolejowych — razem 80 akcji kolejowych, co pomnożone przez 12 godzin daje 960 godzin przerwy w ruchu pociągów. Stosując tę metodę do ustalenia ogólnej liczby zniszczonych i uszkodzonych wagonów kolejowych, otrzymalibyśmy liczbę 225 wagonów (50 pociągów x 4,5 wagonu).

Na podstawie powyższych obliczeń można, wydaje się, bez większego błędu stwierdzić, że ogólny bilans walki oddziałów i grup wypadowych z transportem kolejowym okupanta w obwodzie warszawskim jest następujący: 50 uderzeń na pociągi, 21 wysadzonych torów kolejowych, uszkodzenie 3 mostków i wiaduktów kolejowych, zdemolowanie 6 stacji kolejowych, zniszczenie i uszkodzenie 225 lokomotyw i wagonów kolejowych, wykolejenie 15 lokomotyw oraz spowodowanie 960 godzin przerwy.

Obwód II — lubelski

Położenie obwodu lubelskiego na wschodnich obszarach Polski wyznaczało mu szczególną rolę w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta. Nie pozostało to bez wpływu na prowadzenie walki z transportem kolejowym i wyniki.

W pierwszych dwóch latach działalności partyzanckiej oddziałów Gwardii Ludowej wielu żołnierzy radzieckich, którzy znaleźli się na terenie obwodu po ucieczce z obozów jenieckich, spełniało rolę instruktorów, ucząc gwardzistów posługiwania się minami i materiałem wybuchowym przy zwalczaniu pociągów wroga. W późniejszym okresie, tj. wiosną 1944 r., rajd wielu oddziałów partyzanckich — radzieckich (np. Prokopiuka, Karasiowa) na zachodni brzeg Bugu wydatnie przyczynił się do zaopatrzenia partyzanckich oddziałów Armii Ludowej na terenie obwodu II w środki techniczne do wykolejania pociągów.

Układ sieci kolejowej na terenie obwodu lubelskiego jest różny: populdkowy i równoleżnikowy, przy czym głównym węzłem kolejowym jest węzeł lubelski, w którym zbiegają się linie kolejowe z czterech kierunków. Najważniejszymi liniami kolejowymi, których niszczenie wywierało zasadniczy wpływ na terminowość dowozów zaopatrzenia dla wojsk niemieckich na front wschodni, były:

— linia kolejowa Łuków—Brześć, która prowadziła bezpośrednio do Mińska;

— linia kolejowa Lublin — Chełm, która przez Sańny dochodziła do Kijowa*.

Linie kolejowe: Łuków—Rozwadów oraz Rejowiec—Tomaszów Lubelski—Rawa Ruska (i dalej Lwów), biegly rokadowe, toteż ich rola wzrosła zwłaszcza na wiosnę 1944 r., gdy front zbliżał się do granic Polski**.

* O ważności tej linii może świadczyć fakt, że od 10.04.—17.04.1944 r. przeszło z Lublina w kierunku Chełma 854 różnych transportów kolejowych, tj. po około 60 transportów na dobę (co 30 minut pociąg). Por. płk rez. M. Prokopiuk: *Na zachodnim brzegu Bugu*. WPH, nr 2/61.

** Na przykład linią kolejową: Rejowiec—Rawa Ruska w czasie od 10.04.—17.04. 1944 r. przeszło 392 transporty kolejowe, tj. po 28 transportów na dobę (co 1 godzinie pociąg). Por. płk rez. M. Prokopiuk, op. cit.

Analiza uderzeń na transport kolejowy okupanta na terenie obwodu lubelskiego upoważnia do wyciągnięcia wniosku, że warunki, w jakich zmuszeni byli działać partyzanci, nie zawsze umożliwiały najbardziej celowe zaatakowanie linii kolejowych, a przede wszystkim linii Lublin—Chełm.

Na linii kolejowej Łuków—Brześć, jednej z dwóch głównych na terenie obwodu, oddziały GL i AL wykołczyły około 16 transportów wojskowych*. Po dodaniu wykołczeń pociągów dokonanych przez oddziały partyzantów radzieckich M. Prokopiuka oraz Brygadę AL im. W. Wasilewskiej (10 podanych globalnie bez bliżej określonej daty i miejsca) otrzymamy, że na linii tej, długości około 100 km, zniszczono 30 pociągów, z czego 27 w kwietniu, maju i czerwcu 1944 r.**

Było to uderzenie bardzo celowe. W momencie bowiem, gdy na Białorusi Armia Radziecka przygotowywała i prowadziła ofensywę, która przyniosła wyzwolenie prawobrzeżnej Polski, na głównej linii kolejowej Łuków—Brześć, będącej drogą dowozu zaopatrzenia armii hitlerowskiej, oddziały AL we współdziałaniu z partyzantami radzieckimi spowodowały (w ciągu trzech miesięcy) prawie miesięczną przerwę w ruchu pociągów.

Na uwagę zasługuje też niszczenie pociągów na linii kolejowej: Łuków—Parczew—Lublin. W rejonie Parczewa linia ta biegła lasami, gdzie, jak wiadomo, miało bazy wiele oddziałów partyzanckich GL i AL. Z lasów tych atakowały linię kolejową grupy dywersyjne w składzie 4—6 gwardzistów oraz całe oddziały partyzanckie. Teren, a konkretnie lasy, umożliwiały skryte rozpoznanie miejsca wysadzenia pociągu, skryte zorganizowanie zasadzki, wykołczenie pociągu i wycofanie się. Te sprzyjające okoliczności wykorzystwały oddziały GL i AL i wykołczyły w rejonie Parczewa, na odcinku długości około 40 km, 22 pociągi, z czego 13 w 1943 r. Na całej linii kolejowej: Łuków—Parczew—Lublin, długości około 100 km, wykołczono 32 pociągi (w tym Brygada AL im. W. Wasilewskiej około 8).

Działanie oddziałów partyzanckich na linii kolejowej z lasów parczewskich jest typowym przykładem zwalczania transportu kolejowego w obwodzie lubelskim. Duże skupienie akcji wykołczenia pociągów niemieckich spotykamy również na południu Lubelszczyzny. Na linii kolejowej Lublin—Rozwadów, na jej południowym odcinku, gdzie Lasy Janowskie stwarzały dogodne warunki wyjściowe do akcji wykołczenia pociągów, zniszczono 25 transportów kolejowych; na odcinku południowym linii kolejowej Rejowiec—Tomaszów Lubelski, biegnącej przez lasy Zamęszczyzny, wykołczono około 20 transportów.

Atakowanie na terenie obwodu lubelskiego pociągów okupanta przez grupy dywersyjne i oddziały GL i AL, które miały swe bazy w dużych lasach, jest bardzo typowe. Świadczy o tym zwalczanie transportu kolejowego wroga w rejonie Parczewa i w rejonie Lasów Janowskich. I odwrotnie — tam, gdzie warunki terenowe do atakowania linii kolejowej były mniej sprzyjające, jak na przykład na linii Lublin—Chełm, mimo

* Na tej linii partyzanci radzieccy z oddziału M. Prokopiuka wykołczyli w maju i czerwcu 1944 r. cztery transporty kolejowe. (Por. M. Prokopiuk, op. cit.). Oddziały Brygady AL im. Wandy Wasilewskiej wykołczyły w kwietniu 1944 r. na linii kolejowej: Brześć—Łuków—Lublin 21 transportów kolejowych.

** W 1943 r. na zachodnim odcinku tej linii, od Warszawy do Siedlec, wykołczyli siedem pociągów oddziały i grupy wypadowe GL Prawej Podmiejskiej.

że była ona główną linią zaopatrywania wojsk niemieckich, prowadziła bowiem w rejon Kijowa, wyniki zwalczania transportu były skromniejsze. Na linii tej oddziały GL i AL wykoleiły bowiem tylko dziesięć pociągów (ponadto radzieckie oddziały partyzanckie pod dowództwem M. Prokopiuka wykoleiły tu w kwietniu i maju 1944 r. sześć pociągów), z czego połowę wykoleiły oddziały Brygady AL im. W. Wasilewskiej w maju 1944 r.

Charakterystyczne w zwalczaniu transportu kolejowego w obwodzie drugim jest i to, że w ogóle nie atakowano lubelskiego węzła kolejowego w którym zbiegały się cztery linie kolejowe. Najbliższa akcja miała miejsce 20 km od Lublina.

Rozkazy dowództw. okręgów obwodu lubelskiego oraz meldunki oddziałów dowodzą, że od 1943 r. zwalczanie transportu kolejowego okupanta zostało ujęte w ścisłe ramy organizacyjne. Obowiązkiem każdego oddziału polowego było w ciągu tygodnia lub dziesięciu dni wykonanie jednej akcji na transport kolejowy wroga*.

Ponieważ oddziały w 1942—1943 r. miały bardzo ograniczone ilości materiałów wybuchowych, nakazywano wykonywać akcje przez rozkręcanie szyn, zakładanie klinów, ustawianie podkładów. Sposoby te nie dawały jednak dobrych wyników. Niemcy od jesieni 1942 r. wydali zarządzenie ścisłego dozoru linii kolejowych na terenie Lubelszczyzny. Poszczególne linie kolejowe podzielili na odcinki, których dozowanie przez całą dobę powierzono wartownikom, wyznaczonym przez sołtysów**. Ponadto Niemcy, dążąc do zmniejszenia możliwości wykolejeń, ograniczyli szybkość jazdy pociągów, co często pozwalało w porę zauważyć rozkręcone szyny i unikać tym samym wykolejenia pociągu. Nawet próby wykolejenia pociągów przy pomocy materiałów wybuchowych nie dawały w tym czasie pożądanych skutków. Brakowało specjalistów, którzy by potrafili wykonać niezawodnie działający ładunek wybuchowy. Dlatego też często w pierwszej połowie 1943 r. czytamy w raportach dowódcy obwodu: „...Wskutek wadliwego zapłonu wybuch nastąpił po przejeździe pociągu... Przygotowane 3 akcje kolejowe z materiałami wybuchowymi bez skutku. 1 wybuch po przejściu pociągu, 2 i 3 — ładunki zostały przez kontrolę zdjęte...“ Dowództwo obwodu poleca więc w tych warunkach „demolować stacje kolejowe..., a materiału wybuchowego używać do wysadzania mostów****. Rozkaz ten jest ściśle realizowany. W drugim kwartale 1943 r. oddziały partyzanckie demolują sześć stacji kolejowych (w pierwszym kwartale zdemolowano tylko dwie — tabela 2).

Od sierpnia 1943 r., kiedy następuje zespolenie działań luznie dotąd walczących oddziałów partyzanckich, równocześnie z rejonami działania oirzymują one odcinki kolejowe, na których miały zwalczać transport wroga****. Wzrasta również na terenie obwodu ilość materiału wybu-

* Ruch oporu na Lubelszczyźnie — źródła, s. 39.

** Tamże, raport nr 2 dowódcy obwodu do Dow. Głównego GL, s. 30.

*** Ruch oporu na Lubelszczyźnie — źródła. Raport nr 8 dowódcy obwodu do Dow. Gł. GL, s. 42 i 82, raport nr 9, s. 51, 52.

**** Tamże, rozkaz nr 1 do sztabu grupy operacyjnej Lublin, s. 44.

***** Tamże, raport dowódcy obwodu nr 24 do Dowództwa Głównego GL, s. 102.

Tabela 2
— 44

Lp.	Rodzaje akcji na transport kolejowy	Lata i ilość akcji												Ogółem w latach 1942/44
		1942			1943			1944			Ra- zem	Od 1- kw. 27.07	Ra- zem	
		Do 30.06	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Ra- zem	I kw.	II kw.				
1	Wykolejenie (wysadzenie) pociągu na szlaku	1	7	8	5	9	8	13	34	8	78*	13/19**	122	164
2	Zniszczenie pociągu na postoju	—	3	3	1	2	—	—	3	—	—	—	—	6
3	Ostrzelanie pociągu na szlaku (bez wykolejenia)	—	—	—	—	4	—	—	4	—	1	—	1	5
4	Zniszczenie (uszkodzenie) mostu (wiaduktu) kolejowego	—	—	—	1	1	—	—	2	3	5	1	9	11
5	Zniszczenie torów (bez wykolejenia pociągu)	—	1	1	—	2	—	—	2	1	—	—	1	4
6	Zniszczenie stacji i urządzeń kolejowych	—	3	3	2	6	2	1	9	1	1	1	3	15
7	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) wagonów kolejowych	—	30/4***	30/4	40/6	30/9	37/2	34/4	161/23	15/2	115/12	29/5	159/19	350/46
8	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) lokomotyw	—	1/1	1/1	3/3	6/6	3/3	2/2	14/14	1/1	11/10	5/5	17/16	32/31
9	Liczba zabitych i rannych Niemców	—	—	—	—	70/1	300/3	9/1	379/4	316/4	640/9	73/2	1029/25	1408/50
10	Przerwa w ruchu kolejowym (w godzinach)	10/1	79/6	69/7	36/1	47/5	40/2	78/3	201/4	334/1	972/26	106/5	1412/32	1702/50

* W tym 31 pociągów wykoleiła Brygada im. W. Wasilewskiej na linii kolejowej: Kulków—Brześć i Łuków—Lubartów w kwietniu 1944 r. w blizie nie ustalonych miejscach i czasie oraz 16 pociągów oddziały AL pod dowództwem „Boleszyca” (Leon Radcecki) na liniach: Lublin—Chelm i Rejowce—Tomaszów Lubelski w październiku 1944 r.

** W podanych wykoleiła Brygada im. W. Wasilewskiej (od maja do lipca włącznie).

*** W manowniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto wyniki podane w liczniku.

chowego pochodzącego ze zrzutów i transportowanego zza Bugu od partyzanckich oddziałów radzieckich.

Rok 1944 jest rokiem szczególnym zarówno jeżeli chodzi o organizację zwalczania transportu kolejowego na terenie obwodu lubelskiego, jak i osiągnięte rezultaty. W wyniku uderzeń wojsk radzieckich front wiosną 1944 r. przesunął się na linię: Tarnopol, Brody, Kowel. Już na początku 1944 r. Dowództwo Główne Armii Ludowej oceniając, że wkrótce walki będą toczyły się w bezpośrednim pobliżu granic Polski, a Lubelszczyzna znajdzie się na bezpośrednim zapleczu frontu, wydało *Wytyczne do akcji lubelskiej na miesiące luty i marzec 1945 r.**. W wytycznych tych dano wojskową ocenę dróg komunikacyjnych na terenie obwodu lubelskiego w związku z przewidywanym rozwojem działań wojennych i polecono dowództwu obwodu przygotować bardziej planowe z operacyjnego punktu widzenia działania w celu udzielenia Armii Radzieckiej jak największej pomocy w walce z okupantem. Dowództwo obwodu otrzymało między innymi zadanie „sparaliżowania w możliwie największych granicach komunikację dofrontową i rökadową oraz utrzymania tego zagrożenia na stałe”. Do zrealizowania zadań operacyjnych na korzyść frontu, tj. opóźniania wycofywania się wojsk niemieckich, Dowództwo Główne AL poleciło dowództwu obwodu drugiego zorganizować w rejonie Lasów Janowskich 1 Brygadę AL, w rejonie lasów Zamojszczyzny 2 Brygadę AL oraz w rejonie północnej Lubelszczyzny 3 Brygadę AL.

Dowództwo obwodu natrafiało jednak na trudności w tym zakresie. Dlatego też w marcu 1944 r., stawiając oddziałom zadania w myśl wytycznych Dowództwa Głównego AL, poleca niszczyć komunikacje kolejowe w rejonie Lasów Janowskich 1, 2 i 4 batalionowi, a w rejonie lasów Zamojszczyzny 3 batalionowi. Zadania niszczenia komunikacji w północnej Lubelszczyźnie nie postawiono żadnemu oddziałowi**. Dopiero w kwietniu 1944 r. zadanie niszczenia komunikacji na obszarze północno-wschodniej Lubelszczyzny otrzymuje batalion im. Hołoda***.

W kwietniu 1944 r. walki frontowe toczyły się już około 70 km od wschodnich granic obwodu. Na terenie Lubelszczyzny niemieckie transporty kolejowe kursowały co 0,5 godziny****, dowożąc zaopatrzenie dla armii hitlerowskich walczących na Wołyniu, Polesiu i Białorusi.

W tej sytuacji Dowództwo Główne Armii Ludowej wydało 29.05. *Wytyczne do działań obwodu II na lato 1944 r.******. W myśl tych wytycznych dowództwo obwodu II zorganizowało zwalczanie transportu kolejowego okupanta.

W czerwcu 1944 r. Niemcy wzmocnili ochronę stacji kolejowych, dyslokując na nich regularne oddziały wojskowe, wzdłuż torów działały bez przerwy patrole*****. Ale nawet w tych trudnych warunkach w czasie trzech miesięcy wiosennych oddziały AL zniszczyły na terenie Lubel-

* Tamże, s. 132.

** Tamże, s. 175.

*** Tamże, s. 205.

**** Por. przypis na s. 103 oraz: *Zginęli w walce*. Wyd. ZHP, 1957; s. 101.

***** *Ruch oporu na Lubelszczyźnie, źródła*, s. 239.

***** Tamże, s. 296.

szczyzny 78 transportów kolejowych, a tylko w ciągu dwóch tygodni lipca 1944 r. — przeszło 30 pociągów.

Na podstawie meldunków i raportów obwodu lubelskiego, mówiących o sposobach zwalczania transportu kolejowego, można ustalić, że najlepiej przeprowadzane akcje kolejowe miały zwykle następujący przebieg. Najpierw na podstawie mapy lub opinii przewodnika wybierano miejsce wykolejenia pociągu, następnie wysyłano z miejsca bazowania oddziału grupę dywersyjną, która jak najszybciej starała się rozpoznać najdogodniejsze miejsce do zaminowania toru i minowała je. Jeżeli pociąg oprócz tego miano ostrzelać, rozmieszczano w ukryciu i możliwie w terenie górującym nad torami na przestrzeni 200—300 m partyzantów z bronią maszynową. W pewnej odległości od miejsca akcji w obwyu kierunkach rozmieszczano grupy ubezpieczające. Ich zadaniem było zatrzymanie nadciągającej pomocy do rejonu wykolejenia pociągu oraz osłona wycofania grupy wykonującej akcję. Do wykolejenia pociągu najczęściej używano min (ładunków) o działaniu nariagowym, aby mieć pewność, że wybuchną one pod lokomotywą, a nie pod wagonami ubezpieczającymi, jadącymi przed lokomotywą. W celu ustalenia skutków wykolejenia pozostawiano kilkusobowe grupy lub zasięgano później wiadomości wśród służby kolejowej i ludności.

Skutki zwalczania transportu kolejowego w liczbach przedstawia tabela 2. W celu ustalenia pełniejszych danych posłużymy się znów metodą przyjętą przy ustalaniu efektów działań obwodu warszawskiego. Jak widać z tabeli, przeciętnie w każdej akcji wykolejenia pociągu niszczone około siedmiu wagonów (350:46) oraz powodowano w wyniku każdej akcji kolejowej przerwę w ruchu, wynoszącą przeciętnie 27 godzin (1 366*:50). 27 godzin, choć wydaje się być liczbą wysoką, może być przyjęte, bowiem w obwodzie lubelskim przerwa po wykolejeniu pociągu trwała ponad 20 godzin, a w kilku wypadkach nawet 48.

Reasumując całość obliczeń otrzymamy: 1 225 zniszczonych wagonów kolejowych (175 wykolejonych pociągów x 7 wagonów w każdym wykolejeniu) oraz 5 869 gdczin przerwy w ruchu pociągów (175 wykolejonych pociągów, 11 zniszczonych mostów kolejowych, 4 zniszczone tory, 15 zniszczonych stacji kolejowych — razem 250 akcji x 27 godzin)**.

Potwierdzeniem skuteczności zwalczania transportu kolejowego w obwodzie II może być opinia niemieckiego kierownika Wydziału Kolei w GG — Gerteisa. Na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 1943 r. uzalał się on Frankowi, że siły, jakimi dysponuje, nie są w stanie zabezpieczyć zagrożonych linii kolejowych długości 7 000 km oraz 800 urzędów kolejowych. Do ochrony mostów kolejowych Gerteis wyznaczył stałe załogi, do ochrony kolei — starczyło sił jedynie do patrolowania szlaków***. Na

* Od liczby 1 702 godziny odjęto 334 godziny, które osiągnięto przez zniszczenie mostu. Liczba ta bowiem nie może być porównywana ze skutkami przerw spowodowanych wykolejeniem pociągu. Będzie ona dodana do ogólnej liczby, uzyskanej po przeprowadzeniu kalkulacji.

** Liczba ta byłaby większa gdybyśmy wliczyli tu również dłuższą przerwę w komunikacji kolejowej, spowodowaną całkowitym zniszczeniem mostu kolejowego na rzece Tyśmienica w dniu 13 stycznia 1944 r.

*** Dane na podstawie cytatu w: *Materiały z sesji naukowej PAN poświęconej wojnie wyzwolenczej narodu polskiego 1939—1945*, s. 297.

wicsnę 1944 r. linie kolejowe na Lubelszczyźnie zostały niemal zupełnie unieruchomione przez oddziały AL i partyzantów radzieckich*.

Obwód III — kielecki

Warunki terenowe Kielecczyny sprzyjały wybitnie działalności partyzanckiej, w tym również zwalczaniu transportu kolejowego okupanta. Linie kolejowe biegną tu bowiem przeważnie wśród masywów leśnych, co stwarza dogodny warunki do wykonywania akcji kolejowych. Szczególnie dogodne warunki ku temu były na liniach kolejowych wbiegających i wychodzących z kieleckiego i skarżyskiego węzła kolejowego oraz linii Radom—Deblin, biegnącej południowym skrajem Puszczy Kozienickiej.

Analiza uderzeń na transport kolejowy wroga na terenie obwodu III dowodzi jednak, iż mimo tych dogodnych warunków terenowych oddziały partyzanckie GL do 1944 r. nie osiągnęły w pełni zadowalających wyników w zwalczaniu transportu kolejowego. Na linii kolejowej Sandomierz—Skarżysko—Kamienna—Tomaszów Mazowiecki, długości około 150 km, wykoleiły one do końca 1943 r. tylko osiem pociągów. Na innych liniach kolejowych obwodu osiągnięte wyniki były jeszcze mniejsze.

Nie wynikało to jednak z braku aktywności oddziałów partyzanckich. Z komunikatów Dowództwa Głównego wynika bowiem, że w 1943 r. oddziały partyzanckie GL na Kielecczynie, w odpowiedzi na terror wroga, pacyfikacje i wywóz ludności, skupiły szczególną uwagę na walce z administracją i żandarmerią**. Walka ta znacznie polepszyła sytuację ludności i złagodziła terror władz okupacyjnych. Ponadto w okresie do 1943 r. nie istniała pilna, z punktu widzenia operacyjnego (położenie obszaru Kielecczyny względem frontu), konieczność skupienia głównej uwagi na walce z transportem kolejowym okupanta. Konieczność taka wynikła w 1944 r.

Jak wiadomo, w końcu 1944 r. wojska 1 Frontu Ukraińskiego wyszły nad Wisłę i uchwyciły z marszu kilka przyczółków, między innymi najważniejszy w rejonie Sandomierza. Kielecczyna stała się bezpośrednim zapleczem frontu radziecko-niemieckiego. Z operacyjnego znaczenia obszaru położonego w granicach obwodu kieleckiego zdawało sobie dokładnie sprawę Dowództwo Główne AL. Powzięto więc decyzję o scentralizowaniu działań partyzanckich na terenie obwodu.

W końcu pierwszej połowy 1944 r. na dowódcę obwodu III zostaje wyznaczony „Mietek” — Mieczysław Moczar, który miał już duże doświadczenie organizacyjne i bojowe, zdobyte w czasie działalności na terenie obwodu lubelskiego. W myśl wytycznych Dowództwa Głównego AL przystępuje on do organizowania brygad AL i skierowuje ich główną działalność bojową na walkę z transportem kolejowym wroga. 7 sierpnia 1944 r. brygady otrzymały zadania bojowe zwalczania transportu kolejowego***. Treść zadań brygad, konkretyzowana w miarę ich rozwoju organizacyjnego, była następująca:

* Por. Dziennik H. Franka: Archiwum Komisji Badania Zbrodni hitlerowskich w Polsce; t. 35, s.402.

** Por. Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL, Kalendarz ważniejszych akcji bojowych, s. 242 i następne.

*** Ludzie, fakty, refleksje. Wyd. MON, Warszawa 1961; s. 29 — relacja M. Moczara.

— 1 brygada AL im. Ziemi Kieleckiej miała działać ogólnie w rejonie: Skarżysko-Kamienna, Końskie, Kielce i zgodnie z rozkazem dowódcy obwodu nr 16 z 13 lipca „niszczyć transport wroga na liniach kolejowych, mosty kolejowe...“;

— 2 brygada AL „Swit” miała działać w rejonie: Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa**, a od 24 sierpnia, zgodnie z rozkazem dowódcy obwodu nr 46, wzdłuż linii kolejowej: Włoszczowa, Koniecpol, Częstochowa, niszcząc pociągi i mosty kolejowe;***.

3 brygada AL im. gen. J. Bema miała działać wzdłuż linii kolejowej Częstochowa—Piotrków****.

Brygady miały działać na poszczególnych odcinkach linii kolejowej batalionami, w ramach których organizowano grupy dywersyjne.

Ocenę celowości postawionych brygadam zadań trzeba przeprowadzić przede wszystkim z punktu widzenia połączenia na froncie, sytuacji w Warszawie oraz możliwości wykonania tych zadań przez brygady.

Jak wiadomo, w sierpniu 1944 r. niemiecka 4 armia pancerna podejmowała usilne próby zlikwidowania przyczółków radzieckich na zachodnim brzegu Wisły. W tej sytuacji zablokowanie węzłów kieleckiego i skarżyskiego wstrzymywało dowóz koleją zaopatrzenia niemieckim związkom taktycznym. Węzły te skutecznie zablokowały 1 i 2 brygada AL. Tylko w sierpniu i wrześniu na odcinkach linii kolejowych w bezpośrednim pobliżu tych węzłów (w odległości 20 km) wykoleiły one ponad 30 transportów kolejowych, a 10 i 11 brygady AL, które również działały w rejonie węzła kieleckiego, wykoleiły we wrześniu—październiku 15 pociągów. Praktycznie oznaczało to wykolejenie pociągu bezpośrednio po każdym wznowieniu ruchu.

W celu udzielenia pomocy powstańcom walczącym w Warszawie wielkie znaczenie miało wstrzymanie przejazdu transportów wojskowych linią Częstochowa—Piotrków (i dalej Warszawa). Jak wynika z akcji kolejowych, które w sierpniu i wrześniu 1944 r. przeprowadziła 3 brygada AL na tej linii, ruch na niej został bardzo ograniczony. Wyszadzone tu bowiem 17 transportów kolejowych. Była to konkretna pomoc dla walczących powstańców. (W tym czasie akowskie oddziały Kielecczyzny zmobilizowane i rozmieszczone w lasach, nie przejawiały prawie żadnej aktywności bojowej, a przygotowywany marsz na pomoc Warszawie nie został zrealizowany.)

Srodków materiałowych do wykonywania akcji kolejowych nie brakowało. „Dysponowaliśmy — mówi M. Moczar — każdą niezbędną do akcji ilością trotylu, 24 sierpnia 1944 r. zrzutów“*****. Dostateczna też była

* AZHP, teczka 192 III.

** M. Janic. *Idą partyzanci*. Wyd. MON, Warszawa 1956; s. 47—48.

*** Tamże oraz A. Bakalarczyk: *Leśne boje*. Wyd. MON, Warszawa 1961; s. 100.

**** Zgodnie z rozkazem dowódcy obwodu nr 3, 2 i 1 brygady miały przesuwać się na zachód, niszcząc transport kolejowy w celu skutecznego zaatakowania wspólnym wysiłkiem trzech brygad linii kolejowych położonych na głębszym zapleczu frontu. Jednak na skutek silnej obrony Niemców na Pilicy oraz przeciwdziałania NSZ w rejonie Włoszczowy brygady te nie zdołały się przeprowadzić przez Pilicę (bitwa pod Gruszką 29.9.1944).

***** *Ludzie, fakty, refleksje*, s. 23. Na przykład we wrześniu 1944 r. zrzucono na teren Kielecczyzny 2100 kg materiału wybuchowego. (AZHP, Sztab Polskich Partyzantów, Wydział Operacyjny, teczka 16).

liczba instruktorów — minerów, skierowanych przez Sztab Polskich Partyzantów. Trudniejsze było natomiast wykonanie postawionych brygadam zadań z punktu widzenia przeciwdziałania nieprzyjacielowi. Chodzi tu zwłaszcza o 1 i 2 brygadę AL. Działały one bowiem na głębokości rozmieszczenia odwodów Grupy Armii, co ograniczało im możliwości manewrowania, zmuszało do częstego stacjonowania krwawych bitew (16—19 września w Lasach Suchedniowskich, 29 września pod Gruszką, 6 października w Lasach Siekierno—Rataje). W październiku, gdy Niemcy po ustabilizowaniu się frontu mogli wyznaczyć większe siły do zwalczania partyzantów, praktycznie działalność tych brygad bezpośrednio w strefie operacyjnej była niemożliwa. Została również zorganizowana silniejsza ochrona szlaków kolejowych. Już we wrześniu do zniszczenia oddziałów partyzanckich, działających wzdłuż linii kolejowej: Końskie—Skarżysko; Skarżysko—Węgle (w pobliżu Kielc), wyznaczono korpus piechoty. Od 29 września wprowadzono stałe patrolowanie linii kolejowych*.

Wykolejenie więc przez 1, 2 i 3 brygadę AL w tych trudnych warunkach walki w sierpniu i wrześniu około 60 transportów kolejowych wroga trzeba uznać za duże osiągnięcie. Możliwe ono było dzięki dostatecznej ilości środków wybuchowych, a głównie sprawnej organizacji zwalczania transportu kolejowego, w której wykorzystano doświadczenia zdobyte na terenie obwodu lubelskiego.

Organizacja zwalczania transportu kolejowego na terenie obwodu kieleckiego była dostosowana do specyfiki działań oddziałów partyzanckich w strefie operacyjnej. Na terenie obwodu lubelskiego, gdzie w zasadzie przez cały czas oddziały partyzanckie działały na głębokim zapleczu frontu, mogły one w oparciu o stałe bazy leśne atakować transport kolejowy, nie zmuszone przez nieprzyjaciela do zmiany rejonów baz wypadowych. Na Kielecczyźnie natomiast oddziały partyzanckie działały w obszarach rozmieszczenia odwodów operacyjnych i musiały być w ciągłym ruchu. Podczas tego musiały jednak zwalczać transporty kolejowe wroga. Okoliczności te wymagały wyboru najlepszego sposobu organizacji zwalczania transportu kolejowego i specjalnego szkolenia partyzantów.

Za zasadę przyjęto przydział określonych obszarów terenu brygadam, a w ich ramach podział odcinków linii kolejowych dla poszczególnych batalionów. Na odcinkach tych bataliony miały samodzielnie zwalczać transport wroga, organizując w tym celu kilkuosobowe grupy dywersyjne. W ramach brygady bataliony jednak ściśle ze sobą współdziałały i dzięki temu w razie konieczności stoczenia walki z żandarmerią czy wojskiem mogły udzielać sobie pomocy. Zasady tej przestrzegały 1, 2, 10 i 11 brygady AL. Jedynie z 3 brygadą AL, działającą na zachód od Pilicy, 1 i 2 brygadzie nie udało się nawiązać taktycznego współdziałania. Nie wywarło to jednak istotniejszego wpływu na wyniki w zwalczaniu transportu kolejowego, bowiem nieudana próba wyjścia 1 i 2 brygady na zachód, poza strefę operacyjną wojsk niemieckich, i zbliżająca się zima przekreślały wszelką działalność partyzancką tych brygad.

Tabela 3 przedstawia ogólne wyniki osiągnięte przez partyzanckie oddziały i brygady GL i AL w walce z transportem kolejowym wroga. Stosując metodę przyjętą w dotychczasowych rozważaniach, znów należałoby ustalić ogólne wyniki, jakie osiągnięto w obwodzie kieleckim

* M. Janic, op. cit., s. 131, 132.

Tabela 3
Zestawienie liczbowe akcji wykonanych przez GL i AL w obwodzie kieleckim na transport kolejowy okupanta w latach 1942 - 44

Lp	Rodzaje akcji na transport kolejowy	Lata i ilość akcji		Lata i ilość akcji												Ogółem w latach 1942 1944
		1942			1943				1944							
		Do 30.06	Od 30.06 - 31.12	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Ra- zem		
1	Wykolejenie (wysadzenie) pociągu na szlaku	2	3	5	6	2	2	7	17	2	3	71	18	94	116	
2	Zniszczenie pociągu na postoju	-	1	1	1	-	2	-	3	-	-	-	-	-	4	
3	Ostrzeżenie pociągu na szlaku (bez wykolejenia)	-	-	-	4	-	-	-	1	-	1	1	-	2	3	
4	Zniszczenie (uszkodzenie) mostu (wiaduktu) kolejowego	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	11	2	13	26	
5	Zniszczenie torów kolejowych (bez wykołepnięcia pociągu)	-	-	-	-	-	1	-	1	-	2	3	-	5	6	
6	Zniszczenie stacji i urządzeń kolejowych	-	2	2	4	2	6	4	16	1	2	4	-	6	24	
7	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) wagonów kolejowych	-	-	-	12/3*	40/2	41/2	50/4	143/11	44/1	-	237/16	81/12	362/29	505/40	
8	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) lokomotyw	-	-	-	-	-	1/1	2/1	3/2	-	-	18/14	11/10	29/24	32/26	
9	Liczba zabitych i rannych Niemców	-	-	-	byli	7/1	wiełu	wiełu	-	-	-	272/4	-	272/4	ok. 300/6	
10	Przerwa w ruchu kolejowym (w godz.)	22	32/2	54/3	20/2	62/4	79/6	83/4	254/16	34/2	-	479/27	1538/12**	108/41	1389/60	

* W manowniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto wynikł podane w liczniku.

** W tym 168 godz. wskutek zniszczenia mostu.

w walce z transportem kolejowym wroga. Z tabeli wynika, że przeciętnie w każdym wykolejeniu pociągu niszczone (lub uszkodzone) 12 wagonów (505:40), a w każdej akcji kolejowej powodowano 23-godzinną przerwę w ruchu kolejowym (1 221:60)*. W sumie wyniki osiągnięte w walce z transportem kolejowym na terenie obwodu kieleckiego byłyby następujące: 123 zniszczonych transportów kolejowych, zniszczenie lub uszkodzenie 26 mostów (wiaduktów) kolejowych, 6 zniszczeń torów kolejowych**, 24 zniszczone stacje (urządzenia) kolejowe, zniszczenie (uszkodzenie) 1 476 wagonów kolejowych (123 pociągi x 12 wagonów), 32 lokomotywy, spowodowanie 4 295 godzin przerwy (179 akcji x 23 godziny + 168 godzin) w ruchu kolejowym.

Obwód IV — krakowski

Przez terytorium obwodu IV biegła — jedna z pięciu głównych na terenie Polski — linia kolejowa: Kraków—Przemyśl, która łączyła przemysłowy Śląsk i południowe rejony Rzeszy z obszarami Ukrainy i Rumunii. Niszczenie transportów kolejowych na tej linii wstrzymywało dopływ na front radziecko-niemiecki zaopatrzenia oraz import ropy naftowej z Rumunii do Rzeszy.

Najlepsze efekty w sparaliżowaniu komunikacji kolejowej na linii kolejowej Kraków—Przemyśl można było osiągnąć przez niszczenie pociągów i urządzeń kolejowych w rejonie krakowskiego węzła kolejowego, w którym zbiegały się ze Śląska dwie linie kolejowe. Akcje kolejowe, przeprowadzone przez grupy wypadowe i oddziały partyzanckie GL w 1943 r. na liniach kolejowych w bezpośrednim pobliżu krakowskiego węzła kolejowego dowiodła, że uderzenie na komunikację było tu przeprowadzone celowo i dość skutecznie. Wykolejono bowiem 17 pociągów okupanta, nie licząc innych akcji kolejowych. Wysiłek ten podtrzymywały grupy wypadowe działające w rejonie Rzeszowa i Przemyśla, które wykoleiły w tym czasie sześć pociągów niemieckich.

Jesienią 1944 r., gdy front radziecko-niemiecki ustabilizował się, linia kolejowa Kraków—Przemyśl, do tej pory główna, straciła na znaczeniu, bowiem tylko nieduży jej odcinek przebiegał przez rejon tyłów operacyjnych wojsk niemieckich. Wzrosła natomiast rola linii rakadowej: Miechów, Kraków, Nowy Targ (i dalej Czechosłowacja). Na niej więc zostaje skupiony główny wysiłek zwalczania transportu kolejowego. Jesienią praca węzła kolejowego Chabówka—Nowy Targ zostaje całkowicie sparaliżowana, co uniemożliwia Niemcom dokonywanie manewru odwodami z terenów południowej Europy do Polski i odwrotnie.

Do połowy 1943 r. większość akcji kolejowych w obwodzie krakowskim wykonywały grupy wypadowe. Ich sukcesy bojowe są stosunkowo duże, wykoleiły one bowiem w tym czasie około 25 pociągów, co nie ustępuje wynikom osiągniętym w zwalczaniu transportu kolejowego w obwodach lubelskim i kieleckim.

* Od liczby 1 389 podanej w ostatniej rubryce tabeli odjęto 168 godzin przerwy spowodowanej wysadzeniem jednego mostu kolejowego (oddolega ona bowiem znacznie od średniej).

** Zniszczeń torów kolejowych było więcej, jednak od 1944 r. rzadko podawano to w meldunkach.

Od połowy 1943 r. intensywną działalność na linii kolejowe okupanta rozpoczął oddział partyzancki GL im. L. Waryńskiego, skupiając wysiłek na niszczeniu transportów kolejowych na liniach: Kraków—Oświęcim, Kraków—Zakopane. Na przykładzie działalności tego oddziału można prześledzić zależność, jaka istniała, jeżeli chodzi o zwalczanie transportu kolejowego, między posiadanymi środkami wybuchowymi a liczbą zniszczonych pociągów i w ogóle aktywnością oddziałów partyzanckich w uderzeniach na linii kolejowe. Otóż 27 czerwca 1943 r. oddział im. L. Waryńskiego (formalnie miano nadano mu dopiero 18.7.1943 r.) opanował kopalnię „Krystyna” w Tenczynku (pow. Chrzanów), gdzie zdobył 450 kg materiału wybuchowego. W lipcu i sierpniu materiału tego użyto do wysadzenia trzech mostów kolejowych, pociągu oraz niszczenia torów kolejowych. Na wiosnę 1944 r., po zdobyciu materiału wybuchowego, oddział AL im. L. Waryńskiego wzmacnia działalność w uderzeniach na komunikację, lecz po akcji 12 czerwca 1944 r., w której wskutek wysadzenia pociągu urlopowego zginęło około 100 oficerów niemieckich, musi przerwać działalność na cztery tygodnie i ukryć się w Olkuskim, aby uniknąć obław.

Działalność dywersyjną oddział wznawia z chwilą otrzymania w początkach września 1944 r. 150 kg materiału wybuchowego ze zrzutu*. Patrole dywersyjne oddziału we wrześniu i październiku wysadzają około 15 pociągów, w tym większość na mostach kolejowych. (Do końca grudnia 1944 r. wskutek wyczerpania się materiału wybuchowego wysadzono tylko 1 pociąg.) 25 grudnia 1944 r. następuje nowy zrzut materiału wybuchowego**. Po otrzymaniu materiałów wybuchowych oddział im. L. Waryńskiego oraz oddział „Za Wolną Ojczyznę”*** wykończył do dnia 10 stycznia 1945 r. dwanaście pociągów i wysadziły sześć mostów kolejowych.

W sposobach wykonywania akcji kolejowych na terenie obwodu krakowskiego obserwujemy zjawisko wyjątkowe, nie spotykane w innych obwodach AL. Jest nim masowe wysadzanie mostów kolejowych w czasie przejeżdżania pociągów. Tylko w drugiej połowie 1944 r. na ogólną liczbę 32 wykończonych pociągów okupanta 13 zniszczono razem z wysadzonymi mostami kolejowymi. Przy tym sposobie niszczenia pociągów powodowano najczęściej dwukrotnie dłuższą przerwę w ruchu pociągów niż przy wysadzeniu pociągu na szlaku, poza tym oszczędzano materiału wybuchowego. Była to najwyższa i bardzo skuteczna forma zwalczania transportu kolejowego okupanta.

Wyniki osiągnięte przez oddziały partyzanckie i grupy wypadowe GL i AL w obwodzie IV — krakowskim w walce z transportem kolejowym okupanta ilustruje tabela 4. Trzeba tylko ustalić, posługując się przyjętą metodą, ogólną liczbę zniszczonych wagonów i czas przerwy w ruchu kolejowym. Liczby te byłyby następujące: 576 (189 wagonów: 19 akcji = 9 zniszczonych wagonów w każdej akcji, x 64 zniszczone pociągi) zniszczonych (uszkodzonych) wagonów kolejowych, 1 632 godziny (692 godziny przerwy : przez 41 akcji = 16 godzin w każdej akcji x 102 akcje) przerwy w ruchu kolejowym.

* Wspomnienie T. Gregorczyka, AZHP, 8248/2.

** Sprawozdanie oddziału „Za Wolną Ojczyznę”, złożone Sztabowi Polskich Partyzantów, AZHP, 192, III-74.

*** Przybył na teren Podhala w połowie listopada 1944 r. z radomszczańskiego.

Tabela 4

Zestawienie liczbowe akcji wykonanych przez GL i AL w obwodzie krakowskim na transport kolejowy okupanta w latach 1942-1944

Lp.	Lata i ilość akcji		1942				1943				1944				Ogółem w latach 1942-1944		
			Do 30.06	Do 30.06 - 31.12	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Ra- zem	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.		Sty- czeń 45 r.	Ra- zem
1	Zniszczenie pociągu na szlaku	1	1	2	19	1	2	22	3	6	22	5	36	60			
2	Zniszczenie pociągu na postoju	-	1	1	1	-	-	1	-	-	-	-	-	2			
3	Ostrzelanie pociągu (bez wy- kolejenia)	-	-	-	1	-	-	1	1	-	-	-	1	2			
4	Zniszczenie (uszkodzenie) mo- stu kolejowego	-	-	-	-	-	2	2	-	-	-	5	18	20			
5	Zniszczenie stacji i urządzeń kolejowych	-	1	1	3	2	1	6	1	-	-	-	1	8			
6	Zerwanie toru (bez wykoleje- nie pociągu)	-	-	-	2	3	1	8	1	-	1	-	2	10			
7	Liczba zniszczonych (uszko- dzonych) wagonów	-	-	-	32/3*	-	17/1	49/4	-	15/1	103/11	11/2	140/15	189/19			
8	Liczba zniszczonych (uszko- dzonych) lokomotyw	-	-	-	4/3	1	-	5/3	-	2/1	14/12	-	16/14	21/18			
9	Liczba zabitych i rannych hi- dersowców	-	13/2	43/2	wielu	-	-	50/4	-	5/2	225/2	-	230/4	330/10			
10	Przerwa w ruchu kolejowym (w godz.)	12/1	-	12/1	101/10	63/4	146/5	322/30	-	102/2	154/5	14/4	370/11	692/41			

* W mianowniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto wyniki podane w liczniku.

W sumie w obwodzie IV — krakowskim zniszczono 64 pociągi, około 576 wagonów kolejowych, 21 lokomotyw, 20 mostów kolejowych, 8 stacji kolejowych, dokonano 10 wysadzeń torów kolejowych oraz spowodowano 1632 godziny przerwy w ruchu kolejowym.

Obwód V — śląski

Na terenie obwodu V sieć linii kolejowych była najbardziej rozwinięta ze wszystkich obwodów GL i AL. Z doświadczeń zwalczania transportu kolejowego przez GL w warszawskim węzle kolejowym wiadomo, że uderzenia na węzeł dawały zawsze lepszy skutek w zakłócaniu ruchu pociągów niż uderzenia wykonywane na pociągi na szlakach. W obwodzie śląskim oddziały GL i AL nie rozwinęły działalności na węzły kolejowe. Wydaje się, że przyczyna tego tkwi przede wszystkim w dużym zróżnicowaniu środowiska polskiego w rejonach, gdzie skupiały się duże węzły kolejowe, oraz w trudnościach (braku doświadczenia) w prowadzeniu walki z transportem w dużym kompleksie węzłów kolejowych. Stąd w rejonie śląskich węzłów kolejowych rozwinął się jedynie sabotaż kolejowy. W okręgu chrzanowskim natomiast rozwinęła się masowa walka grup wypadowych i oddziałów partyzanckich z transportem kolejowym okupanta.

Uderzenia na transport kolejowy grupy bojowe oddziału im. J. Dąbrowskiego od wiosny 1943 r. wykonywały głównie w bezpośrednim pobliżu swej bazy wypadowej (bunkier leśny w Libiążu), położonej w śródlasie — w trójkąt linii kolejowych: Trzebinia, Oświęcim, Zator. Centralne położenie bazy wypadowej pozwalało kilkuosobowym grupom oddziału na jednoczesne atakowanie z dobrym skutkiem linii kolejowej: Trzebinia — Oświęcim; Oświęcim — Zator oraz Zator — Trzebinia. Natomiast próba zwalczania transportu kolejowego przez większe grupy partyzanckie (oddział „Marcina”) nie zdała egzaminu na terenie obwodu V*. Małe grupy bojowe po wykonaniu akcji kolejowej ukrywały się w terenie i trudno było wysiedzić ich miejsce pobytu. Większe grupy (oddział) natomiast miały trudności w ukryciu się, szczególnie na Śląsku, gdzie warunki terenowe były nie sprzyjające.

W obwodzie śląskim, podobnie jak w innych obwodach, obok pojedynczych akcji kolejowych były wykonywane masowe uderzenia na transport kolejowy, szczególnie w 1944 r., a więc w czasie, gdy Niemcy wprowadzili silną obronę szlaków komunikacyjnych, a na najbardziej atakowanej linii — Zebrzydowice — Oświęcim — Kraków zbudowali na całej jej długości bunkry i rozmieścili liczne patrole**. Pierwsza z tych akcji była wykonana na cześć święta 1 Maja (1944). Oddział J. Dąbrowskiego zgodnie z poleceniem dowództwa obwodu przygotował i przeprowadził pięć akcji. Wykolejono jednak tylko trzy pociągi, wskutek bowiem zdrady Niemcy zostali uprzedzeni o planowanych akcjach***. Drugie masowe wykolejenie pociągów przeprowadzono dla uczczenia 26 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wykolejono wtedy (21—26.10 1944 r.) cztery transporty kolejowe.

* Wspomnienia żołnierzy GL i AL, s. 417.

** Tamże, s. 418.

*** Wspomnienia żołnierzy GL i AL, s. 334, 385.

Zestawienie liczebne akcji wykonywane przez GL i AL w obwodzie śląskim na transport kolejowy okupanta w latach 1942-1944

Lp.	Lata i ilość akcji	Lata i ilości akcji										Ogółem w latach 1942/1944			
		1942					1943								
		I poł. wa	II poł. wa	Ra- zem	I kwartał	II kwartał	III kwartał	IV kwartał	Ra- zem	I kwartał	II kwartał		III kwartał	IV kwartał	Ra- zem
1	Wykolejenie (wysadzenie) pociągu na szlaku	-	-	-	-	12	2	4	17	5	9	4	7	25	43
2	Zniszczenie (uszkodzenie) mostu (wiaduktu) kolejowego	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	1	1
3	Zniszczenie stacji i urządzeń kolejowych	-	-	-	-	-	1	-	1	1	-	-	-	1	2
4	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) wagonów	-	-	-	-	40/6*	-	-	40/6	21/2	-	-	-	21/2	61/8
5	Liczba zniszczonych (uszkodzonych) lokomotyw	-	-	-	-	-	1	1	2/2	3/3	-	-	-	3/3	5/5
6	Liczba zabitych i rannych Niemców	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7	Przerwa w ruchu kolejowym (w godz.)	-	-	-	-	88/7	-	-	88/7	34/2	130/5	-	10/1	174/8	262/15

* W mianowniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto wyniki podane w liczniku.

Dobre wyniki (tabela 5), jakie osiągnięto w obwodzie śląskim w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta, zasługują na uwagę z wielu względów. Osiągnięto je w stosunkowo niedługim czasie (czerwiec 1943 — październik 1944), w warunkach nie sprzyjających prowadzeniu działań partyzanckich (brak dogodnego terenu, duży terror wroga) i w zasadzie dokonał tego jeden oddział partyzancki. Doświadczenie obwodu śląskiego dowodzi, że nawet tam, gdzie obiektywne warunki nie sprzyjały rozwojowi działań partyzanckich, można było z powodzeniem zwalczać transport kolejowy wroga.

W obwodzie śląskim, jak wynika z tabeli 5, w każdym wykolejeniu pociągu zniszczono około 7 wagonów (61:8). W 43 wykolejeniach otrzymalibyśmy więc liczbę 301 (43 · 7) zniszczonych i uszkodzonych wagonów kolejowych. Przeciętna przerwa w ruchu kolejowym w każdej akcji kolejowej trwała natomiast 17 godzin (262:15). W 46 akcjach kolejowych przeprowadzonych na terenie olwodu przerwa ogólna w ruchu kolejowym wyniosłaby więc 782 godziny.

Wyniki ogólne walki GL i AL w obwodzie śląskim z transportem kolejowym byłyby następujące: 43 wykolejonych transportów kolejowych, wysadzony most kolejowy*, zniszczone dwie stacje kolejowe, 301 zniszczonych wagonów, pięć zniszczonych lokomotyw i spowodowanie 782 godzin przerwy w ruchu kolejowym.

Obwód VI — Łódzki

W obwodzie tym nie rozwinęła się szerzej walka z transportem kolejowym. Na terenie Łodzi oraz Łodzi Podmiejskiej walkę z transportem kolejowym prowadziły grupy wypadowe GL oraz grupa „Promienistych”. Były to głównie akcje sabotażowe. (Na przykład stałym zadaniem grupy GL z Widzewa było obrzucanie jadących transportów kolejowych środkami zapalającymi, a gwardzistów z Ozorkowa — dywersja przez sypanie opilek do łożysk kół pociągów**).

Na terenie Poznania, gdzie GL nie mogła umocnić się organizacyjnie wskutek częstych aresztowań jej członków, walka z transportem kolejowym nie rozwinęła się.

Jedynie okręg płocki może poszczycić się pewnym dorobkiem. Wykolejono tu bowiem dziesięć pociągów (z tego do połowy 1943 r. — sześć, w drugiej połowie 1943 r. — jeden i w pierwszej połowie 1944 r. trzy***). Liczba ta jednak nie jest wykładnikiem możliwości grup wypadowych i oddziałów partyzanckich Mazowsza Północnego. Prowadziły tu bowiem dość ożywioną działalność partyzancką połowe oddziały partyzanckie i grupy wypadowe, lecz główna ich uwaga skupiała się na walce z administracją wroga, a szczególnie na uderzeniach na majątki niemieckie****. Uwarunkowane to było bieżącymi potrzebami i aktualną sytuacją w okręgu płockim.

* Most kolejowy oraz trzy pociągi na linii kolejowej: Częstochowa—Zawiercie zniszczyły drużyny oddziału im. B. Głowackiego, działające na terenie obwodu krakowskiego.

** Wspomnienia żołnierzy GL i AL, s. 422 i 450.

*** Zniszczono przy tym około 56 wagonów kolejowych i spowodowano około 100 godzin przerwy w ruchu pociągów.

**** Por. Jan Ptasieński: *Z mazowieckich pól*. WiW, Warszawa 1959, załączniki.

Wyniki ogólne, jakie GL i AL osiągnęły w zwalczaniu transportu kolejowego, ilustruje tabela 6. Zawarte w niej dane z przyczyn już podawanych są niepełne i nie odzwierciedlają rzeczywistych wyników GL i AL w walce z transportem kolejowym okupanta, które były o wiele większe.

Tabela 6

Ogólne zestawienie wyników działań GL i AL na komunikację kolejową okupanta

Wyszczególnienie	Obwody GL i AL						Razem
	I	II	III	IV	V	VI	
Ogólna liczba akcji wykonanych na transport kolejowy okupanta	80	205	179	102	46	10	622**
Ogólna liczba godzin przerwy w ruchu kolejowym (według przyjętej dla poszczególnych obwodów metody obliczeń)	960	5 863*	4 295	1 632	782	100	9 762
Ogólna liczba zniszczonych wagonów kolejowych (według przyjętej dla poszczególnych obwodów metody obliczeń)	225	1 225	1 476	576	301	50	3 853

* Bez uwzględnienia godzin przerwy spowodowanej całkowitym zniszczeniem mostu kolejowego na rz. Tyśmienicy w dniu 13.01.1944 r.

** W tym 465 zniszczonych pociągów, 61 zniszczonych (uszkodzonych) mostów kolejowych, 55 zdemolowanych stacji kolejowych i 41 wysadzonych (bez wykołowania pociągu) torów kolejowych.

Uwzględniając konkretne warunki, w jakich GL i AL organizowały i prowadziły walkę z transportem kolejowym okupanta (brak wykwalifikowanych kadr, materiału wybuchowego), trzeba stwierdzić, że osiągnięte wyniki były bardzo duże. Wielką rolę odegrała w tym Polska Partia Robotnicza wytyczając właściwy kierunek walki z okupantem i przyjmując słuszne założenia polityczne podporządkowania walki z transportem kolejowym walce na froncie w celu udzielenia konkretnej pomocy Armii Radzieckiej w jej zmaganiach z hitlerowskim okupantem. Do osiągnięcia tych wyników wydatnie przyczynili się również żołnierze Gwardii i Armii Ludowej, którzy nie szczędzili ani krwi, ani wysiłku w zadawaniu okupantowi dotkliwych ciosów.

Polk dypl. mgr Z. GOŁĄB

OPERACYJNA ANALIZA WYSIŁKU ZBROJNEGO GWARDII I ARMII LUDOWEJ W WALCE Z HITLEROWSKIM NAJEŹDZCĄ*

Ludowe Wojsko Polskie ukształtowało się, jak wiadomo, z dwóch jednolitych postępowych nurtów społeczno-politycznych. Pierwszy z nich rozwinął się w okupowanym kraju. Reprezentowała go Polska Partia Robotnicza, która zorganizowała do walki z okupantem nieregularną siłę zbrojną — ludową partyzantkę. Drugi nurt reprezentował Związek Patriotów Polskich. Dzięki jego inicjatywie zostały zorganizowane regularne polskie siły zbrojne (I AWP) w Związku Radzieckim. Wysiłkowi zbrojnemu nieregularnej siły zbrojnej polskich mas ludowych — Gwardii i Armii Ludowej* — będzie poświęcony niniejszy artykuł. Aby możliwie jak najpełniej pokazać wkład Gwardii i Armii Ludowej do walki z hitlerowskim najeźdźcą, należy omówić wysiłek bojowy, organizacyjny i polityczny, przy ścisłym uwzględnianiu koncepcji politycznej i niepodległościowej Polskiej Partii Robotniczej.

Polskie masy ludowe już od pierwszych chwil okupacji hitlerowskiej zajęły zdecydowanie wrogą postawę wobec okupanta. Początkowo jednak sytuacja polityczno-strategiczna w Europie, w tym i w Polsce (pakt o nieagresji między Niemcami a Związkiem Radzieckim, duże siły wojsk hitlerowskich na terytorium Polski) nie sprzyjała szerszemu rozwinięciu się ruchu partyzanckiego. Nie było zresztą w kraju ukształtowanej siły politycznej, która by mogła ująć organizacyjnie postępowy ruch ludowy i skierować go przeciw okupantowi. Wprawdzie nurt lewicowy istniał od początku okupacji, lecz był słaby organizacyjnie, nie dysponował — w przeciwieństwie do nurtu prawicowego — kadrami (wojskowymi), finansami itp.

Dopiero w 1941 r. wzmożony terror wroga, wojna niemiecko-radziecka oraz niezrozumiałe dla mas ludowych teoria wykrwawienia się dwóch wrogów, głoszona przez burżuazję, przyspieszają kształtowanie się lewicowego nurtu walki podziemnej.

Potrzeba prowadzenia aktywnej walki wyzwoleniczej, dla której powstają bardziej sprzyjające warunki z chwilą wybuchu wojny niemiecko-

* Artykuł konkursowy. W artykule wykorzystano wydane dotąd źródła o GL i AL (m. innymi *Komunikaty DG GL i AL*, *Rozkazy i odezwy DG GL, GL i AL na Lubelszczyźnie*, źródła publikowane w czasopiśmie z „Pola Walki” i jako załączniki w publikacjach monograficznych), wspomnienia i prace monograficzne, które ukazały się w latach 1950—63, wydawane przez Wojskowy Instytut Historyczny, Zakład Historii Partii przy KC PZPR, Wyd. MON, w tym część III i IV *Mapki Wojny wyzwoleniczej*... Tabele sporządzono na podstawie zbędnych dotychczas akcji bojowych GL i AL.

radzieckiej, nakazuje komunistom skupienie sił. Powstają większe lewicowe organizacje wojskowo-polityczne, a następnie Polska Partia Robotnicza. Fakt powołania Partii jest tu momentem przełomowym, a nie zwykle doniosłym znaczeniu ogólnonarodowym.

Koncepcja niepodległościowa PPR, w której na pierwszym miejscu postawiono ogólnonarodową walkę z okupantem prowadzoną przy pomocy wszystkich dostępnych środków (dywersja, sabotaż, partyzantka, powstanie narodowe), opierając się na postępowych siłach społecznych narodu i w ścisłym powiązaniu ze zmaganiem głównej siły koalicji antyhitlerowskiej — Związku Radzieckiego, odpowiadała najżywotniejszym interesom narodu. Tylko bowiem wyzwolenie narodowe mogło w konsekwencji doprowadzić do zrealizowania politycznych i społecznych dążeń polskich mas pracujących. PPR wychodziła ze słusznego założenia, jak pokazała przyszłość, że aktywna walka z wrogiem wpłynie na osłabienie jego terroru i represji, zmusi go do odwrotu. Do realizacji powyższych koncepcji PPR powołała i zorganizowała siłę zbrojną — Gwardię, a następnie Armię Ludową.

Cele, treść i formy walki GL i AL z hitlerowskim okupantem wynikały konsekwentnie nie tylko z koncepcji niepodległościowej, lecz także z założeń polityczno-strategicznych Polskiej Partii Robotniczej, uwzględniały też plany hitlerowców co do gospodarczego wykorzystania zasobów Polski na cele wojenne oraz jej położenie strategiczne wobec frontu wschodniego.

Waga tego położenia wynikała przede wszystkim stąd, że przez terytorium Polski przebiegały najkrótsze linie komunikacyjne (kolejowe i szosowe) łączące hitlerowskie Niemcy z frontem wschodnim. Pięć głównych linii dofrontowych biegnących przez Polskę było intensywnie wykorzystywanych przez hitlerowców. Wystarczy wspomnieć, że w okresach największego nasilenia dowożą transportem kolejowym wojsk hitlerowskich i środków materiałowych na front wschodni (lato 1941 r., lato 1944 r.) przez każdą z tych pięciu linii kolejowych przejeżdżało w ciągu doby 20—28 pociągów*. Już ten tylko fakt świadczy o potrzebie i celowości skupienia wysiłku w walce z hitlerowskim okupantem na niszczeniu jego transportu kolejowego i powodowaniu zakłóceń w jego systemie komunikacyjnym.

W swej polityce eksterminacyjnej okupant zakładał moralne i fizyczne wyniszczenie narodu polskiego. Cel ten realizował przy pomocy szeroko rozbudowanego aparatu ucisku — różnorodnej policji i wojska. Trzeba więc było uderzyć skutecznie na żandarmerie, posterunki policji, aby zmusić okupanta do zaniechania lub co najmniej osłabienia jego akcji terrorystycznych i systematycznego fizycznego niszczenia narodu polskiego.

Z punktu widzenia hitlerowskiej ekonomiki wojennej Polska, jak wiadomo, miała stanowić źródło surowców, produktów-rclnych i bezpiatnej siły roboczej. Należało więc uniemożliwić okupantowi realizowanie tego planu, uderzając w jego aparat administracyjny.

Warunki okupacyjne narzucały konieczność prowadzenia również i innych form walki zbrojnej, a przede wszystkim walki ze szpiclami

* Oświadczenie wiceprezydenta kolei wschodniej. Dziennik Franka 11/1941; płk rez. M. Prokopiuk: *Na zachodnim brzegu Bugu*. WPH, nr 2/61.

i zdrajcami, o uwolnienie więźniów z obozów i więzień, akcji ekspropriacyjnych i innych.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można, wydaje się, stwierdzić, że podane wyżej formy walki z hitlerowskim okupantem wynikały konsekwentnie z koncepcji polityczno-strategicznej PPR (prowadzenia walki z wrogiem w powiązaniu z walką główną siły koalicji antyhitlerowskiej — Związku Radzieckiego, przełamania represji okupanta) oraz uwzględniały konkretne warunki okupacyjne. Wydaje się więc celowe zanalizować zakresy i skuteczność tych form walki zbrojnej według podanej wyżej kolejności, uwzględnianej zresztą w *Komunikatach Dowództwa Głównego GL i AL*. Pozwoli to zsumować i uogólnić możliwie jak najpełniejszy wysiłek ludowych podziemnych sił zbrojnych w walce z hitlerowskim okupantem.

Ocena celowości skupienia przez GL i AL wysiłku zbrojnego na niszczeniu transportu kolejowego okupanta wymaga krótkiej analizy ważności linii kolejowych przebiegających przez Polskę oraz skutków uderzeń na ten transport. Ogólnie można stwierdzić, że do czasu, gdy front znajdował się poza granicami Polski (1941—1943), większe znaczenie dla zaopatrywania armii hitlerowskiej na froncie wschodnim miały kolejowe linie dofrontowe. W tym czasie najlepszy skutek w przerwaniu lub opóźnieniu dowozu zaopatrzenia na front wschodni można było osiągnąć przez niszczenie linii kolejowej prowadzącej z przemysłowego Śląska w kierunku Krakowa i dalej na wschód, warszawskiego węzła kolejowego, w którym zbiegały się z zachodu i rozchodziły w kierunku wschodnim trzy linie kolejowe, oraz linii kolejowej przechodzącej przez Radom, Dęblin z odgałęzieniami w kierunku Lublina i Łukowa. Cel ten można było oczywiście osiągnąć najlepiej przez zniszczenie mostów kolejowych na Wiśle. Obiektywne warunki walki partyzanckiej (brak środków technicznych) nie zawsze jednak pozwalały na stosowanie najskuteczniejszego sposobu zwalczania transportu kolejowego okupanta.

Z chwilą gdy front wschodni zbliżył się do granic Polski (1944 r.) oraz gdy walki toczyły się na jej terytorium, większego znaczenia niż linie kolejowe dofrontowe nabrały kolejowe linie rakadce położone w strefach tyłowych armii i grup armii; zapewniały one bowiem manewr siłami z jednych odcinków frontu na inne, między innymi z Polski do Czechosłowacji i Węgier.

Jest oczywiste, że skuteczne i intensywne zwalczanie transportu kolejowego okupanta zależało przede wszystkim od dysponowania przez oddziały partyzanckie i grupy wypadowe dostateczną ilością materiału wybuchowego oraz od sposobu i metod chronienia pociągów i szlaków komunikacyjnych przez okupanta. Materiałów wybuchowych, jak wiadomo, nigdy nie było wiele, wobec czego w pierwszym okresie (1942—1943) trzeba było stosować prymitywne, a więc i mało skuteczne, pracochłonne sposoby wykolejania pociągów*. Z upływem czasu również i hitlerowcy stosowali coraz silniejszą ochronę szlaków kolejowych**, co utrudniało walkę z transportem kolejowym.

* Por. na ten temat między innymi rozważania w „Myśli Wojskowej”, nr 1/62, s. 93—119.

** Patrz „Biuletyn Informacyjny WIH”, nr 12 i 13/60 — tłumaczenia instrukcji OKH.

W latach 1942—1943 GL skupiała wysiłek przede wszystkim na niszczeniu transportów na głównych liniach dofrontowych i zakłócaniu ruchu w głównych węzłach kolejowych.

Na południu kraju atakowano najczęściej linię kolejową prowadzącą ze Śląska przez Kraków, Przemysł do obszarów radzieckiej Ukrainy. Na liniach kolejowych wbiegających z zachodu do krakowskiego węzła kolejowego grupy wypadowe obwodu śląskiego wykonały w tym czasie 19 akcji kolejowych, niszcząc 18 pociągów, jedną stację kolejową, i spowodowały tylko w siedmiu akcjach 83-godzinną* przerwę w ruchu kolejowym.

Zakłócenia w komunikacji powodowane przez partyzantów obwodu śląskiego pogłębiały grupy wypadowe obwodu krakowskiego, które w tym samym czasie na wspomnianej linii i w bezpośrednim jej pobliżu przeprowadziły około 46 akcji kolejowych, niszcząc w rejonie krakowskiego i rzeszowskiego węzłów kolejowych 27 pociągów, dwa mosty kolejowe, 8 stacji kolejowych oraz powodując 9 rozkręceń torów kolejowych. Przerwa spowodowana tu w wyniku wykonania 42 akcji trwała 462 godziny**.

Jeszcze skuteczniej zostały zaatakowane linie kolejowe biegnące przez środkową Polskę. Oddziały partyzanckie Kielecczyny przeprowadziły w latach 1942—1943 55 udanych akcji kolejowych, niszcząc 31 pociągów okupanta, 19 stacji kolejowych i 5 odcinków torów kolejowych, powodując w 25 akcjach kolejowych 338-godzinną przerwę w ruchu kolejowym***. Obiektem uderzeń była tu najczęściej linia kolejowa: Skarżysko-Kamienna—Sandomierz oraz Radom—Dęblin, a więc główne linie kolejowe na terenie obwodu.

Dalej w kierunku wschodnim, między Wisłą a Bugiem, uderzenie na komunikację, wykonane przez oddziały partyzanckie Kielecczyny, pogłębiły oddziały partyzanckie i grupy dywersyjne obwodu lubelskiego. We wspomnianym okresie wykonały one 69 skutecznych akcji kolejowych, kierując uderzenia na dofrontowe linie kolejowe: Luków—Brześć oraz Rejowiec—Tomaszów Lubelski (i dalej Lwów). Mniej natomiast była atakowana główna linia kolejowa: Lublin—Chełm, ponieważ otwarty teren stwarzał trudne warunki podjęcia do tej linii, oraz lubelski węzeł kolejowy. Wynikiem uderzeń na linie kolejowe Lubelszczyzny było zniszczenie w latach 1942—1943 52 transportów kolejowych wroga, 12 stacji kolejowych, 2 mostów kolejowych i 3 odcinków torów kolejowych. Tylko

* To jest w akcjach, o których w dokumentach archiwalnych są konkretne wzmianki co do czasu trwania przerwy w komunikacji. Niewątpliwie przerwy były powodowane i przy pozostałych akcjach. W sumie przerwa ta za lata 1942—1943 w wyniku wykonania 19 akcji kolejowych mogła trwać 228 godzin, co wynika z obliczenia: 88 godzin : 7 akcji = 12 godzin przerwy w każdej akcji kolejowej. 19 akcji \times 12 godzin przerwy w każdej akcji = 228 godzin przerwy w ruchu pociągów. Analogiczne obliczenia będą stosowane również w odniesieniu do akcji kolejowych wykonywanych na terenach innych obwodów.

** Ogólnie można przyjąć, że przerwa ta trwała około 500 godzin (462:42 = 11 \times 46 = 506 godzin). W sumie na omawianej linii przerwa w ruchu pociągów mogła trwać około 730 godzin (228 + 506), tj. miesiąc.

*** Rzeczywista przerwa, odpowiednio do stosowanych już obliczeń, mogła wynieść około 715 godzin (z wyliczenia: 338 : 25 = 13 \times 55 = 715).

w 18 akcjach kolejowych spowodowano 290-godzinną przerwę w ruchu kolejowym*.

Obwód warszawski jest w omawianym okresie przykładem skutecznego i celowego uderzenia grup wypadowych w najczulsze miejsce systemu komunikacyjnego — warszawski węzeł kolejowy. W sumie grupy wypadowe i oddziały partyzanckie tego obwodu wykonały 77 udanych akcji kolejowych, niszcząc 49 pociągów, 3 mosty kolejowe, 6 stacji kolejowych i powodując 19 niszczeń odcinków torów kolejowych. W wyniku tylko 46 akcji kolejowych spowodowano 520-godzinną przerwę w ruchu pociągów**

W warszawskim węźle kolejowym wykonano przy tym przeszło 40 akcji kolejowych, a na linii kolejowej: Warszawa—Siedlce — 11 akcji. Powyższe świadczy o świadomym i celowym wyborze zwalczania transportu kolejowego okupanta w najbardziej newralgicznym punkcie jego systemu komunikacyjnego na terenie obwodu warszawskiego.

W zwalczaniu transportu kolejowego okupanta w 1944 r. można obserwować uporczywe dążenie oddziałów partyzanckich AL do realizowania tego przedsięwzięcia w ścisłym powiązaniu z działaniami Armii Radzieckiej walczącej z hitlerowskim okupantem w bezpośrednim pobliżu i na ziemiach polskich.

Na jednej z głównych linii kolejowych Lubelszczyzny: Łuków—Brześć (prowadzącej do Mińska) tylko oddziały partyzanckie AL*** wycofały w drugim kwartale 1944 r., a więc bezpośrednio przed operacją białoruską Armii Radzieckiej, 26 pociągów, przy czym przerwa w ruchu kolejowym na tej linii (w drugim kwartale 1944 r.) trwała prawie miesiąc. W sumie w drugim kwartale 1944 r. i pierwszej połowie lipca (w pierwszym kwartale zniszczono 9 transportów), a więc w okresie, gdy front przebiegał w bezpośrednim pobliżu granic Polski, oddziały partyzanckie Lubelszczyzny zniszczyły około 110 transportów kolejowych okupanta, powodując tylko w 32 akcjach kolejowych 1414 godzin (47 dni) przerwy w ruchu kolejowym****.

W praktyce linie kolejowe Lubelszczyzny zostały niemal całkowicie unieruchomione. Było to wynikiem realizacji zadania postawionego oddziałom partyzanckim Lubelszczyzny przez Dowództwo Główne AL na początku 1944 r. w „Wytycznych do akcji lubelskiej”, które brzmiało: „sparalizować w możliwie jak największych granicach komunikację dofrontową i rökadową oraz utrzymać to zagrożenie jako stałe”.

O skuteczności uderzeń na komunikacje Lubelszczyzny w tym drugim kwartale 1944 r. najlepiej świadczy wypowiedź niemieckiego kierownika wydziału kolei w GG — Gerteisa. Na konferencji u generalnego gubernatora H. Franka w dniu 8 maja 1944 r. stwierdził on: „Sytuacja w dystrykcie lubelskim jest ciężka... obecnie zdarza się przeciętnie 10—11 napadów dziennie. Na niektórych liniach kolejowych można jesz-

* Rzeczywista przerwa mogła być oczywiście znacznie dłuższa i wynieść około 1104 godzin (z wyliczenia: $290 : 12 = 16$ godzin w każdej akcji, 16×69 akcji = 1104 godziny, tj. sześć tygodni).

** Rzeczywista przerwa mogła wynieść około 847 godzin, co wynika z wyliczenia: $520 : 40 = 11 \times 77 = 847$.

*** Akcje kolejowe wykonywały tu również oddziały partyzanckie radzieckie.

**** Rzeczywista przerwa mogła trwać około 5828 godzin, co wynika z obliczenia: $1414 : 32 = 44 \times 132 = 5828$ godzin.

*cze jeździć tylko z konwojem i w dzień... Na innych tylko w określone dni i godziny... pociągi nie mogą jechać ani naprzód, ani w tył...**

Oddziały partyzanckie Kielecczyny do 1944 r. główną uwagę skupiały przede wszystkim na walce z administracją i żandarmerią okupanta. Wynikało to z konkretnych warunków okupacyjnych na terenie obwodu. Walka ta znacznie polepszyła położenie ludności i wpłynęła na złagodzenie terroru okupanta. W 1944 r. wynikła jednak operacyjna potrzeba skupienia wysiłku partyzanckiego na niszczeniu komunikacji przeciwnika. W drugiej połowie 1944 r. Kielecczyna znalazła się bowiem na bezpośrednim zapleczu frontu niemiecko-radzieckiego.

Z operacyjnego znaczenia obszaru kieleckiego w tym czasie zdawało sobie dokładnie sprawę Dowództwo Główne Armii Ludowej. Podjęło ono słuszną decyzję o scentralizowaniu działalności oddziałów partyzanckich i skupieniu ich wysiłku bojowego na zwalczaniu transportu kolejowego okupanta. Wszystkie brygady AL otrzymały od dowództwa obwodu konkretne zadania i linie kolejowe, na których miały niszczyć transporty**.

Stosownie do postawionych zadań 1 i 2 brygady AL skutecznie zablokowały kielecki i skarżyski węzeł kolejowy w okresie, gdy 4 niemiecka armia pancerna podejmowała usilne próby zlikwidowania przyczółka wojsk radzieckich pod Sandomierzem. W ciągu sierpnia i września w rejonie tych węzłów brygady AL wykołczyły 30 pociągów okupanta, czyli że wykołczano pociąg bezpośrednio po wznowieniu ruchu. Komunikat bojowy obwodu nr 3 z dnia 22 sierpnia donosił: „*Intensywna walka oddziałów 1 brygady im. Ziemi Kieleckiej unieruchomiła linię kolejową: Kielce — Skarżysko. Okupant zaniechał naprawy torów i wojska swe przewozi szosami.*” *

3 brygada AL, wysadzając w sierpniu i wrześniu na linii kolejowej Częstochowa — Piłtrków i dalej Warszawa 17 pociągów, wydatnie ograniczyła ruch kolejowy, udzielając tym samym konkretnej pomocy powstańcom stolicy, podczas gdy skoncentrowane oddziały AK tkwiły bezczynnie w terenie, czekając na realizację politycznych aspektów „Burzy”. Wykołczenie przez partyzantów AL Kielecczyny w trzecim kwartale 1944 r. przeszło 83 transportów kolejowych w trudnych warunkach działań, w strefie rozmieszczenia operacyjnych dowódców hitlerowskich, należy uważać za wyjątkowo duże osiągnięcie****. Fakt ten wydatnie wpłynął na utrzymanie przez wojska radzieckie opanowanych na środkowej Wiśle przyczółków, opóźnił dowóz hitlerowskich wojsk i zaopatrzenia nad Wisłę, o czym mówi nawet Guderian w swoich *Wspomnieniach żołnierza*.

Trudną sytuację w strefie niemieckich tyłów operacyjnych, jaką spowodowały brygady AL Kielecczyny jesienią 1944 r., pogłębiły oddziały partyzanckie obwodu krakowskiego, blokując rękodową linię kolejową: Miechów, Kraków i dalej biegnącą do Czechosłowacji. W wyniku ude-

* Dziennik H. Franka i Archiwum GKBZH w Polsce, t. 35, s. 402.

** Ludzie, fakty, refleksje. MON, Warszawa 1961; s. 92, relacja M. Moczara.

*** AZHP, t. 192/II — 4a.

**** Tylko w 32 akcjach kolejowych spowodowano 577 godzin przerwy w ruchu pociągów. Ogólnie przerwa w ruchu pociągów w trzecim kwartale 1944 r. mogła wynieść około 1 908 godzin, co wynika z wyliczenia $577:32 = 18 \times 106$ akcji (83 wysadzonych pociągów, 16 zerwanych mostów kolejowych, 3 zerwane tory kolejowe, 4 zniszczone stacje kolejowe) = 1 908 godzin, tj. dwa miesiące przerwy w ruchu pociągów.

Tabela 1

OGÓLNE ZESTAWIENIE IŁOŚCI I WYNIKÓW AKCJI KOLEJOWYCH WYKONANYCH PRZEZ GL I AL NA TRANSPORT KOLEJOWY OKUPANTA
W LATACH 1942-1944
(ujęto tylko akcje dotychczas zbadane)

Lp.	Rodzaje, ilość i skutki akcji kolejowych	Lata i obwody						1943						1944						Razem w latach 1942-1944			
		I	II	III	IV	V	VI	Ra- zem	I	II	III	IV	V	VI	Ra- zem								
1	Zniszczone transporty kolejowe	9	11	7	3	—	1	31	40	41	24	23	18	7	153	1	115	57	25	3	320	504	
2	Zniszczone (uszkodzone) mosty (wiadukty) kolejowe	1	—	—	—	—	—	1	2	2	—	2	—	—	6	1	9	18	1	—	47	54	
3	Zniszczone (uszkodzone) stacje kolejowe (urządzenia kolejowe)	—	3	2	1	—	—	6	6	9	17	7	1	—	40	—	3	6	1	—	11	57	
4	Zniszczone odcinki torow kolejowych	1	1	4	—	—	—	6	18	2	1	9	—	—	30	1	1	5	2	—	9	45	
5	Czas trwania przerwy w ruchu kolejowym (w godzinach)	120	89	84	—	—	—	297	400	201	254	462	88	32	1337	37	1414	1149	370	174	48	3192	4826
6	Liczba zniszczonych wagonów kolejowych	18	30	—	—	—	—	20	42	11	16	42	7	2	115	4	32	46	11	8	1	102	241
7	Liczba zniszczonych lokomotyw	—	—	—	—	—	—	7	13	23	11	4	5	1	65	1	15	48	15	2	—	85	157
8	Liczba zabitych i rannych żołnierzy	16	—	—	—	—	—	59	56	379	29	50	—	—	507	3	1029	442	335	—	1859	2425	
9	Ogólna ilość akcji kolejowych wykonanych w poszczególnych latach i obwodach	1	15	13	4	—	1	44	66	54	42	41	19	7	229	3	132	141	78	27	6	307	około 680

I w miarobniku podano liczbę akcji, w których osiągnięto skutki podane w liczniku. Uwzględniono przy tym tylko te akcje, co do których w materiałach źródłowych istnieje dane o osiągniętych skutkach. W obwodzie pierszym na przykład w czterech akcjach w 1942 r. spowodowane 100 godzin przerwy w ruchu kolejowym. Wszystkie akcje było tymczasem, jak widać z tabeli, II. Nic ulega wątpliwości, że i w tych pozostających 7 akcjach spowodowano przerwę, choć o tym źródła nie wspominają, chyba wskutek braku danych z rozpoznania skutków akcji. W ciągu lat 1942-44 w obwodzie I w 30 akcjach spowodowano 337 godzin przerwy, a więc średnio 11 godzin w każdej akcji (średnio). Wszystkie akcje były do-kończonymi, przeto 11 godzin przerwy w ruchu kolejowym. Analitycznie można nastąpić o bliźszym opisie obwodów. W obwodzie I, 1000 żołnierzy (około 168 dni) dla obwodu I, 1845 godzin (około 30 dni) dla obwodu VI, 209 godzin (około 12 dni). W sumie wyniosło to blisko 14,5 tysiąca godzin przerwy w ruchu kolejowym, tj. około 600 dni. Liczbę zniszczonych wagonów można by ogólnie ustalić na około 3 000 (1 534 + 157 + 8 × 500 = 4 000).

rzez został całkowicie sparalizowany węzeł kolejowy Chabówka i Nowy Targ, co uniemożliwiło hitlerowcom przerzucanie odwołów z południowej Europy do Polski i odwrotnie.

W sumie wysiłki GL i AL w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta zamyka się cyfrą około 660 dotychczas zbadanych akcji kolejowych, w tym około 500 zniszczonych transportów kolejowych, 54 zniszczone lub uszkodzone mosty (wiadukty) kolejowe, przeszło 40 uszkodzeń odcinków torów kolejowych* i około 60 zniszczonych stacji (urządzeń) kolejowych okupanta**. Tylko w 241 akcjach kolejowych spowodowano około 4 826 godzin (około 200 dni) przerwy w ruchu kolejowym, a w 157 akcjach zniszczono 1 354 wagony kolejowe. W wyniku 45 uderzeń na pociągi zginęło około 3 500 hitlerowców. Szczegółowiej wysiłki bojowe GL i AL w zwalczaniu transportu kolejowego okupanta przedstawia tabela 1. Powstała ona w wyniku zbadania wszystkich pojedynczych akcji kolejowych, co do których istnieją obecnie konkretne dane źródłowe. Wskazuje ona bardzo wyraźnie na wzrost nasilenia uderzeń na transport kolejowy okupanta stosownie do rozwijania się wojny wyzwoleńczej i zbliżania się Armii Radzieckiej do granic Polski. Zarówno w przeprowadzonych rozważaniach, jak i danych cyfrowych ujętych w tabeli 1 widać konsekwencję w realizowaniu przez wszystkie obwoły myśli przewodniej tej walki, to znaczy prowadzenie jej na głównych szlakach komunikacyjnych i w zależności od rozwoju sytuacji na froncie (w 1944 r.).

Należy jednak nadmienić, że przedstawione w tabeli 1 liczby uwzględniają tylko dane zawarte w materiałach źródłowych odnośnie do akcji kolejowych. Tymczasem wiadomo, że materiały te rzadko zawierają dane o pełnych skutkach akcji kolejowych, zwłaszcza jeśli chodzi o czas przerwy w ruchu pociągów, liczbę zniszczonych wagonów kolejowych itp. Dlatego pod tabelą pokazano sposób, zdaniem autora dość realny, obliczenia przybliżonych ogólnych skutków akcji kolejowych wykonanych przez GL i AL***.

Walka Gwardii i Armii Ludowej z żandarmerią, policją i wojskiem hitlerowskim stanowiła, jak widać z tabeli 2 i 4, istotny element w całokształcie zmagania z okupantem. Około 621 potyczek, walk i bitew stoczonych przez GL i AL w latach 1942—1944, jak również osiągnięte wyniki (między innymi przeszło 14 000 zabitych i rannych żandarmów i policjantów, około 800 sztuk zdobytej broni) wskazują, że walkę tę traktowano prawie na równi z walką o niszczenie transportów kolejowych okupanta. Konieczność jej prowadzenia wynikała przede wszystkim z potrzeby przełamania terroru okupanta, zmuszenia go do zaniechania akcji represyjnych mających na celu wyniszczenie narodu polskiego.

* Wysadzeń torów kolejowych było o wiele więcej, ale od 1944 r. najczęściej nie podawano tego w komunikatach, akcje te bowiem uważano za mniej ważne. W artykule nie uwzględniono uderzeń na drogi kolowe.

** Cyfry te są nieco większe od podanych w „Myśli Wojskowej”, nr 1/62. Wynika to z rozszerzenia się bazy źródłowej tematu.

*** Celowość stosowania tej metody, jak również jej realność uzasadniono w „Myśli Wojskowej”, nr 1/62, s. 101. Pewne różnice jednak występują we wspomnianym artykule oraz w artykule niniejszym, jeśli chodzi o skutki akcji kolejowych. Spowodowane to jest uwzględnieniem większej liczby tych akcji.

Tabela 2
ZESTAWIENIE OGÓLNE WYSIEKU I SKUTKÓW WALKI GL I AL Z ZANDARMERIA, POZICJA I WOJSKIEM HITLEROWSKIM W LATACH 1942-1944 (tabela dotyczy tylko akcji dotychczas zbadań, przy czym nie uwzględniono strat z polcją w czasie wykonywania akcji kolejowych, zwalczania administracji, uwalniania więźniów, wykonywania ekspedycji).

Lp.	Wyszczególnienie rodzaju walki	Lata i obwody										Ogółem w latach 1942-44									
		1942					1943						1944								
		I	II	III	IV	V	Ra- zem	I	II	III	IV		V	Ra- zem	I	II	III	IV	V	Ra- zem	
1	Ilość potyczek i walk prowadzonych przez grupy wypadowe składane do 3 żołnierzy	—	—	1	2	—	4	10	—	2	7	—	19	18	—	1	—	14	3	36	59
2	Ilość potyczek i walk prowadzonych w składzie 5-10 żołnierzy	0	7	5	6	—	24	20	3	19	4	1	49	28	—	2	1	4	4	39	112
3	Ilość potyczek i walk prowadzonych przez oddziały partyzanckie w składzie 10-20 żołnierzy	10	10	7	—	—	27	16	24	9	23	—	79	36	5	15	12	1	3	72	178
4	Ilość walk prowadzonych przez oddziały partyzanckie w składzie 20-100 żołnierzy	1	6	8	—	—	15	8	35	40	17	—	101	9	16	43	5	—	17	90	206
5	Bitwy prowadzone przez oddziały 100-200 żołnierzy o składzie powyżej 200 żołnierzy	—	5	1	—	—	6	1	10	—	—	—	19	11	23	10	4	—	3	41	66
6	Ogólna ilość walk, potyczek i bitew w poszczególnych obwodach i latach	17	23	22	8	—	76	55	80	70	47	8	267	92	44	71	22	19	30	278	621
7	Ilość zabitych rannych lub wziętych do niewoli hitlerowców w tych bitwach i walkach (uwzględniono tylko dane oficjalne w dokumentach archiwalnych)	61	96	34	—	—	249	229	310	430	295	7	1162	439	1053	781	211	3	239	2368	4119
8	Ilość poległych lub rannych partyzantów w powyższych walkach	9	20	53	10	—	104	135	95	133	109	5	466	3	161	73	35	26	58	356	946
9	Ilość zdobytych broni i sprzętu bojowego i koni	—	—	—	—	—	35	36	5	125	53	11	16	247	52	46	6	29	103	326	608
10	Ilość zniszczonych samochodów	—	—	—	—	—	16	15	9	10	5	1	—	47	5	31	3	2	16	49	63
11	Ilość zniszczonych samolotów	—	—	—	—	—	0	19	21	3	40	—	—	33	4	21	21	12	5	18	111
12	Ilość zniszczonych czołgów	—	—	—	—	—	1	2	3	—	—	—	—	5	—	2	—	—	—	28	151

1 Bez uwzględnienia oddziału AL w powiecie warszawskim, w którym walczyło około 1000 żołnierzy. Z nich około 300 ginie w walce. Strat hitlerowców trudno ustalić. Na podstawie doświadczeń wojennych z tego rodzaju walk można przyjąć, że były one około 2 razy większe niż straty partyzantów.

2 Ilość zniszczonych samolotów, w tym około 300 Luftw. Zbliżone do tych cyfr dane podają źródła.

3 Bez uwzględnienia samolotów hitlerowskich, Bad Gruska (dane i zasługi rannych, 120 partyzantów, 1400 hitlerowców, zabitych rannych, zniszczono 5 czołgów, 1 samolot, 100 koni, 1000 sprzętu, 1000 broni, 1000 sprzętu, 1000 broni, 1000 sprzętu, 1000 broni, 1000 sprzętu).

4 Bez uwzględnienia bitwy Brygady Kieleckiej AL w powiecie pińczowskim i o wysycie na przyczółek sandomierski.

Przy analizie tej formy walki obserwuje się ciekawe zjawisko. Do połowy 1943 r. grupy wypadowe i oddziały partyzanckie prowadziły walkę z żandarmerią, będąc do niej przeważnie zmuszane w wyniku uderzeń okupanta; w drugiej połowie 1943 i w 1944 r. stroną atakującą żandarmerię hitlerowską były najczęściej oddziały partyzanckie (nie licząc obław i dużych ekspedycji karnych organizowanych przez wroga w celu zniszczenia dużych skupisk partyzanckich). Świadczy to o umocnieniu się w tym okresie ludowego ruchu partyzanckiego oraz nabraniu przez oddziały partyzanckie doświadczenia w tej trudnej formie walki. Jeśli bowiem w 1942 r. w walce z żandarmerią hitlerowską stosunek strat kształtował się jak 2,7:1 na korzyść partyzantów, to w 1944 r. już jak 5:1.

Trzeba jednak widzieć, że nawet do czasu pełnego rozwinięcia tej formy walki, tj. do połowy 1943 r., była ona niezwykle skuteczna. Najlepiej świadczyć mogą o tym wypadki zaniechania przez okupanta na pewien czas stosowania masowych rozstrzeliwań i egzekucji po skutecznym uderzeniu warszawskich gwardzistów jesienią 1942 r. na żandarmerie. Podobne zjawisko obserwuje się w pierwszych miesiącach 1943 r.

Do 1943 r., jak widać z tabeli 2, przeważały potyczki i walki oddziałów partyzanckich w składzie do 20 osób, chociaż już w tym czasie aktywnie działało ponad 100 oddziałów w składzie 20—50 partyzantów. W 1943 i 1944 r. przeważają natomiast walki i bitwy oddziałów partyzanckich o składzie organizacyjnym 50—100 i więcej partyzantów. I ten fakt świadczy o wyraźnym rozwinięciu się w 1943 r. wojny wyzwolenczej oraz jej uaktywnieniu przez GL i AL. Na podkreślenie zasługuje tu fakt organizowania, szczególnie w obwodzie drugim i trzecim w 1944 r., tej formy walki według jednolitej, nakazanej przez Dowództwo Główne Armii Ludowej, myśli przewodniej w dążeniu do ułatwienia Armii Radzieckiej szybszego wyparcia hitlerowców z terytorium Polski. Widoczne jest to zarówno w operacyjnym skupianiu głównego wysiłku walki na terenie tych dwóch obwodów, jak również w operacyjnym i taktycznym współdziałaniu z partyzantami radzieckimi i Armią Radziecką podczas przekraczania przez nią Bugu i opanowywania przyczółków w środkowym biegu Wisły. Tylko w czasie bitwy w lasach Janowskich, gdy Armia Radziecka walczyła w bezpośrednim pobliżu ziem polskich, partyzanci AL Lubelszczyzny wspólnie z partyzantami radzieckimi skutecznie związali siły prawie 30-tysięcznego zgrupowania wojsk i policji hitlerowskiej. Ponadto partyzanci tego obwodu udzielili wdanej pomocy oddziałom radzieckim, wyprowadzając je na dogodnie do przepraw i forsowania odcinki Wisły na planowanych kierunkach działania.

Kilkutysięczne zgrupowania hitlerowców wiązały również brygady partyzanckie Kielecczyny w bitwach w lasach Suchedniowskich, w bitwie pod Gruszką, w lasach Siekierno-Rataje, pod Ewiną, oraz Krakowska Brygada AL, wzbraniając przeciwnikowi zorganizowania i ustabilizowania ciągłego frontu obrony na zachodnim brzegu środkowej Wisły. Wspomnieć jednak należy, że reakcyjne podziemie (NSZ), przeciwstawiane się któremu brygady Kielecczyny musiały poświęcać wiele wysiłku, bardzo ograniczyło możliwość zadania okupantowi większych strat. Działanie NSZ było, jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn uniemożliwiających 1 i 2 brygadzie AL wyjście na zachód, poza strefę

Tabela 5

ZESTAWIENIE OGÓLNEGO WYSIŁKU WALKI GL I AL-Z ADMINISTRACJA OKUPANTA.
 (Wliczono uderzenia w urzędy gminne, kontyngentowe, majątki niemieckie. Cyfry pokazują ilość uderzeń, a nie liczbę zniszczonych obiektów;
 w jednym uderzeniu niszczone ich czasem kilka).

Lp.	Lata i obwody Wyszczególnienie	1942						1943						1944						Ogółem w latach 1942-44							
		I		II		III		IV		V		VI		I		II		III			IV		V		VI		Ra- zem
		1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2		1	2	1	2	1	2	
1	Ilość uderzeń	24	22	21	10	10	7	94	33	42	35	32	25	13	135	1	22	12	8	10	29	90	359				
2	Zabici i ranni żołnierzy lub urzędnicy niemieccy	1	—	5	—	—	—	6	7	19	7	6	1	—	40	—	29	18	—	—	3	50	96				
3	Polceci lub ranni partyzanci	—	—	4	—	—	—	4	—	1	—	3	3	5	12	—	3	—	—	—	—	3	19				
4	Zdobytą bronią: kilk	—	—	2	2	2	2	8	—	4	42	—	3	1	50	—	—	—	—	—	—	—	50				
5	pistolety	—	—	2	3	—	—	5	2	—	2	3	4	—	11	—	—	—	—	—	—	—	16				
6	km i pm	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	3				

Akcie wykonywane w czasie jednej nocy (doby) i w jednej miejscowości liczone jako uderzenia pojedyncze, mimo iż niszczone w nich kolejno kilka obiektów o tym samym charakterze, np. mieczarni. Jeżeli każde uderzenie na obiekt liczyć jako oddzielna akcja, a tak należałoby postąpić, wówczas każde uderzenie wymagało najzwyklej osobnego przygotowania, padana liczba uderzeń (300) byłaby co najmniej dwukrotnie większa.

odwodów operacyjnych przeciwnika, gdzie mogłyby działać jeszcze skuteczniej.

Aktywna walka polskiego podziemia, a przede wszystkim GL i AL — siły najaktywniej i najskuteczniej walczącej z hitlerowskim okupantem — zmuszały go do utrzymywania dużych sił na terytorium Polski*. Tylko wiosną 1944 r. okupant utrzymuje na terenie GG około 120 tys. policji i kilkaset tysięcy żołnierzy. Do akcji przeciw AL i ochrony szlaków komunikacyjnych wydziela on siły liczące po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, które nie mogą mimo to opanować sytuacji. Zarówno ten fakt, jak i wyniki osiągnięte przez GL i AL w walce z żandarmerią hitlerowską (tabela 2) świadczą o dużej skuteczności tej formy walki.

Walka GL i AL z aparatem administracyjnym okupanta wydatnie osłabiała skuteczność ekonomicznego eksploataowania ziem polskich, chroniła ludność przed grabieżą, a wsie przed wyniszczeniem gospodarczym. Szczególnie aktywnie rozwijała się ona (w 1942 — połowa 1943 r.) do czasu organizacyjnego umocnienia się i rozwinięcia przez oddziały partyzanckie ciągłych działań bojowych w polu. Wynika to stąd, że ta forma walki — w przeciwieństwie do uderzeń na żandarmerię — mogła być prowadzona nawet przez oddziały świeżo zorganizowane i nieostrzelane. Mogły ją skutecznie prowadzić grupy wypadowe garnizonowe. I tu chyba między innymi należy szukać wytłumaczenia faktu, że w latach 1942—1943 wykonano trzykrotnie więcej uderzeń na administrację okupanta niż w 1944 r. Ilustruje to tabela 3, która przedstawia również niektóre skutki tych uderzeń. Zobrazowane są one również w tabeli 5, rubryka 3. Wynika z niej, że we wszystkich obwodach liczba uderzeń na administrację okupanta była mniej więcej jednakowa (średnio 50), co świadczy, iż ta forma walki była możliwa (dostępna) do prowadzenia zarówno w obwodach, gdzie rozwinęła się szeroko walka partyzancka, jak i w tych, gdzie była ona z różnych względów ograniczona (obwody V i VI).

O dużej skuteczności tej formy walki mogą dać wyobrażenie wyniki, jakie uzyskano w toku jej najszerszego rozwinięcia, a więc w 1942 — 1943 r., gdy wykonano 279 uderzeń na ogólną liczbę 369 przypadających na lata 1942—1944. Zniszczono wtedy, tj. w latach 1942—1943, 292 urzędy gminne, 155 młeczarni, 29 zbiornic jaj, 9 urzędów koleczykowania bydła, 19 urzędów pocztowych, 7 młynów, 114 młóckarni, 237 stogów zboża, 10 traktorów, 7 gorzelni, 4 szyby naftowe, 12 różnych fabryk, rozdano wiele ton zboża i żywności ludności miasteczek i wsi**. W wyniku wspólnych uderzeń GL i BCh na kolonistów osiedlanych na Zamojszczyźnie przeciwnik został zmuszony do zaniechania akcji kolonizacyjnej i wysiedleńczej.

Dla charakterystyki całokształtu wysiłku zbrojnego GL i AL należy jeszcze wspomnieć, że w akcjach prowadzonych w celu uwolnienia uwięzionych wyprowadzono z więzień i obozów około 1 800 ludzi, w akcjach przeciwko szpicłom i agentom tylko do 1944 r. zlikwidowano około 330 zdrajców. Odnosnie do akcji ekspropriacyjnych są wzmianki w materiałach źródłowych o skonfiskowaniu kilkunastu milionów złotych (z tego między innymi 2 mln) w obwodzie I, ponad 300 tys. w obwodzie II,

* Problem ten omawia ppłk dypl. mgr K. Radziwiłczyk w WPH, nr 1/63.

** Por. KDG GL i AL, s. 202.

Tabela 4

ZESTAWIENIE OGÓLNEGO WYSŁĘKU ZBROJNEGO GŁ. I AL W WALCE Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM W LATACH 1942—44
(Uwzględniono tylko te akcje, co do których istnieją konkretne dane źródłowe o czasie, miejscu i skutkach akcji)

Lp.	Wyszczególnienie	O b w o d y G Ł I A L						Razem	U w a g i
		I	II	III	IV	V	VI		
1	Ogólna liczba akcji wykonanych na transport kolejowy okupanta i jego system komunikacji kolejowej	80	201	196	123	46	14	660	W tym: około 500 zniszczonych transportów kolejowych, 57 zniszczonych mostów kolejowych, 54 zniszczone stacje kolejowe, 45 odcinków torów kolejowych. Spowodowano około 600 dni przerwy w ruchu pociągów (14,5 tys. godzin); zniszczono około 4 000 wagonów, 119 lokomotyw.
2	Ogólna ilość pocisków, walek i hitów strasznych przez oddziały partyzanckie i grupy wypadowe z policji żandarmerii i wojsk hitlerowskim	164	152	163	77	27	38	621	Ponadto w 1944 roku oddziały partyzanckie AL uzyskały ponad 10 hitów o znaczeniu operacyjnym i ważyły aktywny udział w poszukiwaniu warszawskim
3	Ogólna ilość uderzeń na administrację okupanta. (Podano liczbę uderzeń, a nie ilość zniszczonych obiektów. Na ostatnia była większa od liczby uderzeń)	63	86	68	50	53	49	369	W wyniku tych uderzeń tylko do połowy grudnia 1943 r. zniszczono między innymi 292 urzędy gminne, 155 odczarni, 25 zbornie hitl, 19 urzędów pocztowych, 9 urzędów kolejkowania bydła, spalono 237 stogów zboża, 10 tar-taków, 12 rożnych fabryk.
4	Liczba powolanych z obozów i więzień	476	649	593	80	—	—	1798	Ponadto ponad 10 hitlerowców zginęło w czasie akcji partyzanckich na więzieniach.
5	Zaluzi i zamki hitlerowcy w powyższych akcjach	489	3109 ^a	1838 ^b	912 ^c	11	202	664	Pokazano tylko straty w bezpośredniej walce z Niemcami. Nie uwzględniono strat w wyniku starć z NSZ i w wyniku arszawian.
6	Poleci i ranni partyzantów w powyższych akcjach	117	336 ^d	268 ^e	157 ^f	34	69	1013	Bez zabitej broni w akcjach na więzieniach, której ogólnie zdobyto około 30 sztuk.
7	Ogólna ilość zabitej broni (kilk., pm, km, pistolety)	89	93	307	78	55	26 ^g	359	

¹ Bez uwzględnienia strat hitlerowców w powstaniu warszawskim, które w porównaniu ze stratami partyzantów mogły wynieść co najmniej 500 zabitych i rannych. Straty w powstaniu, około 3000.

² Bez uwzględnienia strat hitlerowców w bitwie w lasach Janowskich i Puszczy Solińskiej. Szacunkowo można przyjąć te straty na około 1 tys. straty własne — około 800.

³ Bez uwzględnienia strat w bitwach: w lasach Suchbaldowskich pod Gruszką (ginie 120 partyzantów, zniszczono 5 czolpów), w lasach Stokierno-Rataje (ginie 176 hitlerowców), pod Chociszą (ginie 176 hitlerowców).

⁴ Bez uwzględnienia strat w bitwach Krakowskiej Brygady AL w „Republice Pińczowskiej” i w czasie wyjścia na przyczółek sandomejski (w czasie przedchodzenia linii frontu zginęło lub zostało rannych około 60 partyzantów).

250 tys. w obwodzie IV i po kilkadziesiąt i kilkaset tysięcy w pozostałych obwodach.

Tabela 4 przedstawia zestawienie ogólnego wysiłku zbrojnego GL i AL w poszczególnych obwodach i sumarycznie. Wymowa podanych w niej cyfr jest przekonującym dowodem celowości i skuteczności podjętej przez GL i AL walki zbrojnej. Wydaje się, że tabela nie wymaga szerszego omawiania. Potwierdza ona wnioski wyciągane z analizy poszczególnych form walki zbrojnej prowadzonej przez GL i AL, pozwala dokonywać wielu różnych porównań, o których trudno tu pisać z powodu ograniczonych ram i syntetycznego charakteru artykułu. Zawarte w tabeli 4 cyfry nawet bez szerszych komentarzy stanowią syntetyczne uogólnienie badanego problemu.

Jest oczywiste, że pokazany w tabeli wysiłek zbrojny GL i AL nie jest i nie może być pełny. Nie uwzględniono tu tak ważnej i skutecznej formy walki z okupantem, jak sabotaż gospodarczy, szeroko stosowany przez gwardzistów i członków Partii. Brak jest również danych o akcjach wywiadowczych i rozpoznawczych prowadzonych na potrzeby armii i partyzantów radzieckich. Załączone do artykułu tabele oraz przeprowadzona ogólna analiza wskazują, że wysiłek ten był jednak bardzo duży, jeśli się uwzględni trudne warunki walki, w jakich GL i AL były zmuszone ją prowadzić.

Wielką rolę w tym wysiłku, a głównie jeśli chodzi o jego skuteczność, odegrała Polska Partia Robotnicza, wytyczając właściwy kierunek walki z okupantem i przyjmując słuszne założenia polityczne podporządkowania jej działaniom na froncie w celu udzielenia konkretnej pomocy Armii Radzieckiej w jej zmaganiach z faszystowskim najeźdźcą. Do osiągnięcia przedstawionych wyników walki z okupantem wydatnie przyczynili się również żołnierze Gwardii i Armii Ludowej, którzy nie szczędzili krwi ani wysiłku w zadawaniu ciosów okupantowi. Około dwóch tysięcy gwardzistów i ochotników (na ogólną liczbę 8 tys. walczących aktywnie w polu w 1944 r.) złożyło daninę krwi w bezpośredniej walce z okupantem, walcząc z bronią w ręku. Straty wroga były co najmniej sześciokrotnie większe.

Wysiłek zbrojny GL i AL kształtował się i rozwijał odpowiednio do wzrostu i rozwoju organizacyjnego ich szeregów, co ilustruje tabela 5. Wynika z niej, że w miarę rozwoju wojny wyzwolenczej zanikają liczne, lecz o małych stanach bojowych oddziały partyzanckie, a ich miejsce zajmują oddziały o dużych stanach liczebnych, które mogły skuteczniej przeciwstawić się i przetrwać w walce z przeważającymi siłami przeciwnika, kierowanymi do akcji przeciwpartyzanckich od połowy 1943 r., a głównie w 1944 r.

8—10 tys. partyzantów AL walczących aktywnie w polu w 1944 r. i około 5-krotnie większa ich liczba w garnizonach — to wysiłek organizacyjny Armii Ludowej w okresie najwyższego jej rozwoju. Nie trzeba uzasadniać, że w warunkach walki Armii Ludowej, kiedy trzeba było zaczynać od początku, broń zdobywać na wrogu, walczyć z okupantem i przeciwstawiać się reakcyjnemu podziemiu, był to wysiłek bardzo duży, możliwy do zrealizowania tylko dzięki poparciu niepodległościowej koncepcji PPR przez szerokie masy ludowe.

Wysiłkowi bojowemu i organizacyjnemu GL i AL towarzyszyła nieodłącznie walka o realizowanie politycznej koncepcji Polskiej Partii

Tabela 5

OGÓLNY WYSILEK ORGANIZACYJNY GL I AL W LATACH 1942-1944 W TWORZENIU ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH I GRUP WYPADOWYCH
 (Uwzględnione tylko oddziały i grupy, które działały aktywnie co najmniej przez kilka miesięcy)

Lata, obwody Wielkość oddziałów	1942						1943						1944						Ogółem w latach 1942-1944			
	I	II	III	IV	V	VI	Ra- zem	I	II	III	IV	V	VI	Ra- zem	I	II	III	IV		V	VI	Ra- zem
	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo	oko- lo		oko- lo	oko- lo	oko- lo
Ilość grup wypadowych w składowie do 10 partyzantów ¹	15	0	1	19	2	6	51	20	3	—	3	8	7	41	15	—	—	2	6	2	25	116
Ilość oddziałów w składowie 10-20 partyzantów	4	5	4	2	—	—	15	5	13	4	6	1	3	32	2	2	1	4	4	1	14	61
Ilość oddziałów w składzie 20-50 partyzantów	—	5	3	—	—	—	8	4	10	7	3	—	1	25	3	4	2	1	—	—	10	43
Ilość oddziałów w składzie 50-100 partyzantów	—	3	—	—	—	—	3	1	5	1	1	—	—	8	6	8	1	1	—	—	19	30
Ilość oddziałów w składzie ponad 100 partyzantów	—	—	1	—	—	—	1	—	8	1	—	—	—	9	3	9	6	2	—	2	22	32
Ogólna ilość partyzantów włączonych w powyższych oddziałach	200	550	270	130	10	45	1200	500	1600	600	310	70	120	3200	1320	2700	3000	820	130	300	około 8000-9000	

¹ Tabela nie uwzględnia kwadrantów i celowych zorganizowanych w garnizonach, bez tylko oddziały i grupy wypadowe „opolowe”. Jak wiadomo, siły GL i AL znajdujące się w garnizonach poszczególnych oddziałów były 5-1 więcej niż większe (ogółem w 1943 i 1944 r.) niż w rubryce tej tabeli są przewidziane grupy wypadowe działające aktywnie.

² Ilość około 750-1000 walczących w różnych okresach w powstaniu warszawskim. Z nich przeszło 1/3 ginie w walce.

³ Bez oddziałów BCh, OW, PPS i SOB.

Robotniczej. W działalności oddziałów partyzanckich przejawiała się ona nie tylko w walce zbrojnej, lecz także w organizowaniu jednolitego frontu wojny wyzwolenczej. W materiałach źródłowych jest wiele wzmianek o inicjatywie zarówno dowódcztw wszystkich szczebli organizacyjnych GL i AL, jak i dowódców oddziałów partyzanckich w inicjowaniu rozmów z przedstawicielami innych ugrupowań politycznych dla stworzenia jednolitego frontu walki z okupantem. Organizowano w tym celu nawet specjalne oddziały partyzanckie (np. oddział Bolkowiaka). Wynikiem tych wysiłków było formowanie się od wiosny 1943 r. szerokiego frontu walki wyzwolenczej z najeźdźcą, a ich uwieńczenie stanowiło powstanie Krajowej Rady Narodowej, wojewódzkich rad narodowych i Armii Ludowej.

Tak więc oceny wysiłku zbrojnego GL i AL nie można dokonywać bez uwzględnienia koncepcji politycznej, której on służył. Właśnie największą zasługą gwardzistów i aelowców jest fakt, że oddali oni swe siły sprawie walki o realizację postępowej koncepcji politycznej, odpowiadającej żywotnym interesom mas pracujących, koncepcji, która zwyciężyła i jest realizowana w Polsce Ludowej.

*
* *
*

Rozważania powyższe stanowią próbę syntetycznego i uogólnionego ujęcia wysiłku zbrojnego GL i AL w walce z hitlerowskim okupantem. Powstały one na gruncie analizy ilościowej i jakościowej akcji bojowych i poszczególnych form walki zbrojnej GL i AL. Wydaje się, że opracowany w tabelach materiał statystyczny pozwala scharakteryzować rok 1942 jako zapoczątkowanie zorganizowanej walki zbrojnej przez GL. Rok 1943 można by nazwać — na podstawie zakresu i wyników walki — rokiem przełomowym, rokiem szerokiego rozwinięcia wojny wyzwolenczej opierającej się na tworzącym się jednolitym froncie. Rok 1944 to rok wielkich bitew w kampanii wiosenno-letniej i jesiennej Armii Ludowej prowadzonej pod wpływem i bezpośrednio na korzyść działań na froncie radziecko-niemieckim, rok, w którym siły rewolucyjne stanęły na czele wojny wyzwolenczej narodu polskiego.



Polk dypl. T. STEPNIOWSKI

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ORGANIZACJI I DZIAŁALNOŚCI BOJOWEJ RADZIECKICH SIŁ PARTYZANCKICH W LATACH WIELKIEJ WOJNY NARODOWEJ

Opublikowane na łamach „Myśli Wojskowej” trzy poprzednie artykuły poświęcone działalności radzieckiego ruchu partyzanckiego w latach Wielkiej Wojny Narodowej omawiały tę problematykę w chronologicznym ujęciu kolejnych okresów wojny.¹

Obecny artykuł ma być, w zamierzeniu autora, swoistym podsumowaniem przedstawionej uprzednio problematyki, ze szczególnym uwzględnieniem niektórych zagadnień organizacyjno-bojowych występujących w radzieckim ruchu partyzanckim, a mianowicie takich, jak: organizacja sił partyzanckich, sposoby i metody działalności bojowej, współdziałanie sił partyzanckich z wojskami regularnymi.

Dla dokonania tego podsumowania wykorzystano przede wszystkim materiały zawarte w VI tomie *Historii Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945*.²

ORGANIZACJA SIŁ PARTYZANCKICH

Podstawowymi dokumentami określającymi zakres zadań w dziedzinie organizacji i rozwoju walki na tyłach wroga były: dyrektywa KC WKP(b) i Rady Komisarzy Ludowych z 29 czerwca 1941 r. oraz uchwała KC z 18 lipca 1941 r. *O organizacji walki na tyłach wojsk niemieckich*. W dokumentach tych partia i rząd wskazywały na ogromne znaczenie polityczne i wojskowe walki z okupantem, konkretyzowały zadania stojące przed organizacjami partyjnymi i radzieckimi republik, obwodów i rejonów, których tereny znajdowały się już pod okupacją lub były zagrożone przez nieprzyjaciela.

Szybkie posuwanie się wojsk niemieckich w głąb terenów Związku Radzieckiego nadzwyczaj komplikowało prace organizacyjne, niemniej jednak dzięki właściwemu kierownictwu WKP(b) i pełnej poświęcenia pracy ludzi radzieckich wszystkie trudności zostały pokonane. Instancje partyjne stały się prawdziwie bojowymi sztabami organizującymi szerokie masy ludności do walki z wrogiem.

Ważną rolę w rozwijaniu walki na tyłach nieprzyjaciela odegrali wojskowi członkowie partii. Znalazłszy się w okrążeniu i nie mając możliwości przejścia linii frontu żołnierze Armii Czerwonej na czele z komunistami — oficerami lub szeregowcami — całymi pododdziałami ukrywali się przed nieprzyjacielem i podejmowali działalność partyzancką. Włącza-

¹ Por. „Myśl Wojskowa” nr 1/63, s. 73—92, nr 1/64, s. 70—87, nr 2/65, s. 81—97.

² *Istoria Wielkoj Otcieczestwieńnojj Wojny 1941—1945*, Moskwa 1965, s. 251—282.

jąc się do miejscowych oddziałów partyzanckich wojskowi członkowie partii umacniali ich ducha bojowego i konieczną dyscyplinę. Niezależnie od posiadanych stopni wojskowych wykonywali oni najróżniejsze zadania, zajmowali różne stanowiska. Dzięki wybitnym cechom moralno-dowodczym komuniści ci zdobywali autorytet wśród partyzantów i często zajmowali stanowiska dowódców i komisarzy jednostek partyzanckich.

Dużej pomocy w rozwoju ruchu partyzanckiego udzieliły organizacje partyjne i radzieckie rejonów przyfrontowych. Przygotowywały one kadry, formowały oddziały partyzanckie i grupy dywersyjne przeprowadzając je przez linię frontu na tyły nieprzyjaciela.

Jednocześnie z tym miał miejsce żywiołowy proces powstawania grup i oddziałów partyzanckich na tyłach wroga. Pokonując ogromne trudności ludzie ci uporczywie szukali kontaktów z podziemnymi organizacjami partyjnymi i partyzantami, by włączyć się organizacyjnie w szeregi walczących.

Trudności organizacyjne, jakie zaistniały w pierwszych miesiącach działalności radzieckiego ruchu partyzanckiego, były istotną konsekwencją błędów J. W. Stalina, który nie doceniał możliwości agresji Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki i ignorował możliwości okupowania terenów radzieckich przez nieprzyjaciela. I kiedy agresja i okupacja części terytorium ZSRR stały się faktem, ludzie radzieccy okazali się zupełnie nie przygotowani do walki na tyłach wroga, musieli pokonywać ogromne trudności i ponosić niepotrzebne straty na drodze do zwycięstwa.

Jeszcze w latach dwudziestych, zgodnie ze wskazaniami W. I. Lenina o obronie socjalistycznej ojczyzny i umacnianiu jej zdolności obronnej, partia poświęciła wiele uwagi przygotowaniom do możliwej walki na tyłach wroga. Przeprowadzano rejestrację ludzi, którzy przeszli wiekłą szkołę walki podziemnej i partyzanckiej w latach wojny domowej i obcej interwencji, tworzone bazy zaopatrzenia materiałowo-technicznego, składy uzbrojenia. Partia stale troszczyła się, by praca przygotowawcza odpowiadała wymaganiom sytuacji. W tym celu podejmowano też kroki w zakresie podnoszenia poziomu ideowo-teoretycznego i specjalistycznego kadry kierowniczej, doskonalenia uzbrojenia, uzupełniania zapasów żywności i innych materiałów.

Jednakże w latach trzydziestych cała ta ważna praca nad umocnieniem zdolności obronnych kraju została przerwana. Z powodu niczym nie uzasadnionej podejrzliwości J. W. Stalina przygotowywanie kadr na potrzeby pracy podziemnej i partyzantki zostało zahamowane. Co więcej, znaczna część oddanych sprawie partii byłych partyzantów i bojowników podziemia — wraz z innymi działaczami partyjnymi, radzieckimi i wojskowymi — była represjonowana.

Dla ilustracji trudności spowodowanych tymi posunięciami warto powtórzyć za P. K. Ponomarenką², że pierwsza wydana w latach Wiel-

² Wystąpienie P. K. Ponomarenki — byłego szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego — w dniu 15. 4. 1965 r. w dyskusji prowadzonej w sekcji III — historii ruchów narodowowyzwoleńczych i walki partyzanckiej; Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Moskwie poświęconej 20 rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi (13—17. 4. 1965 r.).

kiej Wojny Narodowej instrukcja o działaniach partyzanckich była powtórzeniem odnalezionej w archiwach instrukcji opracowanej w czasie wojny z Denikinem.

Nie mniej istotny wpływ miały te posunięcia, jak można sądzić, na kształtowanie się w latach wojny ogólnej koncepcji dowodzenia ruchem partyzanckim.

Początkowo partyjnopolityczne kierownictwo ruchem partyzanckim zostało powierzone powołanym w pierwszych dniach wojny specjalnym oddziałom i wydziałom działającym przy Głównym Zarządzie Politycznym Armii Czerwonej oraz przy zarządach i oddziałach politycznych Frontu i armii. Później, wobec stosunkowo małej aktywności tych komórek — ograniczających często swą działalność tylko do prowadzenia pracy propagandowej wśród ludności — zaczęto tworzyć na różnych szczeblach specjalne organa, w skład których obok przedstawicieli wojska weszli sekretarze odpowiednich przyfrontowych komitetów obwodowych partii.

Mimo osiągnięcia znacznej poprawy w działaniu tych organów w dalszym ciągu nie rozwiązana pozostawała jednak sprawa utworzenia jednolitego ośrodka dyspozycyjnego do kierowania ruchem partyzanckim na całym okupowanym obszarze.

Co prawda w lipcu 1941 r. powzięto decyzję o powołaniu na szczeblu centralnym specjalnej komisji, która miała spełniać rolę ośrodka kierowniczego, jednak podjęta w tej sprawie uchwała nie została zrealizowana. W sierpniu 1941 r. Naczelne Dowództwo ponownie rozpatrywało sprawę centralnego kierownictwa ruchem partyzanckim, lecz nie podjęło ostatecznie żadnych konkretnych uchwał.⁴

Pracę nad formowaniem Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego podjęto ostatecznie dopiero na przełomie listopada i grudnia 1941 r. na polecenie J. W. Stalina przekazane P. K. Ponomarence w końcu listopada 1941 r.⁵ Zostały one jednak wkrótce przerwane, przy czym przekazano Ponomarence polecenie zlikwidowania utworzonych jednostek, tj. zawiązku sztabu i szkoły radiotelegrafistów przygotowywanych na potrzeby łączności z partyzantami. Jak okazało się później, bezpośrednią przyczyną tej nowej decyzji stała się notatka Berii, w której udowadniał on, iż ruch partyzancki jest z natury swej żywiołowy i jako taki nie może być ani centralnie kierowany, ani tym bardziej centralnie organizowany. Jeśli zaś idzie o pomoc materiałową i kadrową, to zdaniem Berii najbardziej powołanym do tego miał być podległy mu resort bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych.⁶

Brak scentralizowanego kierownictwa walką partyzantów w pierwszych miesiącach wojny częściowo rekompensowała aktywna praca organizacji partyjnych w terenie. Przy Komitetach Centralnych Partii Komunistycznych Ukrainy, Białorusi, Republik Nadbałtyckich, Mołdawii oraz przy komitetach obwodowych WKP(b) Federacji Rosyjskiej stworzone zostały specjalne grupy operacyjne złożone z pracowników partyjnych,

⁴ Jak wyżej oraz artykuł P. K. Ponomarenki pt. *Walka narodu radzieckiego na tyłach wroga*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał” nr 4/1965, s. 34—35.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

radzieckich i Komsomolu, które kierowały działalnością podziemia i ruchem partyzanckim:

Sciśła łączność republikańskich instancji partyjnych z organizacjami partyjnymi na tyłach wroga, głęboka znajomość sytuacji na okupowanych terenach, pobudzenie szerokiej inicjatywy komunistów w samodzielnym rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień politycznych i działalności bojowej na tyłach wroga — wszystko to w znacznej mierze łagodziło braki wynikające z niedociągnięć organizacyjnych początkowego okresu.

Ostateczne ukształtowanie systemu dowodzenia ruchem partyzanckim nastąpiło w ciągu 1942 r.

W myśl decyzji KC WKP(b) ogólne kierownictwo wojskowe ruchem partyzanckim spoczywało w ręku Naczelnego Dowództwa. Wychodząc z oceny konkretnej sytuacji wojennej określało ono główne zadania partyzantów w każdym z etapów wojny i w poszczególnych operacjach strategicznych, organizowało strategiczne współdziałanie Armii Czerwonej z partyzantami. Bezpośrednie kierownictwo działaniami całości sił partyzanckich sprawował natomiast Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego powołany do życia na mocy postanowienia Państwowego Komitetu Obrony z dnia 30. 5. 1942 r.

Organami wykonawczymi Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego były sztaby partyzanckie powołane w poszczególnych republikach, a w odniesieniu do RSFRR — w poszczególnych obwodach.

Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego opracowywał i wprowadzał w życie przedsięwzięcia mające na celu rozwijanie walki partyzanckiej na tyłach nieprzyjaciela, nawiązywał łączność z partyzantami, dostarczał im konieczne materiały, uogólniał doświadczenia, kierował przygotowywaniem kadr. Jednocześnie sztab kierował pracą sztabów republikańskich i obwodowych, organizował współdziałanie między dużymi zgrupowaniami partyzanckimi, planował najważniejsze operacje, zabezpieczał terminowe wykonywanie wszystkich wskazówek Naczelnego Dowództwa odnoszących się do działań partyzanckich.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu podać za P. K. Ponomarenką, iż w pracy swej sztab musiał pokonać pewne niesłuszne tendencje występujące wśród pracowników. Były to przede wszystkim dążenia do nadmiernej centralizacji wszystkich zagadnień życia i walki partyzantów na wzór wojska. Tendencje te spotęgowały się z momentem powołania stanowiska Naczelnego Dowódcy Ruchu Partyzanckiego, którym został K. J. Woroszyłow (4. 9. 1942 r.)

Jednym z przejawów takich tendencji i dążeń było na przykład szczegółowe opracowywanie jednolitych etatów dla jednostek partyzanckich z całym zestawem tabel należności, chociaż możliwości zrealizowania takich dostaw były praktycznie nierealne. Podobnym przejawem było dążenie do reorganizacji sił partyzanckich w dywizje, a nawet w korpusy.

Istotne znaczenie dla pokonania tych wszystkich tendencji miało posiedzenie KC WKP(b) w listopadzie 1942 r., na którym, jak mówił P. K. Ponomarenko, po omówieniu spraw związanych z rozwojem i działalnością bojową sił partyzanckich powzięto uchwałę o likwidacji stanowiska Naczelnego Dowódcy Ruchu Partyzanckiego.

Podległe pod względem operacyjnym Centralnemu Sztabowi Ruchu Partyzanckiego sztaby republikańskie i obwodowe były jednocześnie bezpośrednimi kierownikami działalności bojowej sił partyzanckich operujących na ich obszarach.

W zasadzie sztaby te działały przy radach wojennych odpowiednich Frontów, jednakże w wypadkach gdy na terytorium republiki czy obwodu działało kilka Frontów, sztab kierował do każdego z nich swych przedstawicieli, a nawet specjalne grupy operacyjne, na przykład Sztab Leningradzki, który sprawował ogólne kierownictwo nad działaniami partyzanckimi na terenie całego obwodu, a bezpośrednio w pasie Frontu Leningradzkiego miał swe grupy operacyjne przy Radach Wojennych Frontu Wołchowskiego i Północnozachodniego. Podobne grupy wydzielały też sztaby: Ukraiński i Białoruski.

Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego istniał do stycznia 1944 r. W związku z wyzwoleniem większości okupowanego terytorium został rozformowany. Od tego momentu bezpośrednie kierownictwo nad siłami partyzanckimi sprawowały instancje partyjne obwodów i republik oraz sztaby: Ukraiński, Białoruski, Estoński, Łotewski i Litewski.

Całość istniejących w latach wojny radzieckich sił partyzanckich można podzielić na trzy zasadnicze grupy.

Pierwszą grupę stanowiły oddziały partyzanckie powstałe bezpośrednio na tyłach wroga. Tworzyły je działające w podziemiu organizacje partyjne, wojskowi, którzy znaleźli się w okrążeniu, lub też powstawały z inicjatywy poszczególnych osób. Proces kompletowania tych oddziałów, ich uzbrajania i szkolenia, tworzenia baz, nawiązywania łączności z miejscową ludnością odbywał się w warunkach ostrych represji okupanta przy jednoczesnym braku koniecznych środków walki.

Do drugiej grupy należały oddziały stworzone przez terenowe organizacje partyjne i radzieckie przed okupowaniem danego rejonu przez wojska nieprzyjaciela. Oddziały te albo pozostawały od razu na miejscu oczekując w ukryciu na odsunięcie się linii frontu, albo też przechodziły na tyły wroga w toku walk na tym obszarze.

Trzecią grupę tworzyły wreszcie oddziały sformowane przez organa kierujące ruchem partyzanckim, rady wojenne Frontów i armii na zapleczu wojsk własnych i przerzucone na tyły wroga przez linię frontu. W większości wypadków skład osobowy tych oddziałów przechodził specjalne przeszkolenie w powołanych do życia szkołach partyzanckich. Początkowo szkolenie to trwało tylko 5—7 dni, czasem nawet 2—3 dni, później jednak przedłużono go do 15—30 dni, a w niektórych wypadkach do 60 dni. Przerzucanie na tyły wroga tych oddziałów miało miejsce przez cały czas trwania wojny.

Niekiedy działania partyzanckie podejmowały też tzw. „*istrebitielnyje*” bataliony tworzone w strefie przyfrontowej dla zwalczania szpiegów i grup dywersyjnych zrzuconych przez nieprzyjaciela, które następnie znalazły się na okupowanych terenach.

W pierwszym okresie wojny na tyły nieprzyjaciela często przerzucano grupy organizacyjne, które pomagały tworzyć oddziały partyzanckie, a nawet związki. Szczególną rolę grupy te odegrały w zachodnich rejonach kraju, gdzie z powodu szybkich postępów natarcia wojsk nieprzyjaciela miejscowe organizacje partyjne nie zdążyły przeprowadzić koniecz-

nych prac organizacyjnych. Przerzucane grupy i oddziały z zasady bardzo szybko powiększały swe stany stając się jądrem nowych, znacznie większych oddziałów partyzanckich.

Częste były też wypadki, gdy jednostki partyzanckie wyrastały z grup dywersyjnych. Tak było np. z grupą dywersyjną Bohatera Związku Radzieckiego K. S. Zastonowa, który w listopadzie 1941 r. — lutym 1942 r. stał na czele utworzonej przez siebie bojowej organizacji podziemnej działającej na orszańskim węźle kolejowym. Następnie Zastonow dowodził brygadą partyzancką.

Skład i struktura organizacyjna sił partyzanckich były bardzo różne w poszczególnych rejonach i okresach wojny.

Początkowo, gdy ludzie radzieccy nie zdobyli jeszcze koniecznego doświadczenia w działalności na tyłach wroga, jednostki partyzanckie miały bardzo różne formy organizacyjne. Łączono się w tym czasie w grupy, oddziały, bataliony i pułki o bardzo różnych stanach liczebnych. Jednakże najbardziej typową formą organizacyjną był oddział partyzancki. Do zimy 1941 r. ta właśnie forma organizacyjna zdobyła sobie największą ilość zwolenników i stała się powszechną prawie we wszystkich rejonach okupowanego terytorium.

Powstające w tym czasie oddziały były niewielkie liczebnie i składały się przeważnie z kilkudziesięciu ludzi.

Utworzone wcześniej jednostki partyzanckie typu pułk lub batalion, z powodu braku odpowiedniego przygotowania do działań na tyłach wroga i braku łączności z Wielką Ziemią, rozpadły się na samodzielnie działające oddziały i grupy.

W 1942 r., gdy ruch partyzancki przybrał na sile, ilość i stany liczebne oddziałów zaczęły szybko wzrastać. Pojawiły się oddziały liczące 150—200 i więcej ludzi. Jednocześnie z uwagi na wytwarzającą się sytuację i konieczność rozwiązywania zadań wymagających wspólnych wysiłków kilku czy kilkunastu nawet oddziałów wiele jednostek partyzanckich bazujących w tych samych rejonach (przeważnie w masywach leśnych) zaczęło się łączyć w związki partyzanckie. Powstałe w ten sposób nowe duże jednostki przyjmowały różne nazwy: brygad, pułków, zgrupowań lub dywizji. Na przykład w obwodzie kalinińskim w czerwcu — sierpniu 1942 r. prawie wszystkie oddziały partyzanckie połączyły się w dziewięć brygad partyzanckich. Różne związki partyzanckie utworzono też w obwodach: smoleńskim i orłowskim, na Ukrainie i Białorusi.

W tym samym czasie w celu koordynacji działań oddziałów i związków partyzanckich bazujących w tym samym terenie zaczęły powstawać wspólne organa dowodzenia, które nazywały siebie połączonymi sztabami, operacyjnymi ośrodkami (centrami), radami wojennymi, sztabami sektorów itp. Jednakże później, w związku z powstaniem sztabów ruchu partyzanckiego (centralnego, republikańskich i obwodowych), te żywiłowo powstałe formy organizacyjne dowództw partyzanckich zostały zlikwidowane.

W drugim okresie Wielkiej Wojny Narodowej w rejonach ześrodkowania dużych sił partyzanckich zasadnicza ich masa łączyła się w brygady (w obwodach: leningradzkim, kalinińskim, smoleńskim i w orłowskim oraz na Białorusi i na Krymie) i zgrupowania (na Ukrainie). Należy przy tym dodać, że na Białorusi brygady i samodzielne oddziały działają-

ce na terenie kilku sąsiadujących ze sobą rejonów lub na obszarze całego obwodu łączyły się również w zgrupowania, którymi kierowały obwodowe komitety partyjne.

W 1943 r. KC KP(b) Białorusi rozdzielił posiadane siły partyzanckie w ten sposób, by objąć zasięgiem ich działania cały obszar republiki. Zgodnie z powziętymi decyzjami do każdego rejonu skierowano brygadę partyzancką, której dowódcą lub komisarzem był sekretarz rejonowego komitetu partyjnego. Takie rozmieszczenie sił pozwalało operatywnie paraliżować zamierzenia i przedsięwzięcia nieprzyjaciela i w sposób bardziej skuteczny bronić miejscową ludność przed terrorem okupanta.

Rejonizacja sił partyzanckich na Białorusi była możliwa dzięki znacznemu wzrostowi ilości jednostek partyzanckich wynikającemu z masowego napływu nowych ochotników. Jednocześnie bardziej równomierne rozmieszczenie jednostek partyzanckich na obszarze republiki stwarzało jeszcze lepsze warunki do dalszego stałego powiększania stanów tych jednostek przez przyjmowanie ludzi, którzy nie mieli uprzednio możliwości dotarcia do partyzantów.

Poważny wpływ na organizację sił partyzanckich wywierały warunki naturalne. Na przykład brak odpowiednich ukryć dla jednostek partyzanckich w strefie środkowej i południowej USRR spowodował, iż przez długi czas — aż do wypracowania nowych, odpowiadających tym warunkom sposobów działania — nie udawało się utrzymać tam stałych oddziałów i związków partyzanckich. Większość z nich działała w północnej strefie republiki, gdzie znajdują się duże masywy leśne. W rejonach stepowych działały z zasady w tym czasie niewielkie oddziały, przeważnie o stanie 40–50 ludzi, oraz samodzielne grupy partyzanckie. Duże oddziały i związki partyzantów ukraińskich pojawiały się w tych rejonach w czasie rajdów, po czym ponownie wracały do swych baz znajdujących się w masywach leśnych.

W sposób analogiczny warunki terenowe wpłynęły na rozwój jednostek partyzanckich w obwodach: kurskim, woroneskim, rostowskim, stalingradzkim, gdzie działały jedynie nieduże oddziały i grupy partyzanckie.

Określając sposoby rozbudowy sił partyzanckich instancje partyjne zawsze unikały szablonu, uwzględniały konkretne warunki każdego rejonu, twórczo uogólniały doświadczenia walki i dążyły do osiągnięcia możliwie optymalnych rozwiązań.

Na przykład na Łotwie latem i jesienią 1943 r. w celu rozwinięcia ruchu partyzanckiego w północnej części republiki zastosowano nowy system rozbudowy sił partyzanckich — system pododdziałów. Na polecenie KC KP(b) Łotwy kilka działających już na terenie republiki oddziałów skierowało do północnych rejonów niewielkie grupy organizacyjne, które rozpoznały te tereny, nawiązały łączność z ludnością i przygotowały bazy partyzanckie. Po otrzymaniu wiadomości o wykonaniu tych zadań dowództwa oddziałów kierowały dalsze grupy, aż do czasu powstania w nowym rejonie silnego ośrodka partyzanckiego. Zorganizowany w ten sposób ośrodek, liczący około 50 partyzantów, miał w swym składzie minerów, grupę doświadczonych partyzantów, którzy stancwili kadre dowódczą nowego oddziału oraz sztab. W istocie rzeczy był to miniaturyowy oddział partyzancki przygotowany do szybkiego rozwinięcia się w su-

za jednostkę. Rozwijający się pododdział korzystał przez cały czas z wszelkiej pomocy oddziału macierzystego.

Szybkie przejście do nowych sposobów rozwijania ruchu partyzanckiego w związku ze zmianą sytuacji ilustruje w pełni następujący przykład. Wiosną 1944 r. na wyzwolonych terenach republiki mołdawskiej znalazły się dwa duże zgrupowania partyzanckie, które wobec szybkiego postępu Armii Czerwonej nie zdołały utrzymać się na tyłach wroga. Podjęte próby przejścia linii frontu nie dały rezultatów, nieprzyjaciel bowiem silnie umocnił się na Dniestrze i w północnej części republiki. W tej sytuacji, uwzględniając znaczne nasycenie wojskami nieprzyjaciela okupowanych rejonów republiki oraz charakter terenu KC KP(b) Mołdawii podjął decyzję o reorganizacji tych zgrupowań na kilka oddziałów liczących po 20—30 ludzi. Wkrótce sześć powstałych w ten sposób oddziałów zostało przerzuconych drogą powietrzną na tyły wroga, gdzie podjęły dalszą działalność bojową.

Mimo różnorodności sposobów rozwijania ruchu partyzanckiego i bardzo różnych form organizacyjnych wszystkie jednostki partyzanckie miały wiele cech wspólnych w zakresie swej struktury wewnętrznej. Każdy samodzielny oddział i związek partyzancki miał swego dowódcę, a przeważnie i komisarza, którzy stanowili dowództwo jednostki. Dowódcy mieli zastępców do spraw rozpoznania i pomocników do spraw zaopatrzenia. Od 1943 r. byli też zastępcy dowódców do spraw dywersji. Przy sztabach jednostek partyzanckich znajdowały się pododdziały łączności (kompanie, plutony lub grupy oraz węzły radiowe) i plutony sztabowe. W wielu związkach i dużych oddziałach były szpitale, warsztaty naprawy uzbrojenia i inne, plutony amunicyjne oraz pododdziały kawalerii i broni ciężkiej. Istniały też samodzielne, podległe bezpośrednio odpowiednim zastępcom dowódcy, plutony lub kompanie rozpoznawcze i dywersyjne. Związek partyzancki składał się przeważnie z kilku oddziałów. Ilość oddziałów w związku nie była stała i zależała od bardzo wielu czynników. Między innymi bardzo istotną rolę odgrywała w tym względzie inwencja organizacyjna dowództwa danej jednostki partyzanckiej. Oddziały partyzanckie składały się natomiast z kompanii, plutonów lub grup bojowych. Zależało to przede wszystkim od stanu liczebnego oddziału.

Ilość partyzantów w oddziałach wahała się od kilkudziesięciu do kilkuset żołnierzy, a w związkach od kilkuset do 3—4 tys. Były jednak również i takie związki, których stany przekraczały liczbę 5 tys. partyzantów, np. 5 Leningradzka Brygada Partyzancka w styczniu 1944 r.

Uzbrojenie partyzantów było bardzo różnorodne. W pododdziałach przeważała lekka broń strzelecka: ręczne karabiny maszynowe, pistolety maszynowe, karabiny i granaty. Wiele oddziałów i związków miało moździerze i ciężkie karabiny maszynowe, a niektóre jednostki partyzanckie również artylerię. Zdarzały się też wypadki, gdy partyzanci posługiwali się czołgami pozostawionymi na polu walki przez wojska regularne. Szczególnie wiele uwagi zwracano na wyposażenie jednostek partyzanckich w sprzęt minerski i materiały wybuchowe.

Mimo że partyzanci zdobywali znaczne ilości uzbrojenia na nieprzyjaciela i otrzymywali zrzućy z Wielkiej Ziemi, w okresie szybkiego wzrostu swych sił odczuwali często ostre braki broni maszynowej (pisto-

lety maszynowe, ręczne i ciężkie karabiny maszynowe) oraz materiałów wybuchowych.

Przy całej różnorodności wewnętrznej struktury, liczebności i uzbrojenia organizacja oddziałów i związków partyzanckich zawsze była podporządkowana potrzebom wynikającym ze specyfiki walki na tyłach wroga. Konieczność dokonywania szybkich i skrytych przemarszów, niespodziewanych uderzeń na nieprzyjaciela, zdolność do szybkiego rozczłonkowania i skupiania sił w określonym miejscu, umiejętność działania małymi grupami na dużym obszarze — wszystkie te i wiele innych wymagań taktyki działań na tyłach wroga znalazły swe odbicie w organizacji jednostek partyzanckich.

Walka na tyłach nieprzyjaciela wymagała od partyzantów dużego dyscyplinowania, wysokiego mistrzostwa bojowego i żelaznej wytrwałości. Dlatego też w oddziałach partyzanckich z zasady ustanawiano dyscyplinę wojskową, przestrzegano obowiązku bezwzględnego wykonywania rozkazów dowódców i komisarzy. Wszyscy partyzanci składali przysięgę. Wszelkie przerwy w działaniach wykorzystywano na szkolenie wojskowe i polityczne. Postanowieniem Rady Komisarzy Ludowych ZSRR najbardziej zasłużeńi dowódcy i komisarze związków partyzanckich zostali mianowani generałami. Wszystko to sprzyjało stałemu umacnianiu dyscypliny i podnosiło zdolność bojową partyzantów.

W uzupełnieniu omówionych problemów warto poświęcić kilka jeszcze zdań miejscu i roli organizacji partyjnych w jednostkach partyzanckich.

We wszystkich oddziałach partyzanckich istniały podstawowe organizacje partyjne. W wielu wypadkach przy oddziałach działały też podziemne komitety rejonowe partii, które kierowały podziemnymi organizacjami partyjnymi na terenie całego rejonu. Jeden z sekretarzy komitetu rejonowego był wtedy komisarzem oddziału.

W brygadach partyzanckich powoływano komitety partyjne wybierane na konferencjach partyjnych. W wyjątkowych wypadkach członkowie komitetów mogli być wyznaczani przez komisarza brygady. Prawie zawsze sekretarz komitetu partyjnego był jednocześnie zastępcą komisarza brygady do spraw pracy partyjno-politycznej. W oddziałach wchodzących w skład brygady pracą partyjną kierowali organizatorzy partyjni wybierani na zebraniach partyjnych. W pododdziałach specjalnych (zwiadowców, minerów itp.) tworzone grupy partyjne.

Wszędzie tam, gdzie istniały podziemne komitety obwodowe partii, organizacje partyjne jednostek partyzanckich podlegały im bezpośrednio po linii partyjnej, pod względem operacyjnym natomiast jednostki podlegały obwodowym sztabom ruchu partyzanckiego, które były organami tych właśnie komitetów. W razie braku obwodowego sztabu ruchu partyzanckiego komitety obwodowe kierowały całą działalnością jednostek partyzanckich.

Obwodowe komitety partyjne utrzymywały ścisłą łączność z komitetami centralnymi partii republik związkowych i odpowiednimi sztabami ruchu partyzanckiego. Taka właśnie struktura ukształtowała się w latach wojny na Ukrainie i Białorusi.

W wielu obwodach RFSRR i w republikach nadbałtyckich istniały

podziemne komitety okręgowe partii, kierujące działalnością partyzan-
tów w granicach kilku rejonów administracyjnych.

Na terytorium RFSRR, na Ukrainie i Białorusi — głównie w dru-
gim i trzecim okresie wojny — działały duże związki rajdowe.

Wykonując bezpośrednie polecenia komitetów centralnych partii
odpowiednich republik i republikańskich sztabów ruchu partyzanckiego
związki te nie podlegały miejscowym instancjom partyjnym zachowu-
jąc swoistą eksterytorialność.

Organizacje partyjne oddziałów i związków omawiały działalność do-
wódców i pracowników aparatu polityczno-partyjnego wydając ocenę
ich pracy. Praktyka ta zwiększała osobistą odpowiedzialność ludzi za
powierzone im odcinki pracy. Gdy ocena była ujemna — organizacja
partyjna występowała do wyższych przełożonych o zwolnienie danej
osoby z zajmowanego stanowiska.

Bezpośrednimi kierownikami pracy organizacji partyjnych i apa-
ratu politycznego byli w oddziałach i związkach komisarze, obdarzeni
ogromnym zaufaniem i szerokimi pełnomocnictwami. Instytucję komisa-
rzy zachowano w jednostkach partyzanckich nawet po zlikwidowaniu jej
w wojskach regularnych. Obowiązki komisarzy były bardzo szerokie;
odpowiadali oni na równi z dowódcami za wykonanie zadań bojowych
przez jednostkę, za stan moralno-polityczny pododdziałów, stan wyposa-
żenia partyzantów we wszystkie konieczne środki walki itp.

SPOSOBY I METODY DZIAŁALNOŚCI BOJOWEJ

Ogromny wpływ na sposoby walki partyzanckiej wywierały takie
czynniki, jak: sytuacja ogólnopolityczna i militarna w poszczególnych
okresach wojny, zadania stawiane przez dowództwo, uzbrojenie party-
zantów, liczebność wojsk nieprzyjaciela i stan ich wyposażenia, gęstość
zaludnienia i inne warunki naturalne rejonu działań bojowych itd.

Niezwykle istotny wpływ na rozmach i sposoby działań partyzan-
ckich wywierały sukcesy Armii Czerwonej. W momencie zbliżenia się
wojsk radzieckich do rejonów działalności partyzantów udział jednostek
partyzanckich i ludności w walce z najeżdżącą stawał się szczególnie ma-
sowy i aktywny.

Działalność bojowa partyzantów, jej efektywność w poważnym
stopniu zależały nie tylko od ilości i jakości posiadanego przez nich
uzbrojenia, lecz także od skali zastosowania w działaniach partyzanckich
takich środków, jak lotnictwo i radiostacje.

Lotnictwo dostarczało partyzantom konieczne środki materiałowe,
ewakuowało na tyły rannych i chorych partyzantów oraz dzieci i kobiety
znajdujące się przy oddziałach partyzanckich, pozwalało szybko i z mi-
nimalnymi stratami przetrzucać na tyły nieprzyjaciela potrzebnych spec-
jalistów wojskowych i szybko dostarczać dowództwu Armii Czerwonej
schwytych jeńców oraz zdobyte dokumenty nieprzyjaciela.

Rozporządzając od drugiego okresu wojny środkami łączności radio-
wej partyzanci mieli możliwość utrzymywać stałą łączność z wojskami
regularnymi i zapleczem kraju, szybko informować dowództwo radziec-

kie o przedsięwzięciach nieprzyjaciela, naprowadzać lotnictwo na rejony ześrodkowania wojsk nieprzyjaciela i inne jego obiekty. Dzięki posiadaniu łączności radiowej partyzanci mogli wykonywać duże wspólne operacje na dużych obszarach, a ich organa dowodzenia — sprawnie dowodzić swymi wielotysięcznymi zgrupowaniami, ześrodkowując ich uderzenia na najważniejszych obiektach okupanta. Łączność radiowa pozwoliła znacznie polepszyć współdziałanie partyzantów z Armią Czerwoną, bardziej celowo wykorzystywać siły partyzantów w dużych operacjach strategicznych.

Istotny wpływ na sposoby walki partyzanckiej wywierał charakter terenu. Duże masywy leśne i góry pokryte roślinnością utrudniały nieprzyjacielowi użycie ciężkiego sprzętu w walce z partyzantami i stwarzały dogodny warunki do bazowania sił partyzanckich. Nie jest to przypadek, że właśnie w takich rejonach powstawały kraje i strefy partyzanckie i szeroko stosowane były różnorodne sposoby walki. W rejonach stepowych natomiast duże związki partyzanckie mogły z powodzeniem walczyć tylko w czasie rajdów; małe oddziały i grupy, które stale działały na tych terenach, zajmowały się głównie rozpoznaniem i dywersją.

Wymownym przykładem świadczącym, że teren nie zawsze sprzyjał partyzantom, jest casus Krymu. Właściwości geograficzne tego półwyspu pozbawiały partyzantów możliwości szerszego manewru i ułatwiały nieprzyjacielowi ich zwalczanie. Właśnie tutaj partyzanci najczęściej musieli toczyć ciężkie walki obronne i przełamywać rubieże blokady, co pociągało za sobą duże straty.

Nie mniej istotny wpływ na sposoby walki partyzanckiej, a szczególnie na jej efektywność, wywierał i taki czynnik subiektywny, jak zdolności i przygotowanie dowódców partyzanckich.

Większość radzieckich jednostek partyzanckich walczyła na tyłach nieprzyjaciela w składzie określonych zgrupowań, które obejmowały zasięgiem swej działalności obszary o powierzchni setek i tysięcy kilometrów kwadratowych. Działalność takich zgrupowań, mających jednolite dowództwo operacyjne, wykraczała poza ramy taktyki i nabierała prężności właściwych sztuce operacyjnej.

Każda jednostka partyzancka wykonywała swe zadania bojowe stosując taktykę walki partyzanckiej. Taktyka ta miała wybitnie aktywny i zaczepny charakter, charakteryzowała ją umiejętność szybkiej zmiany sposobu działań partyzantów w zależności od sytuacji. Umiejętnie manewrując, niszcząc łączność i zaopatrzenie wroga, zjawiając się nieoczekiwanie w najbardziej nieprzewidzianym miejscu i czasie, zadając nieprzyjacielowi krótkie, lecz dotkliwe ciosy, dezorientując hitlerowców i stwarzając im wciąż nowe trudności partyzanci dezorganizowali tyły wroga, zadawali mu dotkliwe straty, odciągali na siebie znaczne siły nieprzyjaciela i tym samym nie dawali mu możliwości ich użycia na froncie przeciwko Armii Czerwonej.

Jednakże partyzanci radzieccy nie od razu opanowali tę taktykę. Utworzone w pierwszych dniach wojny oddziały partyzanckie nie miały koniecznego doświadczenia, dostatecznej ilości broni i innych środków walki. Partyzanci źle znali również sposoby i metody działania nieprzyjaciela. Doskonalenie taktyki następowało w konkretnym działaniu, w miarę zdobywania doświadczeń i umiejętności działań na tyłach wroga.

Zadania swoje partyzanci wykonywali zarówno przez bezpośrednią walkę z wrogiem (zasadki, napady, walki zaczepne i obronne), jak też bez nawiązywania z nim styczności bojowej (dywersja).

W pierwszym okresie wojny otwarte działania bojowe przeciwko hitlerowcom zajmowały główne miejsce w walce partyzanckiej. Jednakże efektywność tych walk była niekiedy niewielka, a straty partyzantów poważne. Niedostateczne rozpoznanie sił nieprzyjaciela i rejonu ich rozmieszczenia, złe współdziałanie między pododdziałami, brak elementu zaskoczenia, niewłaściwa organizacja podejścia i oderwania się od nieprzyjaciela — wszystko to dość często nie pozwalało partyzantom osiągać zamierzonych celów. Braki te w znacznej mierze przezwyciężone zostały dopiero po zdobyciu koniecznych doświadczeń.

Przy rozwiązywaniu zadań walką podstawowymi sposobami działań były zasadki i napady. Zaskoczenie i gwałtowność działania w zasadzce i napadzie przeważnie paraliżowały hitlerowców do tego stopnia, że mimo przewagi liczebnej z zasady nie potrafili stawić zorganizowanego oporu i byli w pełni rozbijani.

Natarcie na nieprzyjaciela zajmującego obronę polową partyzanci podejmowali przeważnie w warunkach przebijania się z okrążenia lub w czasie wspólnych działań z wojskami regularnymi.

Działania obronne partyzanci prowadzili wobec nieprzyjaciela realizującego akcje przeciwpartyzanckie i pacyfikacyjne. Na podkreślenie zasługuje szczególna cecha obrony partyzanckiej, a mianowicie duża jej manewrowość, wyrażająca się w stawianiu oporu na kolejnych rubieżach. Jednakże w niektórych wypadkach podczas odpierania uderzenia nieprzyjaciela na kraje partyzanckie stosowano również obronę stałą. Często też prowadzono obronę w interesie nacierających wojsk radzieckich, kiedy to partyzanci starali się uchwycić i utrzymać do czasu nadejścia własnych wojsk rejonu przepraw przez przeszkody wodne, ważne węzły dróg, a nawet całe miejscowości.

Jedno z centralnych miejsc w taktyce partyzantów zajmowały działania dywersyjne. Pozwalały one zadawać nieprzyjacielowi znaczne straty w sile żywej i sprzęcie oraz dotkliwie straty materialne bez konieczności nawiązywania bezpośredniej styczności bojowej. W warunkach decydującej przewagi nieprzyjaciela częste walki z nim doprowadzały do znacznych strat, obarczały partyzantów dużą ilością rannych, co obniżało ruchliwość jednostek partyzanckich i utrudniało działania przeciwko wrogowi.

Stosując działania dywersyjne partyzanci na ogół nie ponosili większych strat, utrzymywali wysoką manewrowość i mogli stale oddziaływać na wroga, stawiając go w niezwykle trudnej sytuacji. Szeroko stosowana działalność dywersyjna dezorientowała nieprzyjaciela, zmuszała do skupienia głównych wysiłków na ochronie różnych obiektów, obniżała stan moralny wroga i jego zdolność bojową.

Doświadczenia wojny wykazały, że dobrze technicznie przygotowana dywersja, wykonana przez niewielką grupę partyzantów (np. wykołajenie pociągu) dawała bardzo często znacznie większe rezultaty i efekt niż walka całego zgrupowania z wojskiem nieprzyjaciela. Systematyczna i ukierunkowana działalność dywersyjna prowadzona przez partyzantów

i bojowników podziemia w odpowiednio szerokiej skali nierzadko doprowadzała do poważnych sukcesów operacyjnych.

W pierwszym okresie wojny, gdy partyzanci nie mieli jeszcze dostatecznej ilości sprzętu minerskiego i materiału wybuchowego, stosowano przeważnie najprostsze sposoby dywersji, jak np. mechaniczne uszkodzenie torów kolejowych, palenie drewnianych mostów, urządzenie „wilczych jam” na drogach i szosach itp. Wszystkie te sposoby wymagały jednak wielu wysiłków i nie były dostatecznie efektywne.

Uwzględniając istniejącą sytuację partia i rząd nakazały rozwinąć szeroką produkcję koniecznego sprzętu i środków zapewniających najwyższą efektywność akcji dywersyjnych. Dzięki wysiłkom przemysłu już w drugim okresie wojny partyzanci uzyskali możliwość masowego stosowania minerskich środków walki. Odtąd też działania dywersyjne zaczęły odgrywać coraz większą rolę w całości działań partyzanckich. Wystarczy powiedzieć, że znaczną część strat zadanych w sile żywej i sprzęcie nieprzyjaciela ponosił właśnie w wyniku działań dywersyjnych.

Należy tu dodać, że w praktyce walki partyzanckiej dywersję prowadzono często wraz z zasadzkami i napadami oraz stosowano z powodzeniem w toku walk obronnych z ekspedycjami karnymi nieprzyjaciela.

Wskazując partyzantom najskuteczniejsze sposoby walki kierownicze instancje partyjne określały jednocześnie główne obiekty, których zniszczenie mogło dać największe rezultaty. Obiektami takimi były przede wszystkim linie komunikacyjne nieprzyjaciela, szczególnie linie kolejowe.

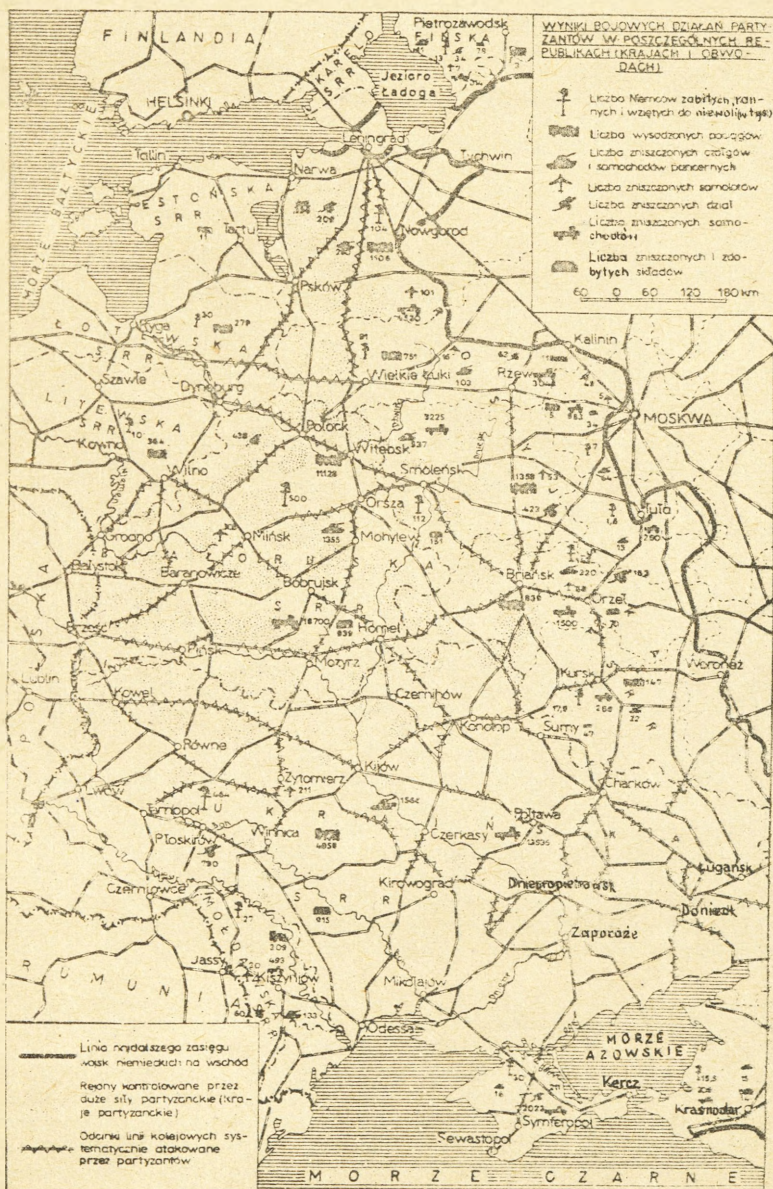
Zwalczanie transportu kolejowego nieprzyjaciela partyzanci realizowali w bardzo różnych formach i różnymi sposobami. Wykolejali pociągi, niszczyli mosty i tory, środki łączności i urządzenia zaopatrujące w wodę, budowali na torach różne zapory, ostrzeliwali pociągi w ruchu i na postoju itp.

Uwzględniając dużą efektywność dywersji na magistralach kolejowych Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego w czerwcu 1943 r skierował do wszystkich podległych sobie oddziałów i związków dyrektywę, w której wskazywał, że najlepszym i najbardziej dostępnym sposobem zwalczania transportu kolejowego nieprzyjaciela jest wykolejanie pociągów. Analogiczne wskazówki dawały również inne sztaby ruchu partyzanckiego.

Wykonując polecenie swego sztabu partyzanci ukraińscy spotęgowali uderzenia na linie kolejowe nieprzyjaciela wykolejając w ciągu 1943 r. 3666 pociągów. Dla porównania można podać, że w poprzednim, 1942 r., partyzanci ukraińscy wykoleili 233 pociągi. Tak więc w ciągu jednego roku, mimo zwiększonej ochrony linii kolejowych, partyzanci zdolali prawie 16 razy zwiększyć efektywność swych uderzeń.

Równie poważnie wzrosła ilość wykolejeń i w innych rejonach okupowanej części kraju. Na przykład, jeśli w pierwszej połowie 1942 r. partyzanci białoruscy wykolejali przeciętnie w ciągu miesiąca około 20 pociągów, to w drugiej połowie tegoż roku — 150—160. Ogółem podczas wojny partyzanci białoruscy zniszczyli i uszkodzili ponad 11 tys. pociągów.

Szeroko rozwinięta działalność bojowa partyzantów na liniach kolejowych nieprzyjaciela przerosła ramy taktyczne i stała się czynnikiem



Schemat 1. Wyniki działalności bojowej radzieckiego ruchu partyzanckiego w latach 1941—1944

o znaczeniu operacyjno-strategicznym. Po raz pierwszy w historii wojen właśnie partyzanci radzieccy, kierowani jednym zamiarem operacyjno-strategicznym, zrealizowali kilka dużych operacji, których celem było niszczenie linii komunikacyjnych nieprzyjaciela. Na podkreślenie zasług okoliczność, że operacje te były ściśle powiązane z działaniami Radzieckich Sił Zbrojnych

Swe zadania bojowe partyzanci wykonywali nie tylko ze stałych lub doraźnych rejonów bazowania, lecz także w czasie rajdów. Raid jako forma działalności bojowej partyzantów był połączeniem walk, działalności dywersyjnej i rozpoznawczej oraz polityczno-organizacyjnej realizowanych na trasie marszów.

Dobrze przygotowany raid pozwalał na rozwiązywanie wielu zadań o charakterze wojskowo-politycznym. Partyzanci gromili garnizony okupanta, likwidowali jego aparat administracyjny, minowali szosy i linie kolejowe, wysadzali w powietrze mosty, wykołejali pociągi, niszczyli składy i lotniska nieprzyjaciela. W rejonach przyfrontowych rajdy jednostek partyzanckich wykonywane były w celu udzielenia bezpośredniej pomocy nacierającym wojskom własnym.

Jednocześnie z wykonywaniem zadań wojskowych partyzanci prowadzili w czasie rajdów ogromną pracę polityczną. Nawiazywali łączność z miejscowymi organizacjami podziemnymi i oddziałami partyzanckimi, tworzyli nowe organizacje i grupy, organizowali sieci agenturalne, prowadzili szeroką pracę polityczną wśród ludności wciągając do ruchu partyzanckiego nowych ludzi.

Zadania rajdów były różne w różnych okresach wojny. Na przykład w pierwszym okresie głównym ich celem była organizacja ruchu partyzanckiego w nowych rejonach, nawiązanie łączności z partyzantami działającymi w danym terenie, podniesienie ducha ludności i przyciągnięcie jej do jeszcze aktywniejszej walki z wrogiem. W drugim okresie wojny rajdy wykonywały już znacznie większe siły i głównym ich celem było dezorganizowanie pracy zaplecza nieprzyjaciela na okupowanych terenach.

Cechą szczególną rajdów wykonywanych w trzecim okresie wojny było znacznie większe niż poprzednio ich powiązanie z działaniami zaczepnymi Armii Czerwonej. W 1944 r. niektóre radzieckie jednostki partyzanckie, mające największe doświadczenie, wykonały z powodzeniem rajdy poza granice ZSRR, na terytorium Polski i Czechosłowacji.

Rajdy na tyłach nieprzyjaciela nadawały działaniom partyzanckim jeszcze większy rozmach i świadczyły o wysokim poziomie dowodzenia ruchem partyzanckim, o dojrzałości partyzanckiej taktyki.

WSPÓLDZIAŁANIE SIŁ PARTYZANCKICH Z WOJSKAMI REGULARNYMI

Zagadnienie współdziałania partyzantów z wojskami regularnymi znajdowało się przez cały czas wojny w centrum uwagi zarówno dowództwa radzieckiego, jak też organów kierujących ruchem partyzanckim. Jednakże w pierwszym okresie wojny zagadnienie to nie znalazło pełnego rozwiązania. W warunkach obrony i odwrotu wojsk radzieckich, szcze-

gólnie w pierwszych dniach i tygodniach wojny, współdziałanie to nie mogło być ani dostatecznie szerokie, ani też ściśle. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było również niedostateczne doświadczenie w kierowaniu narastającymi siłami partyzanckimi. Brak łączności z większością istniejących oddziałów partyzanckich wykluczał możliwość stawiania im konkretnych zadań bojowych wynikających z potrzeb operacji realizowanych przez wojska regularne. Wystarczy dla ilustracji podać, że nawet jeszcze w czerwcu 1942 r., a więc dokładnie po roku od wybuchu wojny, sztaby ruchu partyzanckiego utrzymywały łączność radiową tylko z 91 oddziałami partyzanckimi na ogólną ilość 367 oddziałów znajdujących się w ewidencji tych sztabów.

Pierwsze znaczniejsze doświadczenia uzyskano dopiero w toku kampanii zimowej 1941—1942 r. Tak np. w czasie walk obronnych w listopadzie 1941 r. ostaszkowski oddział partyzantów kalinińskich w ciągu prawie dwóch tygodni (9—22.11.1941 r.) walczył wspólnie z oddziałami 249 dywizji piechoty, zajmując obronę na odcinku szerokości 3—3,5 km. Znacznie szersze współdziałanie osiągnięto w toku natarcia wojsk radzieckich zimą 1941—1942 r. Zgodnie z zamiarami niektórych operacji Armii Czerwonej partyzanci potęgowali swe uderzenia na linie komunikacyjne nieprzyjaciela, naprowadzali lotnictwo na jego obiekty, zabezpieczali wysadzanie desantów i udzielali im pomocy w prowadzeniu działań bojowych.

Mimo wszystkich tych okoliczności współdziałanie partyzantów z Armią Czerwoną miało w tym okresie wciąż jeszcze charakter epizodyczny i nie wykraczało poza ramy współdziałania taktycznego. W związku z tym na naradzie dowódców niektórych jednostek partyzanckich z kierownictwem partii i rządu, zorganizowanej na Kremlu w sierpniu — wrześniu 1942 r., i w rozkazie Państwowego Komitetu Obrony z dnia 5.9.1942 r. sprawa zapewnienia stałego współdziałania z wojskami regularnymi została postawiona jako jedno z najważniejszych zadań ruchu partyzanckiego.

Utworzenie sztabów ruchu partyzanckiego i zdobycie przez nie koniecznego doświadczenia w dowodzeniu dużymi zgrupowaniami partyzanckimi w drugim okresie wojny, zapewnienie trwałej łączności z większością działających na tyłach jednostek partyzanckich, polepszenie stanu wyposażenia materiałowo-technicznego partyzantów pozwoliły stawiać im bardziej odpowiedzialne zadania bojowe. Właśnie w tym okresie, szczególnie od wiosny 1943 r., zaczęło się systematyczne opracowywanie planów operacyjnego użycia dużych sił partyzanckich do wykonywania zadań długoterminowych i w ramach określonych operacji wojsk radzieckich.

W drugim okresie wojny współdziałanie partyzantów z Armią Czerwoną polepszyło się w sposób zasadniczy. Realizowane było regularne współdziałanie operacyjne partyzantów z wojskami Frontów. Do współdziałania z jednostkami regularnymi Armii Czerwonej przyciągano coraz większe siły partyzantów, coraz częściej też wykonywano siłami partyzantów efektywne zmasowane uderzenia na linie komunikacyjne nieprzyjaciela, a szczególnie na jego linie kolejowe, na rzecz określonych operacji zaczepnych podejmowanych na froncie.

W ofensywie zimowej 1942—1943 r., w bitwie pod Kurskiem, w czasie operacji smoleńskiej, w bitwie o Dniepr, w operacjach mających na celu wyzwolenie wschodnich obszarów Białorusi partyzanci radzieccy znacznie aktywizowali swą działalność bojową i konsekwentnie podejmowali zadania wypływające z potrzeb nacierających wojsk regularnych.

W podobnie ścisłym współdziałaniu z partyzantami realizowane było natarcie wojsk radzieckich w 1944 r., przy czym znów osiągnięto znaczny postęp w tym zakresie. Ośrodki kierujące działalnością bojową partyzantów jeszcze bardziej zostały przybliżone do linii frontu. Szerzej zaczęto stosować przegrupowywanie sił partyzanckich odpowiednio do potrzeb podejmowanych operacji. Partyzanci lepiej umieli już realizować współdziałanie taktyczne, co pozwalało znacznie przyspieszać tempo natarcia wojsk regularnych.

W 1944 r. sztaby ruchu partyzanckiego i rady wojenne Frontów stawiały zadania partyzantom jeszcze przed rozpoczęciem operacji zaczepnych Armii Czerwonej. W tym okresie przygotowywano zakładane znaczną aktywizację sił partyzanckich mającą doprowadzić do znacznego obniżenia zdolności bojowej nieprzyjaciela, dezorganizacji jego tyłów, związania odwodów. Jak wykazała praktyka, partyzanci z powodzeniem wykonywali te zadania, stwarzając konieczne warunki do natarcia wojsk radzieckich. Jednym z przykładów takiego działania może być operacja partyzancka „Wojna o szynę” wykonana przez partyzantów białoruskich latem 1944 r.

W czasie natarcia wojsk radzieckich partyzanci uzyskiwali nowe, znacznie bardziej dogodne warunki do działania. Nieprzyjaciel nie był już w stanie podejmować przeciwko nim poważniejszych akcji, a jednocześnie postępy radzieckiego natarcia wyzwały szeroką inicjatywę miejscowej ludności, która w tym okresie z reguły masowo włączała się do walki w wrogiem.

Po rozpoczęciu operacji zaczepnej przez wojska radzieckie sztaby ruchu partyzanckiego dokonywały koniecznej korektury zadań postawionych uprzednio i stawiały nowe zadania wynikające z potrzeb rozwijającej się sytuacji. Jednocześnie dowódcy jednostek partyzanckich przejawiali najszerzą inicjatywę w realizacji działań bojowych.

Głównym celem działań partyzanckich od momentu rozpoczęcia natarcia na froncie było stwarzanie warunków jak najbardziej sprzyjających szybkiemu rozwojowi natarcia i ułatwiających szybki ruch wojsk własnych. Gdy Armia Czerwona przybliżała się do rejonów działań partyzantów, nawiązywali oni współdziałanie taktyczne i udzielali bezpośredniej pomocy w realizacji wszystkich zaistniałych zadań bojowych.

Partyzanci uderzali na wroga od tyłu, pomagali przełamywać z marszu rubież obrony nieprzyjaciela, odpięrać przeciwuderzenia, pokonywać przeszkody wodne i inne trudności wynikające z charakteru terenu. Współdziałali też z wojskami regularnymi w okrążaniu i likwidowaniu zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, w opanowaniu miejscowości, razem z jednostkami Armii Czerwonej ścigali wroga, zabezpieczali otwarte skrzydła itp.

Szczególną formą współdziałania z Armią Czerwoną było prowadzenie przez partyzantów głębokiego rozpoznania i wywiadu na rzecz wojsk regularnych.

W pierwszym okresie wojny działalność rozpoznawcza partyzantów była zorganizowana jeszcze słabo i nie dawała większych rezultatów. Oddziały nie miały doświadczenia w tej pracy, nie miały też specjalistów, którzy mogliby ją dobrze zorganizować. Wszystko to pogłębiał sygnalizowany już dotkliwy brak środków łączności radiowej.

W drugim i trzecim okresie wojny do oddziałów partyzanckich skierowano znaczną ilość specjalnie przeszkolonych zwiadowców. We wszystkich jednostkach partyzanckich tworzono specjalne pododdziały rozpoznawcze. Nawiązano łączność. Dało to zamierzone wyniki i doprowadziło do znacznego podniesienia poziomu pracy rozpoznawczej i wywiadowczej.

Rozpoznanie partyzantów przenikało do wojskowych i administracyjnych organów nieprzyjaciela, obejmowało swym zasięgiem całość okupowanych ziem i dostarczało dowództwu radzieckiemu niezwykle cennych danych o wszelkich przedsięwzięciach nieprzyjaciela, jego obronie i ugrupowaniu sił. Dla przykładu podać można, iż tylko rozpoznanie 11 brygady partyzanckiej działającej na terenie obwodu leningradzkiego w okresie od końca 1943 r. do początków 1944 r. zarejestrowało rozmieszczenie i przegrupowania oddziałów i sztabów dwudziestu dywizji i jednej brygady. Partyzantom udało się przy tym ustalić nazwiska dowódców i numerację jednostek. Jednocześnie ustalili oni miejsce postoju sztabu 38 korpusu nieprzyjaciela, sztabu 18 armii z jego oddziałami, miejsce postoju innych jednostek i zlokalizowali cztery lotniska.

Często wywiad partyzancki zdobywał i przekazywał dowództwu radzieckiemu nadzwyczaj ważne dane wojskowe i polityczne. Dla przykładu wspomnieć można o przekazaniu przez partyzantów wiadomości o miejscu rozmieszczenia kwatery głównej Hitlera w rejonie Winnicy i o zamiarze podjęcia operacji zaczepnej pod Kurskiem.

Siła rozpoznania partyzanckiego polegała na ścisłej współpracy z ludnością cywilną. Aktywne współdziałanie ludności pozwalało partyzantom uzyskiwać wiadomości o nieprzyjacielu na znacznych obszarach nawet bardzo odległych od miejsca ich bazowania.

*
*
*

Przedstawiona w artykule problematyka na pewno jest jeszcze dalece niepełna i nie wyczerpuje wszystkich interesujących nas zagadnień. Niemniej jednak sądzę, że suma przekazanego materiału wzbogaca naszą wiedzę o miejscu i roli działań partyzanckich w Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, pozwala lepiej orientować się w wewnętrznych zagadnieniach organizacyjno-bojowych radzieckiego ruchu partyzanckiego w latach wojny. Właśnie ta okoliczność stała się bodźcem do opracowania niniejszego materiału i zaprezentowania go na łamach „Myśli Wojskowej”.

Wykonano w 110 egz.

Egz 1- 110 Bibl. szkol.

Oddał do druku ptk. KARPINSKI

poz. nr. 2311/w. u.

AS

